NA PAMIĄTKĘ
500-letniej rocznicy koronacyi królowej Jadwigi
dnia 15 Października 1384 r.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

DLA WSZYSTKICH STANÓW

NA ROK PRZESTĘPNY

1884

MAJĄCY DNI 366.

układu

A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania szesnasty.

W KRAKOWIE:

STARANIEM WYDAWNICTWA „CZYTELNI LUDOWEJ“.

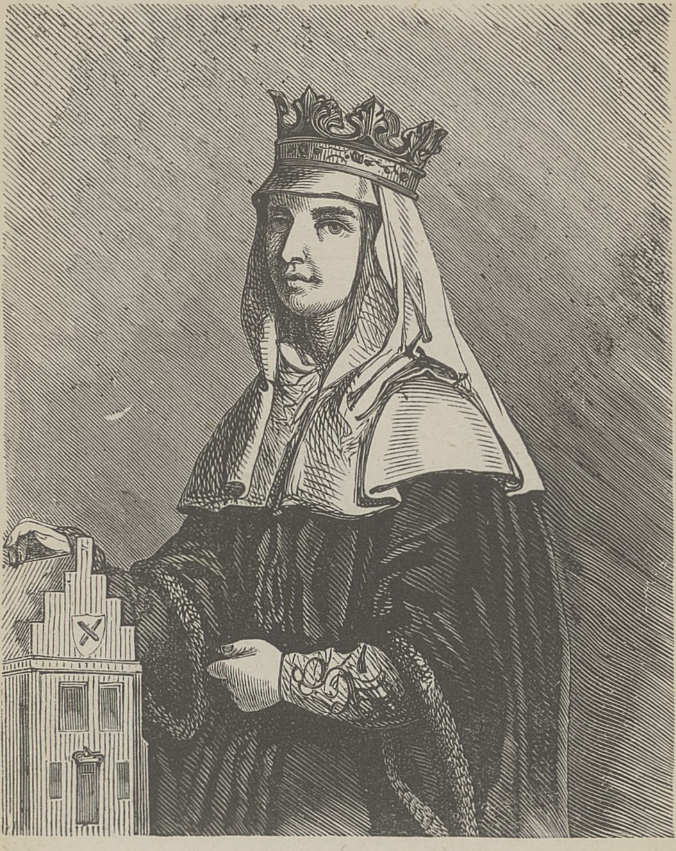
Cena 60 cent.

SPIS RZECZY.

I.

II.

Część literacka.



Jadwiga królowa polska.



Władysław Jagiełło król polski.

STARANIEM WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY
KALENDARZ
DLA WSZYSTKICH STANÓW

NA ROK

1884

rok przestępny mający dni 366.

UKŁADU

A. NOWOLECKIEGO.

ROK WYDANIA SZESNASTY.

W KRAKOWIE.
CZCIONKAMI DRUKARNI W. KORNECKIEGO.
1883.

NAKŁADEM L. BAJERA.

Rok 1884

jest rokiem przestępnym o 366 dniach, z których 66 przypada na niedziele i dni świąteczne.

Rok 1884 jest 6598ym w peryodzie Juliańskim, 7084ym od stworzenia świata. Żydowski rok 5644, który we wtorek dnia 2 października 1883 się zaczyna, jest średnim rokiem zwyczajnym o 354 dniach i kończy się w piątek 19 września 1884, a w sobotę d. 20 września 1884 rozpoczyna się rok 5645. Żydowskie święta Wielkanocne przypadają na dzień 10 kwietnia w naszym państwowym kalendarzu. — Turcy rozpoczęli swój 1301 rok w piątek d. 2 listopada 1883 r.; rok ten jest zwyczajnym rokiem o 354 dniach i kończy się w poniedziałek d. 20 października 1884 r., poczem znowu we wtorek d. 21 października 1884 r. rok 1302 się rozpoczyna, który jest rokiem zwyczajnym o 354 dniach.

Rachunek czasu i świąt.

	Kalend. Grzeg.	Kal. Jul.
Złoty peryod	4	4
Wskazówki księżyca albo epakty	III	XIV
Cykl słoneczny	17	17
Rzymska liczba	12	12
Litera niedzielna	F.E.	A. G.
Liczba świąteczna	23	

Panującym planetą

rocznym jest słońce. Słońce, ciało środkowe naszego systemu planet, jest jego siłą ożywiającą i zachowującą. Zmiana pór roku, tworzenie się obłoków, strumieni i strumyków, powstanie burz, mają swoją ostateczną przyczynę w działaniu słońca na ziemię. Lecz nietylko z tego powodu należy uważać słońce jako ciało centralne systemu planet, lecz także z powodu jego wielkości i masy. Aby sobie wytworzyć tylko pojęcie o wielkości jego, dosyć, jeżeli się wspomni, że gdyby wnątrze słońca wydrążono i naszą ziemię

wraz z księżycem w tem wydrążeniu umieszczono, tak, aby księżyc znajdował się w tej samej odległości jak jest w istocie, jeszczeby pozostała ze słońca warstwa kuli, której grubość równałaby się grubości wydrążenia. Chociaż słońce posiada tylko gęstość wody, podczas gdy ziemia 5 razy jest tak gęstą jak woda, masa słońca prawie 350,000 razy jest większą, aniżeli masa ziemi i przewyższa masę innych planet o 700 razy. Przez to zapewniło sobie słońce panowanie nad planetami jakoteż nad kometami swojego systemu.

Zaćmienia w roku 1884.

W roku 1884 będą 3 zaćmienia słońca, a 2 księżyca; z nich jednak tylko pierwsze słoneczne częściowo i drugie księżycowe w naszych stronach widzialnemi być mogą. Zaćmienia te są:

I. *Częściowe zaćmienie słońca* dnia 27 marca. Widzialnem ono będzie w północnych krajach Europy i okolicach koło biegunowych północnych. Zaćmienie to małe, bo tylko 0·2 cale wynoszące, zacznie się o g. 5 min. 59 rano, a więc w kwadrans po wschodzie słońca, a skończy się o g. 7 m. 41.

II. *Całkowite zaćmienie księżyca* dnia 10 kwietnia. u nas zupełnie niewidzialne, gdyż początek jego przypada na godz. 10 m. 46 rano, zaś koniec na g. 2 m. 24 popoł. Widzialnem ono będzie w zachodniej Ameryce, w Australii i we wschodniej Azyi.

III *Częściowe zaćmienie słońca* dnia 25 kwietnia, widzialne tylko w południowej części Oceanu Atlantyckiego. Początek jego o g. 1 min. 56, zaś koniec o g. 5 m. 28 popołudniu.

IV. *Całkowite zaćmienie księżyca* dnia 4 października, widzialne w Europie. Afryce, południowej Ameryce i we wschodnich krajach Ameryki północnej, wreszcie w zachodniej Australii. Początek jego w ogóle przypada u nas na g. 9 min. 9 wiecz., w którymto czasie księżyc będzie już dość wysoko na wschodzie, zaś koniec na g. 12 m. 42 w nocy. Całkowite zaćmienie, ktore trwać będzie 2 godziny 33 m., zacznie się o g. 10 m. 9 wiecz.

V. *Częściowe zaćmienie słońca* dnia 18 października. Początek jego o g. 11 m. 29 wiecz., zaś koniec dnia 19 o godz. 3 m. 24 rano. Widzianem ono być może w północno-wschodnich krańcach Azyi, w północno-zachodniej części Ameryki północnej i w północnej części Oceanu wielkiego.

KALENDARZ
CHRONOLOGICZNY POWSZECHNY.

W roku 1884 upływa od:

narodzenia Chrystusa Pana	1884
śmierci Chrystusa Pana (33 po narodzeniu)	1851
początków Państwa Polskiego (550)	1334
czasu zaprowadzenia dzwonów po kościołach (752)	1132
rozwinięcia się Polski przez Piastów (860)	1024
zaprowadzenia Chrześcijaństwa w Polsce (965)	919
wynalezienia nut muzycznych (1028)	856
podziału Polski m. synów Krzywoustego (1139)	745
wynalezienia kompasu i postawienia pierwszego browaru w Brabancyi (1200)	684
odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233)	651
użycia pierwszy raz węgla kamiennego na paliwo (1245)	639
zjawienia się pierwszych weksli w Wenecyi (1246)	638
wynalezienia igły magnesowej (1302)	582
łączenia ziem pol. przez Wł. Łokietka (1310)	574
wprowadzenia papieru w Europie (1308)	576
przyłączenia Halicza do Polski (1340)	544
założenia akademii krakowskiej (1364)	520
zgonu Kazimierza W.; dynastyi Piastów (1370)	514
wynalezienia prochu (1380)	504
połączenia Litwy z Pol. przez Jadw. i Jag. (1386)	498
bitwy na Kosowem polu czyli upadku Serbii (1389)	495
podbicia Bulgarów przez Turków (1393)	491
wynalezienia drukarstwa (1440)	444
zawojowania Serbii przez Turków (1459)	425
podbicia Bośni przez tychże (1463)	421
czasu pierw. druku w Krakowie (około r. 1465)	419
urodzenia Mikołaja Kopernika (1473)	411
zawojowania Hercogowiny przez Turków (1483)	401

odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (1492) . . 392
czasu założenia pierwszego lombardu we Włoszech (1515) 369
pierwszego użycia kawy w Europie (1554) 330
unii Litwy z Polską w Lublinie (1569) 315
wygaśnięcia dynastyi Jagiellonów (1572) 312
wprowadzenia kalendarza Gregoryańskiego (1582) . . . 302
czasu kiedy herbatę pierwszy raz pozn. w Europie (1594) 290
czasu używania tytoniu i tabaki w Europie (około 1600). 284
wynalezienia teleskopów (1609) . . : 275
bitwy na Białej górze, t. j. upadku Czech (1620) . . . 264
wynalezienia barometru (1638) 246
wynalezienia zegarów ściennych (1657) 227
czasu kiedy Prusy przestały być lenn. Pol. (1657) 227
pokoju w Oliwie upadku znacz. polit. Pol. (1660) 224
wynalazku siły parowej (1663) 221
czasu przyznania Prusom tytułu królewskiego (1701) . . 183
czasu wynalezienia fortepianu (1711) . . . . , 173
Konfederacyi Barskiej (1768) 116
czasu pierwszego rozbioru Polski (1772) 112
rozpowszechnienia kartofli w Europie 111
czasu zbudowania pierwszej lokomotywy w Anglii (1785) . 99
czasu drugiego rozbioru Polski (1793) 91
czasu trzeciego rozbioru Polski (1795) 89
czasu wojny o niepodległość Serbii (1805) 79
utworzenia Księstwa Warszawskiego (1807) . . . 77
przyłączenia Ks. Warszawskiego do Rosyi i utworzenia W. Ks. Pozn. pod pan. Prus (1815) . 69
wynalezienia zapałek chemicznych (1820) 64
powstania listopadowego (1830) 54
zbudowania pierwszego telegr. elektr. w Getyndze (1833) . 51
wynalezienia pierwszej machiny do szycia (1845) . . . 39
zamieszek w Poznańskiem i Galicyi (1846). . . . 38
wojny wschodniej i obrony Sewastopola (1853) 31
wojny włoskiej (1859) 25
ostatniego powstania w Królestwie Pol. (1863) . 21
wojny niemiecko-francuskiej (1870) 14
odnowienie Cesarstwa Niemieckiego 13
wybuchu powstania w Hercogowinie, poruszającego kwestyą wschodnią (w lipcu 1875) 9

ŚWIĘTA RUCHOME.

ŚWIĘTA RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna	10 Lutego
„ Mięsopustna	17 Lutego
„ Zapustna	24 Lutego
Popielec	27 Lutego
Wielkanoc	13 Kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	22 Maja
Zielone Świątki	1 Czerwca
Niedziela św. Trójcy	8 Czerwca
Boże Ciało	12 Czerwca
Niedziela 1 Adwentowa	30 Listopada.

ŚWIĘTA GRECKO-KATOLICKIE.

Nedila Miasopustna	12 Fewruarja
„ Syropustna	19 Fewruarja
Woskresnije Chryst.	8 Aprilja
Wozneszenije Hosp.	17 Maja
Soszestwa ś. Ducha	27 Maja
Ś. Trójcy	28 Maja
Tiło Chrystowo	7 Junija
Nedila Adwentu	2 Dekemwrija.

Od Świąt Bożego Narodzenia do środy popielcowej 64 dni, Zapusty trwają 52 dni; Post 46 dni; Niedziel zapustnych 7; po Trzech królach 5; po św. Trójcy 24; po Zielonych świętach 25.

Suche dni. *Dla rzymsko katolickich:* 5, 7 i 8 marca; 4, 6 i 7 czerwca; 17, 19 i 20 września; 17. 19 i 20 grudnia.

Dni normowe, w których nie wolno dawać publicznych balów, przedstawień teatralnych i t. p. widowisk.

Bale publiczne wzbronione w trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia, w Boże Ciało, 24 i 25 grudnia, w niedzielę wielkanocną i zielonych świąt.

Inne publiczne zabawy wzbronione (koncerta, produkcye muzyczne i t. p.) w ostatnie 3 dni W. tygodnia i 24 grudnia.

Przedstawienia teatralne tak jak bale publiczne, przytem w drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych świątek wolno je dawać tylko na cele dobroczynne i to za poprzedniem zezwoleniem ze strony politycznej władzy.

Ferye sądowe. Wszystkie niedziele i święta; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od niedzieli palmowej do poniedziałku Wielkiejnocy; dni krzyżowe; od Bożego Ciała do nast. czwartku.

STYCZEŃ ma dni 31. **DEKEMWRIJ.** Januarius.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	W.	**Nowy Rok.** Fulgentego b.	Mieczysław	20 Preprażd. Rożd. H.
2	Ś.	Makarego o. i Martyn. b.	Strzeżysław	21 Joliany
3	C.	Daniela i Genowefy p.	Włastymiła	22 Anastazyja m.
4	P.	Grzegorza i Tytusa	Dobromir	23 Mucz. 10 w Kretie
5	S.	Emilijana i Telesfora m.	Włastybór	24 *Wig. do Rozdest.*
		Ew. u św. Mat. w r. 2. P. Jezus objawia się trzem królom.		
6	N.	**Trzech Króli.** Mel. Kas. Bal.	Bojomir	25 **Rozdest. Chrysta**
7	P.	Juliana i Lucyana męczen.	Swiętosław	26 **Sobor P. B.**
8	W.	Maksyma i Seweryna	Mścisław	27 **Stefana mucz.**
9	Ś.	Marcyjanny panny męczen.	Władymira	28 20,000 muczen.
10	C.	Wilhelma i Jana Dobrego	Dobrosław	29 SS. Młodence
11	P.	Higinijusza papieża	Krzesimir	30 Anysyi mucz.
12	S.	Honoraty panny	Czesława	31 Mełanyi rymlany
		Ew. u św. Łuk. w r. 2. O Chrystusie Panu w 12 latach.		
13	N.	**1 po 3 Kr.** Godfr. i Weron.	Bogomir	1 **Obrizanie Hosp. 1884**
14	P.	Feliksa i Hilarego	Radogost	2 Sylwestra
15	W.	Pawła pierwszego pusteln.	Domosław	3 Małachya prep.
16	Ś.	Marcela pap. i Ottona męcz.	Włodzimierz	4 Sobor 70 Apost.
17	C.	Antoniego op. i Sulpicyusza	Rościsław	5 *Wig. do Bohoj.*
18	P.	Pryski panny i męczen.	Jaropełk	6 **Bohojawłjenie Hosp.**
19	S.	Marcyjusza i Germanika	Ratymir	7 Sob. s. Joanna
		Ew. u św. Jana w r. 2. O godach weselnych w Kanie Galilejskiej.		
20	N.	**2 po 3 Kr.** *Im. Jezus.* Fab.	Sebastyjan	8 **1 po Boh.** Hrehorya
21	P.	Agnieszki panny i męczen.	Jarosława	9 Połyjewkta
22	W.	Wincentego męczennika	Witysław	10 Hryhorya jep.
23	Ś.	Zaślubienia NMP. i Ildefon.	Wrocisław	11 Fteodosya
24	C.	Tymoteusza b. i Felicyjana	Chwalibóg	12 Tatyanny mucz.
25	P.	Nawrócenia Pawła apost.	Miłosz	13 Jeremyła m.
26	S.	Polikarpa i Matyldy	Skarbimir	14 SS. Otec wo Synai
		Ew. u św. Mat. w r. 8. P. Jezus uzdrawia sługę setnika.		
27	N.	**3 po 3 Kr.** Jana Złotoust.	Przybysław	15 **2 po Boh.** Pawła
28	P.	Karola Wielkiego i Waler.	Radomir	16 Petra ap.
29	W.	Franciszka Salezego bisk.	Zdzisław	17 Antonya Wełу.
30	Ś.	Hijacynty i Martyny p. m.	Dobrogniewa	18 Aftanasya, Kyryłła
31	C.	Ludwiki Albert., Piotra z N.	Spitogniew	19 Makarya prep.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godz. 10 m. 55 wieczorem; wiatry mroźne, następnie odwilż. Pełnia dnia 12 o godzinie 4 m. 47 wieczorem; mrozy silne i wiatry. ☾ Druga kwadra dnia 20 o godzinie 6 minut 43 rano; wielkie śniegi i silne wiatry. Nów dnia 28 o godzinie 6 minut 21 rano; odwilż.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	8	6	4	7	8	1
10	8	3	4	13	8	19
15	8	—	4	20	8	20

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
20	7	55	4	29	8	34
25	7	49	4	35	8	46
30	7	43	4	43	9	—

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
8 — 10 Post. 6 — 8 Tekufah.
28 — 1 **Scheb.**



STYCZEŃ.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Jeśli masz sad, to człecze nie zaniedbuj pory,
Mech i pleśń ostrem drewnem pooskrobuj z kory,
Opatrz pilnie, czyli są gąsiennic zawiązki,
Poobcinaj je skrzętnie, spal z niemi gałązki,
Pszczołom jadła dodawaj, na lisy rób sidła,
A strzeż się, by ci pasza nie stęchła dla bydła.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda.
W święto Trzech Króli, człek się w kożuch tuli.
Na świętą Agnieszkę, woda wychodzi na ścieżkę.
Na świętego Karola, wyjrzy z pod śniegu rola.

PRZYSŁOWIE (o leniwym).

— I cóż Macieju, nie obieracie to gąsienic z drzew? — A po co, kiedy je zimno wymrozi. — Oj, nie wymrozić, nie, a na wiosnę jak się rzucą, to wszystko objedzą. — Ha, toć objedzą. — A nie szkoda to wam owocu? — Ha, szkoda, ale cóż robić kiedy zimno, to mi się z chułupy wyjść nie chce. — Próżniak z was Macieju, ale pomnijcie sobie, że:

Kto nie dojrzy okiem, ten dołoży workiem.

LUTY ma dni 29. **JANUARIJ.** Februarius

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Ignacego biskupa i męczen.	Żegota	20 Jeuftymya
2 S.	**NMP. Gromnicznej**	Miłosław	21 Maksyma prepod.
Ew. u św. Mat. w r. 8. P. Jezus uśmierza burzę na morzu.			
3 N.	**4 po 3 Kr.** Błażeja b. m.	Błażej	22 **3 po Boh.** Tymofiea
4 P.	Weroniki i Joanny	Witosława	23 Kłymenta
5 W.	Agaty panny i męczen.	Dobrochna	24 Zenyi prep.
6 Ś.	Doroty panny i męczen.	Bohdana	25 Hryhorya archiep.
7 C.	Romualda opata i wyzn.	Sulisław bł.	26 Xenofonta pr.
8 P.	Jana i Martyny	Gniewomir	27 Joanna Złat.
9 S.	Aleksandra i Apolonii m.	Gorysława	28 Jefrema prepod.
Ew. u św. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy Pańskiej.			
10 N.	**Starozap.** Sylwana i Schol.	Tomiła bł.	29 **4 po Boh.** Triod, Ihn.
11 P.	Hipolita i Eufrozyny	Swiętochna	30 **Triecb Sw.**
12 W.	Modesta m. i Gaudentego	Radzyn św.	31 Kyrya i Joanna
13 Ś.	Juliana męcz. i Katarzyny	Jordan	1 **Fewruarij.** Tryfona
14 C.	Walentego kapłana	Niemira	2 **Strytenye Hospodne**
15 P.	Faustyna i Jowity	Szczęsława	3 Symeona
16 S.	Porfirego męcz. i Julijana	Milada bł.	4 Isydora prepod.
Ew. u św. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na roli.			
17 N.	**Mięsop.** Sabina b. i Julijana	Swiętorad	5 **5 po Boh.** Agafii
18 P.	Szymona biskupa i męcz.	Wielosława	6 Wukoły p.
19 W.	Konrada wyznawcy	Czcisława	7 Parftenya ep.
20 Ś.	Leona papieża, Cherubina	Lubomił	8 Fteodora
21 C.	Jędrzeja i Eleonory	Onosława	9 Nykifora mucz.
22 P.	Małgorzaty, Katedry ś. P.	Wrocisław	10 Charłampija
23 S.	Łazarza, Romany i Floren.	Przedzisław	11 Własya jep. m.
Ew. u ś. Łuk w r. 18. P. Jezus przepowiada swą mękę i uzdrawia ślepego.			
24 N.	**Zapustna.** Sergijusza męcz.	Bogusz	12 **Miasopustna.** Mełetya
25 P.	Macieja apostoła	Sławobój	13 Martiniana
26 W.	Zygfryda biskupa	Mirosław	14 Awxentia prep.
27 Ś.	*Popielec.* Aleksandra męcz.	Wiarosława	15 Onysyma Apost.
28 C.	Anastazyi panny i Leona	Chwalibóg	16 Pamfyła mucz.
29 P.	Romana opata i Makarego	Radogost	17 Fteodora mucz.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godz. 7 m. 17 rano; śniegi i wielkie wiatry. ⊕ Pełnia dnia 11 o godzinie 6 minut 8 rano; mrozy trwają do końca m. suche, śniegi czasami przeplatają. ☾ Druga kwadra dnia 19 o godzinie 4 minut 32 rano. ● Nów dnia 26 o godzinie 7 minut 55 wieczorem; lekkie mrozy.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.		Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	32	4	54	9	22	20	7	8	5	20	10	12
10	7	27	5	3	9	36	25	7	58	5	28	10	30
15	7	18	5	12	9	54	28	7	51	5	31	10	40

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

11—15 Dzień radości. 27—1 Adar.



LUTY.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Obsypuj drzewa śniegiem, dobrze będą rodzić,
Opatrz płoty, gdzie dziura, trzeba ją zagrodzić.
Gdy masz drzewa przesadzać. pokop w Lutym doły,
Posilaj zdrową karmą konie, krowy, woły:
Wywoź gnój a strzeż, by go wody nie spłókały,
I gotuj pługi w pole, gdy śniegi stopniały.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Wedle świętej Doroty, naprawiaj człecze płoty.
Gdy na Walka są deszcze, będzie ostry mróz jeszcze.
Na swięty Maciej lody, wróżą długie chłody,
A gdy płynie już struga, to i zimy niedlugo.

PRZYSŁOWIE (o hulakach).

— A gdzie to chłopcy? — Na hulaczkę do karczmy. — A któż został przy koniach? — Kobyły i źrebięta. — A jak je wyprowadzi złodziej? — E, zkądby się tam wziął. — I wolno wam to tak odchodzić stajnie? — Ba, pana nie ma, ekonom w mieście, pisarz śpi, a karbowy w karczmie. — Ej chłopcy, zobaczycie, że wam ta hulanka wyjdzie bokiem, bo nie darmo mówią starzy:

Kto za młodu hula, skacze,
Ten na starość za to płacze.

MARZEC ma dni 31. **FEWRUARIJ.** Martius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Albina biskupa i wyznawcy	Budzisław	18 Archypa apost.
Ew. u św. Mat. w r. 4. O djable, który kusił P. Jezusa.			
2 N.	**I Wstępna.** Heleny ces. wd.	Radosław	19 **Syropustna.** Lwa P.
3 P.	Kunegundy cesarzowej	Sławomiła	20 *Weł. Post.*
4 W.	Kazimierza królewicza pols.	Kazimierz św.	21 Tymoftea prep.
5 Ś.	*Suched.* Fryderyka opata	Pakosław	22 SS. MM. w Jew.
6 C.	Kolety panny	Wojsław	23 Połykarpa jep. m.
7 P.	*Suched.* Tomasza z Akw.	Bogowit bł.	24 Obrit. Hław. Joan.
8 S.	*Suched.* Jana Boż. i Beaty	Miłogost	25 Porfyrya archiep.
Ew. u św. Mat. w r. 17. O przemienieniu się P. Jezusa.			
9 N.	**2 Sucha.** Franciszki wdowy	Mścisława bł.	26 **I postu.** Tarasia ar.
10 P.	Czterdziestu Męczenników	Bożesław	27 Prokopia pr.
11 W.	Konstantego Wielkiego	Lubosław	28 Wasyłyja
12 Ś.	Grzegorza papieża	Swatosz	29 Kassyana
13 C.	Krystyny panny	Niecisław	1 **Mart.** Jewdokii
14 P.	Zacharyjasza i Matyldy	Bożena	2 Fteodota
15 S.	Izabelli i Leoncyi panien	Długomir	3 Jewtropia mucz.
Ew. u św. Łuk. w r. 11. O wyrzuceniu djabła.			
16 N.	**3 Głucha.** Cyryjaka dyjak.	Ojcosław	4 **2 postu.** Harasyma
17 P.	Gertrudy panny	Zbigniew	5 Konona mucz.
18 W.	Aleksandra biskupa	Boguchwał	6 SS. 42 mucz.
19 Ś.	Józefa Oblubieńca NMP.	Bohdan	7 Wasyłyja mucz.
20 C.	Eufemii i Teodozyi	Polemir	8 Fteofyta prepod.
21 P.	Benedykta opata	Błogosław	9 SS. 40 Muczeników
22 S.	Katarzyny król. szwedzkiej	Godysław	10 Kondrata mucz.
Ew. u św. Jana w r. 6. O nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.			
23 N.	**4 Srodopost.** Oktawiana m.	Zbisław	11 **3 postu.** Sofronya p.
24 P.	Gabryjela archanioła	Ludomiła	12 Fteofona prep.
25 W.	**Zwiastowanie NMP.**	Wieczysław	13 Nikyfora p.
26 Ś.	Teodora biskupa i męcz.	Swiętobój	14 Wenedykta prep.
27 C.	Jana pustelnika	Bohdar bł.	15 Ahapia mucz.
28 P.	Sykstusa papieża wyznawcy	Krzesław	16 Sawyna mucz.
29 S.	Eustachego opata i Cyryla	Czmisław	17 Alexia prepod.
Ew. u św. Jana w r. 8. Żydzi chcą P. Jezusa ukamienować.			
30 N.	**5 Biała.** Kwiryna męczen.	Szukosław	18 **4 postu.** Kyryłła ar.
31 P.	Balbiny i Kornelii pan. m.	Dobromira	19 Chrysanfta

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

☽ Pierwsza kwadra d. 4 o g. 2 m. 53 po południu; pochmurno i mrozy. Pełnia d. 11 o godz. 9 min. 3 wiecz. ☾ Druga kwadra dnia 20 o godzinie 12 minut 33 w nocy; śniegi z deszczem i ślizgawica. Nów dnia 27 o godz. 7 minut 7 rano; mrozy suche i dni pogodne.

Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.		Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—	20	6	10	6	6	11	56
10	6	32	5	50	11	18	25	5	58	6	14	12	16
15	6	20	5	58	11	38	30	5	43	6	22	12	39

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
4—7 Śmierć Mojżesza, post. 10—13 Estera, post. 11—14 Purim. 12—15 Szusan-Purim. 27—1. **Nisan.**



MARZEC.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Dla gospodarzy w Marcu jest roboty wiele:
Sadź marchew, rzepę, burak, kapustę, karpiele,
Groch siej, i jęczmiony, razem z koniczyną.
Nie paś bydła po łąkach, bo ci siana zginą.
Oczyść ule i ustaw pięknie na ogrodzie,
A nie zbędzie ci bracie na wosku i miodzie.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Na świętego Kazimierza, dzień się z nocą przymierza.
Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.
Święty Józek wiezie trawy wózek,
Ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

PRZYSŁOWIE (o niewstrzemięźliwym).

— Hej hej! jużci tego postu niedługo, przyjdą święta, lepsze czasy, będą szynki i kiełbasy. — A cóż was tak moja Onufrowa do tego jadła ciągnie. albo to na żołądku świat stoi? — Ba, cóżby życie wartało bez dobrego jadła i napitku, ja to lubię, a i mój bez kieliszka i kiełbasy obejść się nie może. — Oj to źle robicie, bo stare przysłowie powiada:

Ci co gorzałkę pijają i smaczne kąski zjadają,
Nie zbiorą nigdy pieniędzy, i zawsze będą śród nędzy.

KWIECIEŃ ma dni 30. **MART.** Aprilis.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Hugona biskupa i Teodora	Zbigniew	20 Prep. Otec
2 Ś.	Franciszka wyzn.	Sudomir	21 Jakowa pr.
3 C.	Ryszarda biskupa wyzn.	Władysław	22 Wassyłya jepis.
4 P.	Izydora biskupa wyznawcy	Mnożysław	23 Nykona pr.
5 S.	Wincentego Cudotworcy	Bożywój bł.	24 Zacharyi prep.
Ew. u św. Mat. w r. 21. Tryumfalny pochód P. Jezusa. Passyja.			
6 N.	**6 Kwietnia.** Juliany Korn.	Swiętobór bł.	25 **5 p. Błahowiszcz.**
7 P.	Epifaniusza męczennika	Przesław	26 Sobor Hawryiła
8 W.	Dyjonizego biskupa	Radosław	27 Matrony m.
9 Ś.	M. Magdaleny i Maryanny	Dobrosława	28 Itariona prep.
10 C.	*Wielki.* Ezechiela proroka	Gorysław	29 Marka
11 P.	*Wielki.* Leona pap. wyzn.	Jaromir	30 Joanna
12 S.	*Wielka.* Julijusza i Damij.	Lubosław	31 Ipatya jepisk.
Ew. u św. Marka w r. 2. O zmartwychwstaniu Pańskiem.			
13 N.	**Wielkanocna.** Hermenegildy	Przemysław	1 **Aprilij. Cwitonosna.**
14 P.	**Wielkanocny.** Waleryjana	Myślimir	2 Tyta prepod.
15 W.	Ludwiny i Opieki ś. Józefa	Wacław bł.	3 Nykyty pr
16 Ś.	Lamberta i Julii męczen.	Nosisław	4 Josyfa prepop.
17 C.	Rudolfa męczennika	Krasisław	5 Fteoduła mucz.
18 P.	Apollonijusza męczennika	Gościsław	6 *Wełyki.* Jewtyhyja
19 S.	Wernera męcz. i Antonia	Włodzimierz	7 *Weł.* Heorhia prep.
Ew. u św. Jana w r. 20. P. Jezus pokazuje się Apostołom.			
20 N.	**Przew.** Agnieszki Polic.	Czesław m.	8 **Woskresenje Hosp.**
21 P.	Anzelma biskupa wyzn.	Drogomił	9 **Poned. Woskres.**
22 W.	Sotera i Kaja, wyznawców	Strzeżymir	10 **Wtornik Woskres.**
23 Ś.	Wojciecha arcybiskupa	Wojciech św.	11 Antypy jepisk.
24 C.	Fidelisa, Jerzego męczen.	Jerzy św.	12 Wasyłya prepod.
25 P.	Marka Ew. *Procesya krzyż.*	Jarosław św.	13 Artemona jepisk.
26 S.	Kleta i Marcela męczen.	Spytymir	14 Martyna papy
Ew. u św. Jana w r. 10. O dobrym dusz pasterzu.			
27 N.	**2 po WN.** Anast., Teofila	Bogusław	15 **I po W.** Antypascha
28 P.	Witalisa męczennika	Żywisław	16 Ahapii mucz.
29 W.	Piotra męczennika	Sławogost	17 Ałeksya rymskaho
30 Ś.	Katarzyny Seneńskiej pan.	Chwalisława	18 Ant. Kiryła

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

☽ Pierwsza kwadra d 2 o g. 10 m. 37 wiecz.; pochmurno i zimno, z pełnią ociepla się, niebo się wyjaśnia. Pełnia d. 10 o god. 1 m 4 po południu; ciepło, pogoda się utrzymuje. ☾ Druga kwadra d. 18 o g. 5 m. 14 wiecz.; deszcze ulewne, następnie wiatry i czas dżdżysty. Nów dnia 25 o godz. 4 m. 17 po południu; deszcze trwają dalej.

Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.		Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
15	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
7—12 Tekufah. 9—14 **Początek Paschy.** 10—15 **Pascha.** 11—16 **Drugie święto.** 16—21 **Siódme święto.** 17—22 **Koniec Paschy.** 26—1 **Ijar.**



KWIECIEŃ.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

W sadzie drzewka szczepić, a przesadzać młode,
I robactwo tępić, co nam robi szkodę,
Kończyć siew zbóż jarych i ziemniaki sadzić,
Z rozsadą pokończyć, o konopiach radzić.
By na drzewa nie szły mrówki i robaki,
W sadzie mazią wokoło poobciągaj pniaki.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Na świętego Franciszka zielenią się łany,
I z zimowiska swego wracają bociany.
Na święty Wincenty, nie raz mrozek cięty.
Gdy na Wojciecha wrony z żyta nie widać,
Możesz resztę karmy z stodoły już wydać.

PRZYSŁOWIE (o takich, co lubią pożyczać).

— Kumotrze, pożyczcie mi dwa reńskie. — Nie mam na pożyczkę ani centka. — A przecieżeście wczoraj wieprzka sprzedali. — Sprzedałem ci, ale nie dam. — A przez coście tacy nieużyci? — Bo was kocham. — A nie chcecie poratować w potrzebie? — Oj nie chce, bo jakbym wam pożyczył, tobyście mię potem unikali, żebym wam o oddanie nie mówił. Wiecie przecież o przysłowiu:

Nie pożyczaj, bo zły zwyczaj. — Nie oddają, jeszcze łają.

MAJ ma dni 31. **APRILIJ.** Majus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Filipa i Jakóba apostołów	Lubomir	19 Chryzanfta m.
2 P.	Anastazego b. i Zygmunta	Witymir	20 Fteodora Tryd.
3 S.	Znal. ś. Krzyża, Aleksandra	Swiętosław	21 Januarya
	Ew. u św. Jana w r. 16. O odejściu P. Jezusa do Ojca.		
4 N.	**3 po WN.** Op. św. Józefa	Wieńczysław	22 **2 po W.** Fteodora S.
5 P.	Gotarda i Piusa papieża	Chocisław	23 Heorhia mucz.
6 W.	Jana apostoła w oleju	Gościwit bł.	24 Sawwy m.
7 Ś.	Domiceli panny i męczen.	Ludomiła św.	25 Marka jew.
8 C.	**Stanisława biskupa i męcz.**	Stanisław św.	26 Wasyłya mucz.
9 P.	Grzegorza Nazyańsk. bisk.	Bożerad bł.	27 Symeona jep.
10 S.	Izydora rolnika, Antonina	Cierpimir	28 Jasona apost.
	Ew. u św. Jana w r. 16. O przyczynach odejścia Chrystusowego.		
11 N.	**4 po WN.** N. M. P. Łaskawej	Ludowit	29 **3 po W.** Dewiat m.
12 P.	Nereusza i Pankracego	Wszemił	30 Jakowa apost.
13 W.	Hilarego i Serwacego m.	Cichosław	1 **Maj.** Jeremija pr.
14 Ś.	Bonifacego biskupa i m.	Dobiesław	2 Aftanasya alex.
15 C.	Zofii wdowy i trzech córek	Strzeżysława	3 Tymoftea mucz.
16 P.	Jana Nepomucena kapłana	Wieńczysław	4 Pełahyi m.
17 S.	Paschalisa wyznawcy	Sławomir	5 Iryny mucz.
	Ew. u św. Jana w r. 16. O skutkach modlitwy w imię p. Jezusa.		
18 N.	**5 po WN.** Feliksa wyzn.	Wrzesław	6 **4 po W.** Jowa Pr.
19 P.	*Krzyżowy.* Piotra Cel., Iw.	Krzesomyśl	7 Wospom Kresta
20 W.	*Krzyżowy.* Bernarda w.	Bronimir	8 Joanna ap.
21 Ś.	*Krzyżowa.* Heleny król.	Przesława bł.	9 Pren. M. Nykołaja
22 C.	**Wniebowstąpienie Pańskie**	Wisława bł.	10 Symona apost.
23 P.	Dezyderyjusza męczennika	Budziwój	11 Mokia mucz.
24 S.	Wincentego Lirin. w., Mel.	Tomira	12 Jepifania jepisk.
	Ew. u św. Jana w r. 15. O przyjściu Pocieszyciela Ducha św.		
25 N.	**6 po WN.** Grzegorza i Urb.	Borysława	13 **5 po W.** Hłyheryi
26 P.	Filipa Nereusza wyznawcy	Więcymił	14 Isydora mucz.
27 W.	Magdaleny de Pazis i Jana	Rusław	15 Pahomya
28 Ś.	Germana p. w., Jadwigi kr.	Jaromir	16 Fteodora mucz.
29 C.	Maksyma bisk., Wilhelma	Boguchwała	17 **Woznes. Hospoda**
30 P.	Feliksa papieża i męczen.	Sulimir	18 Fteodora mucz.
31 S.	Anieli de Merici. Petroneli	Bożesława	19 Patrykia jepisk.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

☽ Pierwsza kwadra dnia 2 o godz. 7 min. 27 rano; pogoda, w końcu deszcz ciepły. ○ Pełnia d. 10 o godz. 5 m. 27 rano; pogoda i ciepło. ☾ Druga kwadra dnia 18 o godz. 6 min 14 rano; deszcz i grzmoty. ● Nów d. 24 o g. 11 m. 56 wieczór. grad i czas się oziębia, który trwa do końca miesiąca. ☽ Pierwsza kwadra dnia 31 o godzinie 6 minut 16 wieczór.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40
10	4	28	7	24	14	56
15	4	22	7	30	15	8
20	4	14	7	36	15	22
25	4	9	7	45	15	36
30	4	4	7	49	15	45

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
25 — 1 **Siwan.** 30 — 6 **Zielone św.** 31 — 7 **Drugie św.**



M A J.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

W maju roboty polne w największym natłoku,
Wstaj do pracy przed świtem, a kładź się o zmroku.
Pleć trzeba na zagonach, okopać ziemniaki,
Podlewać drzewka w sadzie, rozsady i krzaki.
Owsem nieco przy sianie pożywiać źrebięta,
Strzedz od deszczu indyki, a karmić kaczęta.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Na świętego Jakóba — ostatnia siewu próba.
Deszcz w świętego Floryana, skrzynia groszem napchana.
We Wniebowstąpienie — z stodół wymiecenie.
Na Zielone Świątki — najlepsze z krów wziątki.

PRZYSŁOWIE (o nieużytym).

— Stanisławie, pożyczcie mi pługa. — Kiedy mi potrzebny. — Przecież nim nie orzecie, tylko nowym. — A jak mi się nowy popsuje, czemże będę orał? — Co wam się ma zepsuć; a jak się zepsuje. to wam kowala zapłacę. — Kiedy po niedzieli wyjadę obydwoma. — Ale w ten tydzień jednym orzecie. — Cóż z tego? i tak wam pożyczyć nie mogę, bo mi potrzebny. — Oj człowiecze, robicie tak jak mówi przysłowie:

Leży pies na sianie, i sam go nie je, i krowie go nie da.

CZERWIEC ma dni 30. **MAJ.** Junius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u św. Jana w r. 10. O zesłaniu Ducha św.			
1 N.	**Zielonych Świątek.** Jakóba	Swiatopełk	20 **6 po W.** Ałeksija
2 P.	**Swiąteczny.** Erazma, Eug.	Ratysław	21 Konstantyna, Jełeny
3 W.	Klotyldy królowej	Braumiła	22 Wasyłyja
4 Ś.	*Suchedni.* Flawiana męcz.	Litomił	23 Michaiła jep.
5 C.	Florencyi p., Bonifacego b.	Dobromił	24 Symeona prepod.
6 P.	*Suchedni.* Norberta b. w.	Cichomir	25 Obrit. hławy ś. Joan.
7 S.	*Suchedni.* Roberta b. wyz.	Wisław bł.	26 Wteraponta
Ew. u św. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u św. Mat. w r. 28. O chrzcie.			
8 N.	**I po Sw.** Trójcy przenajśw.	Wyszosław	27 **Soszestwo ś. Ducha**
9 P.	Felicyjana męcz., Pryma m.	Sławój	28 **Sw. Trójcy.** Nykity
10 W.	Małgorzaty król. szkockiej	Bogumił św.	29 **Wtorok Switły.** Fteo.
11 Ś.	Barnaby apostoła	Radomił	30 Isaaka prepod.
12 C.	**Boże Ciało.** Onufrego wyz.	Wyszomir	31 Jermia apost.
13 P.	Antoniego Padewskiego	Chotymir	1 **Ijunij.** Justyna mucz.
14 S.	Bazylego W. biskupa wyzn.	Przedzimir bł.	2 Nykofora patr.
Ew. u św. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.			
15 N.	**2 po Sw.** Wita i Modesta	Wit św.	3 **I po S.** Łukiłyana
16 P.	Justyny p. i Jolenty wdowy	Budzimir	4 Mytrofana patr.
17 W.	Adolfa b., Awita, Rajnera	Drogomysł	5 Dorofteja Ep.
18 Ś.	Marka i Marceliana męczen.	Długosław	6 Wissaryona
19 C.	Gierwazego i Protazego	Borzysław	7 **Tiło Chrysta**
20 P.	*Serca Jezusowego.* Reginy	Bogna św.	8 Fteodora mucz.
21 S.	Alojzego Gonzagi wyzn.	Domysław	9 Kyryła arch.
Ew. u św. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawrócenia grzesznika.			
22 N.	**3 po Sw.** Paulina biskupa	Broniwój	10 **2 po S.** Tymoftea
23 P.	Agrypiny panny	Wanda	11 Warftołomea apost.
24 W.	Narodz. ś. Jana Chrzciciela	Janisław	12 Onufrya pr.
25 Ś.	Wilhelma i Prospera b. m.	Władysław ś.	13 *Post P.* Akwiłyny
26 C.	Jana i Pawła męczenników	Rozmysław	14 Jełyssea prep.
27 P.	Władysława króla węg.	Właysław	15 Amosa prep.
28 S.	*Wigilia.* Leona papieża	Zbroisław	16 Tychona ep.
Ew. ś. Łuk. r. 5. O pokorze Piotra i Ew. ś. Mat. r. 16. O jego wierze i władzy.			
29 N.	**4 po Sw. Piotra i Pawła ap.**	Wyszomir	17 **3 po S.** Manuiła m.
30 P.	Emilii i Lucyny męczen.	Cichosława	18 Łeontia mucz.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia dnia 8 o god. 9 mi. 9 wieczór; piękne dni i ciepłe. Druga kwadra dnia 16 o godz. 3 m. 54 po południu; upały trwające do nowiu. Nów dnia 23 o godz. 6 min. 53 rano; deszcze, grzmoty, w końcu wielkie grady, które zrządzają znaczne szkody w polach. Pierwsza kwadra d. 30 o godz. 7 min. 34 rano; wyjaśnia się i ociepla.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.		Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56	20	3	57	8	4	16	7
10	3	58	8	—	16	2	25	3	58	8	4	16	6
15	3	56	8	4	16	8	30	4	—	9	6	16	6

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
23 — 30 Rosz-chod. 24 — 1 **Tamuz.**



CZERWIEC.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Warz tytoń, liście bzowe, pomieszaj z mydliny,
Na robactwo w kapuście to sposób jedyny.
Ogórki poprzesadzaj, okopaj warzywa,
Siecz siano, koniczynę, bo święty Jan wzywa.
Słomą młodziutkie drzewka zasłaniaj od spieki,
I obcinaj z nich wilki, a pilnuj pasieki.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Święty Medard w sobie mieści,
Słót lub pogód dni czterdzieści.
Ile ziarnek w życie? powiedz święty Wicie.
Gdy się święty Jan rozczuli, w Nawiedziny się utuli.

PRZYSŁOWIE (o śpiochu).

— A wstańże Stachu, bo już słonko wysoko, a ty jeszcze śpisz. — Dajcie mi pokój matusiu, małom się wczoraj naźgał, aż mi w krzyże wlazło. — Oj nie robota, ale próżniactwo wlazło ci w krzyże. — Nie przewodźcie nademną, bo i tak nie wstanę. — Bójże się Pana Boga Stachu, ano na deszcz się zbiera, a siano w polu, — Niech tam i leje, a ja i tak nie wstanę. — To śpijże próżniaku nic nie masz i niczego się nie dorobisz, skoro nie chcesz na to pamiętać, że,

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

LIPIEC ma dni 31. **IJUNIJ.** Julius.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	W.	Teobalda opata wyznawcy	Bogusław	19 Judy ap.
2	Ś.	*Nawiedzenia NMP.* Ottona	Ojcomił	20 Meftodia j.
3	C.	Anatolego biskupa wyzn.	Miłosław	21 Julyana mucz.
4	P.	Józefa Kalasantego wyzn.	Wielisław	22 Ewzewia jepisk.
5	S.	*Cyryla, Metodego,* Karoliny	Prokop	23 Ahrypiny mucz.
Ew. u św. Mat. w r. 5. O sprawiedliwości chrześciańskiej.				
6	N.	**5 po Św.** Izajasza, Dominiki	Izasław	24 **4 po S.** Sostrad. B.
7	P.	Estery król. i Apoloniusza	Krasnoroda	25 Fewrony mucz.
8	W.	Elżbiety królowej	Chwalimir	26 Dawyda S.
9	Ś.	Cyrylla biskupa męczen.	Strachota	27 Sampsona p.
10	C.	Amalii p., 7 braci męczen.	Radziwój	28 Kyra i Joanna
11	P.	Pelagii panny męczen.	Olha św.	29 **Petra i Pawła ap.**
12	S.	Jana Gwalberta wyznawcy	Tolimir bł.	30 Sobor 12 Apost.
Ew. u św. Marka w r. 8. O uzdrowieniu i nakarmieniu 4000 ludzi.				
13	N.	**6 po Św.** Jana z Dukli, Małg.	Radomiła	1 **Ijulij. 5 po S.** Kosmy
14	P.	Bonawentury bisk. wyzn.	Dobrogost	2 Położ. ryzy Pr. Boh.
15	W.	Henryka c., Rozesł. apost.	Radosław	3 Jakynfta m.
16	Ś.	*NMP. Skaplerzn.* Jędrzeja	Dzierżysława	4 Andreya arch.
17	C.	Aleksego w. i Berty panny	Dzierżykraj	5 Aftanasia Afron.
18	P.	Szymona z Lipnicy wyzn.	Unisław	6 Sysoya weł.
19	S.	Wincentego Apaulo wyzn.	Wodzisław	7 Ftomy prepod.
Ew. u św. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.				
20	N.	**7 po Św.** Czesława i Kas.	Czesław św.	8 **6 po S.** Prokofia m.
21	P.	Kamilla i Daniela proroka	Stosław i Dys.	9 Pankratia jep.
22	W.	Maryi Magdaleny w Jeruz.	Bolesława	10 45 muczen.
23	Ś.	Teofila i Apolinarego bisk.	Zelisław	11 Jewfymyi mucz.
24	C.	Kunegundy i Krystyny p.	Lubomira	12 Prokta, Mychaiła m.
25	P.	Jakóba, większego apost.	Sławosz	13 Hawryiła arch.
26	S.	Anny, Matki N. Maryi P.	Mirosława	14 Awkyły p.
Ew. u św. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.				
27	N.	**8 po Św.** Jukunda, Pantal.	Wszebor	15 **7 po S.** Kyryaka m.
28	P.	Inocentego p. i Peregryna	Świętomir	16 Aftynohena jep.
29	W.	Marty i Serafiny, Lucylla	Cierpisława	17 Maryny m.
30	Ś.	Rufina i Abdona m. Donata	Ludomir	18 Jemełyana mucz.
31	C.	Ignacego Lojoli w., Heleny	Zdobysław	19 Makryny, Wasyłya

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia dnia 8 o godz. 11 m. 30 przed południem; pogoda i wielkie upały trwające aż do nowiu d. 22. Druga kwadra dnia 15 o godz. 10 m. 58 wieczór. Nów dnia 22 o godz. 2 min. 14 po południu; pogoda się zmienia na ulewne deszcze, w końcu grady i zimno. Pierwsza kwadra d. 29 o godz. 11 m. 21 wiecz.; pogoda i upały trwać będą do pełni 7 sierpnia.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.		Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	4	8	—	15	56	20	4	18	7	54	15	36
10	4	7	7	57	15	50	25	4	23	7	49	15	26
15	4	12	7	56	15	44	30	4	30	7	42	15	12

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
7—14 Tekufah. 10—17 Post.
21—1 **Ab.** 31—9 Post.



LIPIEC.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Gdy słońce w żniwnym czasie zanadto dogrzewa,
Oczyszczaj od robactwa i zgnilizny drzewa,
Na kapustę syp wapno z popiołem i sadzą,
Posiać rzepę dla bydła, wykę kosić radzą.
Warz tytoń i tą wodą bydełko wycieraj,
Konie pław, źróbki odsadź, a pszczoły podbieraj.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Gdy są w Nawiedzenie deszcze, długa słota będzie jeszcze.
Deszcz w świętą Małgorzatę, jest orzechom na stratę.
Jaki Jakób do południa, taka zima aż do Grudnia.
Jaki Jakób po południu, taka zima też po Grudniu.

PRZYSŁOWIE (o marnotrawniku).

— A gdzież wy jedziecie z tem zbożem? — Do miasta sprzedać. — Nie możecie to zaczekać, aż podrożeje? — Ej nie mogę, bo mi pieniędzy trzeba. — A przecież w tamten tydzień sprzedaliście wszystek owoc z sadu za dobre pieniądze.— Już ich nie ma. — Cóżeście kupili? — A nic, alem stracił na weselu Maćkowem, a teraz mi znowu potrzeba, bo Franek chrzci syna i prosił mię za kumotra. — Oj sąsiedzie, nie żal wam też tak marnie puszczać grosza? — Ej, co tam o grosz, nie dbam o niego, bylem się ubawił. — A nie wiecie to, że mówią starzy:

Kto o grosz nie dba, ten szeląga nie wart.

SIERPIEŃ ma dni 31. **IJULIJ.** Augustus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Piotra apostoła w okowach	Rolisław	20 Iłyi prep.
2 S.	*NMP. Anielskiej* i Alfonsa	Świętosława	21 Symeona prep.
Ew. u św. Łuk. w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.			
3 N.	**9 po Sw.** Znal. Rel. ś. Szcz.	Letosław	22 **8 po S.** Maryi Mahd.
4 P.	Dominika wyznawcy	Ostomir bł.	23 Trofyma mucz.
5 W.	*NP. Maryi Snieżnej*	Stanisław św.	24 Chrystyny
6 Ś.	Przemienienia Pańskiego	Chlebosław	25 Usp. s. Anny
7 C.	Kajetana wyznawcy	Oleg św.	26 Jermołaja mucz.
8 P.	Cyryla i Emilijana męczen.	Niezamyśl	27 Pantałeymona m.
9 S.	Romana m. i Domicyjana	Borys i Chleb.	28 Prohora apost.
Ew. u św. Łuk. w r. 18. Że pycha poniża, pokora wynosi.			
10 N.	**10 po Sw.** Wawrzyńca m.	Wawrzyniec	29 **9 po S.** Kałłinyka
11 P.	Zuzanny panny męczen.	Włodzimira	30 Syły apost.
12 W.	Klary panny i męczen.	Sława bł.	31 Ewdokima
13 Ś.	Hipolita i Kasyana męczen.	Rosław	1 **Awhust.** *Zap. do Usp.*
14 C.	*Wigilia.* Euzebijusza męcz.	Dobrowój	2 Stefana mucz.
15 P.	**Wniebowzięcie NM. Panny**	Jacław św.	3 Isaakia
16 S.	Rocha wyznawcy	Domorad	4 7 ostrokow w Efezie
Ew., u św. Marka w r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.			
17 N.	**11 po Sw.** Jacka i Maksa	Miron św.	5 **10 po S.** Jewsyhnya
18 P.	Agapita m. i Firmina bisk.	Bronisława	6 **Preobraz. Hospod.**
19 W.	Juliusza m. i Maryjana w.	Bolesław	7 Dometya
20 Ś.	Bernarda opata wyznawcy	Sobiesław	8 Jemełyana jep.
21 C.	Joanny Fremiot wdowy	Kazimira	9 Matfiea apost.
22 P.	Symforyjana męczennika	Radomił	10 Ławrentya arch.
23 S.	Zacharyjasza b. i Fliipa w.	Cichomił	11 Jewpła mucz.
Ew. u św. Łuk. w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.			
24 N.	**12 po Sw.** Bartłomieja ap.	Cieszymir	12 **11 po S.** Fotya mucz
25 P.	Ludwika króla wyznawcy	Namysław	13 Maxyma prep.
26 W.	Zefiryna p. i Hadryjana m.	Włastymira	14 Michea pr.
27 Ś.	Cezarego męczennika	Przedzisław	15 **Uspen. Pr. Bohor.**
28 C.	Augustyna biskupa wyzn.	Wyszomir	16 Nerukotw. Obraz.
29 P.	Ścięcie ś. Jana Chrzciciela	Racibor bł.	17 Myrona mucz.
30 S.	Feliksa męcz. i Róży Lim.	Szczęsny bł.	18 Flora i Ławra m.
Ew. u św. Łuk. w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych i wdzięczności.			
31 N.	**13 po Sw.** Rajmunda Non.	Swiętosław	19 **12 po S.** Andrea m.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia d. 7 o g. 12 m. 26 w nocy; horyzont zachmurzony, dni chłodne, czasem deszcze. ☾ Druga kwadra d. 14 o g. 4 m. 28 rano; pogoda i upały do d. 28. Nów dnia 20 o g. 11 m. 14 w nocy. ☽ Pierwsza kwadra d. 28 o g. 5 m. 2 po południu; pogoda się zmienia, powstają wiatry i burze.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dług. d.**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dług. d.**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54	20	5	2	7	6	14	4
10	4	46	7	24	14	38	25	5	8	6	56	13	48
15	4	54	7	14	14	20	30	5	16	6	48	13	32

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
5—15 Dzień radości. 22—1 **Elul.**



SIERPIEŃ.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Weź nasienie warzywne zebrane w ogrodzie,
Odsiej z kurzu, syp w worki i zachowaj w chłodzie.
Szkółki drzewne zakładaj, w dawniejszych gub chwasty,
Zbieraj na zimę grzyby, przybędzie omasty.
Kapustom zda kopaczka, koniczynie kosa,
Owce gnaj na ściernisko, gdy już oschnie rosa.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Święty Kajetanie — strzeż od deszczu sprzątanie.
Na Wniebowzięcie, pokończone żęcie.
Susza w święto Bartłomieja, mroźnej zimy jest nadzieja.
Na świętego Augustyna — orka dobrze się poczyna.

PRZYSŁOWIE (o niepilnym w służbie Bożej.)

— Idziecie Piotrze do kościoła? — Ej nie pójdę bo spieka, strasznie mi gorąco. — Ależ to niedziela, toż trzeba Panu Bogu służyć. — Zmówię pacierz w domu. — Na to jest kościół, żeby się w nim modlić. — Alboć to wszędzie nie ma Pana Boga. — Oj Piotrze, Piotrze, ani tamtej niedzieli nie byliście na mszy świętej, ani tej nie idziecie Panu Bogu podziękować. — O ba, mam za co, kiedy mi piorun spalił stodołę. — Dobrze wam zrobił, bo też starzy ludzie powiadają: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

WRZESIEŃ ma dni 30. **AWHUST.** September.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.		ŚWIĘTA RUSKIE
1	P.	Bronisławy i Idziego op.	Dierżysław	20	Samuiła pror.
2	W.	Stefana króla i Maksyma	Czcibóg	21	Ftadea ap.
3	Ś.	Eufemii, Serapii, Feby pan.	Przesławaśw.	22	Ahaftonyka mucz.
4	C.	Rozalii Panormitańskiej p.	Rościsław	23	Łuppa mucz.
5	P.	Wawrzyńca b., Herkulana	Włodzisław	24	Jewtyhia mucz.
6	S.	*Wigilia.* Zacharyjasza pror.	Drogowit	25	Warftołomea ap.
		Ew. u św. Mat. w r. 17. O służeniu Bogu nie mamonie.			
7	N.	**14 po Sw.** Reginy panny	Domosław	26	**13 po S.** Adryana m.
8	P.	**Narodzenie NMP.** Adryjana	Radosław	27	Pemena weł. opata
9	W.	Sergiusza, Gordyjana, Jacka	Sobiebór	28	Moyzeya
10	Ś.	Mikołaja z Tolentynu wyz.	Władybój	29	Usieknow. Joanna
11	C.	Prota i Jacka męczenników	Iścisław	30	Alexandra patriar.
12	P.	Tobijasza i Waleryjana m.	Radzimir	31	Położ. Pr. Bohor.
13	S.	Aureliusza, Ama i Filipa	Chronisław	1	**Septemwrij.** Symeon.
		Ew. u św. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Najm.			
14	N.	**15 po Sw.** *Im. M.* Podw. ś. †	Ziemiomysł b	2	**14 po S.** Mamanta
15	P.	Nikodema kapłana i Waler.	Budzimił	3	Anftyma mucz.
16	W.	Kornela p., Cypryjana b. m.	Sędzisław	4	Wawyły
17	Ś.	*Suchedn.* Piętna św. Franc.	Drogosław	5	Zaharyi pror.
18	C.	Józefa z Kopertynu wyzn.	Dobrowit	6	Czudo Michaiła ar.
19	P.	*Suchedn.* Januarego b. m.	Krzepimir	7	Sozonta
20	S.	*Suchedn.* Eustachego, Teod.	Myślisław	8	**Rozdestwo Bohorod.**
		Ew. u św. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
21	N.	**16 po Sw.** *MB. Bol.* Mateusza	Bożydar	9	**15 po S.** Joakima, A.
22	P.	Maurycego męczennika	Zelimir	10	Mynodory mucz.
23	W.	Tekli panny i męczenniczki	Bogusława b.	11	Fteodory
24	Ś.	*MB. Więziennej* i Gerarda	Homir	12	Awtonoma m.
25	C.	Władysława i Aurelii pan.	Świętopełk	13	Kornyła sotnika
26	P.	Cypryana i Justyny męcz.	Ładysław bł.	14	**Wozd. cz. Chresta**
27	S.	Przen. ś. Stanisł. i Damiana	Damian	15	Nykity mucz.
		Ew. u św. Mat. w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.			
28	N.	**17 po Sw.** Wacława kr. m.	Wacław św.	16	**16 po S.** Jozafata ar.
29	P.	Michała Archanioła *)	Dadżbóg	17	Sofii mucz.
30	W.	Hieronima Ojca Kościoła	Imisław	18	Jewmenia

*) W Galicyi święto uroczyste.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia d. 5 o godz. 12 m. 15 po południu: dni chłodne, horyzont zachmurzony, czasami deszcze. Druga kwadra d. 12 o godz. 9 m. 36 rano. Nów d. 19 o godz. 10 m. 57 rano; pogoda i ciepło. Pierwsza kwadra d. 27 o godz. 11 m. 41 rano; pogoda się utrzymuje, rano lekkie przymrozki.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. d.			Wschód słońca		Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8	20	5	46	6	2	12	16
10	5	31	6	23	12	52	25	5	49	5	50	12	1
15	5	40	6	12	12	32	30	5	6	5	40	11	34

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

20—1 **Nowy Rok** 5645. 21—2

Drugie św. 29—10 **Sądny dzień.**



WRZESIEŃ

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Zbieraj i susz owoce, w zimie się przydadzą,
Drzewa podlej gnojówką, smaruj wapnem z sadzą,
Ponawoż grzędy gnojem, kop rowy przy domie,
Zimowe gruszki, jabłka. rozścielaj na słomie.
Wybierz, wypłucz i wysusz z nasienia ogórki,
Świnie karmij żołędzią, wybierz na chów kurki.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

W święty Idzi pogoda — to dla siewu wygoda.
Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.
Świętu Mateusz dodaje chłodu, i raz ostatni podbiera miodu.
Gdy święty w śniegu przybieżał — będzie po pas całą zimę leżał.

PRZYSŁOWIE (o niezgodzie).

I zmarniało całe gospodarstwo, — Oj zmarniałoć, zmarniałoć. — O przez Pana Boga, a toć mieliście i gruntu wiele i czeladzi nie mało i grosz w kalecie i przez cóż tak zmarnieliście? Ha, póki bracia byli w zgodzie wszystkiemu Bóg błogosławił, ale jak się tatuś wzięli swarzyć ze stryjkiem, tak całe gospodarstwo poszło na nic. — A więc zginęliście przez niezgodę? — Ha przez niezgodę. — Mocny Boże, toć to dawne przysłowie mówi:

Przez niezgodę,
Tracą ludzie swobodę.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. **SEPTEMWRIJ.** October.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 Ś.	Remigijusza, Arety, Julii	Znatysław	19 Trofyma mucz.
2 C.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Jewstafya mucz.
3 P.	Kandyda męcz. i Ludwika	Siemian	21 Kodrata apost.
4 S.	Franciszka Serafickiego	Bratysław	22 Foki mucz.
	Ew. u św. Mat. w r. 9. O władzy odpuszczenia grzechów.		
5 N.	**18 po Sw. MB. Różańcowej**	Zasław	23 **17 po S.** Zacz. s. J.
6 P.	Brunona wyznawcy	Bronisław	24 Ftekły mucz.
7 W.	Marka p., Justyny i Julii p.	Rosława	25 Jewfrosinii
8 Ś.	Brygidy p. i Szymona pr.	Wojsława	26 Joanna Bohosłowa
9 C.	Dyonizego biskupa męcz.	Drogomost	27 Kalistrata mucz.
10 P.	Franciszka Borgiasza wyzn.	Tomił	28 Charytona
11 S.	Filonelli i Placydy męczen.	Dobromiła	29 Kyryaka prep.
	Ew. u św. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowej.		
12 N.	**19 po Sw.** Maksymil., Winc.	Grzmisław	30 **18 po S.** Hryhorya j
13 P.	Edwarda, Kolom., Anioła	Ziemisław	1 **Oktowrij. Pokr. P. B**
14 W.	Kaliksta papieża	Dierżymir	2 Kypryana
15 Ś.	Jadwigi ks. i Teresy pan.	Długosława	3 Dyonysya mucz.
16 C.	Gawła opata wyznawcy	Radzisław	4 Jeroftea jepis.
17 P.	Florentyna biskupa	Zytysława	5 Charytyny, Damya.
18 S.	Łukasza Ewangelisty	Bratumił	6 Ftomy apost.
	Ew. u św. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna książęcego w Kafarnie.		
19 N.	**20 po Sw.** Piotra z Alkant.	Ziemowit	7 **19 po S.** Serhya
20 P.	Edmunda i Przen. ś. Wojc.	Budzisława	8 Pełachyi prep.
21 W.	Urszuli p. i towarzyszek	Daromiła	9 Jakowa ap.
22 Ś.	Jana, Marka i Filipa	Przebysława	10 Jewiampya
23 C.	Jana Kapistrana wyznawcy	Włastymir	11 Fyłyppa apost.
24 P.	Rafała Archanioła	Siemisław	12 Prowa, Taraha m.
25 S.	Kryspiny, Kryspiniana, Tad.	Samomysł	13 Karpa i Papyła
	Ew. u św. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.		
26 N.	**21 po Sw.** Jana Kant Ewar.	Lutosław	14 **20 po S.** Nazary m.
27 P.	Iwona i Frumencyjusza	Witomił	15 Jewtyma prep.
28 W.	Szymona i Tadeusza apost.	Władybóg	16 Łongina
29 Ś.	Narcyza i Teodora, Euzebii	Dalemił	17 Osyi prep., Andrea
30 C.	Marcela i Zenobii męczen.	Przemysława	18 Łuki apost. ew.
31 P.	*Wigilia.* Lucylli p. męcz.	Godzimir	19 Joila prep. i Wara

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia dnia 4 o g. 11 m. 20 wieczór; wiatry silne przy pęknej pogodzie, poczem zmienia się na ulewne deszcze. Druga kwadra d. 11 o g. 3 m. 49 po poł.; dni piękne i iepłe do nowiu. Nów dnia 19 o g. 1 m. 51 w nocy; pogoda się utrzymuje, w końcu deszcze i wiatry. Pierwsza kwadra d. 27 o g. 6 m. 14 rano; pogoda niestała.

Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.		Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	12	5	26	11	14	20	6	31	4	52	10	21
10	6	19	5	23	11	4	25	6	40	4	45	10	5
15	6	26	5	15	10	49	30	6	43	4	35	9	52

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

4 — 15 Święto kuczek. 5 — 16 **Drugie święto.** 10 — 21 **Koniec kuczek.** 12—23 **Radość z prawa.** 20 — 1 **Marcheszwan.**



PAŹDZIERNIK.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Zgarniaj liście uschnięte i syp do gnojówki.
Opatrz stajnię dla konia, oborę dla krówki.
Kończ z sianiem oziminy, dopóki pogody
A gdy zbierzesz jarzynę, znawoź, skop ogrody.
Pszczoły oczyść i dodaj na zimę żywności,
I drób karm, byś wziął pieniądz za niego nie kości.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Gdy Jadwigę deszcz spotka to kapusta nie słodka.
Kiedy w święty Gaweł słota, będzie w lecie dużo błota.
Na świętego Kryspina. — Szewc przy świecy poczyna.
Na świętego Szymona, babskie lato już kona. —

PRZYSŁOWIE (o fałszywych przyjaciołach).

— Coście tak posmutnieli Bartku? — A jakżem nie miał posmutnieć, kiedym obleciał całą wieś, a nikt mi pięciu reńskich dać nie chce. — A przecież mieliście tylu przyjaciół? — Ba, dopókim ich miał za co poić, to mi każdy chciał duszę oddać, a jak brakło grosza to i grajcara nie dadzą. — Ha, mój Bartłomieju, trzeba umieć wybierać przyjaciół prawdziwych, ale nie takich co was kochają za szklankę piwa lub kieliszek wódki. Bo to:

Jak ci szczęście płuży, stu przyjaciół służy,
A jak szczęścia nie ma ledwie jeden dotrzyma.

LISTOPAD ma dni 30. **OKTOWRIJ.** November.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	**Wszystkich Świętych**	Warcisław	20 Artemia mucz.
	Ew. u św. Mat. w r. 22. O czynszowej monecie.		
2 N.	**22 po Św.** Tobijasza i Peg.	Wytymir	21 **21 po S.** Iłariona j.
3 P.	*Dzień zaduszny.* Huberta	Chwalisław	22 Awerkia jepisk.
4 W.	Karola Boromeusza b. w.	Mściwój	23 Jakowa ap.
5 Ś.	Feliksa, Aureliana, Tylw.	Sławomir bł.	24 Aretya mucz.
6 C.	Leonarda opata i wyznaw.	Wszewład	25 Markiana muczen.
7 P.	Herkulana m. i Wilibarda	Zytomir	26 **Dymetrya weł. mucz.**
8 S.	4-rech braci Koronatów m.	Sędziwój	27 Nestora mucz.
	Ew. u św. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.		
9 N.	**23 po Sw.** Teodora męcz.	Bogodar	28 **22 po S.** Terentia m.
10 P.	Andrzeja z Awelinu wyzn.	Ludomir	29 Anastasyi mucz.
11 W.	Marcina biskupa i wyzn.	Spitosław	30 Zenowia
12 Ś.	Braci Polaków 5 męczen.	Nowosław	31 Stahya apost.
13 C.	Homobona wyznawcy	Wszerad	1 **Noemwrij.** Kosmy, D.
14 P.	Jukunda i Wawrzyńca w.	Wodzimir	2 **Josafata muczen.**
15 S.	Leopolda wyzn. i Gertrudy	Przybysław	3 Akepcyna mucz.
	Ew. u św. Mat. w r. 13. O pszenicy i kąkolu na jednej roli.		
16 N.	**24 po Sw.** Stanisł Jozafata	Radomir	4 **23 po S.** Joannyka
17 P.	Salomei królowy polskiej	Zbisław	5 Halaktyona m.
18 W.	Romana i Barula męczen.	Stanisław św.	6 Pawła
19 Ś.	Elżbiety król. i Kryspina m.	Drogomira	7 MM. 33 Mylyty
20 C.	Feliksa Walezyjusza wyzn.	Sędzimir	8 **Mychaiła archan.**
21 P.	Ofiarowanie N. Maryi P.	Sław	9 Onysyfora
22 S.	Cecylii panny męczenniczki	Wszemiła	10 Erasta, Ołympa ap.
	Ew. u św. Mat. w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.		
23 N.	**Ost. po Sw.** Klemensa pap.	Miływój	11 **24 po S.** Myny m.
24 P.	Jana od Krzyża w. i Emilii	Dorosław	12 Joanna Mylost.
25 W.	Katarzyny panny męczen.	Chwalimira	13 Joanna Złat.
26 Ś.	Konrada b. i Piotra Aleks.	Lechosław	14 Pyłypa *Post do Roż.*
27 C.	Waleryjana biskupa wyzn.	Tomir	15 Hurya, Samona m.
28 P.	Rufina i Mansweta wyzn.	Gościsław	16 Maftea ap. i ew.
29 S.	Saturnina męczennika	Przemyśl	17 Hryhorya jep.
	Ew. u św. Łuk. w r. 21. O drugiem przyjściu Chrystusa, by sądził ludzi.		
30 N.	**I Adw.** Andrzeja apostoła	Ludosław	18 **25 po S.** Płatona m.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia dnia 3 o godz. 9 min. 56 rano; przymrozki i pogoda. Druga kwadra dnia 10 o godzinie 12 minut 32 w nocy; śnieg z deszczem. Nów dnia 17 o g. 7 m. 31 wieczór. Pierwsza kwadra dnia 25 o godzinie 11 minut 36 wieczór; mroźne wiatry, później zmienia się na śniegi z deszczem.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. d.			Wschód słońca		Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22	20	7	28	4	6	8	38
10	7	11	4	17	9	6	25	7	36	4	—	8	14
15	7	19	4	11	8	52	30	7	42	3	56	8	24

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
19 — 1 **Kislew.**



LISTOPAD.

PPZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Skończyłeś bracie w polu, chronisz się od mrozów,
Opatrz więc swe naczynie, koło pługów, wozów,
Wedle bron i zaprzęgu; gdy masz czasu więcej,
Cierniskiem obłóż drzewa strzegąc od zajęcy,
A dziateczki do szkoły wciąż posyłaj ładnie,
Co zdobędą do głowy, to im nikt nie skradnie.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

W Wszystkich świętych ziemia skrzepła,
Całą zimę wróży ciepła;
A jeśli słotno, będzie o drzewo markotno.
Święty Marcin po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie.

PRZYSŁOWIE (o próżniaku).

— Walek idź do stodoły młócić. Kiej zimno tatusiu. — To weź drzewo i strugaj kołki do brony. — Kiej okaleczyłem sobie palec, to nie mogę. — A to idź do sadu i suchym jałowcem poobkładaj drzewa, by ich zające nie ogryzały. — Kiedybym się pokłuł w ręce. — No to weź książkę i przeczytaj nam co. — Kiedy mnie oczy bolą. — Oj próżniaku, próżniaku, a nie wiesz to o tem, że:

Począteck próżniacki, koniec łajdacki.

GRUDZIEŃ ma dni 31. NOEMWRIJ. December.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Eligijusza biskupa	Samosława	19 Awdya pror.
2 W.	Bibijanny męczenniczki	Szulisław	20 Prokta
3 Ś.	*Post.* Franciszka Ksawer.	Wiślimir	21 **Wchod. Bohor.**
4 C.	Barbary panny i męczen.	Lubomiła	22 Fyłymona apost.
5 P.	*Post.* Sabby i Kryspiny	Spitosława	23 Amfiłochia
6 S.	*Wigilia.* Mikołaja biskupa	Jarogniew	24 Jekataryny mucz.
Ew. u św. Mat. w r. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.			
7 N.	**2 Adw.** Ambrożego bisk.	Ludomysł	25 **26 po S.** Kłymenta
8 P.	**Niepokalane Poczęcie NMP.**	Boguwola	26 Atympya stołp.
9 W.	Leokadyi i Waleryi	Wyszosława	27 Jakowa m.
10 Ś.	*Post.* NMP. Loretańskiej	Radzisława	28 Stefana m.
11 C.	Damazego papieża	Wojmir	29 Paramona mucz.
12 P.	*Post.* Aleksandra, Aleksego	Wolidar	30 Andrea apost.
13 S.	Łucyi i Otylii panny męcz.	Władysława	1 **Dekemwrij.** Nauma
Ew. u św. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.			
14 N.	**3 Adw.** Nikazego biskupa	Sławifijor	2 **I Adw.** Awwakuma
15 P.	Ireneusza biskupa męczen.	Wolimir	3 Sofonia pror.
16 W.	Euzebijusza biskupa	Zdosława	4 Warwary m.
17 Ś.	*Suchedni.* Łazarza biskupa	Żyrosław	5 Sawwy otca
18 C.	Oczekiwanie NM. Panny	Wsz mir	6 **Nykołaja jep.**
19 P.	*Suchedni.* Nemezyusza m.	Mścigniew	7 Amwrosyja jepisk.
20 S.	*Suchedni.* Teofila męczen.	Bogumiła	8 Patapia prep.
Ew. u św. Łuk. w r. 3. Jan opowiada chrzest pokuty.			
21 N.	**4 Adw.** Tomasza apostoła	Tomisław bł.	9 **2 Adw. Zaczat. P. B.**
22 P.	Zenona męczennika	Drogomir	10 Myny i Jermohena
23 W.	Wiktoryi panny	Sławomira	11 Danyiła stoł.
24 Ś.	*Wigilia.* Adama i Ewy	Godysława	12 Spyridona jep.
25 C.	**Boże Narodzenie**	Grzmisława	13 Ewstratia, Auksent.
26 P.	**Szczepana I męczennika**	Wróciwój	14 Ftyrsa, Łucza m.
27 S.	Jana apostoła Ewangelisty	Radomyśl	15 Jełewterya mucz.
Ew. u św. Łuk. w r. 2. Szymon przepowiada o P. Jezusie.			
28 N.	**I po B. Nar.** Młodzianków	Godzisław	16 **3 Adw.** Ahhea pr.
29 P.	Tomasza biskupa męczen.	Gosław bł.	17 Danyiła pror.
30 W.	Dawida króla, Eugenijusza	Ludomił	18 Sewastyana
31 Ś.	Sylwestra pap., Hilaryjusza	Lassota	19 Wonyfatya mucz.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO

Pełnia dnia 2 o godz. 8 m. 19 wieczór; lekkie mrozy i śniegi. Druga kwadra dnia 9 o g. 12 min. 50 po południu; mroźne wiatry i wielkie śniegi. Nów dnia 17 o godz. 2 m. 44 po poł. odwilż, deszcze, w końcu lekkie mrozy i ślizgawica. Pierwsza kwadra dnia 25 o g. 2 min. 41 po południu; mrozy silne, trwające do końca miesiąca.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.		Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	49	3	53	8	4	20	8	2	3	52	7	50
10	7	54	3	52	7	58	25	8	5	3	55	7	50
15	7	58	3	49	7	51	30	8	6	4	—	7	54

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
19 — 1 **Tebet.**



GRUDZIEŃ.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Trzymaj pszczółki twe ciepło dodawaj im strawy,
Przewietrzaj bydło, aby dobytek był żwawy,
Każ okuć ostro konie, ażeby w przygodzie,
Nóg sobie nie łamały na tym twardym lodzie.
O godach niech pomyśli gosposia kochana,
A ty znów o czeladzi, bo wkrótce Szczepana.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Gdy w Barbarę ostre mrozy, to na zimę gotuj wozy,
A gdy roztajanie, każ opatrzyć sanie.
Na świętego Tomasza, najlepsza w domu kasza.
Kiedy gody mróz poczyna, na Wielkanoc chlapanina,

PRZYSŁOWIE (o pracowitym).

— Co wy też Kazimierzu zawsze żgacie i żgacie wedle tego gospodarstwa, toć to zima odpocząć trzeba. — Hej kumotrze, albo to brzuch odpoczywa, trzeba mu jadło szykować. — No brzuch, jak brzuch, aleć przecie wszystko spoczywa, toż i drzewa spią i zboże leży w ziemi i ano wody stanęły. — Po wierzchu kumotrze, po wierzchu, ale wewnątrz zawsze się tam praca odbywa, powinniście wiedzieć o tem, że:

Kto się pracy nie leni, temu rola się pleni.

Ustawa z dnia 8 Marca 1876, Nr. 26 dz. u. p.

SKALA I

na weksle.

	zł.	ct.
Do sumy 75	—	5
nad 75 zł. do 150	—	10
„ 150 „ „ 300	—	20
„ 300 „ „ 450	—	30
„ 450 „ „ 600	—	40
„ 600 „ „ 750	—	50
„ 750 „ „ 900	—	60
„ 900 „ „ 1050	—	70
„ 1050 „ „ 1200	—	80
„ 1200 „ „ 1350	—	90
„ 1350 „ „ 1500	1	—
„ 1500 „ „ 3000	2	—
„ 3000 „ „ 4500	3	—
„ 4500 „ „ 6000	4	—
„ 6000 „ „ 7500	5	—
„ 7500 „ „ 9000	6	—
„ 9000 „ „ 10500	7	—
„ 10500 „ „ 12000	8	—
„ 12000 „ „ 13500	9	—
„ 13500 „ „ 15000	10	—

i tak daléj, za każde 1500 złr. o 1 złr. więcéj, przyczem resztę nieprzenoszącą 1500 złr. jako pełną przyjąć należy.

SKALA II na dokumenta.

	zł.	ct.
do 20 zł.	—	7
nad 20 zł. „ 40 „	—	13
„ 40 „ „ 60 „	—	19
„ 60 „ „ 100 „	—	32
„ 100 „ „ 200 „	—	63
„ 200 „ „ 300 „	—	94
„ 300 „ „ 400 „	1	25
„ 400 „ „ 800 „	2	50
„ 800 „ „ 1200 „	3	75
„ 1200 „ „ 1600 „	5	—
nad 1600 zł. do 2000 zł.	6	25
„ 2000 „ „ 2400 „	7	50
„ 2400 „ „ 3200 „	10	—
„ 3200 „ „ 4000 „	12	50
„ 4000 „ „ 4800 „	15	—
„ 4800 „ „ 5600 „	17	50
„ 5600 „ „ 6400 „	20	—
„ 6400 „ „ 7200 „	22	50
„ 7200 „ „ 8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 ct.; ilość niedochodząca 400 złr. uważana jest za całkowitą.

§. 19. Pozycyą taryfy 83 B. 2 ustawy z dnia 13-go Grudnia 1862 i §. 10 ustawy z dnia 29-go Lutego 1864, ustanowiona wysokość opłaty od rachunków (kosztów, wykazów i t. p.) na 1 cent. i 5 cent., o tyle zmienioną zostaje, iż rachunki do 10 złr. włącznie są bezwarunkowo (§. 12 ustawy z 9-go Lutego 1850 Nr. 50 dz. u. p.) wolne od opłaty; następnie, że od rachunków, wystawionych na mniejszą sumę niż 50 złr., 1 cent od każdego arkusza, zaś na sumę przenoszącą 50 złr. 5 cent. od arkusza opłacać należy.

Pod rachunkami (kosztami, notami, wykazami itp.) rozumieć należy wszelkie pisma, bez względu, czy one zawierają zapłatę, wystawiane przez kupców lub przemysłowców na przedmioty ich handlu lub przemysłu, z powodu interesów wynikłych z ich zatrudnienia, z których to interesów powstała im pretensya do kupców lub przemysłowców, albo do innych osób.

Obowiązek uiszczenia téj stałéj opłaty zachodzi i wtenczas, jeżeli rachunki tego rodzaju wpisane są w treść korespondencyj kupieckich (§. 9 ustawy z 22 Lutego 1864), lub jeżeli do nich dołączane są jako dodatek, załącznik itp.

Aby zaszedł obowiązek uiszczenia opłaty, nie potrzeba podpisu wystawcy, lecz wystarczy, jeżeli z rachunku takiego przez znak wydrukowany, stampilię itp., poznać można zakład lub osobę, w któréj interesie wystawienie nastąpiło.

Z tego wypływa, iż ulegają także opłacie rachunki wystawione w interesie osób utrzymujących hotele, domy zajezdne i t. p.

Odpisy takich rachunków ulegają téj saméj opłacie co i oryginały.

SKALA III

na odsetki.

	zł.	ct.
Do 10 zł.	—	7
nad 10 zł. „ 20 „	—	13
„ 20 „ „ 30 „	—	19
„ 30 „ „ 50 „	—	32
„ 50 „ „ 100 „	—	63
„ 100 „ „ 150 „	—	94
„ 150 „ „ 200 „	1	25
„ 200 „ „ 400 „	2	50
„ 400 „ „ 600 „	3	75
„ 600 „ „ 800 „	5	—
„ 800 „ „ 1000 „	6	25
„ 1000 „ „ 1200 „	7	50
„ 1200 „ „ 1600 „	10	—
„ 1600 „ „ 2000 „	12	50
„ 2000 „ „ 2400 „	15	—
„ 2400 „ „ 2800 „	17	50
„ 2800 „ „ 3200 „	20	—
„ 3200 „ „ 3600 „	22	50
„ 3600 „ „ 4000 „	25	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 centów, przyczem sumy niżéj 200 złr. uważają się jako pełne.

TABELKA PROCENTOWA.

na $4\frac{1}{2}$ procent.

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{8}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
60	2	70	1	35	—	$22\frac{1}{2}$
70	3	15	1	$57\frac{1}{2}$	—	$26\frac{1}{4}$
80	3	60	1	80	—	30
90	4	5	2	$2\frac{1}{2}$	—	$33\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75

na $5\frac{1}{2}$ procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7		$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{24}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{2}{3}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$24\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{8}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{6}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{8}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
60	3	30	1	65	—	$27\frac{1}{2}$
70	3	85	1	$92\frac{1}{2}$	—	$32\frac{1}{12}$
80	4	40	2	20	—	$36\frac{2}{3}$
90	4	95	2	$47\frac{1}{2}$	—	$41\frac{1}{4}$
100	5	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{3}$

na 5 procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{1}{2}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	2
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	2
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
60	3	—	1	50	—	25
70	3	50	1	75	—	$29\frac{1}{6}$
80	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
90	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$

na 6 procent.

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42		21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
60	3	60	1	80	—	30
70	4	20	2	10	—	35
80	4	80	2	40	—	40
90	5	40	2	70	—	45
100	6	—	3	—	—	50
1000	60	—	30	—	5	—

TABELA
wartości kuponów papierów państwowych
austryacko-węgierskich.

Kupon pożyczki z r. 1854 fl. kon. m. 10 — =	. . . .	fl. 8 40
„ „ „ 1860 „ „ „ 2 50 =	. . . . . , .	„ 2 —
„ „ „ „ „ „ „ 12 50 =	. . . .	„ 10 —
„ „ „ „ „ „ „ 25 — =	. . . .	„ 20 —

Kupon losów żeglugi parowej na Dunaju fl. 4 kon. m. po odciągnięciu 10% podatku netto fl. 3. 78.

Kupony cisleitańskich obligacyi indemnizacyjnych, a mianowicie, Czech, Bukowiny, Galicyi, Gorycyi (Görz) i Gradiski, Karyntyi, Krainy, Pogranicza, (Küstenland), Niższej i Wyższej Austryi, Salcburga, Szląska, Styryi i Tyrolu 10% podatku.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 18 w. a.	fl. 25 kon. m. = fl. 23 $62^{1}/_{2}$ w. a.
„ „ 2 30 = fl. 2 $36^{1}/_{2}$ „	„ 125 „ = „ 118 $12^{1}/_{2}$ „
„ „ 12 30 = „ 1 $81^{1}/_{4}$ „	„ 250 „ = „ 236 25.

Kupony transleitańskich obligacyi indemnizacyjnych, mianowicie: Kroacyi, Slawonii, Banatu (Temeser Banat), Węgier i Siedmiogrodu.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 22 w. a.	fl kon. m. 25 = fl. 24 41 w. a
„ „ 2 30 = „ 2 44 „	„ „ 125 = „ 122 06 „
„ „ 12 30 = „ 12 $20^{1}/_{2}$ „	„ „ 250 = „ 244 12 „

Kupony kolei żelaznych Elżbiety, Zachodniej Lwowsko-Czerniowieckiej priorytety I. Emissyi i Czeskiej Zachodniej, priorytety, podatek 10% i stempel podług Skali II, mianowicie:

a. w. fl. 750 = a. w. fl. 6 $70^{8}/_{11}$ srebr. „ 15 — = „ 13 43 „	a. w. fl. 22 50 = a. w. fl. 20 12 sreb.

Kupony obligacyi priorytetowych kolei Północnej płatne papierami 10% podatku.

fl. kon. m. 2 30 = fl. 2 $36^{1}/_{4}$ w. a.	fl. 2 50 w. a. . . = fl. 2 25 w. a.
„ „ 12 30 = „ 11 $81^{1}/_{4}$ „	„ 12 50 „ . . = „ 11 50 „
„ „ 25 — = „ 23 $62^{1}/_{2}$ „	„ 25 — „ . . = „ 22 50 „

Kupon węgierskich obligów państwa (węgierskiej wschodniej kolei, Ostbahn III. Emissya) a r. 1876.

Fl. 2 50 złotem, po odciągnięciu 10% podatku fl. 2 25 złotem.

Kupony płatne bez potrącenia podatku.

od następujących papierów:

Renty papierowej srebrnej — Renty złotej austryackiej i węgierskiej — austryackie obligi Państwa (Staatssheine) — węgierska pożyczka kolejowa à 120 fl. w a. (300 Fran.) — obligacye węgierskiej pożyczki państwewej z r 1871 i 1873 — wszystkie akcye (z wyjątkiem austryackiej północno-zachodniej kolei, pierwszej węgiersko-galicyjskiej, Kaschau-Oderberger i Pardubitz jako jeszcze niewypłacone) — obligacye priorytetowe (z wyjątkiem powyżej zamieszczonych) — wszysfkie listy zastawne — pożyczki komunalne miast: Wiednia, Budapesztu, Berna, Görz, Gratzu, Pragi. pożyczka Regulacyi Dunaju.

Wykaz ciągnień losów loteryjnych Państwa Austryackiego w r. 1884.

Miesiąc i dzień ciągnienia	NAZWISKO LOSU	Wartość nominalna losu	Nie ciągnięte serye lub losy	Losy lub serye mające być ciągn.	Trafne w w. a.	
					największ.	najmn.
2 Stycz.	4% Losy Państ. z r. 1854 Serya	262·5	2604	42	—	—
2 „	Como-Rentenscheine . . .	14·7	14.400	3600	21.000	14·70
2 „	Losy kredytowe	100	258.900	1900	150.000	200
2 „	4% Losy m. Tryestu, 50fl-losy	50	14.896	442	10.000	50
2 „	Losy uregulowania Dunaju .	100	221.527	2054	90.000	100
2 „	Losy m. Wiednia Koman. .	100	254.400	1200	200.000	130
2 „	Losy miasta Krakowa . . .	20	71.975	300	25.000	30
2 „	Losy miasta Lublany . . .	20	73.965	80	30.000	30
2 „	Losy austr. Czerw. Krzyża .	10	598.425	500	—	12
2 „	„ „ „ „	10	—	23	100.000	50
5 „	Losy miasta Salzburga . . .	20	83.615	100	15.000	30
3 „	Losy miasta Insbruku . . .	20	47.900	200	15.000	30
15 „	4% Losy regul. Cisy . . .	100	429.100	1100	100.000	112
15 „	Losy księcia Salma	42	72.400	700	42.000	63
1 Lutego	5% Losy państwa z r. 1860 .	500	16.555	110	—	—
1 „	Losy hr. St. Genois	42	63.000	1000	52.500	68·25
15 „	3% Losy Bodencredit . . .	100	391.000	500	50.000	100
15 „	Losy m. Stanisławowa . . .	20	17.010	945	10.000	25
1 Marca	Losy państwa z r. 1864 . .	100	307.000	2600	150.000	200
1 „	Losy węg. Czerw. Krzyża . .	5	798.000	600	—	6
1 „	„ „ „ „	—	—	152	50.000	25
1 Kwiet.	4% Losy państwa z r. 1854	262·5	130.200	2100	105.000	315
1 „	10 fl. Losy Rudolfa	10	145.950	1850	15.000	12
1 „	Wiedeńskie losy Komun. . .	100	253.200	1200	200.000	130
15 „	Pożyczka premiowa węg. . .	100	248.750	1600	100.000	144
15 „	3% Losy Bodencredit . . .	100	390.500	500	50.000	100
1 Maja	5% Losy państwa z r. 1860	500	331.100	2300	300.000	600
1 „	Losy kredytowe	100	257.000	1900	150.000	200
1 „	Austr. Losy Czerw. Krzyża .	10	597.902	500	—	12
1 „	„ „ „ „	—	—	25	100.000	50
1 „	Losy hr. Keglewicha . . .	10·5	32.550	2000	10.500	10·50
2 „	Losy miasta Lublany . . .	20	73.885	120	20.000	30
15 „	4% Losy regul. Cisy . . .	100	428.000	1100	100.000	114
3 Czerw.	Losy państwa z r. 1864 . .	100	304.400	2600	150.000	200
3 „	$4^1/_2$% Losy tryest. 100 fl. .	105	15.236	604	21.000	105
16 „	3% Losy Bodencredit . . .	100	390.000	500	50.000	100
16 „	Losy miasta Budy	40	36.600	600	20.000	60
1 Lipca	4% Losy państwa z r. 1854	262·5	2.562	42	—	—
1 „	4% Losy żeglugi par. Dun. .	105	37.290	1560	52.500	105
1 „	Wiedeńskie Losy komun. . .	100	252.000	1300	200.000	140
1 „	Losy węg. Czerw. Krzyża . .	5	797.400	600	—	6
1 „	„ „ „ „	—	—	142	50.000	25
5 „	Losy miasta Salcburga . . .	20	83.515	100	10.000	30
15 „	Losy ks. Salmy	42	71.700	700	21.000	63
15 „	Losy hr. Waldsteina . . .	21	70.800	1500	21.000	31·50

Miesiąc i dzień ciągnienia	NAZWISKO LOSU	Wartość nominal losu	Nie ciągnięte serye lub losy	Losy lub serye mające być ciągn.	Trafne w w. a.	
					najwięk.	najmn.
31 Lipca	Losy ks. Clary	42	33.520	500	26.250	63
1 Sierp.	5% Losy państwa z r. 1860	500	16.440	120	—	—
14 „	Losy prem. węgierskie . . .	100	247.150	1500	150.000	144
16	3% Losy Bodencredit . . .	100	389 500	500	50.000	100
1 Wrześ.	Losy kredytowe	100	255 100	1900	150 000	200
1 „	Losy austr. Czerw. Krzyża .	10	597.377	750	—	12
1 „	„ „ „ „	—	—	27	100.000	50
2 „	Losy miasta Lublany . . .	20	73.765	70	15.000	30
15 „	4% Losy regul. Cisy . . .	100	426.900	1100	100.000	114
15 „	Losy księcia Palffy	42	6[illegible].500	1500	42.000	63
1 Paźdz.	4% Losy państwa z r. 1854	262·5	128.100	2100	42.000	315
1 „	Losy 10 fl. Rudolfa	10	144.100	2450	10.000	12
1 „	Losy wied. kommun. . . .	100	250·700	1300	200.000	140
15 „	3% Losy Bodencredit . . .	100	389·000	500	50.000	100
3 Listop.	5% Losy państwa z r. 1860	500	328·800	2400	300.000	600
3 „	Losy węg. Czerw. Krzyża . .	5	796·800	1100	—	6
6 „	„ „ „ „	5	796.800	170	50.000	25
1 Grud.	Losy państwa z r. 1864 . .	100	301·800	2700	150.000	200
1 „	Losy ks. Windischgrätza . .	21	63.750	3750	21.000	37·80
15 „	Losy węg. poż. prem. . . .	100	245.650	1550	12.000	144
15 „	3% Losy Bodencredit . . .	100	388.500	500	50.000	100

WARTOŚĆ MONET

używanych w głównych państwach europejskich i północno-amerykańskich.

wyrażona w walucie austryackiej al pari.

Kraj i nazwa monety	Wartość złr.
Anglia. 1 funt szterlingów złotem, mający wartość 20 szylingów po 12 pensów	10.12
1 szyling srebrny	0.50
Belgia, jak Francya.	
Dania. 1 rigsdahler, mający wart. 6 mark po 16 szyl.	1.13
1 species (podwójny rigsdahler) wartość 192 szyl.	2.26
1 złota moneta wartości 20 koron	11.26
Francya, 1 frank dzieli się na 100 centimów	0.40½
1 sztuka złota 20 frankowa	8.10
Grecya. 1 drachmo (srebrna) dzieli się na 100 lepta i ma wartość 1 franka	0.40½
1 sztuka złota wartości 20 drachm	8.10
Hiszpania. 1 dublon (złoty), mający wartość 100 escudos po 10 realów	10.67
peseta, moneta mająca wartość 1 franka, dzieląca się na 100 centów	0.40½
1 escudo, mający wartość 10 realów	1.07
1 piaster duro, pese Tuerte, mający wartość 20 realów po 34 maravedis	2.17
Holandya. 1 gulden (srebrny)	0.84
1 talar courant	2.13
1 sztuka złota, wortości 10 guldenów	8.40
Niemcy. 1 marka dzieląca się na 100 fenigów	0.50
1 korona (złota), mająca wartość 10 marek	5.00
1 podwójna korona (złota), wartości 20 marek	10.00
Portugalia. 1 korona złota (corôa), mająca wartość 10 millreis	22.35
1 testav, moneta mająca wartość 500 reis	1.10
Rosya. 1 rubel srebr., dzielący się na 100 kopiejek	1.62
1 półimperyał (złoty) wartość 5 rubli	8.37
Rumunia. 1 piaster (lia) moneta srebrna wartości 1 franka, dzieląca się na 100 banpara	0.40½
Serbia. 1 duma, moneta srebrna mająca wartość 1 franka i dzieląca się na 100 para	0.40½
Stany Zjednoczone. 1 dolar złoty, dzielący się na 100 centów	2.05
1 sztuka półdolarowa srebrna	1.00
1 eagle, sztuka 10 dolarowa złota	20.50
Szwajcarya jak Francya.	
Szwecya i Norwegia. 1 korona (talar) dzieląca się na 100 oere	0.57⅖
1 speciesthaler (norwegski), dzielący się na 4 korony po 30 szylingów	2.27½
Turcya. 1 piaster, dzielący się na 40 para	0.09½
1 medżidie, moneta złota wartości 100 piastrów	9.50
1 medżidie, moneta srebrna wartości 20 piastrów	1.80
1 kiesa, wartości 500 piastrów	47.00
Włochy. 1 lira nuova, moneta wartości 1-go franka dzieląca się na 100 centesimi	0.40½

Poradnik telegraficzny.

W przesyłaniu depesz telegraficznych, oprócz zwięzłego i jasnego tychże redagowania, należy zachować następujące przepisy:

1) Depesza w jakimkolwiek języku ma być czytelnie napisana.

2) Adres osoby, do której depeszę się posyła, dokładnie podać jakoteż ulicę i numer mieszkania.

3) Jeżeli miejsce siedziby urzędu telegraficznego nie jest w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj, w którym się znajduje: wiele jest bowiem miejscowości jednakiej nazwy, lecz w różnych krajach położonych.

4) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, to jest całodzienną i nocną i całodzienną od 7 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 9 do 12 rano i od 2 do 7 popołudniu; ważnem jest więc dla oddającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby oddając po południu, wcześnie to uczynił, albowiem oddana przed samą 7, a nawet wcześniej, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9 rano.

Porządek, jaki zachować trzeba przy napisaniu depeszy podług istniejących ustaw:

Nasamprzód; jeżeli oddawca depeszy pragnie opłacić odpowiedź kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, dalsze przesłanie oddanej depeszy, (jeżeli adresata w miejscu przeznaczonem już nie było w chwili nadejścia depeszy) pocztą, posłańcem; te bliższe oznaczenia może oddający depeszę wyrazić całemi słowami lub w sposób skrócony przez dwie zgłoski, które się liczą tylko za jedno słowo, i tak:

Odpowiedź zapłacona lub	RP.	Dalsze przesłanie depeszy lub	FS,
Depesza kolacyonalna lub	TC.	Poczta zapłacona lub	PP.
Potwierdzenie wręczenia lub	CR.	Posłaniec zapłacony	XP.
Depesza rekomendowana lub	TR.		

Po takiem oznaczeniu następuje adres, treść depeszy i podpis. Oddający depeszę ma prawo żądać legalizacyi swego podpisu ze strony urzędu telegraficznego: jeźli takowemu nie jest znany, to musi się wprzód wylegitymować.

Umieszczenie podpisów jest dowolnem, może być depesza i bez podpisu.

Napisana w powyższy sposób depesza, zostaje obliczona na wyrazy i ilość tychże daje podstawę do opłaty należytości.

W depeszach europejskich piętnaście, a w pozaeuropejskich dziesięć liter stanowi jedno słowo, wyraz składający się z więcej jak z piętnastu lub dziesięciu zgłosek, liczy się za dwa słowa.

Liczba z pięciu cyfer stanowi jedno słowo.

Za rekomendowane telegramy opłaca się potrójnie, za kolacyonowane półtora razu.

Za telegramy w Austro-Węgrzech opłaca się stała taksa 24 ct., oprócz tego za każde słowo 2 ct.

Europa z azyatycką Rosyą i Turcyą oraz z Algeryą i Tunisem.

Za każdy telegram do Niemiec, Serbii, Szwajcaryi i Rumunii opłaca się

stała taksa	24	ct.
oprócz tego za każde słowo	6	„
Do Włoch opłaca się stała taksa	24	„
Oprócz tego za każde słowo	8	„

	ct.		ct.
Do Belgii i Danii opłaca się za każde słowo	11*	Do Hiszpanii i Portugalii	20*
Do Anglii i Norwegii	17*	„ Montenegro (Czarnogóry)	12*
„ Niederlandów i Luksemburga	10*	„ Rosyi i Szwecyi	16*
		„ Kaukazu	24*

Do Syberyi w I Regionie opłaca się tylko za każde słowo . . . 87 ct.

Do Syberyi w II Regionie opłaca się tylko za każde słowo . 1 złr. 43 „

Wyjątek stanowią stacye leżące w pograniczu Austro-Rosyjskiem. Do tego pogranicza należą wszystkie stacye w Galicyi, Krakowskiem i na Bukowinie z jednej strony, a z drugiej strony to jest z rosyjskiej wszystkie stacye leżące do 25 mil odległości od granicy. Za telegramy między takiemi stacyjami opłaca się stała taksa . . . . 24 ct.

oprócz tego za każde słowo . . . . 6 „

Do dalszych stacyj . . . . 16 „

Na Kaukaz . . . . 24 „

Za każdy telegram do Turcyi, Grecyi i wysp Jońskich opłaca się za każde słowo 21*

	ct.		ct.
Do Turcyi azyatyckiej	31*	„ Helgolandu	15*
„ Korfu	19*	„ Bulgaryi	9*
„ Syryi	29*	„ „ przez Węgry	11*
„ Francyi, Monako i wyspy Korsyka	12*	„ Malty	19*
„ Gibraltaru	50*	„ Algeru i Tunisu	18*

Poza Europę.

których słowa z 10 liter mogą być złożone:

	złr.	ct.
Do Arabii opłaca się za każde słowo.	2 złr.	14 ct.
„ Australii, to jest: Port Darwin, Zachodnia i Południowa Australia, Victoria i Tasmania opłaca się za każde słowo	6 „	45 „
„ Nowego Południowego Wales i Queenstandu	6 „	58 „
„ Nowej Zelandyi opłaca się za każde słowo taksę do Victoryi a ztamtąd dalej opłaca się za pierwsze 10 słów	5 „	25 „
a za każde słowo więcej	— „	53 „
Do Beludżystanu i Perskiej zatoki:		
1) do Buskiru opłaca się za każde słowo	— „	84 „
2) do innych stacyj „ „ „	1 „	67 „
Do Caplandu przez Aden „ „ „	5 „	59 „
„ „ „ Madeire „ „ „	1 „	33 „
„ „ „ St. Vicente „ „	2 „	78 „
„ „ „ wyspy Verdyjskie za każde słowo	2 „	53
„ Chin za każde słowo	5 „	„
„ Cochinchin za każde słowo	4 „	38 „
„ Egiptu, to jest do Aleksandryi płaci się za każde słowo	— „	84 „
„ „ „ „ „ stacyj w I Regionie „ „	— „	97 „
„ „ „ „ „ II „ „ „ „	1 „	9 „
„ Japonii „ „ „	7 „	— „
„ Jawy i Sumatry „ „ „	4 „	13 „
„ Madeiry „ „ „	1 „	08 „
„ Malaki „ „ „	3 „	75 „

*) Do miejscowości oznaczonych gwiazdką opłaca się oprócz taksy tamże podanej, taksę zą 5 słów więcej do każdego telegramu.

Do Maroko opłaca się taksa do Malty albo Gibraltaru, więcej taksę pocztową z Malty	1 złr.	— ct.
z Gibraltaru	— „	50 „
Do Meksyku opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wejścia na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia via Brest albo Valentia do Matamaros, za każde słowo	— „	83 „
Do innych stacyj	1 „	98 „
„ Północnej Ameryki opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wejścia na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia drutem podmorskim amerykańskim via Brest albo Valencya do Nev-Foundland i Kanady	— „	30 „
Do Columbii, Maryland, New-York	— „	38 „
„ Albamy, Florydy, Missisipi	— „	58 „
„ Illinos, Indiana, Kentuki	— „	48 „
„ Michigan, Milwankee, Virginia	— „	48 „
„ Aryzony, Kalifornii	— „	83 „
„ Vancouvers Island	1 „	25 „
„ Indyj wschodnich i wyspy Ceylon	2 „	80 „
„ Panamy	3 „	38 „
„ Persyi	— „	77 „
„ Singapore	3 „	88 „
Do Południowej Ameryki opłaca się za każde słowo:		
„ Brazylii	4 „	49 „
„ Uraguay	9 „	49 „
„ La Plata	9 „	90 „
„ Chili	13 „	03 „
„ Peru	12 „	74 „
„ Boliwii	14 „	91 „
Do Zachodnich Indyj opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wejścia w Europie na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem za przesyłkę drutem podmorskim aż na miejsce przeznaczenia według położenia wyspy od	7 „	10 „
Do Zanzibaru opłaca się za każde słowo	4 „	54 „

Należytość telegraficzną za przekazy pieniężne opłaca się na poczcie.

OGÓLNE PRZEPISY POCZTOWE.

Tabelka opłaty listów.

Do	Należytość za opłatę							Należyt. rekom.	Za recep. zwrot.	Należ. ekspres.	Za nieopłacone listy za każde	centów
	listy		kor. kar.	druki		próbki						
	za każde	cnt.	cnt.	za każde	cnt.	za każde	cnt.					
Austryi	15 gr.	5	2	50 gr.	2	do 250	2	10	10	15	15 gr.	10
Bułgaryi	„	10	5	„	3	50 gr.	3	10	10	15	15 „	20
Belgii.	„	10	5	„	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Danii i Islandyi . .	„	10	5	„	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Niemiec z Alzacyą i Lotaryngią, Helgoland l Luxemburg	do 15 gr. nad 15 do 250	5 10	 2	do 50 g. „ 250 „ „ 500 „ „ 1 kil.	2 5 10 15	bez różnicy do 250 gr.	5	10	10	15	do 15 gr. do 250 gr.	10 15
Francyi z Algierem .	15 gr.	10	5	50 gr.	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Gibraltar p. Niemcy	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Grecyi i wysp Jońskich: Corfu, Cefalonia, Zante .	15 „	10	5	50 gr.	3	50 gr.	3	10	10	—	15 „	20
Wielkiej Brytanii i Irlandyi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Włoch	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Montenegro . . .	15 „	7	4	50 „	2	50 „	2	10	10	15	15 „	14
Niderlandyi . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Norwegii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Portugalii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Rumunii (Mołdawii i Wołoszczyzny) .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Rosyi z Polską . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwajcaryi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Serbii (z Węgier). . (z Austryi). .	15 „	5 7	2 4	50 „ 50 „	2	50 „ 50 „	2	10	10	15	15 „	10 14
Hiszpanii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Turcyi europ. przez Tryest. Belgrad, Orsowę	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Kanady	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwecyi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Zjednoczon. Stanów półn. Ameryki .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20

Poczta listowa.

Adres na listach ma zawierać nazwisko i imię, tudzież miejsce pobytu odbiorcy. Na posyłkach do miast większych, wyrazić należy na adresie nazwę ulicy i liczbę domu; do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisuje się powiat lub prowincyę, w której leży. Listy wysełane za granicę, należy adresować polskiemi literami.

Waga listów, jakoteż paczek zawierających pisma, w monarchii austryacko-węgierskiej nie może 250 gramów przekraczać, natomiast posyłki do innych krajów nie podlegają temu ograniczeniu. Pisma i pakiety urzędowe, mogą ważyć $2^1/_2$ kilograma.

Marek pocztowych i kopert dostać można na 2, 3, 5, 10, 15, 25 i 50 ct.; *karty korespondencyjne i opaski pocztowe* kosztują 2 ct. od sztuki. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane zaś jakąkolwiek prywatną stampiglią, są nieważne. Raz już użyte marki, lub wycięte z kopert, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute koperty, karty korespondencyjne, blankiety na listy frachtowe, karty na zaliczenie i przekazy pocztowe, wymieniają urzędy pocztowe za dopłatą 1 ct. od sztuki na nowe.

Opłata za listy zwykłe podana jest w tabelce wyżej umieszczonej.

Za listy niefrankowane od urzędów uwolnionych od opłaty pocztowej, opłaca adresat pojedyncze porto bez wszelkich dodatków; to samo tyczy się listów niefrankowanych z państwa tureckiego z takich miejsc, gdzie nie ma austryackich urzędów pocztowych.

Opłata za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi do wagi 15 gramów 3 ct., — do wagi 250 gramów, 6 ct. — Za nieopłacony list płaci adresat do 15 gramów 6 ct., do 250 gramów 9 ct.

Listy polecone (rekomendowane) opłaca nadawca. Do Niemiec można listy (karty korespondencyjne, druki, dokumenta i próbki) rekomendowane, opłacone lub nieopłacone wysyłać. Urząd pocztowy zwraca adresatowi za list polecony, któryby zginął, 20 złr.

Za recepis zwrotny, wydany na żądanie, płaci się od listu miejscowego 5 ct., od każdego innego 10 ct. Należytość opłaca nadawca.

Reklamacya listów rekomendowanych za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 10 ct. Reklamacye zarządza poczta bezpłatnie tylko wtenczas, gdy nadawca nie otrzymał napowrót recepisu. Termin reklamacyjny w obębie monarchii gaśnie po upływie 6 miesięcy — w krajach należących do związku pocztowego po upływie roku.

Listy za umyślnym posłańcem (Express-Briefe) mają być u dołu lewego rogu oznaczone: „przez umyślnego posłańca“ *(per Expressen zu bestellen)*. Należytość wynosi 15 ct. i musi być z góry uiszczoną w gotówce lub znaczkami pocztowemi, nalepionemi na kopertę. Za listy do miejsc po za obrębem poczty oddawczej leżących, opłaca się prócz portoryum, po 50 ct. za każde $7^1/_2$ kilometra (1 milę austr.) odległości.

Druki wysyłane pod opaską, lub w otwartej kopercie podlegają opłacie podanej w tabelce wyżej umieszczonej.

Próbki towarów w obrębie monarchii i do Niemiec wysyłane, podług przepisu opakowane i opłacone przez nadawcę — przyjmują poczty do wagi 250 gramów, za opłatą 5 ct. Opakowanie musi być tego rodzaju, by zawartość sprawdzić można. Prócz imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania adresata, powinien adres mieć dopisek: *Wzory* lub *Próbki bez wartości*, firmę nadawcy, znak fabryczny, nazwę, numer lub cenę, można

oznaczyć; wszelkie inne dopiski są wzbronione. Do posyłek tego rodzaju nie można listów, ani innych posyłek z osobnym adresem dołączać. — Próbki towarów nieopłacone, przekraczające wagę, mające swą wartość lub dla transportu niebezpieczne, poczty nie przyjmują.— Naczynia szklanne, instrumenta ostre, klisze ołowiane i płyty fotograficzne, nie mogą być wysyłane jako „próbki“. — Próbki zawierające płyny, tłustości lub substancye farbierskie, mogą być wysyłane jako „próbki“, muszą być jednak hermetycznie zamknięte w grubych szklannych flaszkach, wstawione w pudełko drewniane napełnione trocinami i ostatecznie zawinięte w metalową powłokę (cymfolię — staniol). — Tłuszcze łatwo topniejące należy pakować w płótno, pergamin i powłokę metalową.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 2 ct. — Za granicę można używać zwykłych kart korespondencyjnych, a zwyżkę frankatury uiszcza się dolepieniem odpowiednich marek. — Karta korespond. z odpowiedzią zapłaconą kosztuje podwójnie.

Za dostawienie do domu listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek i przekazów, w miejscach, gdzie nie ma c. k. listonoszów, płaci się od sztuki 1 ct.

Listy „*Poste restante*“ nieodebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

Posyłki listowne za granicę, nie mogą zawierać przedmiotów: złotych, srebrnych, monety, klejnotów, wogóle wartościowych albo opłacie cłowej podlegających.

Waga listów za granicę do krajów należących do Ogólnego Związku pocztowego (z wyjątkiem monarchii austryacko-węgierskiej i Niemiec) jakoteż i do nienależących, nie jest ograniczona, zaś *druków i dokumentów* dopuszczalną jest do 2 kilogramów, *próbek* do 250 gramów.

Przekazy pieniężne w kraju (Postanweisungen). Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty w kraju do wysokości z200 złr. w. a. W tym celu używa się drukowanych przekazów, udzielanych a ½ ct. stronom przez urzędy pocztowe. Na kuponie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i słowami. Przesyłający opłaca porto przylepieniem marki do 5 złr. 5 ct., od 5 do 50 złr. 10 ct., do 150 złr. 20 ct.; od 150 do 300, 30 ct.; od 300 do 500, 50 ct.; od 500 do 1000, 1 złr.; od 1000 do 2000, 1 złr. 50 ct.; od 2000 do 3000, 2 złr.; od 3000 do 4000, 2 złr. 50 ct.; od 4000 do 5000, 3 złr.

Do Wiednia i Pesztu można w ten sposób przesyłać pieniądze aż do wysokości 5000 złr. w. a. Drogą zaś telegraficzną tak przekazy pieniężne jak i zaliczki (Nachnahme) do wysokości 500 złr. Przy przekazach drogą telegraficzną, opłata pocztowa jest ta sama, co przy przekazach zwykłych, z dodatkiem opłaty za depesze telegraficzne.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Belgii, Szwajcaryi, Włoch, Rumunii, Niederlandów, do Konstantynopola, Saloniki, Bajrutu i Smyrny, tudzież do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii Austryi Węgier. *Blankiety są inne jak w kraju,* opatrzone 10 ct. marką. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 200 złr.

Opłata od zagranicznych przekazów wynosi do Niemiec, Helgoland, Luksenburga i do c. k. urzędów pocztowych w Turcyi i Egipcie 20 ct. do wysokości 40 złr., wyżej tej sumy aż do 200 złr. 5 ct. za każde 10 złr.; do Belgii, Francyi, Niederlandów, Rumunii i Szwajcaryi 20 ct. do wysokości 20 złr., wyżej tej sumy aż do 200 złr. 10 ct. za każde 10 złr.

Przekazy do Stanów Zjednoczonych opłaca się tylko do Bazyleji — należytość pocztowa z Bazyleji do Ameryki wynosi 20 centimów od każdych 10 franków i tę strąca sobie urząd pocztowy w Ameryce od kwoty przekazanej.

Kuponu blankietów przy zagranicznych przekazach nie należy używać do żadnych pisemnych doniesień, lecz tylko do dokładnego podania imienia i nazwiska oddawcy oraz miejsca. Kwoty tylko łacińskiemi głoskami wypisane być mogą — wypłata zaś we Francyi następuje w złocie, w państwie austryackiem krajową monetą.

Kwoty przekazane tak w kraju jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi lecz pieniądze oddawcy przekazane zostaną.

Przekazy telegraficzne za granicę nie istnieją.

Przekazy pocztowe mogą być także po nadejściu poczty przez umyślnego posłańca (Expresa) doręczone, lecz tylko w takim razie, jeżeli na przekazie stoi wyraźnie *per Express.*

Poczta wozowa.

Pocztą wozową można wysyłać pieniądze, papiery wartościowe, towary do wagi 50 kilogr. Listy pieniężne zawierające więcej jak 200 złr. a ważące mniej jak 250 grm. można posyłać otwarte (to jest dać pieniądze przeliczyć na poczcie, porto jednak jest wtedy o połowę wyższe). Poczta gwarantuje wtedy za całą sumę. W innych wypadkach tylko za wagę i nienaruszenie pieczęci. W razie zarzucenia posyłki zwraca poczta całą jej podaną wartość, w razie ubytku z wagi, *tylko za ten ubytek.* Przy posyłkach bez wartości zwraca poczta 3 złr. za każdy kilogram.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałej pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema. Koperty nie mogą być kratkowane, i nie powinny być na nich jakiekolwiek podkreślenia. Banknoty wybierać trzeba jak największe do wypełnienia przesłanej kwoty, a drobne tylko do uzupełnienia dodawać można, nie przekraczając ilości 1 złr. w. a.

Gotówkę brzęczącą posyłając, należy ją obwinąć w papier i przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety, worki, skrzynki lub beczułki. Kwoty nieprzeważające 3 funtów, których wartość nie przenosi 5000 złr. w banknotach, a 500 w monecie, można posyłać w papierze grubym kilkakrotnie obwiniętym i obwiązanym. Większe ilości tylko w mocnem płótnie, ceracie lub skórze, dobrze obszyte lub obwinięte, a na węzłach i szwach opieczętowane. Cerata powinna być na wewnątrz stroną lakierowaną obrócona. Jeżeli moneta brzęcząca nie jest spakowana w rulony, trzeba używać podwójnych worków płóciennych; szew powinien znajdować się wewnątrz, a koniec worka po zawiązaniu dosyć długi, oba zaś końce sznurka obwiązującego przypieczętowane. W beczułkach, skrajne obrączki gwoździami przybite, a beczułka obwiązana i tak opieczętowana, aby bez uszkodzenia otwartą być nie mogła. Pieczętować można tylko pieczęciami grawirowanemi.

Posyłki towarowe powinny być opakowane trwale w mocny papier, płótno, lub w skrzynię i opieczętowane.

Do posyłki towarowej wyżej 50 gramów wagi powinien być dołączony list frachtowy, który kosztuje 6 ct. *Do każdego listu frachtowego można dołączyć trzy posyłki.*

Należytość ta oblicza się od wagi i od wart. i podana jest na str. XLVI.

Listy pieniężne za granicę. Od 1 kwietnia 1879 r. można z Austro-Węgier do poniżej wymienionych krajów, do związku pocztowego należących przesyłać listy wartościowe z pieniądzmi, z kuponami i t. p. pod gwarancyą nadanej wartości. — Listy takie nie powinny zawierać pieniędzy drobnych, srebra, losów zakazanych, kosztowności, albo przedmiotów podlegających opłacie cła. — Listy wartościowe muszą być w kopercie z silnego papieru umieszczone i tak opieczętowane, ażeby bez naruszenia pieczęci, treść nie mogła być zbadaną. Adres listów wartościowych musi być w języku francuskim napisany; w górnej krawędzi na środku pisze się: „Lettre de valeur"; wartość podana nie powinna być nigdy większą od rzeczywistej, umieszcza się ją na dolnej krawędzi na lewo w *frankach literami i cyframi*, może być także w wal. austr. wyrażona; możliwa wartość dozwolona jest poniżej przy każdym kraju podana.

Posyłki towarowe za granicę powinny być prócz listu frachtowego zaopatrzone w jednę lub dwie deklaracye cłowe, zawierające dokładnie to, co opiewa list frachtowy. Należytość pobiera się od wagi i wartości. Jeżeli wartość nie jest podaną, opłata wynosi do *Belgii* 5 kilogr. 75 ct. (2 deklaracye cłowe w języku francuskim); *Bulgaryi* 3 kilogr. 88 ct. (2 dekl. niem.); *Danii* 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. niem.); do *Egiptu* 3 kilogr. 88 ct. (1 dekl. franc.); do *Francyi* 3 kilogr. 75 ct. (1 franc. 1 niem. dekl.); do *Grecyi* 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. niem.); do *Anglii* przez Ostendę (2 dekl. franc.), a to do Londynu 5 kilogr. 1 złr. 25 ct. — do innych miejscowości 1 złr. 68 ct.; do *Irlandyi* 5 kilogr. 2 złr. 3 ct.; do *Szkocyi* 5 kilogr. 1 złr. 63 ct.: do *Helgoland* 5 kilogr. 63 ct. (dekl niem.); do *Włoch* 3 kil. 63 ct. (1 dekl. franc.); do *Luxemburga* 5 kilogr. 60 ct. (1 dekl. niem.); do *Montenegro* 5 kilogr. 45 ct. (1 dekl. niem.); do *Niderlandów* 5 kilgor. 75 ct. (1 dekl. niem.); do *Norwegii* 3 kilogr. 1 złr. 25 ct. (2 dekl. niem.); do *Niemiec* 5 kilogr. 30 ct. (2 dekl. niem.); do *Rumunii* 3 kilogr. 63 ct. (1 dekl. niem.); do *Szwecyi* 3 kilogr. 1 złr. 28 ct. (2 dekl. niem.); do *Szwajcaryi* 5 kilogr. 50 ct. (2 dekl. niem.); do *Serbii* 3 kilogr. 50 ct. (1 dekl. niem.); do *Turcyi* (miasta Konstantynopol, Adryanopol, Janina, tudzież Jerozolima i miasta portowe) 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. włoskie).

Posyłki za pobraniem należytości. Wszystkie c. k. austryackie urzędy pocztowe, służbę wozową załatwiające, mogą przyjmować do wszystkich miejsc całej monarchii austr. posyłki za pobraniem, do kwoty 200 złr.; oprócz tych istnieją kasy pocztowe upoważnione do przyjmowania posyłek za pobraniem kwot nad 200 do 500 złr. — Każda *posyłka za pobraniem należytości* winna być w list zaliczkowo-frachtowy 5 ct. ostemplowany zaopatrzoną. Blankiety na listy fracht. sprzedają wszystkie urzęda pocztowe i trafiki rządowe za opłatą 6 ct. Oprócz blankietów rządowych, żadne inne używane być nie mogą do posyłek za pobraniem należytości.

Nadawca winien wypełnić rubryki listu frachtowego, oznaczone: „Ma oddawca wypełnić", tudzież pierwszą rubrykę kwitu na powziątek, jakoteż dokładny adres swój i odbiorcy. Kwotę należy w liście frachtowym tylko cyframi, natomiast w kwicie: cyframi, a całe guldeny słowami wypełnić.

Za jednym listem frachtowym „za pobraniem należytości" nie można więcej jak jednej posyłki nadawać.

Listy frachtowe w dwóch językach drukowane, można wypełnić w jednym lub drugim języku. Zaleca się jednak wybrać język używany

w miejscu przeznaczenta posyłki. — Poczta odbierająca posyłkę za pobraniem, wydaje recepis podawczy, zaopatrzony w odcinek wypłaty. — Jeżeli adresat odmówi przyjęcia posyłki, albo jeżeli w przeciągu 14 dni kwoty pobrania wraz z innemi należytościami nie uiści, posyłka napowrót do poczty nadawczej na koszt nadawcy odeslaną zostanie. W tym czasie może być kwota pobrać się mająca w drodze pisemnego podania i za zezwoleniem pierwotnej kwoty pobrania wymierzona, nie będzie zmniejszoną. — Wpłacona zaliczka tylko za okazaniem recepisu i podpisaniem kwitu zaliczkowego, wypłaconą zostanie. — *Jeżeli rewers podawczy zginie,* albo jeżeli odcinek przed wypłatą przypadkiem od niego odłączony zostanie, oddawca ma podać do dyrekcyi pocztowej prośbę na stemplu 50 ct. o dozwolenie wypłaty, dołączając kwit pobrania. Zezwolenie to w każdym razie tylko wtedy nastąpi, jeżeli żadne nie zachodzą wątpliwości. — Podniesienie kwot za pobrania pocztowe powinno nastąpić najpóźniej w przeciągu dwóch miesięcy.

Za dostawienie kwitu zaliczkowego w miejscach, gdzie są listonosze pocztowi, nic się nie płaci, w miejscach zaś gdzie takowych nie ma, należy zapłacić 1 ct.

Prowizya od zaliczek w obrębie monarchii wynosi:

do 10 złr.	6 ct.	do 75 złr.	40 ct.	do 140 złr.	66 ct.	do 205 złr.	92 ct.
„ 15 „	9 „	„ 80 „	42 „	„ 145 „	68 „	„ 210 „	94 „
„ 20 „	12 „	„ 85 „	44 „	„ 150 „	70 „	„ 215 „	96 „
„ 25 „	15 „	„ 90 „	46 „	„ 155 „	72 „	„ 220 „	98 „
„ 30 „	18 „	„ 95 „	48 „	„ 160 „	74 „	„ 225 „	1.— „
„ 35 „	21 „	„ 100 „	50 „	„ 165 „	76 „	„ 250 „	1.10 „
„ 40 „	24 „	„ 105 „	52 „	„ 170 „	78 „	„ 300 „	1.30 „
„ 45 „	27 „	„ 110 „	54 „	„ 175 „	80 „	„ 325 „	1.40 „
„ 50 „	30 „	„ 115 „	56 „	„ 180 „	82 „	„ 350 „	1.50 „
„ 55 „	32 „	„ 120 „	58 „	„ 185 „	84 „	„ 400 „	1.70 „
„ 60 „	34 „	„ 125 „	60 „	„ 190 „	86 „	„ 425 „	1.80 „
„ 65 „	36 „	„ 130 „	62 „	„ 195 „	88 „	„ 450 „	1.90 „
„ 70 „	38 „	„ 135 „	64 „	„ 200 „	90 „	„ 500 „	2.10 „

We wszystkich austryackich urzędach pocztowych można nadawać *posyłki za pobraniem należytości* do *Niemiec* (z Luxemburgiem i Helgolandem) i *Szwajcaryi* aż do wysokości 75 złr. — Do posyłki dołączyć należy list frachtowy z podaniem lub bez podania wartości. — Do posyłek tych używa się blankietów austryackich. — Wpłata i wypłata uskutecznia się w monarchii austr., w Niemczech i Szwajc. tamtejszą monetą.

Listy zaliczkowe (Postnachnahme-Karten), używane bywają do ściągania należytości do wysokości 200 złr. Przesyłane mogą być do wszystkich i ze wszystkich miejscowości państwa austryackiego i Węgier. Do urzędów zaś, przy których mogą być nadawane przekazy wyżej 200 złr., mogą być także i karty zaliczkowe do wysokości 500 złr. nadawane. — Blankiety do kart zaliczkowych opatrzone są marką 10 ct. — Zepsute blankiety mogą być za dodaniem 1 ct. za nowe wymienione. — Nadawca ma na pierwszej stronie blankietu swe imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, jak również adresa i miejsce oddawcze jak najdokładniej napisać, kwotę, którą ma do nadania w rubrykach przepisanych liczbami i literami wyrazić. Oprócz należytości 10 ct. uiszcza się jeszcze prowizyę, jak przy przesyłkach za zaliczką, stosownie do kwoty, którą się ma do nadania. — Termin do zapłacenia karty zaliczkowej, ustanowiony jest jak i przy zaliczkach do posyłek 14dniowy.

Prowizya od zaliczek za granicę wysyłanych oprócz portoryum, które osobno się płaci, wynosi:

do	3	złr.	6	ct.	do	22	złr.	44	ct.	do	41	złr.	82	ct.	do	60	złr.	1.20	ct.
„	4	„	8	„	„	23	„	46	„	„	42	„	84	„	„	61	„	1.22	„
„	5	„	10	„	„	24	„	48	„	„	43	„	86	„	„	62	„	1.24	„
„	6	„	12	„	„	25	„	50	„	„	44	„	88	„	„	63	„	1.26	„
„	7	„	14	„	„	26	„	52	„	„	45	„	90	„	„	64	„	1.28	„
„	8	„	16	„	„	27	„	54	„	„	46	„	92	„	„	65	„	1.30	„
„	9	„	18	„	„	28	„	56	„	„	47	„	94	„	„	66	„	1.32	„
„	10	„	20	„	„	29	„	58	„	„	48	„	96	„	„	67	„	1.34	„
„	11	„	22	„	„	30	„	60	„	„	49	„	98	„	„	68	„	1.36	„
„	12	„	24	„	„	31	„	62	„	„	50	„	1.—	„	„	69	„	1.38	„
„	13	„	26	„	„	32	„	64	„	„	51	„	1. 2	„	„	70	„	1.40	„
„	14	„	28	„	„	33	„	66	„	„	52	„	1. 4	„	„	71	„	1.42	„
„	15	„	30	„	„	34	„	68	„	„	53	„	1. 6	„	„	72	„	1.44	„
„	16	„	32	„	„	35	„	70	„	„	54	„	1. 8	„	„	73	„	1.46	„
„	17	„	34	„	„	36	„	72	„	„	55	„	1.10	„	„	74	„	1.48	„
„	18	„	36	„	„	37	„	74	„	„	56	„	1.12	„	„	75	„	1.50	„
„	19	„	38	„	„	38	„	76	„	„	57	„	1.14	„					
„	20	„	40	„	„	39	„	78	„	„	58	„	1.16	„					
„	21	„	42	„	„	40	„	80	„	„	59	„	1.18	„					

Prowizyę może uiścić nadawca lub odbiorca. Wydanie przesyłki adresatowi nastąpić może dopiero po złożeniu należytości. Jeśli do dni 7 zaliczka nie jest odebraną, zwraca się ją nadawcy.

Taryfa portorya od wagi

za listy z pieniędzmi i pakiety

przy których gdy wartość jest podaną, opłaca się taksę od wartości.

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.		II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III. strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr		V. strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI. strefa nad 150 mil geogr.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł	ct	zł.	ct.	zł.	ct	zł	ct.
500 gr.	—	12	—	24	—	24	—	24	—	24	—	24
5	—	15	—	30	—	30	—	30	—	30	—	30
6	—	18	—	36	—	42	—	48	—	54	—	60
7	—	21	—	42	—	54	—	66	—	78	—	90
8	—	24	—	48	—	66	—	84	1	02	1	20
9	—	27	—	54	—	78	1	02	1	26	1	50
10	—	30	—	60	—	90	1	20	1	50	1	80
11	—	33	—	66	1	02	1	38	1	74	2	10
12	—	36	—	72	1	14	1	56	1	98	2	40
13	—	39	—	78	1	26	1	74	2	22	2	70
14	—	42	—	84	1	38	1	92	2	46	3	—
15	—	45	—	90	1	50	2	10	2	70	3	30
16	—	48	—	96	1	62	2	28	2	94	3	60
17	—	51	1	02	1	74	2	46	3	18	3	90
18	—	54	1	08	1	86	2	64	3	42	4	20
19	—	57	1	14	1	98	2	82	3	66	4	50
20	—	60	1	20	2	10	3	—	3	90	4	80
21	—	63	1	26	2	22	3	18	4	14	5	10
22	—	66	1	32	2	34	3	36	4	38	5	40
23	—	69	1	38	2	46	3	54	4	62	5	70
24	—	72	1	44	2	58	3	72	4	86	6	—
25	—	75	1	50	2	70	3	90	5	10	6	30
26	—	78	1	56	2	82	4	08	5	34	6	60
27	—	81	1	62	2	94	4	26	5	58	6	90
28	—	84	1	68	3	06	4	44	5	82	7	20
29	—	87	1	74	3	18	4	62	6	06	7	50
30	—	90	1	80	3	30	4	80	6	30	7	80
31	—	93	1	86	3	42	4	98	6	54	8	10
32	—	96	1	92	3	54	5	16	6	78	8	40
33	—	99	1	98	3	66	5	34	7	02	8	70
34	1	02	2	04	3	78	5	52	7	26	9	—

Taryfa portorya od wartości

a) za przesyłki do 50 zł. 3 ct.

b) za przesyłki nad 50 zł.:

(przyczem dolicza się portoryum od wagi).

Wartość włącz. do zł.	Porto		Wartość włącznie do zł.	Porto	
	zł.	ct		zł.	ct.
150	—	6	7650	1	53
300	—	6	7800	1	56
450	—	9	7950	1	59
600	—	12	8100	1	62
750	—	15	8250	1	65
900	—	18	8400	1	68
1050	—	21	8550	1	71
1200	—	24	8700	1	74
1350	—	27	8850	1	77
1500	—	30	9000	1	80
1650	—	33	9150	1	83
1800	—	36	9300	1	86
1950	—	39	9450	1	89
2100	—	42	9600	1	92
2250	—	45	9750	1	95
2400	—	48	9900	1	98
2550	—	51	10050	2	01
2700	—	54	10200	2	04
2850	—	57	10350	2	07
3000	—	60	10500	2	10
3150	—	63	10650	2	13
3300	—	66	10800	2	16
3450	—	69	10950	2	19
3600	—	72	11100	2	22
3750	—	75	11250	2	25
3900	—	78	11400	2	28
4050	—	81	11550	2	31
4200	—	84	11700	2	34
4350	—	87	11850	2	37
4500	—	90	12000	2	40
4650	—	93	12150	2	43
4800	—	96	12300	2	46
4950	—	99	12450	2	49

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.		II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III. strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V. strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI. strefa nad 150 mil geogr.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
35	1	5	2	10	3	90	5	70	7	50	9	30
36	1	8	2	16	4	02	5	88	7	74	9	60
37	1	11	2	22	4	14	6	06	7	98	9	90
38	1	14	2	28	4	26	6	24	8	22	10	20
39	1	17	2	34	4	38	6	42	8	46	10	50
40	1	20	2	40	4	50	6	60	8	70	10	80
41	1	23	2	46	4	62	6	78	8	94	11	10
42	1	26	2	52	4	74	6	96	9	18	11	40
43	1	29	2	58	4	86	7	14	9	42	11	70
44	1	32	2	64	4	98	7	32	9	66	12	—
45	1	35	2	70	5	10	7	50	9	90	12	30
46	1	38	2	76	5	22	7	68	10	14	12	60
47	1	41	2	82	5	34	7	86	10	38	12	90
48	1	44	2	88	5	46	8	04	10	62	13	20
49	1	47	2	94	5	58	8	22	10	86	13	50
50	1	50	3	—	5	70	8	40	11	10	13	80

Wartość włącz. do zł.	Porto		Wartość włącznie do zł.	Porto	
	zł.	ct.		zł.	ct.
5100	1	2	12600	2	52
5250	1	5	12750	2	55
5400	1	8	12900	2	58
5550	1	11	13050	2	61
5700	1	14	13200	2	64
5850	1	17	13350	2	67
6000	1	20	13500	2	70
6150	1	23	13650	2	73
6300	1	26	13800	2	76
6450	1	29	13950	2	79
6600	1	32	14100	2	82
6750	1	35	14250	2	85
6900	1	38	14400	2	88
7050	1	41	14550	2	91
7200	1	44	14700	2	94
7350	1	47	14850	2	97
7500	1	50	15000	3	—

Za niefrankowane pakiety do 5 kilogr. włącznie, pobiera się dodatek w kwocie 6 centów. — Za przesyłki niekształtne i przestrzenne pobiera się portoryum od wagi w półtorarazowej kwocie. Najniższa taksa od wagi t. j. taksa do 500 gr. włącznie, nie ma zastosowania przy przesyłkach do Niemiec lub przez kraje niemieckie dalej idących; dla tych bowiem przesyłek jest podstawą najniższej taksy waga aż do 5 kilogramów włącznie, a dla listów, od sumy 150 złr. — Od listów niefrankowanych wartościowych pobiera się dodatkową należytość 6 centów.

Jarmarki uprzywilejowane

w król. Galicyi, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem,

podług urzędowego Wykazu c. k. Namiestnictwa 1882 roku.

Alwernia, powiat Chrzanowski, jarmarków 12 co trzecią środę każdego miesiąca.

Andrychów, powiat Wadowicki, 14 jarmarków co pierwszy wtorek każdego miesiąca, tudzież 1 Lutego i 21 Września.

Biała, m. powiatowe, w trzeci poniedziałek po śś. Trzech Królach, w drugi poniedziałek po ś. Janie Nepomucenie, w pierwszy poniedziałek po św. Jakóbie Apostole, w pierwszy poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie, każdy z tych jarmarków trwa dni 3.

Bochnia, m. powiatowe, 2 Stycznia, w poniedziałek po niedzieli mięsopustn., po 3 niedz. postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygod.) potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku tego samego tygodnia, potem jarmark we czwartek każdego tygod. aż do piątku po Wniebowstąpieniu Pańsk., w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 Czerwca, 22 Lipca, 10 Sierpnia, w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po MB. Różańcowej, 10 i 24 Listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sobotę, niedz. lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni.

Bolechów, powiat Doliniański, 18 Stycznia, 5 Maja, 11 Lipca i 26 Września. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bóbrka 13 Stycznia, po palmowej niedzieli, 26 Lipca i 30 Paźdz.

Brody, m. powiatowe, 19 Marca, 5 Maja, od 10 do 15 Sierpnia, od 10 do 15 Września, 30 Paźdz., 10 Listop. i 15 Grudnia.

Brzesko, m. powiatowe, co trzeci wtorek jarmark na bydło, konie, nierogaciznę, len, nabiał.

Brzeżany m. powiatowe, 10 jarmarków: 13 Stycznia, 3 Lutego, 16 Kwietnia 21 Maja, 24 Czerwca, 6 Sierpnia, 20 Września, 13 Październ., 26 Listopada i 18 Grudnia.

Brzostek, pow. Pilzneński, co dni 14 we wtorek targi.

Brzozów, m. powiat., 6 Stycznia, 6 Lutego, 16 Marca, 23 Kwietnia, 26 Maja, 29 Czerwca, 22 Lipca, 24 Sierpnia, 14 Września, 4 Październ., 1 Listopada i 4 Grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Buczacz, w zapustny poniedzialek r. gr., we wtorek po Zielonych Św. r. gr., dzień po Spasie r. gr. i na Iwana Buhorłowa.

Chodorów, 14 Stycz., 5 Maja, 13 Lipca i 12 Października.

Czernichów, pow. Krakowski. 12 jarmarków, co środę po 1 każdego mies.

Czortków, miasto powiatowe, 21 Maja, 12 Lipca, 28 Sierpnia i 20 Grudnia.

Czerniowce, miasto na Bukowinie, 12 Lipca przez dni 14 i 12 Listopada przez 8 dni.

Dąbrowa, pow. każdego drugiego poniedziałku.

Dębica, pow. Pilzneński, 2 Stycz., 2 Lutego, 19 Marca, po dniu Boż. Ciała, św. Małgorzaty, 24 Sierpnia, 15 Październ. i 4 Grudnia.

Dobczyce, pow. Wielicki, w każdą pierwszą środę miesiąca jarmark, w każdą zaś trzecią środę miesiąca targ tygodniowy.

Dobromil, m. powiatowe, 19 Stycznia, od 1 do 8 Sierpnia, 26 Październ.

Drohobycz. m. pow., Co poniedziałek targ tygodniowy.

Dukla, pow. Krosno, 7 Stycznia, 25 Lutego, 19 Marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało. 24 Czerwca, 22 Lipca, 29 Sierpnia, 25 Listopada i 24 Grudnia.

Dunajec-Czarny, pow. Nowy-Targ, jarmark na płótna. w poniedziałki po pierwszych 13 jarmarków w Nowym-Targu.

Frysztag, p. Jasielski, ma w każdy drugi czwartek walne jarm. na bydło.

Gorlice, m. powiatowe, ma 12 jarmarków we wtorki: po śś. Trzech Królach, św. Macieju, niedzieli Kwietnej, śś. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpieniu P., św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi i Magdalenie, Wniebowzięciu NP. Maryi, Narodzeniu NMP., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu; co wtorek targ tygodniowy.

Gródek, w p. Gródeckim, w dniu gr. ob. święta Błachowiszczenie, 6 Kwietn. w następny dzień po Bożem Ciele i 14 Września.

Halicz, p. Stanisławowski, 7 Stycznia, 5 Kwietnia, 5 Lipca i 12 Paźdz.

Horodenka, m. powiatowe, (według starego stylu): 1 Stycznia, 2 Lutego, w drugi poniedziałek postu, 25 Marca, 23 Kwietnia, we Wniebowstąpienie Pańskie, 29 Czerwca, 15 Sierpnia, 16 Października. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Husiatyn, m, powiatowe, 24 Czerwca.

Janów pow. Gródecki, (podług star. kalen.) 2 Stycznia, 17 Maja, 8 Listopada. Każdy trwa po 8 dni.

Jarosław, m. powiatowe, ma cztery jarmarki po 8 dni trwające; 12 Stycznia, 10 Marca, 13 Czerwca i 2 Września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Jasło, m. powiatowe, 7 Stycznia, 3 Lutego, 23 Kwietnia, 21 Września, 2 List. i 1 Grudnia.

Jeleń, pow. Chrzanowski, w dzień po Nowym Roku, w poniedziałek po niedzieli Starozapustnej, 19 Marca, 3 Maja, 3 Czerwca, w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu, 25 Lipca, w drugi poniedziałek po św. Wawrzyńcu męcz. 14 Września, w poniedziałek po św. Franciszku Seraflnie, w poniedziałek po WW. Świętych, w poniedziałek po św. Mikołaju biskupie. Jarmarki te zupełnie upadły.

Jordanów, pow. Myślenicki, ma 24 jarmarków rocznie. 25 Lutego, 23 Kwietnia, w poniedziałek po Zielonych Św. i 29 Grudnia.

Kalwarya, pow. Wadowicki, 25 Stycznia, 19 Marca, 4 Maja, 13 Czerwca, 17 Sierpnia i 19 Listopada.

Kałusz, m. powiatowe, 12 jarmarków po 2 dni trwających: 18 i 19 Stycznia 11 Lutego, 13 Marca, 20 Kwietnia, 16 Maja, 6 Czerwca, 20 Lipca, 28 Wrze-

śnia, 18 Listopada i 20 Grudnia; dwa zaś jarmarki po 5 dni trwające 20-go Sierpnia i 28 Wrześuia, 2 Października, 19 Listopada i 10 Grudnia.

Kamienica (pod Limanową) co tzeci poniedziałek targi.

Kamionka Strumiłowa, m. powiatowe, 19 Stycznia, 8 Maja, 11 Lipca, 28 Sierpnia, 10 Września, 15 Października i 21 Listopada. Co piątek targ tygodniowy.

Kęty, 16 jarmarków w poniedziałki przed św. Agnieszką, Wielkanocą, św. Janem Kantym i czwartego tygodnia postu. Następne zaś w poniedziałki po Oczyszczeniu NMP., po Zapustach, Znalezieniu św. Krzyża, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Bożem Ciele, św. Małgorzacie, Maryi Anielskiej, Wniebowzięciu NMP., Podwyższeniu św. Krzyża, św. Janie Kantym, św. Katarzynie i Poczęciu NMP.

Kolbuszowa, m, powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.

Kołomyja, m. powiatowe, na Wniebowstąpienie P. (według grec. kat. obrz.) 6 Lutego, 24 Kwietnia, 15 Czerwca, 3 Sierpnia, 13 Września, 30 Październ. i 18 Grudnia (według nowego stylu).

Komarno, powiat Rudki, w poniedziałek po św. Trójcy, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. W poniedz. i piątek targi tygodniowe.

Kraków (stolica WKs. Krakowskiego) jarmarków 5-dniowych na bydło i konie 2 do roku: w poniedziałek po czwartej niedzieli Postu i w jesieni 1-go Października. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Krosno, m. powiatowe, w poniedziałki po Białej Niedzieli, św. Trójcy, św Ignacym Lojoli (31 Lipca), śś. Szymonie i Judzie (28-go Października) i na Nowy Rok.

Krzeszowice, (WKs. Krak.) co poniedziałek targ tygodniowy.

Kuty, powiat Kosowski, 30 Stycznia, po gr. kat. Wielkanocnej Niedzieli, 26go Września i 12 Listopada. Każdy trwa przez 4 dni.

Lanckorona, pow. Wadowicki, w poniedz. po Trzech Królach, 21 Stycznia, 4 Marca, 7 Maja, we wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 Czerwca i 25 Lipca.

Leżajsk, pow. Łańcucki, 21 Stycznia, 23 Kwietnia, 9 Maja, 5 i 24 Sierpnia, 4 Października, 6 Grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Limanowa, m. powiatowe, jarmark co 3-ci poniedziałek i 14 Styczn., 4 i 25 Lutego, 18 Marca, 8 i 29 Kwietnia, 20 Maja, 10 Czerwca, 1 i 22 Lipca, 12 Sierpnia, 2 i 23 Września, 14 Paźdz., 4 i 15 Listopada i 16 Grudnia.

Lisko, m. powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.

Liszki, pow. Krakowski, ma 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lwów, m. stołeczne królestwa Galicyi, ma trzy jarmarki, na św. Jerzego, od 4 Maja przez 4 tygodnie, św. Agnieszki od 1-go Czerwca przez 2 tygodnie, N. Maryi P. Śnieżnej od 13 Października przez 2 tygodnie, co poniedziałek, środa i piątek targi.

Łącko, co trzecią środę targ.

Łańcut, m. powiatowe, 7 Stycznia, 2 Lutego, 15 Marca, 16 Maja, 13 Czerwca, 13 i 26 Lipca, 24 Sierpnia, 5 Października, 11 i 30 Listopada; w razie przypadającego na te dnie święta, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi.

M a k ó w, p. Myślenicki, 4 jarmarki: 24 Lutego, 1 Maja, 7 Sierpn. i 19 Listop.

M i k o ł a j ó w, pow. Żydaczowski, 14 Stycznia, 6 Sierpnia i 20 Września. Co wtorek targ tygodniowy.

M y ś l e n i c e, m. powiatowe, ma cztery jarmarki: w poniedziałek po śś. Trzech Królach, we wtorek po Zielonych Świętach, w poniedziałek po św. Jakóbie, po Bożem Narodzeniu. Co drugi poniedziałek targi.

M o n a s t e r z y s k a, pow. Buczacki, 8 Stycznia, 14 Lutego, w pierwszy i piąty poniedziałek po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 20 Czer., 30 Lipca, 18 Sierpnia, 13 Września, 26 Października, 7 Listop., 18 Grudnia.

M i e l e c, m. powiatowe, we czwartek po 2 Lutego, po św. Trójcy, po 15 Sierpnia po 21 Września. po 11 Listopada.

M i l ó w k a, pow. Żywiecki, w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca, gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

M o ś c i s k a, m. powiatowe, 25 Lutego, 18 Kwietnia jarmark na konie, 24-go Czerwca, 10 Sierpnia i 1 Listopada główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

M u s z y n a, p. Nowo-Sądecki, 2 Stycz., 3 Lutego, 26 Maja, 22 Lip., 29 Września, w poniedziałek przed Ofiarowaniem NMP.

N i e p o ł o m i c e, pow. Bocheński, 7 Stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, po niedzieli Kwietniej, 8 Maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 Czerwca, 26 Lipca, 24 Września i 4 Listopada. — Uregulowanie jarmarków w myśl reskr. Namiestnictwa jest jeszcze w toku.

N a d w o r n a, m. powiatowe, 6 Stycznia, 5 Maja (na Jura), 11 Lipca (Piotra i Pawła), 13 Października (Pokrowy). Co poniedziałek i czwartek targ tygod.

N i ż a n k o w i c e, pow. Przemyski, według starego stylu: 16 Stycznia, 1 Marca, 2 Czerwca, 26 Września i 6 Grudnia.

N o w a - G ó r a, pow. Chrzanowski, w poniedz. po św. Agnieszce, Znalezieniu św. Krzyża, św. Michale, św. Tomaszu Apostole.

N o w y - S ą c z, m. powiatowe, co wtorek i piątek targ tygodniowy.

N o w y - T a r g, miasto powiatowe, jarmarki począwszy od 7 Stycznia co dni 14 w poniedziałki.

O ś w i ę c i m, pow. Bialski, w każdy pierwszy i drugi czwartek miesiąca jarm. w razie święta w poprzedni to jest we środę. Co czwartek targi tygodniowe oraz na woły opasowe, stepowe i trzodę chlewną.

P i l z n o, m. powiatowe, jarmarków 16, a mianowicie: 7 i 28 Stycz., 24 Lutego, 19 i 31 Marca, 23 Kwiet., 8 i 19 Maja, 24 Czerw., 22 Lipca, 15 i 28 Sierp., 29 Września, 28 Października, 30 Listopada, 18 Grudnia.

P i w n i c z n a, pow. Staro-Sandecki. 2 Stycznia, w poniedziałek po niedz. środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 25 Lipca i 24 Sierpnia. Co dwa tygodnie we środę po jarmarku Staro-Sądeckim targ.

P o d g ó r z e przy K r a k o w i e, ma 12 jarmarków, w czwartą środę każdego miesiąca: w razie święta we środę, jarmark odklada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi tygodniowe; co niedzielę targ na obuwie do godziny 9-tej rano.

P r z e m y ś l, m. powiat., 26 Lutego i 9 Lipca. Każdy z tych jarmarków trwa dni 8. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

P r z e w o r s k, pow. Łańcucki, 2 Stycznia, 19 Marca, 1 Maja, 25 Lipca, 3 Października i 19 Listopada.

P o d h a j c e, m. powiatowe, podług starego kalend. 18 Stycz., w niedzielę starozapustną, w środopustną, w poniedziałek po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 29 Czerwca, 15 Sierpnia, 14 Września, 18 Października, 8 Listopada i 6 Grudnia.

P r z e m y ś l a n y, miasto powiatowe, 1 Stycznia, 14 Lutego, 28 Marca, 29 Maja, 11 Czerwca i 11 Listopada.

R a b k a, pow. Myślenicki, co dni 14 w dni poniedziałkowe targi.

R a d o m y ś l, przy Dębicy, co czwartek targ na konie, bydło i trzodę.

R o h a t y n, m. powiatowe, 9 Stycznia, 3 Lutego, 26 Lipca i 1 Października. W środy i piątki targi.

R o p c z y c e, m. powiatowe, 7 Stycznia, w pierwszy poniedziałek po wstępnej środzie jarmark na konie trwa 5 dni, w poniedziałek po Przewodniej niedzieli, po Zielonych Świątkach we wtorek, 22 Lipca, 14 Września, 28 Października i 9 Grudnia.

R u d k i, m. pow., 2 Lipca, 15 Sierpnia i 8 Września.

R z e s z ó w, m. powiatowe, 19 Marca jeden dzień, 23 Kwietnia na konie 14 dni w poniedziałek po św. Trójcy, 21 Lipca po jednym dniu, 21 Września na konie 14 dni, 2 Listopada i 21 Grudnia po jednym dniu. Co drugi wtorek i piątek targi tygodniowe.

R a d o w c e (Radautz) na Bukowinie, 1 Maja i 20 Listopada.

R a d y m n o, pow. Jarosławski, 20 Maja, 20 Sierpnia, 20 Września i 20 Grudn.

R y m a n ó w, powiat Sanok, 25 Lipca, 9 Września i 6 Grudnia. Każdy z tych jarmarków trwa 5 dni.

S ą d o w a W i s z n i a, pow. Mościski, 1 Stycznia, w drugi dzień Zielonych Świątek obrz. grecko-katol., 26 Lipca i 29 Września w każdą środę targ tygodniowy.

S a n o k, m. powiatowe, we wtorek przed Zielonemi Świątkami i poniedziałek przed Bożem Narodzeniem.

S k a w i n a, pow. Wielicki, targ co czwartek.

S o k a l, m. powiatowe, 18 Stycznia, 23 Kwietnia, 18 Lipca, 4 Października i 20 Listopada; targi główne w środopoście ruskie, 8 Września, 2 Listopada, 12 i 18 Grudnia.

S o k o ł ó w, pow. Kolbuszowski, 7 Stycznia, 3 Lutego, 4 i 26 Marca, 23 Kwiet., na Zielone Świątki, 30 Czerwca, 16 i 25 Lipca, 24 Sierpnia, 14 Września. 18 Października, 11 Listopada i 9 Grudnia.

S t a n i s ł a w ó w, m. powiatowe, 15 Lutego, 29 Marca, 10 Kwietnia jarmark na konie, w piątek po święcie Bożego Ciała, 13 Września i 4 Grudnia.

S t a r e m i a s t o, m. powiatowe, 24 Czerwca przez dni 12 na płótno.

S t a r y - S ą c z, m. powiatowe, począwszy od dnia 9 Stycznia co dwa tygodnie w każdą środę jarmark; w razie przypadającego na ten dzień święta, jarm. odbywa się dnia następnego tj. we czwartek.

S t r z y ż ó w, pow. Rzeszowski, ma dwanaście jarmarków: w poniedziałek po Trzech Krolach jeden dzień, 8 Lutego trzy dni, w poniedziałek zapustny, środopostny, po Wielkiejnocy po jednym dniu, 8 Maja trzy dni, 25 Lipca jeden dzień, 14 Sierpnia trzy dni, 8 Wrześnla, 21 Października i 6 Listopada

po jednym dniu, 25 Listopada trzy dni. Co poniedziałek odbywają się zwyczajne targi tygodniowe.

Szczerzec, powiat Lwowski, 2 Stycznia i w pierwszy dzień (wtorek) po Zielonych Świątkach, w pierwszy dzień po św. Michale, w dzień ś. Małgorzaty.

Szczucin nad Wisłą, pow. Dąbrowski, co środa targ.

Szczurowa, powiat Brzeski, co trzeci czwartek wielkie targi na bydło oraz wszelkie produkta.

Sadogóra na Bukowinie (jarmarki na bydło) 6 Lutego, we czwartek przed niedzielą Kwietnią, 1 Sierpnia, 6 Września, 13 Października 5 i 28 Listopada i 24 Grudnia.

Sambor, m. powiatowe, 3 Lutego, 1 Maja, 21 Września, 30 Listopada, każdy po 14 dni (upadły).

Sędziszów, powiat Rzeszowski, 19 Marca, 23 Kwietnia, na konie 3 Czerwca, 2 Lipca, 11 Września, 2 Listopada, 21 Grudnia (upadły).

Skałat. m. powiatowe. 6 i 10 Stycznia (podług star. kalend.) 1 i 23 Kwietnia w pierwszy dzień po Zielouych Świątkach obrz. rusk., 12 Lipca, 21 Września i 8 Października.

Śniatyn, m. powiatowe, podług star. kalend. we środę Środopust., we wtorek po Zielonych Świątkach, 25 Czerwca, 20 Lipca i 29 Września.

Stryj, miasto powiatowe (podług starego kalendarza). w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu przez ośm dni, w Marcu na świętego Mikołaja przez 3 dni 15 Sierpnia prrez 14 dni, 6 Grudnia przez ośm dni. Każdego poniedziałku i czwartku targi.

Tarnopol, miasto powiatowe, 2 Stycznia, 14 Lutego, w środopoście obrządku grecko-katolickiego, w poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku grecko-katol. 13 Kwietnia jarmark na konie, 24 Czerwca i 26 Lipca (główny jarmark na konie), 16 Sierpnia, 26 Września i 20 Listopada.

Tarnów, m. powiatowe, w pierwszy poniedziałek w mies. Styczniu, 3 Lutego, 19 Marca dni 8; w drugi poniedziałek mies. Kwietnia, Maja, Czerwca przez jeden dzień; 28 Kwietnia jarmark na konie, 22 Lipca, w drugi poniedziałek mies. Sierpnia, 14 Wrześnie po 8 dni; w drugi poniedziałek Października, Listopada i Grudnia po jednym dniu.

Trzebinia, pow. Chrzaaowski, w pierwszy poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po niedzieli Białej, na św. Wojciecha, na św. Stanisława, na św. Piotra i Pawła, w pierwszy poniedziałek po św. Jakóbie, na św. Bartłomieja, na św. Mateusza, w pierwszy poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie i 21 Grudnia.

Turka, m. powiatowe, 11 Stycznia, 14 Lutego, 10 Lipca, 26 Sierpnia, 19 Września, 11 Października, 23 Listopada, w poniedziałek i wtorek czwartego tygodnia przed Wielkanocą obrz. gr. i we czwartek i piątek przed Zielonemi Świątkami obrz. gr.

Tłumacz, miasto powiatowe, w dzień po Wniebowstąpieniu gr. kat.

Tyśmienica, pow. Tłumacz (jarmarki na bydło i konie): 23 Marca, 30 Kwietnia, 3 Lipca i 27 Września.

Wadowice, m. powiatowe, w pierwszy czwartek każdego miesiąca a w razie święta w następujący czwartek.

Wieliczka, miasto powiatowe, jarmarki odbywają się co czwarty poniedzia-

łek, w razie zaś przypadającego w dniu tym święta, jarmark odbywa się w dniu następnym, to jest w piątek.

Willamowice, pow. Bialski, w pierwszą środę każdego miesiąca, a w razie święta jarmark odkłada się na drugą środę miesiąca.

Wiśnicz, pow. Bocheński, co 3 środę.

Wiśnicz na Bukowinie, 25 Stycznia, 30 Kwietnia, 5 Lipca, 13 Sierpnia, 20 Września i 5 Listopada.

Wojnicz, pow. Brzeski, co trzeci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki, m. powiatowe, 4 Stycznia, 4 Marca, 4 Maja, 10 Lipca, 4 Października i 4 Grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Zbaraż, m. pow., po pierwszym tygodniu Wielkiego Postu według obrz. grec. kat., 22 Kwiet., 6 Lipca, 13 Września, 30 Paźdz. i 18 Grndnia.

Złoczów, m. powiatowe, 19 Stycznia, 12 Lutego, 7 Maja, 1 Sierpnia, 10 Wrz. i 27 Listopada. Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Żabno, powiat Dąbrowski, ma 6 jarmarków i targi sławne na nierogaciznę, 25 Stycznia, w poniedziałek po 2 niedzieli Wielkanocnej, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po św. Janie Chrzcicielu, 16 Sierpnia, 18 Października i w poniedziałek po 3 niedzieli adwentu.

Żmigród, p. Krośnieński, 2 Lutego, w środku postu, 23 Kwiet., 24 Czerwca, 25 Lipca, 17 Października i 13 Grudnia.

Żołynia, pow. Łańcucki, w niedzielę Kwietnią, w dzień św. Trójcy, 10 Sierpnia, 21 Grud. (trwają po 2 dni), zaś na len, przędzę i płótno 25 Stycznia, 24 Lutego, 11 Maja, 22 Lipca, 8 i 21 Września, 28 Paźdz. i 25 Listopada.

Żółkiew, m. powiatowe, 9 Stycz.; 8 Maja, 30 Czerwca, 30 Sierp., 14 Września, 6 Października i 13 Grudnia.

Żydaczów, m. powiatowe, stale 18 Stycznia, 10 Września i 8 Grudnia według nowego kalendarza.

Żywiec, m. powiatowe, w Styczniu: w poniedziałek po śś. Trzech Królach, po Nawróceniu św. Pawła; w Marcu: w poniedziałek po św. Macieju, we wtorek przed Wielkanocą, w Maju w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańs., w Lipcu w poniedziałek po śś. Piotrze i Pawle; 24 Sierpnia, we Wrześniu w poniedziałek po św. Michale, w Listopadzie po św. Marcinie. Co środę targ tygodniowy, a w razie święta w dniu następnym.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe:

wprowadzone w życie staraniem galic. Towarzystwa gospodarskiego odbędą się podobnie jak roku zeszłego w miesiącu Kwietniu w następującym porządku, a mianowicie:

w Stanisławowie dnia 10, w Tarnopolu dnia 13, w Mościskach dnia 18, w Rzeszowie dnia 23 i w Tarnowie dnia 28.

Z jarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na stadniki rządowe i premiowane,

---

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych

za sprawy prawne. dokumenta, podania itd.

———

złr. ct.

Absolutorya tyczące się studyów lub rachunków od arkusza . —·50
— na studya, wystawione przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza . . . . 1·—
od każdego następnego arkusza . . . . —·50

Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectwo ubóstwa) od arkusza . . . . —·15
— książki i manuskrypta przeznaczone do druku są wolne od opłaty stemplowej.

Amortyzacye dokumentów od pierwszego arkusza . . . . . 1·—
— od każdego następnego arkusza . . . . —·50

Asygnacye obacz Przekazy.

Awizacye sądowe, od arkusza . . . . —·36
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla.

Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.

Cesye bezpłatne, jak darowizny, od arkusza . . . . —·50
— prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innem pokrewieństwem aż do włącznie dzieci rodzeństwa stryjecznego według wartości 4%; we wszystkich innych wypadkach według wartości 8%. (Dodatek 25%).
— płatne, lecz nie opiewające na pretensye, długi, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III.
— dotyczące innych pretensyj dłużniczych, według wartości nie pretensyj, lecz zapłaty, skala II.
— na wekslach (Gira) są wolne od opłaty stemplowej nawet w razach, gdy służą za allegata.
— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach zaliczki na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na czekach i przekazach bankowych, od każdej cesyi . . . . —·05

Darowizny między żyjącymi podlegają opłacie stemplowej od arkusza . . . . —·50
— na wypadek śmierci, od arkusza . . . . 1·—

Jako opłata procentowa, według wartości przedmiotu ustanowiona, jest przy darowiznach między żyjącymi:

1. pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi i nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi od wartości przedmiotu 1%. (Dodatek 25%).
2. między innem pokrewieństwem, aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryj. 4%. (Dodatek 25%).
3. we wszelkich innych przypadkach 8%. (Dodatek 25%).

Należytość opłaca się dopiero przy rzeczywistem odbieraniu; obacz. Przeniesienie majątku.

Dekreta posady, według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III.
Dokumenta adoptacyi, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza . . . . —·50
Dokumenta kaucyi, postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewien cel), według wartości, skala II.
Dupliki w procesie cywilnym od arkusza . . . . —·36
— w przedmiotach niżej 50 złr. od arkusza . . . . —·12
Dyplomy wystawione przez władzę, od pierwszego arkusza . . 1·—
— od każdego następnego arkusza . . . . —·50
— wystawione przez inne osoby . . . . —·50
Korespondencye handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.
Gazety krajowe, każdy numer . . . . —·01
— zagraniczne, każdy numer . . . . —·02
Kalendarz od sztuki . . . . —·06
Karty abonamentowe, wolne, w razie użytku sądowego podług skali II.
— do grania do 36 kart . . . . —·15
— nad 36 kart talia . . . . —·30
— zalakierowane do 36 kart talia . . . . —·30
— nad 36 kart talia . . . . —·60
— ładunkowe, konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki . . . . 1·—
— wszelkie inne od sztuki . . . . —·05
— każde przeniesienie na tychże . . . . —·05
Karty przynależności dla czeladzi, sług i terminatorów. . —·15
— dla innych osób . . . . 1·—
Kodycylle od arkusza . . . . 1·—
Konta kupców i przemysłowców, do 10 złr . . . . —·—
— nad 10 złr. do 50 złr. . . . . —·01
— nad 50 złr. —·05
— bilansowe . . . . —·—
Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku uwoln.
Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stempl.
— inne, obacz Księgi handlowe.
Księgi handlowe i profesyjne, księgi główne konta-kurente, saldo-kotr kupców, fabrykantów i profesionistów od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadr. . . . . —·25
— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartkach, od arkusza niemierzącego nad 380 cali □ mierzącego . . . . —·05
nad 380 lecz nie nad 726 cali □ mierzącego . . . . —·10
nad 726 cali □ mierzącego . . . . —·15
— zawierające kopie listów są wolne od opłaty stemplowej.
Kwity na rzeczy szacowane, według wartości, skala II. na sumy poniżej 2 złr., wolne od opłaty stemplowej.
Legalizacye a) od urzędów za potwierdzenie podpisu jednej osoby . . . . 1·—
— za każdą dalszą osobę . . . . —·50
— b) od notaryuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby —·50
— za każdą dalszą osobę . . . . —·25
Listy ładuukowe, od sztuki . . . . —·05

Losy, stosunkowo od stawki, skala II. (uiszcza się przed wydaniem losów).
— na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loteryi liczbowej od wygranej podług skali III., przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 4%.
Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez sąd od arkusza . . —·50
— wydane przez inne władze . . . . —·50
— urzędowe, widymowane, od arkusza . . . . 1·50
— sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notaryusza, od arkusza . . . . —·50
Oferty, od arkusza . . . . —·50
Oszacowania, od każdego arkusza . . . . —·50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu 50 złr. nie przenosi, od arkusza . . . . , —·12
Paszporta i dokumenta podróżne dla służących, czeladzi, wyrobników, także książki wędrowników . . . . . . —·15
— dla innych osób . . . . , . , ... 1·—
Pełnomocnictwa, od każdego arkusza . . . . —·50
— Jeżeli pełnomocnictwo w sprawie karnej, wolne od opłaty.
Pertraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania od arkusza . . . . —·36
— Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przechodzi 25 złr., są wolne od opłaty stemplowej.
Podania w sprawach sądowych . . . . —·36
— w wszelkich innych sprawach . . . . —·50
z wyjątkiem następujących:
Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncesyi przemysłowych lub dozwolenie agencyi publicznej.
w miastach mających nad 50.000 ludności . . . . 4·—
w miastach liczących 10 do 50.000 . . . . 3·—
w miastach liczących 5 do 10.000 ludności . . . . . . , 1·50
— o wszelkie inne upoważnienia . . . . 4·—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o udzielenie adjutum, lub o nadanie publicznej posady albo służby lub beneficium od arkusza . . . . 1·—
— o uzyskanie posady służbowej sług, od arkusza . . . . . —·50
— o obwieszczenie licytacyi publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktu; o paszporta do wprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub zadłużenia fideikomisu, od arkusza . . . . 1·—
— o pozwolenie na publiczne tańce z muzyką; na wystawy, na gimnastyczne i teatralne przedstawienia, koncerta i t. d., przy opłacie wstępu . . . . 1·—
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń itd., od pierwszego arkusza. . . . . . . 5·—
— o udzielenie przywilejów przemysłowych i innych . . . . . 3·—
— nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa, o przyjęcie do związku gminnego . . . . 2·—
— o intabulacye, prenotacye albo ekstabulacye w księgach publicznych, od arkusza pierwszego . . . . 1·50
— o sekwestracye, od każdego arkusza . . . . —·36

P o d a n i a o zaprotokółowanie istniejących lub zmienionych firm, albo ugody spólnictwa; o zaprotokółowanie składów filialnych, od pierwszego arkusza . . . . 10·—
— o protokółowanie prokury, za każdego pełnomocnika . . . . 5·—
— o likwidacye . . . . 5·—
— o protokółowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej . . . . 1·—
— o nadzwyczajne ułaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od arkusza . . . . 1·—
— o dyspensę do publicznych władz i urzędów, od arkusza . . —·36
— małżonkowie w sprawach rozwodu, orzeczenia nieważności ślubów od arkusza . . . . —·36
— w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza . —·36
— wszelkie inne od arkusza . . . . —·50
P o l i c e i u g o d y z a b e z p i e c z e n i a, stósownie do premii, skala II.
P o r ę c z e n i a, jeżeli zobowiązania nie można oszacować, od ark. —·50
— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości skala II.
P o t w i e r d z e n i a o t r z y m a n i a z a s t a w u ręcznego, od ark. —·50
P o t w i e r d z e n i e zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 miesiące, również jak każda prolongacya na nie więcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki skala I.
P o t w i e r d z e n i a wszelkie podług skali II.
P o z w o l e n i e na małżeństwo od osób prywatnych, od każdego ark. —·50
P r o l o n g a c y e w e k s l o w e uważać należy za nowe weksle, i stosują się do wartości podług skali I.

Jeżeli zaś prolongacya termin 6 lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłacaną być ma według skali II.

P r o ś b y obacz P o d a n i a.
P r o t e s t a w e k s l o w e, podniesione przez notaryusza, od ark. . 1·—
— od sądu przy wekslach do 200 złr. . . . . 2·—
— nad 200 złr. . . . . 3·—
P r z e k a z y (asygnacye) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II., jednak nie więcej jak od arkusza . . . . —·50
— inne (od kupców lub nie kupców) według kwoty przekazanej, skala II.
P r z e n i e s i e n i e m a j ą t k u między żyjącymi, obacz D a r o w i z n y i U g o d y k u p n a.
— powodu śmierci: 1) z rodziców na dzieci, od wartości 1% (dodatek 25%); 2) na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryj. ($4^1/_2$); 3) na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 złr. nie przechodzi 1%; 4) we wszystkich innych wypadkach 8%. (Dodatek 25%).

Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytości $4^1/_2$% (obacz Darowizny. Dodatek 25%).

— dokument sam od arkusza . . . . 1·05
R a c h u n k i obacz K o n t a.
R e c e p i s y obacz K w i t y i p o t w i e r d z e n i a.

Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przenoszącym 5 złr., od pierwszego arkusza połowę jak wyrok pierwszej instancyi.
— każdym innym razie od pierwszego arkusza . . . . 5·—
Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacowanym od każdego arkusza —·50
Rezolucye i zezwolenia urzędow na podania intabulacyjne są uwolnione.
Saldowania potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.
Skargi wezwawcze, od arkusza . . . . —·36
— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przenosi, od arkusza —·12
Świadectwa obacz Zaświadczenia.
Testamenta, od arkusza . . . . 1·—
Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone, od każdego arkusza . . . . 1·—
Ubodzy, których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem potwierdzone, są uwolnieni od opłaty stemplowej.
Ugody dzierżawy, według wartości czynszu, skala II.
— kupna ruchomości, stosunkowo do wartości podług skali III.
— nieruchomości, od arkusza jako stempel . . . . —·50
jako należytość zaś płacić należy od wartości przedmiotu kupna: $3^1/_2$%. (Dodatek 25%) jako wartość uważa się kwotę kupna.
— Spólnictwa:
1. jeżeli spólnicy łączą tylko swe trudy w celu, którego przedmiot nie stanowi rzeczy szacownej, od arkusza pierwszego . . . . 2·—
2. w celu nie mającym zadania niesienia zysku spólnikom, od arkusza pierwszego . . . . 1·—
3. jeżeli spólnicy swe rzeczy i trudy łączą w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych, według skali III.
— we wszystkich innych razach według skali II.
— najmu, stosownie do czynszu, według skali II.
— zastawu, według wysokości długu, skala II.
Układy (komplanacye), jeżeli przedmiot nie jest szacowanym, od każdego arkusza . . . . —·50
— jeżeli wskutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam, od każdego arkusza . . . . —·50
— układ zaś sam według wartości $3^1/_2$%. (Dodatek 25%).
— we wszystkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II.
Weksle wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym, a najpóźniej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najdalej we 12 miesięcy płatne według wartości. skala I.
— wszelkie inne według skali II
— za okazaniem, do których prezentacyi zastrzeżone są najwięcej sześć miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy, jeżeli za granicą wystawione, według wartości, skala I. Weksle za okazaniem w kraju wystawione i w dwunastu miesiącach od dnia prezentacyi płatne, według wartości, skala II. Sekunda- i tercya-weksle podlegają tym samym należytościom, jak pierwszy egzemplarz wekslu.

W y c i ą g i czyli e k s t r a k t y (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych) od arkusza . . . . 1·—

W y r o k i lub o r z e c z e n i a pierwszej instancyi względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszenia posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacyi kontraktu dzierżawy lub najmu; od wyroku . . . . . 2·50

— likwidacyi w konkursie, od każdego arkusza . . . . 1·25

W y r o k i pierwszej instancyi w porach nawiasowych, jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. nie przechodzi, od wyroku . . . . . . 1·50

W y r o k i we wszelkich innych wypadkach . . . . 2·50

— w pierwszej instancyi w rzeczach głównych:
do 50 złr. wartości . . . . 1·50
nad 50 do 200 złr. . . . . 2·50
nad 200 do 800 złr. . . . . 5·—
nad 800 złr., od wartości $1^1/_2\%$.

— (prawomocne), jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie ważność przedmiotu spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo użytkowania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, pomimo prawnej sukcesyi, nie zaś w myśl jakiego tytułu prawnego, polegającego na układzie podług wartości przyznanego przedmiotu $3^1/_2\%$ (Dodatek 25%).

— klasyfikacyjna o majątku czynnym masy $^1/_2\%$.

— jeżeli przedmiot sporu nie jest szacowanym, od każdego wyroku 12·—

Z a p i s y d ł u g u i o b l i g a c y e, według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.

— h i p o t e c z n e, według wartości zobowiązania, na które hipoteka w zastaw się oddaje, skala II.

Jeżeli zaś przedmiot zobowiązania nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od arkusza . . . . —·50

Z a p o w i e d z e n i e apelacyi rewizyi, jeżeli stała opłata stemplowa od orzeczenia pierwszej instancyi nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancyi; we wszelakich innych wypadkach od pierwszego arkusza . . . . . . 10·—

Z a ś w i a d c z e n i e, wystaw. przez władze i urzęda państwa, od ark. 1·—

— wystawione przez inne władze lub urzęda, albo przez osoby prywatne, od arkusza . . . . —·50

— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników itd., od ark —·15

— szkolne i uniwersyteckie, od arkusza . . . : . . . . —·15

— uwolnienie: ubóstwa, moralności, od otrzymania dokumentu podróżnego lub certyfikatu swojszczyzny.

— szczepienia ospy są uwolnione.

— wyzwolenie z terminu, od arkusza . . . . —·50

Z a ż a l e n i a w ogóle (jednak nie rekursa), od arkusza . . . . —·36

MONARCHOWIE EUROPEJSCY.

Anhalt. Książę Fryderyk, ur. 29 kwietnia 1831, ewangielik.
Baden. W. Książe Fryderyk Wilhelm ur. 9 września 1826, ewangielik.
Bawarya. Król Ludwik II, ur. 25 sierpnia 1845, katolik.
Belgia. Król Leopold II, ur. 9 kwietnia 1835, katolik.
Brunszwik. Ks. August Ludwik Wilhelm, ur. 25 kwiet. 1806, ewang.
Bułgarya. Książę Aleksander I, ur. 5 kwietnia 1857.
Dania. Król Krystyan IX, ur. 8 kwietnia 1818, ewangielik.
Niemcy. Rzesza. Cesarz Wilhelm I, król Prus., ur. 22 marca 1797 ewang.
Francya. Prezydent Jules Grévy, ur. 30 stycz. 1821, katolik.
Grecya. Król Georg I, ur. 24 grud. 1845, rzymsko greckiego.
W. Brytania. Królowa Wiktorya I, ur. 24 maja 1819, wyz. anglik.
Hessen. Ks. Ludwik IV, ur. 12 września 1837, ewangielik.
Włochy. Król Humbert, ur. 14 marca 1844, katolik.
Lichtenstein. Ks. Jan II, ur. 5 października 1840, katolik.
Lippe-Detmold. Ks. Woldemar, ur. 18 kwietnia 1824, reform.
Lippe-Schaumburg. Ks. Adolf, ur. 1 sierpnia 1817, reformowany.
Meklemburg-Schweryn. W. ks. Fryderyk Franciszek III, ur. 9 marca 1851, ewangielik.
Meklemburg-Strelitz, W. ks. Fryderyk, ur. 17 paź. 1819, ewang.
Monte-Negro. Ks. Nikita I, ur. 1840 r.. wyzn. grecko-wschod.
Niderlandy i Luxemburgia. Król Wilhelm III. ur. 19 lut. 1817, reform.
Austro-Węgry. Cesarz Franciszek Józef I, ur. 18 sierp. 1830, katolik.
Oldenburg. W. Książe Piotr, ur. 8 lipca 1827 r. ewang.
Portugalia. Król Ludwik, ur. 31 października 1838 katolik.
Prusy. (patrz Niemcy).
Rens. Młodsza-linia. Ks. Henryk XIV, ur. 28 maja 1832 ewang.
Rumunia. Król Karol I, ur. 20 kwietnia 1839 r. katolik.
Rosya. Ces. Aleksander III, ur. 10 marca 1845, grecko rus.
Saksonia. Król Albert, ur. 23 kwietnia 1828, katolik.
Saksen-Altenburg. Ks. Ernest, ur. 16 wrześ. 1836, ewangielik.
Saksen-Coburg-Gota. Ks. Ernest II, ur. 21 czer. 1818, ewang.
Saksen-Meinigen. Ks. Jerzy, ur. 2 kwiet. 1826, ewangielik.
Saksen-Weimar-Eisenach. W. ks. Karol Aleksander, ur. 24 czer. 1818 r. ewangielik.
Schwarzenburg-Rudolstadt. Ks. Jerzy, ur. 1838, ewangielik.
Schwarzburg-Sondershausen. Ks. Karol Güntez, ur. 7 sierpnia 1830, ewangielik.
Szwecya i Norwegia. Król Ottokar II, ur. 21 stycz. 1829, ewang.
Szwecya: Rzeczpospolita związkowa, z prezydentami, corocznie obieranymi.
Serbia. Król Milan Obrenowicz I, wyz. grecko-oryent.
Hiszpania. Król Alfons XII, ur. 28 list. 1857, katolik.
Turcya. W. Sułtan Abdul Hawid II, ur 22 wrześ. 1842, mahom.
Waldeck, Ks. Jerzy Wiktor ur. 14 stycznia 1831, ewang.
Wirtembergia. Król Karol I, ur. 6 marca 1823, ewangielik.

GENEALOGIA DOMU PANUJĄCEGO.

Franciszek Józef I. (Karol) cesarz austryacki, król węgierski, czeski itd. ur. 18 sierpnia 1830, panuje od 2 grudnia 1848, koronowany jako król węgierski w Budzie 8 czerwca 1867, zaślubiony 24 kwietnia 1854 r., z

Cesarzową *Elżbietą* (Eugienią, Amalią), córką księcia bawarskiego Maksym., ur. 24 grud. 1837.

Dzieci: 1. Arcyksiężniczka *Gizela* (Ludwika Marja) ur. 12 lipca 1856, zaślubiona 20 kwiet. 1873 z Leopoldem ks. bawarskim.

2. Arcyksiążę *Rudolf* (Franciszek Karol Józef) następca tronu austryackiego itd., jenerał-major i kontr-admirał, urodzony 21 sierpnia 1858, zaślubiony 10 maja 1881 r. z Stefanią, Klotyldą, Ludwiką, Herminą, Maryą, Karoliną, królewną belgijską ur. 21 maja 1864 r., córką Leopolda II, króla belgijskiego. Elżbieta, Ich córka ur. 2 wrześ. 1883.

3. Arcyksiężniczka *Marja, Walerja,* ur. 22 kwietnia 1868.

Bracia N. Pana:

*1. Arcyksiążę *Karol Ludwik,* c. k. felm. por. ur. 30 lipca 1833, zaślubiony po raz trzeci r. 1873, z

Marją Teresą, księż. portugalską, ur. 24 sierpnia 1855.

Dzieci z drugiego małżeństwa: a) arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ur. 18 grudnia 1863, b) arcyks. Otto Franciszek Józef, ur. 21 kwietnia 1865, c) arcyks. Ferdynand Karol, ur. 27 grudnia 1868, d) arcyks. Małgorzata Zofia, ur. 13 maja 1870.

Dziecię z trzeciego małżeństwa arcyks. Marja Anuncjata ur. 31 lipca 1876. Elżbieta ur. 7 lipca 1878,

2. Arcyksiążę Ludwik Wiktor c. k. jen. major, urodzony 15 maja 1842.

Wdowa po stryju N. Pana:

1. Cesarzowa *Marja Anna,* księżn. sardyńska ur. 19 wrześ. 1803, wdowa po zm. 29 czer. 1875 r. ces. Ferdynandzie I.

Potomstwo synów cesarza Leopolda I.

(zm. 1 marca 1792):

I. Po arcyks. Ferdynandzie, w. ks. toskańskim, zm. 18 czer. 1824, z drugiego małżeństwa pozostał syn arcyks. Leopold II. w. ks. toskański zm. 29. stycz. 1870, który zaślub. z arcyks. Marją Antonją, ks. sycylijską, ur. 19 grud. 1814, pozostawił następujące dzieci:

1) arcyks. Marja Izabella zaślubiona 10 kwietnia 1850 z Don Francesco di Paulo ks. Obojga Sycylii;

2) arcyks. Ferdynand IV, w. ks. toskański, c. k. jenerał-major, ur. 10 czer. 1835, zaśl. powtórnie 11 stycz. 1868 z Alicją, ks. parmeńską ur. 27 grudnia 1849.

Dzieci tegoż: z pierwszego małżeństwa: arcyks. Marja Antonja, ur. 10 stycznia 1858; z drugiego małżeństwa: a) arcyks. Leopold Ferdynand, ur. 2 grud. 1868; b) arcyks. Ludwika Antonina, ur. 2 wrześ. 1870; c) arcyks. Józef Ferdynand Salwator, ur. 24 maja 1872; d) arcyks. Piotr Ferdynand Salwator, ur. 12 maja 1874; e) arcyks. Henryk Ferdynand Salwator, ur. 13 lutego 1878; f) arcyks. Anna Marja Teresa, ur. 17 paźdz. 1879; g) Małgorzata Marja, ur. 13 paźdz. 1881.

3) arcyksiążę Karol Salwator, c. k. jenerał-major, ur. 30 lutego 1839, zaślubiony 19 września 1861, z

Marją Immakulatą ks. sycylijską, ur. 14 kwietnia 1844.

Dzieci tegoż: a) arcyks. Marja Teresa ur. 18 września 1862; b) arcyks. Leopold Salwator, ur. 15 października 1863; c) arcy-

książę Franciszek Salwator ur. 21 sierpnia 1866, d) arcyks. Karolina Marja, ur. 5 września 1869; e) arcyks. Albrecht Salwator, ur. 22 listopada 1871; f) arcyks. Marja Antonina ur. 18 kwietnia 1874; g) Marya Immaculata ur. 3 września 1874; Rajner Salwator ur. 27 lutego 1880.

4) Arcyks. Marja Ludwika, ur. 31 paźdz. 1845, zaślubiona 31 maja 1865, za ks. Karola Ysenburg Birstein.

5) Arcyks. Ludwik Salwator, c. k. pułkownik, ur. 4 sierpnia 1847.

6) Arcyks. Jan Nepomucen, c. k. jenerał-major, ur. 25 listopada 1852.

II. Po arcyks. Karolu zm. 30 kwietnia 1847.

Dzieci: 1) arcyks. Albrecht c. k. feldmarszałek i jenerał inspektor armji, ur. 3 sierpnia 1817.

Córka tegoż: arcyks. Marja Teresa, ur. 15 lipca 1845, zaślubiona 18 stycznia 1865 ks. Filipowi Wirtemberskiemu.

2. Arcyks. Karol Ferdynand c. k. jenerał jazdy ur. 29 lipca 1818, um. 20 listopada 1874, wdowa po nim:

Arcyks. Elżbieta, córka arcyks. Józefa Palatyna, ur. 17 stycznia 1831, zaślubiona 18 kwietnia 1854.

Dzieci tychże: a) Arcyks. Fryderyk, c. k. jenerał-major ur. 4 czerwca 1856, zaślub. z ks. Croix Dylmen dnia 8 paźdz. 1879. dziecię tychże: arcyks. Marja Krystyna Natalja Izabela, ur. 17 listop. 1880 r. w Krakowie. b) arcyks. Marja Krystyna, ur. 21 lipca 1858, zaślubiona Alfonsowi XII królowi hiszpańskiemu 1879 roku; c) arcyks. Karol Stefan ur. 5 wrześ. 1860; d) arcyks. Eugeniusz Ferdynand ur. 21 maja 1863.

3) Arcyks. Marja Karolina, ur. 10 września 1825, zaślubiona 21 lutego 1852 z arcyks. Rajnerem.

4) Arcyks. Wilhelm c. k. feldzeigmeister, jenerał inspektor artylerji i wielki mistrz niem. zakonu ur. 21 kwiet. 1827.

III. Po arcyks. Józefie, zm. 13 stycznia 1847.

Dzieci: Arcyks. Elżbieta ur. 17 stycz. 1831, zaśl. powtórnie 18 kwietnia 1854 z arcyks. Karolem Ferdynandem.

Jej dzieci z pierwszego małżeństwa z arcyks. Ferdynandem d'Este: a) arcyks. Marja Teresa, ur. 2 lipca 1849, zaśl. 20 lutego 1868 z ks. Ludwikiem Bawarskim, b) arcyks. Józef c. k. jenerał kawalerji i nadkomendant kr. węg. obrony krajowej, ur. 2 marca 1833 zaśl. 12 maja 1865 z Marją Klotyldą ks. Sachsen-Couburg-Gotha ur. 8 lipca 1546. Dzieci tychże: arcyks. Marja Dorota ur. 14 czerwca 1867, arcyks. Małgorzata ur. 1 lipca 1870, arcyks. Józef ur. 9 sierpnia 1872, arcyks. Władysław Filip ur. 16 lipca 1875.

c) Arcyks. Marja H nryka, ur. 23 sierpnia 1836, zaśl. 21 sierpnia 1853 z Leopoldem II królem Belgów.

IV. Po arcyks. Rajnerze zmarłym 16 stycznia 1853.

Dzieci: 1) Arcyks. Leopold, c. k. jenerał jazdy i jenerał inspektor inżynierji ur. 6 czerwca 1823.

2) Arcyks. Ernest, c. k. jen. kawalerji, ur. 8 sierp. 1824.

3) Arcyks. Zygmunt, c. k. feldm. por. ur. 7 stycz. 1826.

4) Arcyks. Rajner, c. k. fzgm. i nadkomendant obrony kraj. ur. 11 stycznia 1827, zaślubiony z arcyks. Marją Karoliną (patrz wyżej).

5) Arcyks. Henryk c. k. fdmpor., ur. 9 maja 1828, zaśl. 4 lutego 1868 z Leopoldyną Hofmann, panią von Waldeck, ur 29 listopada 1842.

Potomstwo arcyks. Franciszka IV. modeńskiego.

(zm. 21 stycznia 1846).

1) Arcyks. Marja Teresa, ur. 14 lipca 1817, zaśl. 16 listop. 1846 z Henrykiem hr. Chambord.

2) Arcyks. Franciszek V. ks. modeński, c. fmp., urodz 1 czerwca 1849, zm. 20 list. 1874. Wdowa po nim Adelgunda ks. bawarska, ur. 19 marca 1823, zaśl. 30 marca 1842.

3) Arcyks. Marja Beatryksa, ur. 13 lutego 1824, zaśl. 6 lutego 1837 z don Juanem Carlosem Burbon.

RUCH POCIĄGÓW
NA KOLEJACH ŻELAZNYCH w KRAKOWIE.

(Podług zegaru Krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa do Lwowa:

	osobowy	pospieszny	osobowy
Odjazd z Krakowa:	$10_{.40}$ rano.	$9_{.17}$ wiecz.	$10_{.46}$ wiecz.
Przyjazd do Lwowa:	$9_{.7}$ wiecz.	$5_{.20}$ rano.	11 rano.

Do Tarnowa (lokalny):

Odjazd z Krakowa: $6_{.21}$ rano.
Przyjazd do Tarnowa: $9_{.14}$ „

Do Wieliczki:

Odjazd z Krakowa: $11_{.9}$ rano.
Przyjazd do Wieliczki: 11.48 „

Do Wiednia.

	osobowy	posp.	mięszane		osobowy
Odjazd z Krakowa:	$5_{.52}$ r.	$6_{.7}$ r.	$9_{.32}$ r.	$5_{.42}$ w.	$3_{.12}$ pop.
Przyjazd do Wiednia	$7_{.13}$ w.	$4_{.19}$ p.	$4_{.5}$ r.	$12_{.5}$ pop.	$5_{.20}$ r.

Do Prus:

O godzinie $5_{.52}$ rano osobowy.
„ $7_{.7}$ „ pospieszny.
Przyjazd do Wrocławia: o godzinie 3 po południu.
„ „ Berlina: „ 10 wieczór.

Do Warszawy:

O godzinie $8_{.2}$ rano osobowy.
„ $5_{.42}$ wieczór. (Z Granicy do Warszawy pospieszny I i II kl.)

Przychodzą do Krakowa ze Lwowa:

	osobowy	mięszany	pospieszny.
Odjazd ze Lwowa:	$4_{.49}$ rano.	$4_{.33}$ wiecz.	$10_{.29}$ w nocy.
Przyjazd do Krakowa:	$2_{.42}$ popł.	$5_{.14}$ rano.	$6_{.52}$ rano.

Z Tarnowa (lokalny):

Odjazd z Tarnowa $5_{.14}$ popoł.
Przyjazd do Krakowa: $8_{.24}$ wieczór.

Z Wieliczki:

Odjazd z Wieliczki: $7_{.38}$ wiecz.
Przyjazd do Krakowa: $8_{.8}$ wiecz.

Z Wiednia:

	osobowy	posp.	mięszany	osobowy
Odjazd z Wiednia:	8 r.	11 r.	5 w.	$8_{.30}$ w.
Przyjazd do Krakowa:	$9_{.52}$ w.	$8_{.42}$ w.	$11_{.5}$ pop.	$9_{.57}$ r.

Z Prus:

O godz. $3_{.22}$ popołudniu.
„ $5_{.57}$ wieczór mięszany.

Z Warszawy:

O godzinie $9_{.57}$ rano osobowy.
„ $5_{.57}$ wieczór mięszany.

Cennik jazdy c. k. państw, kolei Karola Ludwika na przestrzeni Kraków-Podwołoczyska.

Stacya	I klasa				II klasa				III klasa				wojsko			
	cały		pół		cały		pół		cały		pół		cały		pół	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł	ct.	zł.	ct.
Wieliczka . . .	—	69	—	35	—	51	—	26	—	27	—	14	—	11	—	6
Bochnia . . .	1	85	—	93	1	38	—	70	—	72	—	36	—	30	—	15
Tarnów . . .	3	79	1	90	2	84	1	42	1	47	—	74	—	62	—	31
Rzeszów . . .	7	67	3	84	5	74	2	87	2	98	1	49	1	26	—	63
Jarosław . . .	10	18	5	09	7	63	3	82	3	97	1	99	1	68	—	84
Przemyśl . . .	11	88	5	94	8	90	—	—	—	—	—	—	1	96	—	98
Lwów	16	50	8	30	12	43	6	22	6	46	3	24	2	74	1	37
Krasne . . .	18	92	9	92	14	24	7	14	7	42	3	72	3	14	1	57
Brody	20	91	10	54	15	74	7	91	8	22	4	12	3	48	1	74
Złoczów . . .	20	11	10	13	15	13	7	59	7	89	3	95	3	34	1	67
Tarnopol . . .	23	15	11	68	17	41	8	76	9	10	4	55	3	86	2	93
Podwołoczyska	25	62	12	94	19	26	9	71	10	8	5	04	4	27	2	14

Cena biletów tam i napowrót.
(Tour et retour).

Stacya		I klasa		II klasa		III klasa	
		złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Wieliczka (ważny na 1 dzień)		—	—	1	02	—	54
Bochnia	ważny na 48 godzin	3	34	2	48	1	30
Słotwina . . .	ważny na 48 godzin	4	46	3	36	1	74
Tarnów	ważny na 48 godzin	6	82	5	10	2	66
Czarna	ważny na 48 godzin	8	64	6	48	3	36
Dębica	ważny na 48 godzin	9	68	7	26	3	76
Rzeszów	ważny na 48 godzin	13	80	10	34	5	38
Lwów (ważny na 3 dni)		29	74	22	36	11	64

(Bilety te kursują tylko podczas lata).

TABELA PORÓWNAWCZA MIAR i WAG

francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austryackich i pruskich.

Miary długości. *a) drobniejsze.*	Milim.	Cale austr.	Cale rosyjskie	Cale pruskie	Cale polskie
Austrya. Stopa wiedeńska = 12 calom = 144 liniom.	316·8	12·00	12·44	12·12	13·17
Francya. Metr = 10 decimetrom = 100 centimetrom = 1.000 milimetrom	1000·00	37·96	39·37	38·28	41·66
Polska. Stopa = 12 calom = 144 liniom	288·00	8·64	11·34	20·92	12·00
Prusy. Stopa = 12 calom = 144 liniom	313·85	11·92	12·35	12·00	13·07
Rosya. Arszyn = 28 calom (16 werszkom)	711·19	21·33	28·00	27·01	29·63
b) drożne.	Metry	Sąż. wie.	Sąż. ros.	Pręty pr.	Sąż. pol
Austrya. Mila austryacka = 4.000 sążniom	7585·94	4000	3550	2672·30	4389.4
Francya. Kilometr = 1.000 metrom	1000	527·29	468·7	260·00	578·7
Polska. dawna mila polska = 8 staj	8534·2	4437·78	4000	2218·80	4938
Polska. mila polska pocztowa = 7 wiorstom	7467·6	3883·15	3500	1942·30	4319
Prusy. Mila = 24.000 stopom = 2.000 prętom	7532·48	3971·5	3464·94	2000	4142·8
Rosya. Wiorsta = 500 sążniom	1066·8	547·34	500	377·30	617·8
Mila angielska = 1.760 yardom	1609·3	848·52	754.1	418·40	931·3
Mila morska. (włoska) = $^1/_{60}$ stopnia równikowego	1855.1	976·40	868·2	508·32	1073·5
Mila geograficzna = $^1/_{15}$ stopnia równikowego	7420·4	3905·6	3471·8	1929·30	4294·00
Miary powierzchni.	Hektary	Morgi wied.	Dzies.	Morgi magd.	Morgi polskie
Austrya, Morg wiedeński = 1.600 sążniom kw.	0·57546	1·0000	0·6285	2·2600	1·02757
Francya. Hektar = 100 arom	1·000	1·7377	0·9153	3·9200	1·78612
Polska. Morg nowopolski	0·55987	0·9517	0·5487	1·9930	1·00007

Prusy. Morg magdeburski (pruski) = 180 prętom kwad. .	0·25532	0·4440	0.2337	1.0000	0·45603
Rosya. { Diesiatyna prawna = 2.400 sążniom kwad. .	1·09250	1.8980	1·0000	3·8237	1·45725
Rosya. { Diesiatyna ekonomiczna = 3.200 sążniom kwad.	1·45675	2.4764	1·3333	5.0986	2·42960

Miary objętości. *a) płynów:*

	Litr.	Wiadro (Eimer) austr.	Wiadro rosyjskie	Wiadro pruskie.	Garniec polski
Austrya. Wiadro (Eimer) 40 garncy (Mass) = 80 półgarnc. (Halb = 160 Seidel = 320 Pfiff.	56·589	1·000	4 720	0 823	14·503
Francya. Hektolitr = 100 litrom	100·000	1·767	8·130	14·000	25·000
Polska. Garniec = 4 kwartom = 16 kwaterkom . . .	4 000	0·028	0·325	0·560	1·000
Prusy. { Wiadro (Eimer) = 2 ankrom = 60 kwartom	68·701	1·215	5·590	9·618	17·175
Prusy. { 1 kwarta pruska	1·145	0 019	0·093	0·160	0·286
Rosya. Wiadro = 10 sztofom = krużkom = 100 czarkom	12·289	0.217	1·000	0·172	3 072

b) zbóż:

	Hektolitrów	Mierzyc austr.	Czertwert rosyjski	Szefle pruskie	Korce polskie
Austrya. Mierzyca (Metzen) = 4 ćwierciom (Vierte) = 16 garncom (massel)	1·614	1·000	0·293	1·118	0·480
Francya. Hektolitr = 100 litrom	1·000	1·626	0 476	1·820	0·781
Polska. Korzec = 4 ćwierciom = 32 garncom	1·280	2 073	0·610	2·239	1·000
Prusy. Szefef = 4 Wiertelom = 16 macom	0·549	0·893	0·261	1·000	0·429
Rosya. Czetwert' = 2 ośminom = 4 pniokom = 8 czetwerykom = 64 garncom	2·097	0·426	1·000	3·831	1·638

Wagi.

	Kilogr.	Funt austr.	Funt rosyjski	Funt pruski	Funt polski
Austrya. Funt wiedeński = 32 łutom = 128 kwintlom	0·560	1·000	1·367	1·120	1·381
Francya. Kilogram = 10 Hektogramom = 100 Dekagr. = 1000 gramom	1·000	1·786	2·442	2 000	2·466
Polska. Funt = 32 łutom (1 łut 4 drachmom, 1 drachma = 3 skrupułom)	0·405	0·720	0·990	0·810	1·000
Prusy. Funt = 30 łutom = 300 kwintlom	0·500	0 893	1·221	1·000	1·233
Rosya. Funt = 32 łutom = 96 zołotnikom = 9 216 dolom	0·409	0·731	1·000	0·818	1·009

TRAMWAJ.

Odległość od Mostu podgórskiego do Dworca kolei 2,800 metrów.

Czas jazdy 18 minut.

Linia: Most podgórski, Dworzec, podzieloną jest na trzy sekcye:

Sekcya I.: Most — Poczta.
Sekcya II.: Poczta — Rynek.
Sekcya III.: Rynek — Dworzec.

Przystanki:

1. Most podgórski.
2. Kazimierz, ulica Skałeczna.
3. Stradom, ulica Dietlowska.
4. Stradom, kościół XX. Misyonarzy.
5. Poczta główna.
6. Ulica Grodzka, kościół św. Piotra.
7. Magistrat.
8. Rynek, ulica Sienna, Sukiennice.
9. Ulica Floryańska, hotel „pod Różą“.
10. Rondel floryański, Kleparz.
11. Dworzec kolejny.

Ceny jazdy.

Przejazd jednej sekcyi w I. klasie	4	cnt.
„ za dwie sekcye „ „	8	„
„ za całą przestrzeń „	12	„
Przejazd jednej sekcyi w II klasie	3	cnt.
„ za dwie sekcye „ „	6	„
„ za całą przestrzeń „	8	„

Dzieci do wysokości 1 metr 30 ctm. płacą w II-giej klasie za jednę sekcyę 2 centy, za dwie sekcye 3 centy, za całą przestrzeń 4 centy.

Goście używający Tramwaju, płacą zaraz po wsiadaniu odpowiednią cenę i otrzymują od konduktora bilet, który ma być zachowany aż do końca jazdy i na żądanie kontrolora okazany.

W wagonach tytoniu palić nie wolno.

Tramwaj kursuje od g. 6 m. 40 rano do g. 10 wieczór.

W 500-LETNIĄ ROCZNICĘ KORONACYI
KRÓLOWEJ JADWIGI
dnia 15 Października 1384.

Pół tysiąca lat dobiega od czasu jak na tronie polskim zasiadła jedyna monarchini z berłem, mieczem i koroną Bolesławów, jedyna królowa, co tę koronę dzierżyła nie z tytułu męża, lecz z ramienia narodu.

Nie mityczna to Wanda, ginąca w falach pomroki dziejowej, nie pierwowzór matron polskich, Anna Jagielonka, przyjmująca podane jej berło na to tylko, aby je złożyć w twardą a bohaterską prawicę Stefana Batorego, w czasach największej potęgi Rzeczypospolitej, — lecz młodziutka dziewica, zaledwo zdolna fizycznie udźwignąć koronę Chrobrego, a jednak duchowo tak silna, że może być uważana za twórczynię tej potęgi, w imię której szczerbił się miecz Batorego.

Tak, królowa Jadwiga chlubnie rozpoławia dzieje narodu naszego na dwa równe co do lat okresy, a tak różne co do ich charakteru i znaczenia! Po za nią wychylająca się z pieluch dziejowych, upominająca się o prawo bytu, gospodarna

wprawdzie Polska, ale powolnym dorobkiem dobijająca się zaledwo drugorzędnego pomiędzy państwami europejskiemi stanowiska; przed nią wielki naród, pierwszorzędne mocarstwo, rozjemca sporów sąsiednich, pogromca wrogów cywilizacyi.

Tę zmianę sprowadza młodziutkie ukoronowane dziewczę ofiarą równą ofierze Dziewicy Orleańskiej, mądrością niemal prześcigającą mądrość Elżbiety angielskiej i o tyle czystszą że cnotliwszą! Toć zaprawdę — dziwnym blaskiem jaśnieje ta postać w dziejach naszych! Pięć wieków mija od chwili jak djadem królewski spoczął na jej skroniach, a jednak czas nic nie ujął z tej jasności, która ją opromieniła podówczas. Pozostała ona dotychczas wielką królową, a jednocześnie typem i ideałem niewiasty polskiej.

Na prośbę naszą jeden ze znanych pracowników na polu historiografii skreślił nam załączoną niżej sylwetkę jej na tle ówczesnej epoki. Słaby to wyraz wdzięczności dla niej, słaby to wyraz wobec tej, jaką cały naród otoczy pamięć swej monarchini, kobiety polskie — uosobienie swego ideału, a miasto Kraków — swoją dobrodziejkę, której dobroczynna stopa dotychczas tkwi na murach karmelickich, a ileż jej śladów w całem mieście wszystko niszczący czas zatarł!

JADWIGA
KRÓLOWA POLSKA.

Młoda dziewica cudnego lica,
Na polskim tronie zasiada;
Lecz białe czoło tęsknica,
Twarzyczka mieni się blada.
Bo tam daleko w zagórskim kraju
Wilhelm pozostał kochany;
Według starego przodków zwyczaju
Na oblubieńca jej dany.
Jakżeż on umiał słodko i mile

Do młodych uczuć przemawiać;
Onej dziewiczej swobody chwile
Rycerską sztuką zabawiać.....
Lecz, wnuko Piastów, spojrzyj przed siebie,
Po starej Lechów krainie!
Żaliż głos żaden nigdy do ciebie
Nie szeptał w dumań godzinie?
Oto nad Wisły falą błękitną.
Płynie cień Wandy powiewny:
Śnieżyste lilie jak cudnie kwitną,
Na złotych kosach królewny!
Ona uciekła w głąb jasnej wody,
Przed cudzoziemca objęciem:
Twój Wilhelm piękny, twój Wilhelm młody.
Obcej jest ziemi dziecięciem....
Niechże więc złudzeń prześni się mara,
Okiem nie ścigaj jej łzawem:
Dziewico Polska! tobie ofiara
Świętem miłości jest prawem.
Tak do płaczącej w murach Wawelu
Mądra odzywa się rada;
Aż wstała w mężnej dumy weselu
Dziewica drżąca i blada.
Bo już Jagiełło, książę Litwinów
Za świętym czeka jej progiem,
Aby wśród Polski pobożnych synów.
Przed prawym skłonił się Bogiem.
Tam, obmytego świętym chrztu zdrojem,
Kapłan z nią łączy do zgonu,
Aby z miłości świętym pokojem
Pełnili prawa Zakonu.
A Polska z Litwą w bratnim uścisku,
Za ich przykładem złączone,
W wielkich chwil szczęściu, w złego ucisku,
Szły jak dwie siostry rodzone.

M. Ilnicka.

W r. 1370 zstąpił do grobu Kazimierz W., król polski, ostatni z Piastów, którzy panowali przez pięć wieków na-

szemu narodowi. Po zgonie jego cały kraj okrył się grubą żałobą, gdyż utracił w nim króla prawodawcę, opiekuna wszystkich stanów, budownika miast i zamków. Tron polski miał się teraz dostać cudzoziemcowi, Ludwikowi, królowi węgierskiemu, siostrzeńcowi Kazimierza, a z rodu Francuzowi.

Ludwik zaledwie dowiedział się o śmierci swego wuja, przyjeżdża do Krakowa, odprawia koronacyą i rządy Polski zdaje swej matce Elżbiecie, córce Władysława Łokietka, a siostrze Kazimierza W. Była to niewiasta już w podeszłym wieku, lubiąca jednak życie wystawne i wesołe. Na zamku krakowskim odbywały się głośne tany i brzmiała huczna muzyka, przy obecności wielu młodzieży polskiej i węgierskiej. Łatwo wyrozumieć z tego, jakie to były rządy zastępczyni króla polskiego. Lecz tego głowa o to nie bolała, Polskę bowiem uważał za źródło swych zysków; Ruś Czerwoną okupioną krwią Bolesławów, odzyskaną przez Kazimierza W., przyłącza do Węgier, która okoliczność bezwstydnie podniesioną była w cztery wieki później, przy pierwszym rozbiorze Polski. Lecz nie dla wszystkich mieszkańców naszej ziemi było tak niekorzystne panowanie króla Ludwika. Dla szlachty polskiej, to złote czasy, to początek ich przewagi nad innemi stany. Król węgierski nie mając synów, tylko dwie przy życiu córki, gdyż trzecia w dziecinnym wieku przeniosła się do wieczności, chciał jednej tron polski zabezpieczyć. Wypadało więc ująć sobie szlachtę polską. Posypały się więc na nią jak z rogu obfitości różne swobody i wyłączenia, które nic nie kosztowały króla węgierskiego. Odtąd wyraźniej występuje senat, rozstrzygający o sprawach kraju; odtąd szlachta uwolniona od publicznych ciężarów. Ludwik dopiął przez to swych celów, tron polski przyznany jego starszej córce Maryi, zaręczonej Zygmuntowi, margrabi brandeburskiemu, którego później czekała korona cesarzów niemieckich.

Dwunastoletnie panowanie Ludwika w Polsce, było zarodem krwawych zamieszek domowych i czasem wzrostu buty szlacheckiej. Schodząc do grobu Ludwik, nie wzbudził u Polaków żadnego żalu po sobie, opłakiwany przez Węgrów jako król wielki, jako ojciec ojczyzny.

Zaledwie Ludwik ducha wyzionął, a szlachta polska ujrzała się bez pana, wybuchły namiętności dawno żywione między dwoma rodami w Wielkopolsce Nałęczów i Grzymalitów. Po raz pierwszy ziemia nasza stała się widownią wojny domowej. Takie to były pierwsze owoce bezwładnego panowania cudzoziemca.

Marya, starsza córka Ludwika, na którą spadała teraz polska korona, nie podobała się naszemu narodowi, nie tak ze swej osoby, jak dlatego, iż była już zaślubioną Zygmuntowi, margrabiemu brandeburskiemu, bardzo niechętnemu Polakom. Oświadczono więc matce Maryi, a pozostałej wdowie po Ludwiku, iż Polacy niechcą jej starszej córki mieć za swą panią, lecz tron ofiarują młodszej Jadwidze. Po kilkakrotnych poselstwach słanych do Węgier, gdy i tej królowa nie przysyła, część narodu, do której się liczył najstarszy w kościele polskim arcybiskup gnieźnieński, powołuje na tron Ziemowita, księcia mazowieckiego, pochodzącego z linii Piastów. Ten dąży do Krakowa, staje już pod jego murami, lecz zastaje bramy miasta dla siebie zamknięte i odbiera oświadczenie, iż Krakowianie wierni Jadwidze, postąpią z nim jak z nieprzyjacielem, jeżeli z pod miasta nie odstąpi.

Królowa węgierska takiemi wieściami z Polski przychodzącemi zaniepokojona, wysyła swą córkę Jadwigę w towarzystwie znakomitych biskupów i panów do Polski. Zaledwie stanęła na ziemi naszej, zewsząd zbiegano się na jej powitanie. Wszyscy unosili się nad jej pięknością i dziwnym statkiem, lubo dopiero miała zaledwie lat 14. Koronowana w kościele katedralnym krakowskim przez Bo-

dzantę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, jeszcze niedawno sobie nieprzychylnego. Obrzęd ten odbył się w dniu 15 października 1384 r. Pięć wieków wkrótce upłynie niepowrotnie od tego dnia dla narodu pamiętnego. Jakaż dziś od tych chwil różnica, jakże strasznie los z nami poigrał!

Nowa królowa słodyczą charakteru, swoim młodym, pełnym powabu wiekiem, wkrótce pozyskała serca Polaków. Wieść o jej cnotach i piękności rozchodziła się po całym kraju, przeszła jego granice i doszła do wiadomości wielkiego księcia litewskiego.

Litwą, tą wrogą dla Polski ziemią, władał podówczas Jagiełło, syn Olgerda. Wysyła do Krakowa dwóch swoich braci, żądając w małżeństwo dla siebie polskiej królowej. Obiecuje sam z całym narodem porzucić bałwochwalstwo i przyjąć naukę Chrystusa, połączyć swe rozległe ziemie na wieczne czasy z dziedzictwami Polski, a odzyskać wszystko orężem, co ona utraciła. Panowie polscy z przyjemnością słuchali tych tak korzystnych dla swej ojczyzny warunków, lecz serce królowej na to truchlało.

Jadwiga już w niemowlęcym prawie wieku, jak to było tych czasów zwyczajem, zaręczoną była Wilhelmowi, księciu austryackiemu. Ten zawiadomiony o poselstwie Jagiełły, z wielu niemieckimi pany, zabrawszy ze sobą znaczne skarby, niespodziewanie przybywa do Krakowa. Niechętnem okiem patrzeli panowie na jego bytność w stolicy Polski, obawiając się, aby przez to zerwane nie zostały układy z Jagiełłą; nikt jednak nie ośmielił się sprzeciwiać królowej, a tak Wilhelm pozostał w Krakowie.

Książę austryacki chętnie od królowej na zamku krakowskim przyjmowany czas jakiś, gdy miał wstęp wzbroniony potem przez Dobiesława z Kurozwęk, kasztelana tutejszego grodu, widywał się przecież z Jadwigą w refektarzu klasztornym XX. Franciszkanów. Trawiono całe wieczory częstokroć na biesiadach i tańcach. Gdy jednak za często

to się powtarza, wspomniany Dobiesław rozkazuje bramę zamkową zawrzeć przed wybierającą się do miasta królową. Jadwiga uniesiona gniewem, porywa obok bramy przypadkiem leżący topór, i usiłuje nim wyrąbać zamknięte podwoje. Powstrzymał ją od tego Dymitr z Goraja, podskarbi koronny. Wkrótce też i Wilhelm opuścił Kraków.

Dnia 12 lutego 1386 r. Jagiełło z braćmi swoimi i wielu pany wjeżdża do Krakowa. Wprost udaje się na zamek do komnat królowej, która otoczona całym dworem, oczekiwała go z ciekawością. Znalazła Jagiełłę wbrew fałszywym wieściom przystojnej powierzchowności, na księciu zaś litewskim wywarła niespodziewany urok pięknością ciała i dziwną uprzejmością. We dwa dni potem odbył się w kościele katedralnym chrzest Jagiełły i jego braci. Obrzędu dopełnił Bodzanta, arcybiskup gnieźnieński, dając mu imię Władysław, innym zaś braciom chrześcijańskie miana. Nazajutrz nastąpił uroczyście akt zaślubin, a dnia 17 lutego koronacya samego Władysława Jagiełły, gdyż Jadwiga już była koronowaną.

Zaledwie skończyły się te obrzędy religijne w stolicy, Władysław wraz z małżonką wybrali się do Wielkopolski, dla położenia końca krwawym najazdom dwóch powaśnionych rodów, Nałęczów i Grzymalitów. W przejeździe przez włości należące do arcybiskupa gnieźnieńskiego, król nakazywał dostarczać sobie podwód; lecz gdy oparł się temu arcybiskupi zarządca, monarcha polecił zajmować wieśniakom bydło i inny dobytek. Ztąd płacz i narzekanie. Miłosierna Jadwiga przedstawia królowi iż to nie w Litwie, gdzie jest samowładnym panem, zanosi prośby za uciemiężonym, biednym ludem. Zmiękczyło się króla serce, rozkazuje powrócić wszystkie zabrane rzeczy. „Powróci się im chudoba, rzekła królowa, ale któż im łzy powróci!“

Największą teraz sprawę należało przywieść do skutku, i od tej nie usunęła się Jadwiga. Wiekopomną to sprawą

było nawrocenie Litwy do chrześcijaństwa. Zaraz z początkiem roku 1387, oboje królestwo w towarzystwie arcybiskupa gnieźnieńskiego, wielu duchownych, książąt i panów, wybrali się do Litwy na to żniwo apostolskie. Sam król służył duchownym za pośrednika w opowiadaniu słowa bożego, znając bowiem język ruski, dobrze rozumiał po polsku. W pracy tej niezmordowanie pomagała mu Jadwiga, tłómacząc zasady wiary, której odtąd Litwini mieli być wyznawcami, już obdarzając lud ubraniem z sukna białego, aby godniej przystępowali do aktu, w życiu ich tak ważnego i uroczystego.

Dwa lata już dobiegało, jak węzłem małżeńskim była połączona królewska para. Lubo znacznej różnicy wieku pomiędzy małżonkami, żadna chmurka nie zamroczyła aż dotąd dni szczęśliwego pożycia. Znalazł się przecież człowiek podły, posiadający dawniej całe zaufanie Wilhelma, księcia rakuskiego, a nawet spanoszony jego skarbami. Tym człowiekiem był Gniewosz z Dalewic, podkomorzy krakowski. Oskarża przed Jagiełłą potajemnie królowę, iż ta widuje się z księciem rakuskim, który dotąd przebrany ukrywa się w Krakowie. Ciężko zabolało serce króla, nastąpiły gorzkie wyrzuty, duch niezgody poróżnił tę szczęśliwą parę. Przyboczna rada królewska spostrzegła tę zmianę w postępowaniu, zaczęła nalegać o wyjawienie przyczyny. Król odkrywa przed nią tajemnicę, pożerającą jego serce. Powszechne wybuchło oburzenie na podłego potwarcę. Dwunastu rycerzy znakomitego rodu zgłosiło się gotowych do walki z każdym, ktoby śmiał choćby cień zarzucić niewierności królowej. Domagano się wyjawienia potwarcy, król wymienił Gniewosza. Ten pozwany do sądu, gdy żadnych nie mógł stawić dowodów przeciw królowej, która znów wielu miała świadków swej niewinności, na mocy zwyczaju pod owe czasy w sądach przyjętego, skazany był na odszczekanie swej potwarzy. Pan podkomorzy musiał wleść

pod ławę i naśladując głos psi, wyrzec, iż wszystko, co mówił przeciw królowej, jest fałszem.

Wkrótce Władysław Jagiełło wyjechał na Litwę dla uśmierzenia niesnasek wszczętych przez Witolda. Podczas jego niebytności, królowa Jadwiga pamiętna krzywdy wyrządzonej Polsce przez nieprawne przyłączenie Rusi Czerwonej do Węgier, udaje się z wojskiem do ziemi tej zabranej, wypędza z grodów załogi węgierskie i odzyskuje tę ziemię Polsce, krwią synów jej dawno pozyskaną.

Z pomiędzy najbliższych krewnych króla Władysława, zdolnościami i mocą charakteru, odznaczał się szczególniej brat jego stryjeczny Witold albo Aleksander, książę litewski. Namiestnikiem na Litwie z ramienia królewskiego był Skirgełło, brat rodzony Władysława, człowiek bardzo miernych zdolności. Ztąd między nim a Witoldem wybuchła nieubłagana zawiść, w części spadająca na króla; przyszło nawet do wojny domowej, jak wyżej wspomnieliśmy. Przebłaganie i pozyskanie przychylności takiego Witolda, było ważnym dla Polski i Litwy interesem. Rzecz to była jednak trudna, duma obrażonego księcia, widząc nad siebie przełożonego w rządach niedołęgę, nie dopuszczała żadnej zgody. Podjęła się tego Jadwiga. Anielska jej dusza pojednała zwaśnionych na długo, dopóki ich nie poróżnił, gdy już oddawna leżała w grobie, duch niezgody, cesarz Zygmunt.

Wiarołomny zakon Krzyżaków bezprawnie dzierżył ziemię Dobrzyńską i część Żmudzi. Wszelkie upominania się o zwrot tychże były bezskutnczne, orężem więc należało dochodzić praw swoich. Czułe jednak serce królowej wzdrygało się na samą myśl krwi rozlewu; błaga więc męża, aby na drodze polubownej załatwionem to być mogło. Zwołano zjazd z obu stron do Inowrocławia, na który przybywa Jadwiga, upoważniona do przeprowadzenia ugody. Gdy jednak zdradliwy zakon na wszelkie zarzuty odpowiadał wybiegami,

oburzona królowa podnosi się ze swego siedzenia, i wyrzucając wiarołomstwo i przewrotność, duchem proroczym przepowiada karę bożą, która ich spotka po jej śmierci. I w samej rzeczy, w jedenaście lat po jej zgonie, bitwa pod Grunwaldem była spełnieniem jej proroctwa.

Jadwiga po trzynastu latach bezpłodnego małżeństwa, poczuła się być matką. Jakaż radość w domu królewskim, jakież szczęście u całego narodu! O tej, tak radosnej wieści, donosi król wszystkim panującym dworom. Papież podówczas przewodniczący w chrześcijaństwie imieniem Bonifacy IX, pragnie, aby dziecię mające się narodzić, na chrzcie świętym odebrało jego miano. Król nalega na swą małżonkę, aby swoją łożnicę przyozdobiła kosztownemi makatami. Lecz jakże znikome jest to szczęście człowieka! Córeczka urodzona, odebrawszy na chrzcie imiona Elżbieta Bonifacya, w trzy dni umiera, a we dwa później sama matka przenosi się do szczęśliwszej dla siebie wieczności. Zgon tej wiekopomnej królowej, nastąpił około południa dnia 17 czerwca 1399 r. Pochowana w katedrze krakowskiej pod wielkim ołtarzem, u rogu ewangelii. Płakał jej cały naród nie jak królowej, lecz swej matki i opiekunki. I zaiste nie było w tych czasach żadnego dzieła szlachetnego, którego, jeżeli nie sprawczynią, to przynajmniej udział w nim brała. A iluż sam Bóg był tylko świadkiem? Wymienimy te, które Długosz, blizki tych czasów pisarz, w kronice dla potomności przekazał.

Akademią krakowską przez dziada swego Kazimierza W. fundowaną, jednak z czasem podupadłą, znów podźwignęła, zapisując na ten cel testamentem wszystkie swoje kosztowności, co też w rok po jej śmierci przyszło do skutku.

Przy kościele katedralnym krakowskim fundowała Psałterystów, uposażając nadto dwie altarye pod tytułem: Św. Anny i Nawiedzenia N. M. P. Temuż kościołowi darowała także ornat i racyonał, perłami i drogiemi kamieniami szyte.

Zbudowała na Piasku, przedmieściu Krakowa, kościół i klasztor XX. Karmelitom, a na Kleparzu zaczęła podobnież gmachy budować dla Benedyktynów, odprawiających nabożeństwo w języku słowiańskim, lecz śmierć dokończenie tej roboty przerwała.

W post wielki i adwent nosiła pod suknią włosienicę, uskramiając ciało swoje postami. Dziwnie dobroczynna dla sierot, wdów, ubogich i przychodniów. Nie było w niej płochości, gniewu, wyniosłości lub podstępu. Świeciła głębokiem nabożeństwem, niezmierną miłością ku Bogu; wyrzekłszy się wszelkiego przepychu, oddana tylko modlitwie i czytaniu ksiąg nabożnych.

Wielu ubogich, pilnością odznaczających się młodzieńców, oddając do szkół, na koszcie swoim utrzymywała.

W całym świecie chrześcijańskim tak dalece słynęła z nieskazitelności obyczajów, iż czczono ją jako świętą. Jeszcze długo, długo po jej śmierci naród przechowywał w sercu swojem cześć religijną dla tej królowej, dopóki nie nastały inne czasy, zniknął z katedry krakowskiej nawet grobowiec jej pierwotny, a pamięć pogrzebaną została w kronikach lub podaniu ludu.

W. G.

AKADEMIE ZAGRANICZNE

do których uczęszczali znakomici Polacy.

Naród polski obdarzony od Stwórcy wielu zdolnościami, z zapałem garnął się do nauk przez wszystkie czasy, dopóki duch jego nie zaczął karłowacieć przez wpływy obce i wielkie nieszczęścia polityczne, na jakie od połowy wieku XVII był wystawionym. Zapał ten nabycia wiedzy, nietylko się ukazywał u biedniejszych, pragnących wywalczenia dla siebie wyższego stanowiska; lecz u najznakomitszych rodów było przekonaniem, iż synom ich jedynie prawdziwa nauka i szlachetność charakteru, ma otworzyć drogę do godności w kraju. To nam tłomaczy, dlaczego aż do połowy wspomnianego stulecia znajdujemy pomiędzy uczącymi się na zagranicznych akademiach wielu Polaków i to synów najcelniejszych rodzin. Przedmiot jednak ten mógłby stanowić treść osobnej książki, poprzestaniemy więc tylko na podaniu kilku przykładów.

Święty Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, wyższych nauk teologicznych słuchał w Paryżu, Św. Jacek i bliski jego krewny Św. Cesław na akademi bonońskiej, Bł. Wincenty Kadłubek i następca jego na biskupstwo krakowskie Iwo Odrowąż w Paryżu. W XIV w. na akademii

w Bononii był rektorem Jarosław Skotnicki, później arcybiskup gnieźnieński. W tych czasach kto chciał być biegłym teologiem, jeździł na nauki do Rzymu lub Paryża; kto prawnikiem, do Bononii; kto medykiem, do Padwy lub Salerno.

Od r. 1400 założenia akademii krakowskiej liczba podróżującej młodzieży za granicę w celach naukowych znacznie się pomniejszyła; lecz to tylko trwało do pierwszej ćwiartki XVI stulecia. W tym czasie wiele akademij zagranicznych podniosło się lub założonych zostało, gdy krakowska upadała. Powstały teraz akademie z dążeniem katolickiem, lub wpajające w serca młodzieży nowinki religijne.

Z katolickich jedną z najsławniejszych była w Leodyum, Lowanium, w dzisiejszej Belgii, założona r. 1426 przez Jana IV. ks. Lotaryngii i Brabancyi. W XVII stuleciu tu pobierali nauki ze znaczniejszych Polaków: Krzysztof ks. Zbarazki, później koniuszy koronny, sławny z poselstwa do Turcyi. Konstanty ks. Zasławski; Konstanty i Jan książęta Ostrogscy; Jan ks. Radziwiłł; Jan Żółkiewski, syn wiekopomnego Stanisława, hetmana w. kor. i wojewody kijowskiego; Jan Tęczyński, wojewodzic krakowski; Jan i Mikołaj Kostkowie, wojewodzicowie pomorscy; Jakób Leśniowolski, wojewodzic podlaski; Jerzy Ossoliński, wojewodzic sandomierski, później kanclerz. w. kor., sławny z poselstwa do Urbana VIII papieża; Jan i Ferdynand Konopaccy, wojewodzicowie chełmińscy; Mikołaj i Prokop Sieniawscy, podczaszycowie koronni; Piotr i Stanisław Daniłowicze, podskarbiczowie koronni; Jakób i Jan Sobiescy, wojewodzicowie lubelscy, pierwszy miał być potem ojcem króla Jana III.; Adam, Jerzy i Marcin Kalinowscy, z tych naczelny później marszałek nadworny kor., ulubieniec króla Władysława IV; Jan Tarło, wojewodzic lubelski; Ferdynand i Jakób Myszkowscy, synowie Zygmunta, marszałka w. kor.; Stanisław Ostroróg, wojewodzic

poznański; Jan Firlej, wojewodzic krakowski; Fryderyk i Aleksander Sapiehowie, wojewodzice witebscy; z tegoż rodu Kazimierz i Tomasz, wojewodzice nowogrodzcy; Jakób i Jan Wejherowie, wojewodzice chełmińscy; Wojciech Modliszewski, wojewodzic brzeski. W r. 1626/7 słuchali w tej akademii nauk: Krzysztof Mikołaj i Kazimierz Lew Sapiehowie, synowie Lwa, wojewody wileńskiego i hetmana w. lit.; Krzysztof i Łukasz Opalińscy, wojewodzicowie poznańscy i Stanisław Daniłowicz, wojewodzic ruski.

Z akademii luterskich szczególniej zasłynęła w Wirtembergu i Straszburgu.

Pierwsza założona 1502 r. ściągała wielu uczniów z powodu wykładów Filipa Melachtona. W niej nauki pobierali z Polaków, głośni potem z odszczepieństwa od kościoła katolickiego Stanisław Orzechowski i Stanisław Sarnicki; jeden tylko Stanisław Warszewicki umarł na jego łonie, pełen świętobliwości życia w zakonie Jezuitów.

W końcu XVI wieku w akademii straszburskiej napotykamy z naszych ziomków: Jana Hlebowicza; Stanisława Latalskiego, Krzysztofa Drohojewskiego, Abrahama Zbąskiego, Wacława i Rafała Leszczyńskich, z tych drugi jest pradziadem króla Stanisława; Sebestyana Broniewskiego i Jana Wilkowskiego.

Jakaż różnica w celach przedsiębranych podróży pomiędzy naszymi praojcami a młodzieńcami szlacheckich rodów dobiegającego stulecia. Pierwsi kilka lat spędzali za granicą na nauce lub służbie wojskowej, aby tem zacniej kiedyś pracować dla swojej ojczyzny. Drugim wystarczy przebiedz Europę i poznać teatra Paryża, przywożąc do kraju nadrujnowane zdrowie i wypaczone wyobrażenia.

Muzeum Narodowe

I ZBIORY

SCHMIDTA-CIĄŻYŃSKIEGO.

Dnia 11 Września 1883 r. w jubileuszową rocznicę Sobieskiego zostało otwarte Muzeum Narodowe sztuki w Sukiennicach.

Zostając pod opieką kraju i miasta instytucja ta ma własny bezpośredni zarząd w komitecie złożonym w myśl jej statutu.

W skład komitetu wchodzą obecnie:

Dr. Ferdynand Weigel prezydent miasta, jako przewodniczący.

Stefan Muczkowski wiceprezydent, zastępca przewodniczącego.

Dr. Faustyn Jakubowski
Dr. Henryk Jordan } delegaci Rady miejskiej.
Jan Gwiazdomorski

Jan Matejko dyrektor szkoły sztuk pięknych.

Łepkowski profesor wszechnicy jagiellońskiej i konserwator.

Marjan Sokołowski prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Piotr Umiński delegat krak. Towarz. Sztuk pięknych.
Leszek Borkowski, delegat lwowsk. Tow. Sztuk pięknych.
Hipolit Lipiński artysta malarz.
Marceli Gujski artysta rzeźbiarz.
Karol Zaremba architekt.
Henryk Siemiradzki artysta malarz.
Pius Weloński artysta rzeźbiarz.

Kierownictwo i straż Muzeum Komitet powierzył wybranym przez siebie dyrektorowi M. Łuszczkiewiczowi i kustoszowi T. N. Ziemięckiemu.

„Swieczniki Chrześciaństwa“ to arcydzieło założyciela i pierwszego ofiarodawcy Muzeum stanowi oczywiście największą onego wartość i ozdobę. Obok niego godnie stoi „Gladiator“ rzeźba p. Welońskiego zakupiony przez Koło artystyczno-literackie ze składek publicznych. Dalej idą utwory przeważnie pędzla Piotrowskiego, Ajdukiewicza, Gersona, Styki, Gottlieba, Abramowicza i kilku innych, uzupełniających zbiór przedmiotów, mieszczących się jak dotychczas w jednej Sali Sukiennic.

Skromne to więc jeszcze dzieło. Poczęte i powstałe przeważnie ofiarnością samych artystów, gdy teraz oddane zostało narodowi, godzi się mieć nadzieję że wzrastać będzie zgodnie z wielkością przeznaczeń i celów tegoż narodu.

Jest jednak sposobność. z której przy małych ofiarach, gdy się skorzysta — odrazu stanąć może Muzeum na wysokości europejskiej. Sposobność tę nastręczają słynne zbiory kamei i gemm p. Schmidta-Ciążyńskiego.

Kim jest p. Schmidt i czém są jego zbiory — to już prawie wszystkim interesującym się tą sprawą wiadomo. Wyjechawszy w latach młodych za granicę, pięćdziesiąt lat i całą fortunę poświęcił on zbiorowi i skupowaniu tych cennych miniaturowych przedmiotów sztuki. Zbierał w kraju, w Niemczech, Francyi, Włoszech, Angli, w Turcyi, Persyi,



Marya Teresa w obec sejmu Węgierskiego.

Egipcie, zbierał ciągle bez przerwy, uczyniwszy to zadaniem swego życia, i potrafił dokazać tego, że znawcy uważają jego zbiór po petersburskim i wiedeńskim za pierwszy w świecie.

Jakoż są tam tak cenne rzeczy, jak np.: wenus medycejska Pichlera rznięta w sardonyksie kilkanaście kamei w chalcedonie, topazie lub szafirze, Beriniego Scipio, kilkadziesiąt chimerm i asek w drogich kamieniach, słynne kamee rzymskie i XVIII wieku — słowem począwszy od wyrobów starychitalskich, a skończywszy na najnowszych angielskich, włoskich i francuzkich, kollekcja ta przedstawia bogaty obraz rozwoju tej sztuki.

Obok wartości artystycznej, ma ona niemałą wartość realną. Niektóre okazy były przez samego Szmidta kupowane po parę tysięcy franków, a są wartujące po kilkanaście tysięcy. Wszystkich okazów jest 2.500 sztuk, ocenionych na przeszło 100.000 złotych reńskich. Toć propozycja p. Szmidta przyjęcia zbioru na rzecz Muzeum pod warunkiem zapewnienia ofiarodawcy dożywotniej renty w kwocie 300 funtów szterlingów, powinna być przyjęta z największą skwapliwością, tembardziej że w Europie znajdą się Muzea, które na wieść o możności nabycia tej kolekcyi pospieszą z ofertą o wiele świetniejszą i korzystniejszą dla p. Schmidta.

W chwili gdy stał się wiadomym powrót Schmidta do kraju i zamiar jego ofiarowania zbioru swego do użytku polskiego, w chwili gdy p. Schmidt gwoli tej myśli, a powodowany chęcią zabezpieczenia zbiorów przed pożądliwością zaborców w razie wojny, wszedł w układy z zarządem Muzeum narodowego w Rapperswylu, — odezwał się głos w kraju, nie tylko zapewniający o bezpieczeństwie zbiorów w kraju i o pewności nabycia onych przez miasto Kraków, ale podnoszący nieszczęsną myśl rywalizacji z Muzeum Rapperswylskiem i odsądzający to ostatnie od miana Muzeum publicznego i narodowego. Głosowi temu wtorować

nie będzie ogół, ale głos ten przykrem echem rozległ się po Polsce.

Muzeum rapperswylskie jest tak samo narodowe jak krakowskie, a kto wie czy jako położone zdala od naszych zaborców i na neutralnej ziemi Szwajcarów — nie jest bezpieczniejszem od podwawelskiego.

Ale co będzie — jeśli zapewnienie nabycia zbiorów przez miasto Kraków nie ziści się? A zachodzi obawa, że tak będzie. Miasto dotychczas się nie zdecydowało, a wielu radnych jest niechętnych lub obojętnych dla propozycyi. Do tego jednak nie można dopuścić i miejmy nadzieję, że oporni ojcowie miasta nie dadzą się sprowadzić z drogi obowiązków obywatelskich i dobrze zrozumianego interesu; a jeśli ofiara renty jest dla nich za ciężką, to niech połowę onej zażądają od kraju za pośrednictwem Sejmu i Wydziału Krajowego.

P. Szmidt urodził się 1818 roku z ojca francuza i matki polki. W 1851 r. przeniósł się do Paryża, gdzie miał słynny w Europie magazyn starożytności i przedmiotów sztuki. W 1869 r. po śmierci ukochanego syna wyjechał z Paryża i zamieszkał w Londynie, gdzie dotychczas przebywał.

G.

MARYA TERESA

I DZISIEJSZY USTRÓJ PAŃSTWOWY AUSTRYI.

Dzisiejszą formę państwową zawdzięcza Austrya cesarzowej Maryi Teresie pośrednio lub bezpośrednio, to znaczy albo jej własnym działaniom, albo czynom ojca i syna, podjętym gwoli niej lub z jej natchnienia.

Przed nią Austrya była przypadkowym zlepkiem różnych krajów, będących bądź dziedzicznemi w dynastyi Habsburgów, bądź lgnących do niej z tytułu tego, że Habsburgowie wybierani byli cesarzami niemieckimi, bądź nareszcie połączonych z nią unią personalną gwoli tego, że ciż Hasburgowie dostali koronę czeską św. Wacława i węgierską św. Szczepana, drogą małżeństwa lub wyboru. Bliższej jednak spójni między temi krajami nie było; państwo w dzisiejszem znaczeniu nie istniało i ze śmiercią Karola VI, ostatniego potomka Habsburgów po mieczu, Austrya mogła się rozlecieć na kawałki i składowe jej części.

Uratowała ją tak zwana „Sankcya Pragmatyczna“ dzieło ojca Maryi Teresy, pierwszy akt polityczny, wiążący w całość nierozdzielną kraje Austryi i nadające jej jedność państwową.

Na mocy sankcyi pragmatycznej Austrya jako jedna całość przeszła na linię żeńską Habsburgów w osobie Maryi Teresy i jej potomków. Niezawodnie że pobudką dla Karola VI do wydania tego aktu, była chęć zapewnienia tronu swej córce, ale sam ten akt, jako inaugurujący w środku Europy jedno nierozdzielne państwo z prawem oznaczonej z góry sukcesyi, zmieniał nietylko stosunki ludów wchodzących w skład Austryi, ale i stanowisko do nich innych państw Europy, potrzebował więc zgody i tych ludów i tych państw. Jedno i drugie nastąpiło bądź w drodze uchwał sejmowych, nowej przysięgi poddańczej i aktów dyplomatycznych, bądź za milczącem przyzwoleniem.

Karol VI pewny swego dzieła, spokojnie zeszedł do grobu.

Wstąpiła na tron młodziutka Marya Teresa, jako cesarzowa nowokreowanej Austryi, poślubiona wielkiemu księciu Toskańskiemu, Franciszkowi z Lotaryngii, któremu nadała tytuł rejenta, współ-cesarza.

Teraz dopiero Europa wystąpiła z protestem — zbrojnym. Rozpoczęła się walka przeciw dziełu Karola VI i jego córce, a zagłada groziła nie tylko nowo stworzonej jedności państwowej, ale i dawnym prowincyom dziedzicznym Habsburgów, z których młodą władczynię wypędzono. Wówczas to Marya Teresa wykazała nie tylko odwagę, wytrwałość, ale spryt niepospolity i wielką znajomość zarówno ludzi pojedynczych jak charakteru ludów, tudzież zdolność wyzyskania sytuacyi. Pamiętną na zawsze pozostała w dziejach ta chwila, kiedy młodziutka królowa węgierska, ścigana niepowodzeniami, schroniła się do Presburgu i tam na zwołanym zejmie wystąpiła w szatach żałobnych, z maleńkim synem na ręku, oddała się pod opiekę Węgrów, wołając w uniesieniu: „Nieprzyjaciel mnie napadł, bliscy mnie zdradzili, państwo moje chyli się do upadku. Zbawienie Węgier jest mojem i dzieci mych zbawieniem. Pozostaje mi jedynie

wiara w wasze przywiązanie i w dzielność waszego oręża. Oddaję się wraz z dziećmi pod opiekę waszą, w was ostatnia moja nadzieja; polegam na waszej miłości i wierze!“ Trudno było, aby tak rycerski naród jak Węgrzy, zawiódł oczekiwania kobiety. Toż rozległ się powszechny okrzyk zgromadzonych na sejmie magnatów, którzy dobywając szabli z pochew wołali z zapałem: „Vitam et sanguinem (życie i krew) dla ciebie Pani!“ a okrzykowi temu zawtórował drugi w całym kraju: „Umrzemy za królowę naszą Maryę Teresą!“ I umierali Węgrzy na pobojowiskach, bo cały naród uzbroiwszy się, szedł na spotkanie najezdników; obroniono nietylko własny kraj, ale i wyparto wojska państw sprzymierzonych za granice Austryi. Krwawe walki barona Trencka, śmiałe czyny Karola Batthyany'ego w Bawaryi, przeprawa przez Ren Nadasdego, wprawiły w zdumienie Europę i spowodowały zawarcie pokoju w Akwisgranie (1748 r.), mocą którego Europa uznała Sankcyę Pragmatyczną.

Nie Niemcy więc, domagający się dziś przodownictwa między innemi ludami Austryi, ocaliły ją przed półtora wiekiem, lecz inne nie niemieckie ludy, a w pierwszym rzędzie Węgrzy i Kroaci. I może w tych właśnie wspomnieniach czerpią oni dziś niekiedy chęć wywierania przeważnego wpływu zarówno na politykę zagraniczną Austryi, jako też na bieg spraw wewnętrznych monarchii, chęć może niezgodną z równouprawnieniem innych ludów, składających również podatek krwi i mienia, ale — co prawda, bardziej dającą się wytłómaczyć, niż pretensye Niemców.

To co się nieudało sprzymierzonym, próbował uczynić na własną rękę król pruski Fryderyk II, z tą różnicą, że gdy sprzymierzona Europa niedopuszając wzmocnienia i skonsolidowania Austryi, występowała wrzekomo w obronie dotychczasowego prawa międzynarodowego, Fryderyk żadnych nawet nie szukał pozorów, jedyna chęć zagrabienia kawałka obcego kraju, dla zaokrąglenia własnych granic, wystarczała

mu. I udało się. Siedmioletnia wojna nie uratowała Szląska. Lecz tak ona, jak i szczęśliwsza od niej walka o sankcyą pragmatyczną samym przebiegiem swoim wskazują — czem była podówczas jedność państwowa i siła wojskowa ku jej obronie. Marya Teresa nie potrzebowałaby szukać pomocy w wspaniałomyślności ludu, lub prowadzić siedmioletnią wojnę i stracić Szląsk wobec słabszego przeciwnika, gdyby miała w pogotowiu siłę wojskową. Gdy Fryderyk najechał ze swą armią Szląsk, ze strony Austryi przeciwstawiono mu tylko trzy kompanie grenadyerów. Przeprowadzenie ogólnego spisu ludności i na podstawie onego wprowadzenie systemu rekrutacyjnego, było dziełem Maryi, następstwem nauki nabytej przez nią w walce z ząsiadami.

Chłop jednak nie wiedział co to jest powinność państwowa, tak jak wykształceńszy od niego mieszczanin — co to jest Austrya. Jak oddzielne prowincye szły luzem, mało się o siebie troszcząc, rządzone wyższemi stanami, tak też system feudalny sięgał jeszcze do chłopa, będącego w zupełnej juryzdykcyi dziedzica z całem mieniem, honorem, pracą, a nawet i życiem. Dziedzic ściągał z niego podatek, słał go do wojska i sądził go. Marya Teresa wraz z liberalnym synem swoim Józefem, wprowadziła kataster, na podstawie którego umożliwiło się słuszniejsze ujednostajnienie podatku gruntowego, ograniczyła jurysdykcyę dominiów przez zaprowadzenie władz okręgowych, ku specyalnej obronie ludu, wreszcie spowodowała ogólny słuszniejszy wymiar sprawiedliwości. Wszystkie te reformy sprowadziły jeszcze ważniejsze i umożliwiły zmiany, sięgające w głąb stosunków społecznych, a mianowicie zniesienie poddaństwa i oddanie szkół publicznych pod stanowcze zawiadowstwo państwa.

Marya Teresa znała się na ludziach i umiała ich wybierać do rządu. Jakoż pomocnymi jej byli dwaj niepospolitego talentu ministrowie — książe Kaunitz w sprawach zewnętrznych i hrabia Haugwitz — w wewnętrznych. O ile drugi

czuwał nad przeprowadzeniem wewnętrznych reform, o tyle pierwszy kierował nawą państwową w stosunkach z mocarstwami i był spółtwórcą jednolitej austryackiej idei państwowej, powstałej na gruzach państwa feudalnego. Kaunitzowi też niestety, przypisać należy myśl wzięcia udziału w rozbiorze Polski, do czego popchnął swą cesarzowę.

Powiadają, że Marya Teresa płakała, podpisując akt pierwszego podziału Polski. Być może. Tłómaczyła się jednak koniecznością, której grozę umiał jej przedstawić zręczny minister: podług niego w razie przeciwnym, sojusz Prus i Rosyi zwróciłby się przeciw Austryi. Prawda, że w razie stanowczej chęci, można było w obec tego sojuszu postawić sojusz Polski i Austryi, ale Kaunitz tłómaczył się niemożnością polegania na siłach rozdartej wewnętrznemi niesnaskami i upadkiem narodowym Rzeczypospolitej.

„Gdy kraje moje zostały najechane przez nieprzyjaciół — pisała Marya Teresa do Kaunitza w odpowiedzi na propozycyą przystąpienia do rozbioru Polski — i ja wcale nie wiedziałam gdzie głowa moja spocznie, polegałam na słuszności moich praw i na pomocy Bożej. Ale w tej sprawie, gdzie nie tylko popełnia się niesprawiedliwość, wołającą o pomstę do nieba, ale przeciw sobie mamy nawet zdrowy rozsądek, muszę przyznać, że z najwyższą trwogą i wstrętem oglądam się na około siebie. Niech książe pamięta — co za przykład dajemy całemu światu, jeśli dla nieszczęsnego kawałka Polski, narażamy na szwank naszą cześć i sławę. Widzę, że jestem odosobniona i pozbawiona sił; dla tego tylko i to nie bez największego wstrętu, nie mogę przeszkodzić fatalnemu biegowi tej sprawy.“

Słowa takie w ustach monarchini, w każdym razie przynoszą jej zaszczyt.

Grz.

SPRAWA RUSKA.

Było dwóch braci w jednej chałupie: Bartek lubił mleko, Kuba barszcz. Oczywiście — trzeba było w dwóch garnkach strawę gotować. I tak też chciał zrobić Kuba, odwracając się od mleka bartkowego, które mu niesmakowało. „O, nie, psi synu, — rzecze do niego oburzony Bartek — ty jesteś moim bratem, musisz jeść to samo co ja“ — i dalejże go za czub wodzić po izbie i zmuszać do zjedzenia razem klusek z mlekiem.

Tak mi się zawsze illustruje sprawa ruska, ilekroć słyszę nawoływanie do zgody z Rusinami tych Polaków, którzy żądają od najbliższych swych pobratymców zaparcia się aspiracyi odrębności, w imię wspólnego pochodzenia jednej krwi.

Gwoli tej nieszczęsnej doktryny ś. p. Orzechowskiego „Gente rutenus — natione polonus“ — za który niech mu Pan Bóg na tamtym świecie nie pamięta — poświęcamy najżywotniejsze nasze interesa, prawdę polityczną i naukową, a nawet zwykłą logikę chłopską. Nieszczęsne walki z Chmielnickim sprowadziły nasz upadek państwowy, dzisiejsze nasze zatargi z Rusinami przeszkadzają nam podnieść się z upadku narodowego. Ale gdy Jan Kazimierz wybierał się na czele pospolitego ruszenia pod Beresteczko, to przynajmniej szlachcie tamtejszej przyświecała pewna myśl polityczna: umowa

zborowska uznawała pewną odrębność religijną i etnograficzną Ukrainy. Więc jeśli chciano skarcić hetmana, to nie za wystąpienie gwoli tej odrębności, lecz za bunt przeciw władzy państwowej, przeciw całości państwa, a więc w imię tej samej myśli politycznej, w imię której sam Chmielnicki nie domagał się osobnego senatu, lecz pragnął, aby ruski metropolita kijowski zasiadał w senacie polskim razem z dostojnikami koscioła łacińskiego. Więc albo musiała istnieć Rzeczpospolita na podstawach istniejącego prawa publicznego, albo należało to prawo zmienić mieczem lub dobrowolną umową. Ale dopóki prawo prawem, dopóty zakres obalenia go gwałtem musi być poczytany za bezprawie. To zasada logiczna. Toć i dziś jeśli nam np. mówią o nowym podziale politycznym Galicyi na wschodnią i zachodnią, to się nie dziwię tym, którzy stoją w obronie dotychczasowej jednosci, bo to obrona istniejącej, uznanej prawem publicznem formy. A jeśli widzę działanie jednostek sprzeciwiających się czynnie tej formie, to jušci uznać muszę to działanie za nieprawne dopóty, dopóki ta forma istnieje. Sama jednak dyskusya nad tym przedmiotem w państwie konstytucyjnem nie jest nieprawną. Inna rzecz — czy taka dyskusya zdoła sprowadzić warunki potrzebne do zmiany tej formy, czy nie.

Więc jak powiadam — w obronie istniejących form publicznych życia widzę myśl, widzę zasadę racyonalną. Ale jaka myśl tkwić może w obronie sztucznej jedności etnograficznej, językowej i religijnej, — jeśli faktycznie nie istnieje, a tylko w pragnieniach naszych? Co za myśl i korzyść z tego będzie, jeśli Bartek będzie Kubę przekonywał, że mleko i barszcz to wszystko jedno, skoro w rzeczywistości jest różnica i, co więcej, skoro Kuba jest przeświadczony o tej różnicy? Jeśli Bartek myśli, że ciągłem wmawianiem o tożsamości mleka z barszczem potrafi przekonać Kubę, to albo on jest głupi, albo jeśli przekona Kubę, — to Kuba będzie głupim, a w takim razie co za pożytek z niego?

Na szczęście ogół, albo znaczna część jego, nie może się długo łudzić tego rodzaju sztuczną jednością. Zanadto jaskrawo przebijają się w życiu różnice, aby ich nie uznać. Zaczynamy więc uznawać, badać, podnosić, lub potępiać te różnice, — ale faktów nie zaprzeczamy. Tak więc czas mija jakiś spokojnie. Oswoiliśmy się ze stanem odrębności Rusinów i entuzyazmujemy się przy pierwszej okazyi, przy lada drobnej manifestacyi zgody z ich strony. Ale w takiej chwili zawsze się znajdzie między nami ktoś, co tę zgodę zamąci negacyą ich odrębności i nałogowym powrotem do piosenki Orzechowskiego, nad którą nic bardziej w świecie nie może rozdrażnić i oburzyć Rusinów.

I tak — na jubileuszu Sobieskiego w Krakowie, pojawiają się Rusini jako delegaci wschodnich powiatów z wieńcami na grób bohatera. Przyjmujemy ich otwartemi ramionami i sercami, prowadzimy na Wawel, następnie na Błonia, gdzie na odgłos mowy ruskiej Kota, Ostrowskiego, Hrehora Skoblika i innych podrzucamy krakuski w góry i wołamy vivat! niech żyją Rusini. A gdyśmy posłyszeli nawoływanie do zgody — to już wyrazów zabrakło i entuzjazmu; ze łzami w oczach ściskamy ich, podnosimy do góry i z muzyką prowadzimy do ogrodu karmelickiego na bratnią ucztę i biesiadę. Piękne te chwile zapału i pojednania braterskiego, zostają jeszcze w żywej pamięci wszystkich uczestników. Ja też pod wpływem tych samych uczuć, nie chcę mącić owych wspomnień i nie będę sprawdzać — w jaki sposób ci Rusini dostali się do Krakowa; nasi utrzymują, że przyjechali z własnego popędu, ruskie zaś dzienniki ze Lwowa twierdzą, żeśmy ich namówili i sprowadzili. Kwestya to w znaczeniu politycznem i ze względu na trzeźwe zdanie sobie sprawy z naszych stosunków jest bardzo ważna, bo idzie o to, czy istotnie myśl zbliżenia z nami kiełkuje u włościan ruskich, czy my tylko się łudzimy. Ale w tej chwili nie sprawdzam, ani zaprzeczam zarzutów, bo gdybyśmy nawet ich namówili

i sprowadzili, to już samego faktu entuzyazmu i radości niekłamanej z naszej strony na ich widok nikt nie zaprzeczy; entuzyazm ten chlubnie o nas świadczy, bo zaznacza pojednawczą z naszej strony dążność. Ale dla czego radowaliśmy się, dla czego entuzyazmowaliśmy się? Dla tego, że to byli Rusini, że było coś, co inaczej mówiło, inaczej wierzyło, inaczej żyło, a mimo to przybywało do nas, wyciągało do nas dłoń bratnią. A więc samym faktem serdecznego ich przyjęcia stwierdziliśmy poniekąd ich odrębność, boć przecie i każde dziecko widziało, że mniej było korowodów z delegacyami zachodnich powiatów kraju; radowaliśmy się ich obecnością dla tego tylko, że to był lud, że przez niego był objaw pojednania stanów; ale punkt ciężkości spoczywał na delegatach wschodnich, a to nietylko z tego samego tytułu siermięgowego, ale i narodowościowego. I tak też pojęli tę uroczystość wszyscy bez wyjątku rusini.

Jakież jednak musiało być ich rozczarowanie, jakie po miodowych słowach rozgoryczenie, gdy bezpośrednio po tem przyjęciu, a nawet, jednocześnie z niem nastąpiły objawy wręcz przeciwne. Z pośród chóru ruskich toastów pamięci Sobieskiego poświęconych, wydobył się tu i owdzie głos zaprzeczający doniosłości ich stanowiska odrębnego i wysunęła się ręka, zdzierająca postać św. Michała Archanioła z chorągwi, którą sami podnieśliśmy tak wysoko! W tej samej chwili kiedy na odgłos „Mnohaja lita“ wiwatu rzuconego przez delegatów wschodnich na powitanie ludu krakowskiego — wzniosły się radośnie ku niebu tysiące rąk na błoniach, w tej samej chwili pomiędzy snujące się po Krakowie tłumy rozdawano do sprzedaży „200-letni rachunek polskiego sumienia,“ broszurę pisarza możecie powiedzieć, bałamutnego w kwestyi ruskiej, ale ja powiem — pisarza, którego zapatrywaniom w tej mierze, jedna część prasy naszej przyklaskuje, a druga milczy, i nie zaprzecza. W tym rachunku porachowano Rusinów do kategoryi niemal Mohikanów, a ich

język w stosunku do polskiego postawiono na równi z prowansalskim w stosunku do francuzkiego, czyli wyraźniej — uznano Rusinów za część składową narodu polskiego (proszę uważać: nie państwa polskiego, lecz narodu!), a język ruski za narzecze polskiego.

I tak się pisze w XIX wieku, w półtrzecia stulecia po smutnych doświadczeniach politycznych, które innej prawdy etnograficznej powinnyby nas nauczyć, we trzy wieki po tem, jak kancelarya Jagiellońska używała języka ruskiego nie tylko w potrzebach administracyjnych, ale i dyplomatycznych. Co za urąganie logice faktów i prawdzie naukowej! Pisze tak pisarz, badający cywilizacyą Europy i Ameryki, pisze dziś, kiedy lada słuchaczowi pierwszego roku filologii wiadomo, że język polski i ruski są spółrzędne, że gdy pierwszy należy do grupy zachodnich, drugi do wschodnich słowiańskich języków, będących co do składu i charakteru swojego zupełnie odmiennemi od tamtych!

Niewiadomo mi, jak dalece rusini uwzględnią łagodzące w tej mierze okoliczności, tak ze względu na możliwy brak studjów filologicznych u pisarza, wyrokującego o językach różnych ludów, lub przez wzgląd na stanowisko doraźne, a w tej chwili milczeniem zaznaczone prasy naszej. Ale to pewna, że taki głos musi być konwią zimnej wody na rozgrzane jubileuszem Sobieskiego głowy rusinów, jeśli przypomną, że głos ten nie jest oderwanym, lecz łącznem ogniwem w całym łańcuchu zjawisk poprzednich, systematycznie występujących a mających charakter zasadniczy.

Znając zasadnicze nasze względem nich wykroczenia, cóż dziwnego, jeśli na karb ich porachują i uchybienia często konwencyonalne, których nie brak, a których być nie powinno. Na uczcie danej dla dostojników duchownych podczas koronacyi obrazu na Piasku, ks. biskup krakowski podnosił przy obecnych władykach ruskich zgodność obu obrządków i szacunek jakim otaczamy obrządek wschodni, a w parę

dni potem piętnujemy po dziennikach mianem zbrodniarza jednego z obecnych na owej uczcie kapłanów ruskich, za uchybienie jego czysto towarzyskie, a całe zajście przedstawiamy w barwach o wiele jaskrawszych, niż się przedstawiły w rzeczywistości. Prowadzimy ruskich delegatów do katedry wawelskiej i ze łzą rozrzewnienia patrzymy, jak oni z pietyzmem wierzącego ludu, składają wieńce na grobie Sobieskiego i modlą się przed trumną św. Stanisława. Bardzo pięknie. Ale dlaczegóż nie zaprowadziliśmy ich potem do istniejącej przy Plantach cerkwi ruskiej i wraz z niemi nie uderzyliśmy czołem przed ikonostasem? Przez całe dwa dni tylko myślimy i zajęci jesteśmy udziałem rusinów w uroczystościach jubileuszowych, przez kilka godzin na błoniach, a następnie przy uczcie rozprawiamy tylko na ten temat, podnosząc go do znaczenia dziejowego, które się zapisze głoskami złotemi w dziejach obu narodów, a przyprowadzamy tychże Rusinów na Piasek, gdzie ten udział nie w przenośni, lecz w rzeczywistosci spodziewano się widzieć zapisanym, odsłaniamy z odpowiednią dwugodzinną przemową tablicę, a na niej czytamy co następuje:

„D. 11 Września 1883 r.
Włościanie polscy zebrani w Krakowie
obchodzili uroczyście dwóchsetletnią rocznicę
odsieczy Wiednia prze Jana Sobieskiego.
Na pamiątkę czego kamień ten fundowano.“

Włościanie polscy? A cóż się stało z ruskimi?

Więc ów autor rachunków polskiego sumienia miał słuszność ze swymi Prowensalczykami i Mohikanami?

*   *
*

Dotknąłem z lekka niewłaściwego, nietowarzyskiego zachowania się względem Rusinów na polu stosunków językowych, politycznych i religijnych.

Niewłaściwość ta sama przez się może być spowodowana po prostu brakiem taktu, ale staje się czemś więcej w obec zapoznania przez nas zasad naszego stosunku do Rusi. Tak, zapoznajemy zasady, zapoznajemy fakta, które je zrodziły, lub z nich wypłynęły i w następstwie musimy się łudzić.

I tak — Unia lubelska była państwową, a nam się zdaje że była narodową i dziwimy się, jeśli widzimy Rusinów, nie pragnących być polakami.

Unja brzeska była kościelną, a nam się widzi, że była religijną i żachamy się na widok trójramiennego krzyża. Ztąd sprzeczność w naszych pojęciach, za którą idzie sprzeczność w działaniach i brak programu.

Ale zarzucić mi mogą, że przeszłość nie rozstrzygnęła wszystkiego, że mylne lub prawdziwe pojmowanie faktów dziejowych nie rozstrzyga wszystkich kwestyi teraźniejszości, dla której potrzebne są zasady, wysnute z rzeczywistych istniejących stosunków. Prawda — nic słuszniejszego i logiczniejszego nad to; ale w takim razie potrzeba te stosunki badać nie w oderwaniu lecz w całości. Zrozumienie sprawy ruskiej nie da się wysnuć z sytuacyi stworzonej w Galicyi i z doświadczeń dokonywanych na półtrzecia lub trzech milionach rusinów austryackich, tak samo jak wyrobienie pojęcia o polakach i sprawie polskiej byłoby trudne, gdyby się opierało tylko np. na Wielkopolsce, lub Kongresówce.

Roztwórzmy wschodnią granicę Galicyi, a ujrzymy przed sobą 15 milionów ludzi tej samej mowy, tych samych obyczajów i tych sawych aspiracyi co Rusini galicyjscy. Jest to w całości wzięty lud ruski, małoruski czyli ukraiński, jak mu ta nazwa najłatwiej przystoi i chroni od wszelkiego powikłania pojęć.

My jako dogmat narodowy dla patriotów stawiamy granice państwowe 1772 roku. Wszelki dogmat powinien być świętym, nieomylnym i sprawiedliwym. Jakże go za-

stosujemy do ukraińców, skoro po za granicami 1772 roku, bo po za Dnieprem znajduje się Połtawszczyzna, Charkowszczyzna i Czernihowszczyzna t. j. najrdzenniejsze kraje ukraińców, będące dla nich taką samą perłą narodową, jak np. Krakowskie dla Polaków? Pragnąc utrzymania czystości dogmatu, w razie wcielenia onego w formy życia politycznego, musielibyśmy rozkawałkować Ruś i pominąć całe lewe wybrzeże Dniepru; więc stanęłoby na tem, że my, którzy najdotkliwiej uczuwając następstwa rozbioru, protestujemy przeciw rozdziałowi narodu i występujemy jako bojownicy praw całości narodu, pierwsi bylibyśmy gwałcicielami tego prawa na Rusinach. Przy rozstrzyganiu więc kwestyi narodowościowych, nie wystarcza zasada i prawo historyczne, lecz etnograficzne, — co zresztą stwierdza się nie tylko u wschodnich naszych granic, lecz tak samo i na zachodnich — w sprawie szląskiej, którą stanowczo musielibyśmy wykreślić z naszego programu narodowego, gdybyśmy chcieli uznawać wyłączność dogmatu 1772 r.

Na 15 milionów ukraińców, półtrzecia należy do unii z kościołem rzymskim, reszta są to wyznawcy kościoła wschodniego nieunickiego, są prawosławni.

Kościół tedy grecki nieunicki jest dla nich kościołem panującym, a co więcej — kościołem narodowym o wiele słuszniej niż dla polaków kościół katolicki, bo gdy wśród tych ostatnich ewangelicy i inne wyznania liczą się na krocie, u Ukraińców po za kościołem wschodnim niema żadnego innego wyznania.

Zapoznanie tych faktów i właściwego ich znaczenia o ile z jednej strony zaprowadziło nas do bezprzedmiotowego traktowania takich np. spraw, jak hnilicka lub dobromilska, o tyle uczyniło niezrozumiałem dla nas zachowanie się Rusinów wobec wypadków podlaskich, lub przy sposobności obchodu Unii lubelskiej, albo rocznicy pierwszego rozbioru Polski; ono też wywołuje zupełnie różne z obu stron oce-

nienie takich spraw praktycznych jak np. kalendarzowa lub cyrylicka.

Samo stwierdzenie faktów musi znacznie ułatwić rozwiązanie kwestyi ruskiej, a powszechne uznanie przez nas zasad powyższych jużby w połowie tę kwestyą rozwiązało, bo by umożliwiło postawienie programu zasadniczego.

Inna rzecz z programem praktycznym i z ugodą polityczną. Takowe po za granicami Galicyi bezwarunkowo nie zależą ani od Polaków, ani od Rusinów, a i tu częściowo tylko mogłyby przez nich samych być załatwione. Ale i w granicach możności, tudzież istniejących warunków politycznych na program praktyczny i ugodę złożyć się muszą obie strony, a w takim razie zważyć należy, czy obustronne potrzeby i pragnienia dadzą zię sprowadzić do ogólnego mianownika i do jakiego?

Nim się jednak przeprowadzi analizę tych potrzeb i pragnień — godzi się rozpatrzyć w stanowisku Rusinów do samych zasad i faktów dziejowych — tak jakieśmy to uczynili względnie do Polaków, — co też niebawem uczynimy na innem miejscu.

J.



Serb Kroata Sakson.

CHORWACI I SŁOWACY.

Tegoroczny spór Kroatów z rządem węgierskim o napisy węgierskie i kroackie na herbach państwowych — przypomniał Austryi dziwny stosunek tego ludu do Węgier, a tu i owdzie wzniecił nieuzasadnioną niczem obawę, że spór ten został stworzony i wywołany agitacyą zewnętrzną — panslawistyczną. Nawet i u nas, którzyśmy powinni znać lepiej dzieje pobratymców, błądzą dziwne pod tym względem poglądy. Prawda, że z całej prasy polskiej jeden tylko dziennik poważył się wystąpić przeciw Chorwatom, ale nie rzadko spotkać się można u nas ze zdaniem, że ugoda chorwacka jest następstwem ugody austro-węgierskiej, że pierwsza była dziełem wielkiego rozumu politycznego Węgrów, objawem wysokiej sprawiedliwości lub łaski i niemal gotowiśmy uwierzyć owym bajkom niemieckim i francuzkim, których dosadnym wyrazem był ów wspaniałomyślny frazes Napoleona I: „Mes braves Croates!", a dzięki którym przedstawia się ten lud jako waleczny po to, aby służył narzędziem pierwszego lepszego rządu w uciskaniu narodowosci, jako barbarzyński, nieumiejący korzystać z dobrodziejstw konstytucyi i wreszcie jako motłoch, nie mający żadnej przeszłości, a w teraźniejszości żadnej własnej idei państwowej, i przeto dostępny lada jakim agitacyom zewnętrznym.

Nie mówiąc nic o dzisiejszem tego ludu wykształceniu, podług którego znającym go przedstawia się on jak czoło południowej Słowiańszczyzny, spójrzmy tylko doraźnie i powierzchownie w jego przeszłość, a już pierwsze wejrzenie w niejednem sprostuje powyższe bajeczne poglądy. Wezwani przez cesarza Herakliusza na pomoc przeciw dzikim hordom Awarów, Chorwaci przybywają z pod Karpat do nowej swej ojczyzny nad brzegami Drawy, Sawy i Adryatyku, a w ten sposób na kartach dziejów ludzkości zapisują się pierwszym czynem, który miał już doniosłość cywilizacyjną.

A gdy w półpięta wieku później straszniejsze jeszcze hordy barbarzyńców zalały Europę wschodnią i zachodnią, gdy Tatarzy jak wszystko niszcząca lawa przelecieli przez Ruś, Polskę, Siedmiogród, Bulgaryę, Węgry, i podążyli nareszcie ku południowo-zachodniej Europie, gdy król węgierski i chorwacki Bela IV, straciwszy resztki sił, z któremi stawiał opór dziczy, szukał sam jeden schronienia w ucieczce do Chorwacyi, — któż wtedy i jemu przywrócił tron i ostatni przybytek cywilizacyi uchronił przed zniszczeniem, jeśli nie Chorwaci? Stanąwszy pod bronią jak jeden mąż pospolitem ruszeniem i broniąc się z początku w twierdzach adryatyckich, stanowczą nareszcie bitwą pod Grobnikiem, rozproszyli hordy tatarskie i zniewolili je do ucieczki w głąb stepów wschodnich.

Nie skończyło się jednak na doraźnej obronie przeciw jednej hordzie. Dalszych cztery wieków ich dziejów, są jedną, nieprzerwaną walką przeciw Turkom, nieustającą obroną zachodniej Europy przed islamizmem. W krwawych tych zapasach Chorwacja na równi z Polską była tarczą cywilizacyi i chrześcijaństwa, a sprawiedliwe dzieje zapiszą obok imion Warneńczyków, Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Sobieskich, również imiona mniej głośne, ale pełne zasługi Talowców, Herebiczów, Derenczynów, Frankopanów, Keglewi-

czów, Juryszyców, Zrynich, Erdedich! Obok pełnych chluby walk pod Warną, Chocimem, Żurawnem, Wiedniem nie godzi się zapomnieć o Białogrodzie, Giunsie, Sygecie!

Jeśli zachodnio-europejskim kronikarzom wolno przedstawiać całą działalność Karola Wielkiego jako objaw posłannictwa cywilizacyjnego rasy romano-germańskiej, to nam Słowianom nie wolno uważać za barbarzyńców tych, którzy występowali przeciw jego zaborczej polityce. Gdy Chorwaci powstawszy w 819 pod wodzą swego wielkiego monarchy Ludewita po długich i zaciętych walkach, zdołali przełamać siły najezdniczej armii cesarstwa zachodniego — nie tylko uwolnili kraj własny od jarzma Franków i Germanów, ale i od tego jarzma uchronili sąsiednią bracię słowiańską.

Gdy po wymarciu starej słowiańskiej dynastyi Chorwaci na początku XII-go wieku wezwali na tron w osobie króla Kolomana dynastyą Arpadów, Koloman uroczystą przysięgą zawarował im utrzymanie ich praw, ślubował rządzić Chorwacyą podług ich zwyczajów, nie ściągać samowolnie podatków, nie posyłać tam Węgrów na urzędników. Była to więc unja mniej państwowa, więcej personalna, to też po wygaśnięciu Arpadów, Chorwaci wybierali samodzielnie królów, niezależnie od wyboru Węgrów; przypadkowo wybór padał na jednę i tą samą osobę, ale bywali też monarchowie oddzielni w obu krajach. Tak po śmierci Andrzeja III — ostatniego z Arpadów, Chorwaci wybrali w 1301 r. Karola Roberta Neapolitańskiego, Węgrzy zaś Wacława Czeskiego, następnie Ottona bawarskiego, a później tegoż samego Karola Roberta, po śmierci którego syn Ludwik piastował obie korony. Córkę tego ostatniego Węgrzy uznali za monarchę swego, Chorwaci jednak wybierali królów z domu neapolitańskiego. Maciej Korwin był wspólnym monarchą, ale już syn jego Jan był tylko panującym w Chorwacyi, Węgrzy natomiast wybrali Władysława Jagiellończyka, który znacznie później i to wskutek

rezygnacyi Jana, został też królem chorwackim, przysiągłszy na pacta conventa kroackie. Po bitwie pod Mohaczem, kiedy w osobie Ludwika wygasła dynastya Jagiellońska, Chorwaci znów przystąpili do samodzielnego i niezawisłego wyboru monarchy. Arcyksiążę Ferdynand, będąc już królem czeskim i węgierskim, był jednym z kandydatów ubiegających się o koronę chorwacką, jak dalece jednak on sam nie uznawał tytułu króla węgierskiego do jakichkolwiek praw i pretensyi względem tronu chorwackiego, dowód w tem, iż w listach danych pełnomocnikom swoim na sejm kroacki — opuścił ten tytuł. Nareszcie gdy i dynastya Habsburgska wygasła po mieczu, to cesarz Karol VI musiał na sejmie zagrzebskim w 1712 roku postawić formalny wniosek o uznanie następstwa tronu po kądzieli i sejm przyjął ten wniosek tylko pod warunkiem zatwierdzenia praw i wolności narodu chorwackiego, co też Karol uroczyście zaprzysiągł.

Późniejszy bieg dziejów wiadomy wszystkim. Po śmierci Karola VI na dworze i w urzędzie wiedeńskim zaczęły brać przewagę wpływy węgierskie z uszczerbkiem interesów i znaczenia Chorwacyi, którą starano się nietylko podporządkować Madjarom, ale i stopniowo pozbawiać ją praw i swobód, poręczonych przez koronę i konstytucyi. W miarę tego jak upośledzono Kroatów, wzrastała buta Węgrów, tracących dobrą tradycyę swych przodków i dawniejszych rządów, tak mądrze umiejących szanować prawa połączonych z koroną św. Szczepana ludów, i za tę tylko cenę umiejących podtrzymać to połączenie.

Gdy po kongresie wiedeńskim nastąpiła z jednej strony zainaugurowana przez Metternicha reakcya przeciw liberalnemu prądowi ludów, a z drugiej idea narodowego odrodzenia się narodowości madjarskiej i emancypacyi ekonomicznej Węgier z pod przewagi dziedzicznych niemieckich prowincyi Austryi, zaczęła wsiąkać nie tylko w masy szlachty, ale i warstw dotąd upośledzonych, Kroacya ocknęła się między

dwoma prądami, z których jeden wzmagał świadomość jej odrębności narodowej i plemiennej, drugi budził i jątrzył nieprzyjaźń ich do Madiarów. Dla sparaliżowania narodowych prac Węgrów, rząd austryacki podniecał aspiracye słowiańskie Kroatów, wspierał ich literaturę i zachęcał do tworzenia instytucyi, mających położyć tamę szerzeniu się madjaryzmu. Węgrzy usunąwszy język łaciński z życia publicznego, zaprowadzili natomiast węgierski nie tylko u siebie, ale też w szkołach i urzędach ziem słowiańskich, a w rozciąganej nad Kroatami z Wiednia opiece widząc chęć udaremnienia ich zabiegów, z tem większą natarczywością zacierali ślady odrębności politycznej i narodowej Kroatów. Doszło wreszcie do czynów jawnej niesprawiedliwości i gwałtów. To nam tłómaczy dla czego Jełłaczyc wystąpił przeciw zbrojnemu ruchowi Węgrów w 1849 r. i całą wagę miecza swojego rzucił na szalę rządu austryackiego, a raczej dynastyi Habsburgskiej.

Kroaci więc przez cały bieg żywota swego dziejowego, byli narodem samodzielnym, samoistnym, rozrządzającym sobą z tytułu praw przyrodzonych i politycznych, mającym swe zasługi w obec Słowiańszczyzny, Europy i cywilizacyi. Stosunek jego do Węgier i do Austryi polega nie na prawach zdobyczy, lecz na międzynarodowej umowie i pactach conventach narodu z dynastyą. Dzisiejsze prawno-polityczne stanowisko Kroacyi do Węgier nie zostało stworzone łaską oktrojowanej konstytucyi, tak samo jak i stanowisko Węgier do Austryi: Węgrzy musieli uznać odrębność jej z tytułu umowy międzynarodowej, a powiedzmy — i z tytułu imponującej im siły narodowej Kroatów, pod wrażeniem smutnych doświadczeń z czasów Jełłaczyca. Gdzie te dwa czynniki w grę nie wchodziły, — tam dotychczas — mimo konstytucyi uznanej dla wszystkich krajów korony św. Stefana — stosunki inaczej się ukształtowują. Dowodem służy Słowacya.

Krótkotrwałe Wielko-morawskie państwo Świentopełka, sformowane w dolinie średniego Dunaju, było naturalnym łącznikiem dla całej zachodniej Słowiańszczyzny. Geograficznie położone w środku między plemionami północnemi a południowemi, stanowiło ono dla jednych i dla drugich ważny punkt atrakcyjny. Liczebnie nieliczne plemię słowackie, będące podstawą jego organizacyi, było właśnie silne etnograficznem i politycznem znaczeniem owego łącznika. Kiedy więc przy końcu IX wieku przyzwani przez Arnulfa bawarskiego Węgrzy uderzyli na młodzieńcze jeszcze państwo Świetopełka, kiedy pod murami Brzetysławy (Presburga) zadali ostatni cios jego istnieniu i nad średnim Dunajem założyli własne państwo Arpadów, zerwany został ów naturalny łącznik północy z południem, a podstawa jego Słowacya, słaba sama przez się, weszła w skład zupełnie obcego organizmu. Od tej pory skończył się dla niej samoistny żywot polityczny i oto prawie przez tysiąc lat żyje życiem tego organizmu i formami zeń powstałemi.

Jakiż to był organizm, jakie formy onego?

Wcisnąwszy się w sam środek Europy Węgrzy, otoczeni dokoła ludami zupełnie obcemi dla nich językiem, pochodzeniem, sposobem życia, religią i cywilizacyą, zginęliby z oblicza ziemi tak rychło, jak ich dzicy spółplemieńcy poprzednicy — Hunnowie i Awarowie, gdyby odrazu nie zrozumieli potrzeby zabezpieczenia swego bytu odpowiedniemi urządzeniami. Rychłe przyjęcie chrześciaństwa było pierwszą bramą, przez którą weszli oni do rodziny ludów europejskich. To jednak nie wystarczało. Potrzeba było najpierw zabezpieczyć się stałą organizacyą wojenną, mogącą ciągłem pogotowiem do obrony trzymać w szachu ludy podbite i wrogich dokoła sąsiadów, a jednocześnie stworzyć instytucye, mogące choć w części zastąpić rdzennej miejscowej ludności utracony byt polityczny. Pierwsze znalazło swój wyraz w podziale kraju pomiędzy rody wojenne zdobywcze z obo-

wiązkiem ciągłego pogotowia i obrony, drugie — w konstytucyi. Tak jest, w konstytucyi. Węgrzy z dumą mogą się chlubić tem, że mają najstarszą w Europie konstytucyę, bo ustawy zasadnicze św. Stefana zostały ogłoszone około 1000 r., a więc są dawniejsze od *magnae Chartae* angielskiej. W myśl owych ustaw kształtowały się dalsze dzieje Węgier— przy zapewnionej reprezentacyi stanów i najrozleglejszej tolerancyi religijnej.

Prawda, że szlachtą, z której się składała reprezentacya sejmu, byli naczelnicy rodów węgierskich, ale w skład jej stopniowo wchodziły żywioły ludów podbitych, a i mieszczanie wcześnie zostali obdarowani przywilejami. Słowacy nie potrzebowali madjaryzować się, mimo wprowadzonej jedności państwowej, bo im nie narzucano mowy węgierskiej. Przeciwnie, wierni duchowi pierwszych swych urządzeń politycznych, a więc pragnąc utrzymać unifikacyą organizmu państwowego, a zarazem nie obrażać uczuć narodowych innych podległych sobie ludów, Węgrzy wprowadzili wszędzie w życiu publicznem język łaciński, pozostawiając wolne i szerokie pole użycia języków rodzimych w życiu rodzimem. W ten sposób zespolili się jeszcze bardziej z zachodnią Europą, a jednocześnie wzmocnili stworzony przez siebie organizm państwowy i usunęli przeszkody do walk wewnętrznych.

Dzięki tak mądrej polityce, przywiązali do siebie ludy podbite, upatrujące już własny interes w obronie stworzonych instytucyj, które uznali za swoje. Dlatego to nie widzimy przez cały ciąg dziejów węgierskich buntów, lub dążności separatystycznych ani u Słowaków, ani u szukających schronienia na ziemi węgierskiej Serbów, ani osiedlonych w Siedmiogrodzie niemieckich Sasów. A dzięki tej samej ponęcie konstytucyjnej i poszanowaniu swobód Kroaci — jak widzieliśmy — także przystąpili do unii z Węgrami.

Słowacy więc pozbawieni własnego bytu politycznego, cenili wspólną ojczyznę na równi z Węgrami i jakkolwiek

w ich pieśniach ludowych — jedynym wyrazie ich poglądów i życzeń — widzimy nieraz tęsknotę za przeszłością, to jednak tęsknota ta nie szukała objawu w zrywaniu węzłów politycznych z Węgrami, a natomiast często przygłuszoną bywała koniecznością obrony przeciw zewnętrznym wspólnym nieprzyjaciołom:

Smutno słowik śpiewa w klatce ułowiony,
Kiedy sobie wspomni na gaik zielony;
I moja piosnka także nie wesoła,
Kiedy dawne chwile smutna myśl wywoła.

Tak powiada jedna pieśń smutna.

A jakież to chwile ściga myśl wspomniona?
Na widok Nitry, dawnej stolicy Świętopełkowej:

Nitro! miła Nitro! ty Nitro wysoka!
Gdy spojrzę na ciebie, łza mi płynie z oka;
Ty matko słowiańska, oj Nitro ty miła,
Odkądeś ty kwitła, ubiegło lat siła.
Oj byłaś ty grodem, w ziemi pełnej sławy,
Około Dunaju, Wisły i Morawy!
Króla Światopełka tyś była dziedziną,
Zkąd władał potężnie szeroką krainą;
Oj ty byłaś świętem miastem Metodowem,
Gdzie ojców nawracał niegdyś Bożem słowem.
Czemuż dziś twa sława w toni skryta leży?
Tak czasy się mienią! oj tak to świat bieży!

Ale obok tego ile żałosnych również wspomnień przywiązano do czasów najazdów na Węgry przez Turków lub walk z Niemcami! Słowak pamięta o wspólnej ojczyźnie i staje w obronie wspólnego z Węgrami króla:

Już pod Tatry zastęp wiodą, król nasz idzie w boje,
Za nim kto z nas prawy Słowak, niech oblecze zbroję.

Hej, pasterzu, dalej z hali,
Hej, rolniku, spiesz od roli,
Król woła, twój woła kraj!
Do obrony rękę daj!
Gdy padniemy, wnet krew ziemia słowiańska wypije,
Gdzie wypije, tam kwiat nowy cudem się rozwije.
Hej, za świętą matki cześć,
Miło życie w darze nieść!

Konieczność obrony wspólnej „ziemi węgierskiej“ godzi go z losem i koniecznością wyruszenia na wojnę, mimo że w domu pozostawia najdroższe sercu osoby:

Oj ziemio węgierska, nie znasz ty pokoju!
Znów wojsko się z Turkiem sposobi do boju,
Już ostrzą szablice zaprawni wojacy,
Boć oni nawykli do trudu i pracy;
Lecz serce nam młodym aż pęka z żałości,
Bo jak tu zapomnieć rodziny i włości,
Tej miłej swobody i łąki i gaju,
I wody przeczystej białego Dunaju!
Oj zamiast piosenek wnet biedne tam uszy
Grzmot bębnów, szczęk szabel, huk armat zagłuszy.
Zostańże mi zdrowa, dzieweczko życzliwa,
Gdy mnie ta wojenka od ciebie odrywa;
Zostańże mi zdrowa, ty, krasna różyczko,
Kiedyż mi zaświeci nadobne twe liczko?
Zostańże mi zdrowa, mateńko jedyna,
Co dzieckiem maleńkiem chowałaś mnie syna;
Jam myślał, że trudy odpłacę ci znojne,
Tyś stara mateńko, ja idę na wojnę.
Zostańcież mi zdrowi, druhowie, sąsiady,
Podajcież mi konia, gdy niema już rady;
Piechurem nie będę, huzarem być wolę,
Jak sokół na wronym pogonię wnet w pole.

Jeżeli od śmierci Bóg łaską mię schroni,
Gdy spadnę z konika, toć szabla zadzwoni.
Oj! szabla zadzwoni, zahuczą mi działa,
Kiedy się duszyczka oddzieli od ciała.
A braciom mym wiernym wypowiem to słowo:
Jam walczył i ginę, wojujcież wy zdrowo.

Lecz jakkolwiek znośnemi mogły być urządzenia węgierskie i dobrą ich forma państwowa, to jednak po za nią i po za rodziną istnieją inne formy życia, i kiedy idea odrodzenia się narodowości zaczęła odżywiać spoczeństwa europejskie, dała się uczuć żywem tętnem wśród ludów korony św. Szczepana. Węgrzy zaczęli wchodzić na nowe drogi życia, domagać się swobodniejszych warunków do rozwoju swojej narodowości. Czyż Słowacy mogli milczeć, czyż mogli nie odczuć nowych prądów?

Odczuli, wejrzeli w siebie, oglądnęli się dokoła i przemówili dość nieśmiało o odrębności swojej od Węgrów, o prawach narodowości, o łączności z innymi Słowianami. Występuje z ich łona Kollar i w mglistych obrazach maluje świat słowiański, jako wspólną ojczyznę dla wszystkich Słowian, jako taki, w którym Słowacy znajdą swe ideały.

Przelękli się Węgrzy, podchwycili niezrozumiałe hasło panslawizmu i zobaczyli widmo państwa słowiańskiego. Zamiast zbadać przyczynę zjawiska i zaspokoić potrzeby odradzającego się na tych samych prawach natury co oni ludu, uznali go za wroga i rzucili się na przytłumienie objawów wolności. Wyrzuciwszy łacinę z życia publicznego, wprowadzili język madjarski, a nietylko u siebie, ale i w Słowacyi, natomiast rozszerzając u siebie sferę życia konstytucyjnego, ścieśniali ją coraz bardziej u Słowaków, i w ciągu jednego pokolenia zaparli się własnej tradycyi dziejowej, utrzymywanej i rozwijanej przez kilkadziesiąt pokoleń, w ciągu

ćwierć wieku zerwali z ludem słowiańskim łączność, na którą pracowało ośm wieków. A jednak gdyby byli wejrzeli bezstronnie w aspiracye Słowaków, usprawiedliwili by je. Cóż bowiem było naturalniejszego nad powstanie idei łączności słowiańskiej, nad szukanie ideałów, zresztą dość niewyraźnych, w zjednoczonym świecie słowiańskim, jeśli nie u tych, którzy się czuli najsłabszymi w tym świecie, którzy już we mgle dziejowej byli zatracili tradycyę własnego żywota politycznego?

Że jednak nie był to objaw ostatecznych i wyłącznych dążeń narodu, że przytłumianie owych nie przytłumiało ich, lecz zwróciło tylko na dalszą drogę odrodzenia się narodowości — świadczy działalność następców Kollara — takich Szturów, Hodżów, Hurbanów, którzy nie tylko odrzucają najbliższy dla nich język czeski z użycia książkowego, lecz usiłują własną mowę ludową słowacką przyjąć za język literacki dla narodu. W tym też kierunku odbywa się dalej rozwój narodowości, a poczucie świadomości swych praw, poczucie odrębności, z każdym rokiem czyni postępy wbrew przeszkodom stawianym przez Węgrów. Na pochyłości, po której staczają się ci ostatni, zdaje się jakoby nic powstrzymać ich nie mogło, ani nauka przeszłości, ani poczucie słuszności, ani własny interes. Coraz większe uszczuplenie form politycznych, zastosowywanie niesłusznej ordynacyi wyborczej, dzięki której dwumilionowa przeszło ludność słowacka niema swych przedstawicieli w sejmie, użycie w powiatach słowackich języka urzędowego węgierskiego, wyrzucenie z gimnazyów i szkół języka słowackiego — jest na ustawicznym porządku dziennym. Tu już niema mowy o sporach konstytucyjnych o większe lub mniejsze prerogatywy, jak to się dzieje w stosunkach z Kroatami, lecz zupełne zaprzeczenie praw do odrębności narodowej, zaprzeczenie, które może fatalne pociągnąć za sobą następstwa dla samych Węgrów

a październikowe w b. r. wypadki w komitacie nitrzańskim, kiedy Słowacy stawili czynny opór narzucanemu im przez Węgrów kandydatowi sejmowemu, niech będą przestrogą, że i potulna ludność może wyjść z biernego wyczekiwania i czynnie upomnieć się o prawa swoje.

Jan G.

PARĘ SŁÓW
O SOCYALIZMIE.

Ze względu na odbytych u nas kilka procesów socyalistycznych, które uczyniły sprawę ich niejednokrotnie przedmiotem rozmów towarzyskich i wywołują niedokładne sądy o stanie socyalizmu, uprosiliśmy jednego z młodych pracowników na polu ekonomii społecznej do przedstawienia treściwego dziejów powstania i najnowszych teoryi socyalizmu. Niżej wydrukowany artykuł ma zadość temu uczynić. Wydawnictwo jednak kalendarza uważa za rzecz potrzebną i ze swojej strony powiedzieć słów parę tak o owej teoryi, jako też o zamieszczonej pracy. Do tych więc uwag naszych, odsyłamy łaskawego czytelnika na koniec artykułu.

Społeczeństwo nasze przez koleje smutne jakim ulegało w ostatnich 10 latach, pozostało znacznie w tyle po za ruchem naukowym, jaki szeroko rozwinął się w Europie za-

chodniej. To też wszystkich apostołów — jacy pragnęli na gruncie naszym zaszczepić zagraniczne kierunki i przyswoić je warunkom miejscowym, spotykała namiętna niechęć, nie wdająca się w rozumowanie. Dość przypomnieć zażarte wojny, jakie wywoływało imię Darwina w publicystyce naszej. Naprzeciw teoryi naukowej opartej na ścisłem badaniu rzeczy, na zastosowaniu najumiarkowańszej metody podniosły się namiętne głosy ludzi, ani nauką, ani kierunkiem zajęć zupełnie nie powołanych do walki z angielskim badaczem przyrody. Sypały się broszurki, które robiły z niego bezwstydnego cynika, truciciela obyczajów, które naprzeciw owoców jego długoletnich studyów, popartych wynikami badań najpierwszych powag naturalistów, wywlekały parafialne poglądy, śmieszne w obec wiedzy, nieuczciwe w obec prawdy. Takie samo przyjęcie spotkało wszystkie nowe kierunki.

W obec braku odpowiednich znawców brali się do sądu ludzie, którym zasługi na jakiembądź polu, miały nadawać prawo sądzenia o wszystkiem. Ta zaciętość była powodem skrajności. Starsi potępiali bezwarunkowo — ale te potępienia zachęcały młodzież do tem chętniejszego skłaniania się ku nieznanym czarom naukowym. Młodzież szukała dla siebie ideałów wiedzy, nowych, żywych, konsekwentnych i znajdowała je w potępionych dziełach.

Sfera nauk społecznych, byfa dla nas zawsze dziedziną najmniej uprawianą i najmniej ogółowi znaną. Czyby to należało przypisać usposobieniu ogólnemu, które unika spekulacyi ścisłych i naukowych, czy niechęci do gospodarki umiejętnej, czy wreszcie brakowi dzieł odpowiednich, tego rozstrzygnąć nie możemy. Idzie tu raczej o sam fakt niż o jego przyczyny.

Kiedy Niemcy całe huczały burzą, jaką wywoływał Lassalle swemi broszurami i słowem, kiedy pierwej Francya drogą państwową parodyowała teorye kollektywistyczne — u nas nietylko słychać o nich nie było, ale nawet nikt się

niemi nie interesował. Społeczeństwo polskie poznało nazwę socyalizmu i zaczęło na nią baczyć, dopiero od chwili, kiedy zasady jego wypowiedziane zostały przez młodzież w obec ławy przysięgłych. Zasłyszane z drugiej lub dalszej ręki, nieokreślone pogłoski wyrobiły opinią publiczną w najfałszywszym kierunku i utworzyły całą sferę pojęć sprzecznych z prawdą. Pojęciami temi kierowali się wszyscy, nawet inteligencya. Broszury które posypały się przez zaściankowych stróżów narodowego ogniska, znamionują tę nieznajomość rzeczy. Przeciw nieznanej idei, zwykle anonimem osłonięci ludzie dobrej woli lecz słabej głowy, zaczepili socyalizm nie ze strony krytyczno-naukowej, lecz moralnej. Sami nie wiele go znając, przyczynili się do spaczenia sądu ogółu. Dziś tak już nie jest. Prasa warszawska występując od niedawna przeciw socyalizmowi stanęła do walki zbrojna w naukę. Głosy te jednak tak są nieliczne i nieprzystępne dla szerszych kół, że znaczenie ich wcale małe.

Ogół po dziś dzień uważa nazwę socyalisty za synonim człowieka bez czci, bez zasad moralnych — wiecznie głodnego kandydata do mordów i do zakłócenia wygodnego snu porządnych ludzi. Z nazwą socyalisty łączą się przesadzone podania o podpalaczach paryzkiej komuny i szalonych mordercach. Ten stan powszechnego sądu jest szkodliwy — zamącając prawdę — odsuwa od nas możność trzeźwego rozpatrzenia się w idei, która jeżeli jest groźną i poważną, to obok tego istnieje faktycznie i liczyć się z nią trzeba. Im donioślejsze pytanie, tem chłodniej sądzić je trzeba.

Dla tego nie będzie od rzeczy rozpatrzeć się choćby pobieżnie w pochodzeniu, rozwoju i celach socyalizmu.

Nazwą socyalizmu oznacza się zazwyczaj te wszystkie dążności, które pragną zmienić zasady życia społecznego przez zastąpienie własności prywatnej, własnością zbiorową narządzi do pracy i wspólną pracą. Do zrozumienia bliższego co ta nazwa określa, trzeba nam się zastanowić nad

jej pochodzeniem, zwrócić uwagę na okoliczność, że usiłowania socyalistyczne datują się z małymi wyjątkami dopiero po rewolucyi francuzkiej. W historyi walk jakie rozegrały się w łonie ludzkości w imię kardynalnych zasad, wzajemnego stosunku jednostki do społeczeństwa, rewolucya francuzka z roku 1789, stanowi moment wielkiej wagi. Jest ona typowym wzorem podobnych ruchów. Pewna cześć społeczeństwa poczuła, że jarzmo zbyt jej dolega, więc wstrząsnęła się i zrzuciła to jarzmo. Hasła rewolucyi były nie polityczne, nie ekonomiczne, lecz humanitarne. Ta hnmanitarność była powodem jej jednostronności, Zdawało się, że ogłoszenie „praw człowieka“ będzie chwilą, w której wraz ze starymi zamkami, menuetem i wersalskim światem uprzywilejowanych usunie się na wieki wszystko złe i wszystkie braki społeczne. Było to złudzenie. Rewolucya dając równość i swobodę duchową wszystkim, wypowiedziała zasadę: wolno jest każdemu stanąć na równi z innymi do walki o byt, wolno mu zwyciężyć.

To jedno zdanie stworzyło kwestyę nową, odrębną; kwestyę, która jest symbolem XIX wieku, która wyróżnia go stanowczo od ubiegłych stóleci — stworzyło kwestyę socyalną, której motorem wolna konkurencya a żywiołem z jednej strony kapitał, z drugiej robotnicy. Przed rewolucyą wszelka wybujałość kapitalizmu była niemożliwa. Na przeszkodzie jej stały cechy, przepisy wytwarzania, przywileje. Nikt nie mógł wytwarzać, ani innym sposobem, ani więcej, ani liczniejszemi siłami, jak takiemi, jakie określały mu przepisy.

Rzemieślnik idąc tradycyjną ścieżką swych cechowych pradziadów, ani śmiał marzyć, o skierowaniu swych środków wytwóczych w ten sposób, aby jaknajmniejszym kosztem trzymać jaknajwiększą ilość towaru, a przez to zająć korzystniejsze stanowisko w obec swych współzawodników, bo nie mógł zmniejszać dowolnie ceny swych produktów, ani

zaprowadzać ulepszeń korzystnych; robotnik którego znajomość tajemnic rzemiosła i ograniczona zresztą liczba broniła od wyzyskiwania, był poszukiwany i nie mógł stać się żywym towarem.

Wśród takich warunków kapitał w dzisiejszem pojęciu nie mógł istnieć.

Były wielkie majątki, ale martwe, bo pozbawione owej płodności rozradzania się w nieskończoność, jako to jest obecnie. Rewolucya zniosła ten stan, wypowiadając prawo swobodnej konkurencyi.

Nie ma więc już całego średniowiecznego aparatu, zamykającego przed nosem człowiekowi drzwi do swobodnego zużytkowania swych sił i swej inteligencyi. Każdy może produkować bez troskania się o zakazy i nakazy. Każdy dorobi się majątku, kto tylko zechce.

Czy jest tak? Nie. Cały XIX wiek jest zaprzeczeniem tego złudzenia. Dopiero właśnie do rewolucyi francuskiej w całym ogromie dźwiga się nowy czynnik, wytwarza olbrzymie kapitały, tworzy nieznane przedtem zastępy robotników, całą armią szeregowców wielkiego ruchu produkcyjnego. Dopiero po rewolucyi zaczyna naprawdę rozlegać się potężny krzyk — na nędzę, na żelazne warunki życia. Rewolucya więc nie zaradziła zupełnie tej stronie życia społecznego, w której chodzi nie o przekonania i godność własną, lecz o kwestye zdobycia środków do życia, o kwestyę wyżywienia mas pracujących. Nie tylko nie zaradziła, lecz owszem widzimy w parę dziesiątków lat po niej wyrazy niezadowolenia daleko głośniejsze, daleko powszechniejsze, niż za czasów Ludwika XVI. Ruchy nurtują po Europie, nie połączone żadną organizacyą, przerywane dziesiątkami lat, wyłaniające się niespodzianie to tu, to owdzie; noszą jednak na sobie nieodmienną cechę: niechęć do klas posiadających, dążność do solidaryzowania się ze wspólnikami ciężkiej doli.

Naukowej podstawy brak im było zupełnie, zastępuje je ciemne przeświadczenie o krzywdzie. Poszukiwania za formułą umiejętną, którąby namiętne wybuchy potrafiła ująć w karby nauki, uzasadnić je, przekuć na zbrojne godła politycznej tendencyi, świadomej swych celów, któraby wykazała złe i podała racyonalny szereg środków zaradczych, długo robiono i bezowocnie.

Z najdawnieszych prób podobnych wysiłków wiedzy do stworzenia zasad społeczeństwa szczęśliwego, wymienić należy dzieło p. t. „Utopia“ Tomasza Morusa wydane r. 1516 jako płód całkiem fantastyczny, oraz Campanelli: „Civitas solis“ (Państwo słoneczne). W wieku przeszłym liczne są już podobne próbki, pochodziły one zresztą z ogólnego kierunku naukowego, który gardził cywilizacyą, a w naturze prostej upatrywał źródło szczęśliwości. U nas powieść Krasickiego p. t. „Przygody Doświadczyńskiego“, daje obraz ustroju społecznego na zasadzie komunizmu opartego — jestto przeróbka z podobnych dziełek francuzkich. Głośne były w swoim czasie pisma Morellego, jak „Prince“ (1751) lub „Basilade“ (1753). Są to czysto idealistyczne marzenia, które mogą zaspokoić swemi obrazami szczęśliwości umysły łatwowierne, ale roli żadnej nie odegrały jako teorye społeczne. Pierwszym objawem poważnych poszukiwań, jest dzieło Henryka de Saint-Simone, p. t. „Parabole polityczne“ (1819). Wypowiedział on zdanie, że klasą najważniejszą, najczynniejszą w państwie są robotnicy, a raczej pracujący „les industriels,“ że nie powinni więc zajmować ostatniego miejsca, lecz pierwsze, odstrychnął się zaś od angielskiej ekonomii, której twórcą był A. Smith, twierdzeniem, że obecna cywilizacya nie jest możliwie najlepszą. Myśl Saint-Simona podniósł i rozwijał Saint Amand Bazard, który prawo pracy postawił po nad prawami posiadania; Enfantin w teozoficznych wywodach rozwijał religijne i etyczne zagadnienia na tle Saint-Simonowskiem. Odtąd snuje się przez pierwszą

połowę XIX wieku cały szereg usiłowań w rozwinięciu rzuconych przez Saint Simona myśli. Znajdziemy tam wiele imion wielkich i głośnych jak Proudhon, Ludwik Blanc, Robert Owen. Ludwik Blanc, podniósł pierwszy myśl państwowego socyalizmu, głosząc, że państwo jako największy kapitalista, powinno zniszczyć drobniejsze kapitały przez wchłonięcie je w siebie, z tej myśli zrodziły się nawet słynne warsztaty narodowe, które obowiązane były zatrudniać pozbawionych miejsca robotników. Niepraktyczne przeprowadzenie tej myśli, oraz obracanie sił roboczych na zupełnie nieproduktywne cele, pozbawiły tę próbę wszelkich stron dodatnich i dostarczyły nieprzyjaciołom myśli Blanca materyału do wyśmiania jego teoryi. Proudhon zaznaczył się w nauce głośnem swem zdaniem „la proprieté c'est le vol“ „własność to kradzież.“ Do tej formuły doszedł obserwacyą zjawisk ekonomicznych, która doprowadziła go do spostrzeżenia, że wszelki przyrost dobytku w jednych rękach musi przychodzić do skutku przez ubywanie u kogoś innego.

Teorye wyżej przytoczonych pisarzy, odegrały ważną rolę w polityce francuzkiej, znalazły tysiące wyznawców i w roku 1848 swym rozrostem zagroziły strwożonemu o swój byt francuzkiemu mieszczaństwu. Prezydentura a następnie cesarstwo Ludwika Napoleona, tego zręcznego aktora politycznej sceny, stłumiło wreszcie i na długo pogrzebało wszelką myśl o reformach społecznych na zasadzie socyalistycznej. W całym tym rozwoju doktrynerstwo i mistyka mięszały się z bystrymi poglądami na organizm społeczny, a idea klas pracujących „wydziedziczonymi“ „die Enterbten,“ później przez Lassalle'a nazwanych, nie uzyskała wszechstronnie rozwiniętego przez naukę drogowskazu.

Dopiero około roku 1850, kiedy warunki polityczne jak również i rozwielmożniony po Niemczech ruch teoretyczny ekonomii, przygotowały odpowiedni grunt; kwestya sto-

sunku kapitału do pracy, weszła na ściśle umiejętne tory i rozświetliła się przez badania Robertusa i Marxa.

Potężny system który opiera się na szerokiej podwalinie ekonomii społecznej, stanowi litą mozajkę bogatej statystyki i ścisłych praw, jest genialną naukową teoryą, a zarazem, nie jest niewolnikiem uległym kapitału, lecz na kapitalizm patrzy, jako na peryod ewolucyi, przekroczywszy śmiało szranki uczonej abstrakcyi.

Teorya Marxa ma ten sam punkt wyjścia, co teorya angielskich klasycznych ekonomistów, t. j. teorya wartości. Wszystko co może zaspokoić jakieś potrzeby ludzkie, ma wartość użytkową, jednakowoż sama ta użyteczność nie skłoni ludzi do dania czegoś w zamian. Powietrze jest użyteczne, nikt jednak za nie nic nie da, ponieważ brak mu jest wartości zamiennej, która wtedy dopiero występuje, kiedy towar 1) jest użyteczny i 2) gdy do jego wytworzenia potrzeba pewnej pracy ludzkiej. Wartość użytkowa nie koniecznie musi być zamienną, lecz zamienna musi być zarazem użytkową.

Czem zmierzyć wartość? jak ją porównać? Czy użytecznością? Nie! Bo użyteczność zależy od tysiąca okoliczności, których zawsze nie można uwzględnić? Otóż Marx zgodnie z angielską szkołą dochodzi do zasady, że miarą wartości zamiennych jest praca ludzka, potrzebna do ich wytworzenia. Praca ta da się jaknajdokładniej oznaczyć. Owoc pracy czterogodzinnej wart dwa razy tyle, jak owoc pracy dwugodzinnej. Nie bierze się tu pod uwagę pracy tego lub owego robotnika, którzy zdolnościami mogą się różnić, lecz pracą społeczną przeciętną. Wprawdzie przez postęp w produkcyi — jeden i ten sam czas pracy może wydać w lepszych warunkach więcej towaru, t. j. więcej wartości użytkowych, lecz to rzeczy nie zmieni. Dawniej wprawdzie krawiec przez całodzienną pracę wyrabiał jeden surdut, obecnie może ich np. zrobić cztery, daje więc więcej pożytku, lecz wartość zamienna nie zmieni się. W zamianie

ten jeden surdut wart tyle, ile obecnie cztery, bo wart równie jak one jeden dzień pracy. Jak widzimy więc praca wytwarza wartości zamienne; czy kapitał [1]) może to samo robić? Marx odpowiada: nie! Jest on równie jak woda, powietrze i t. p. koniecznym warunkiem wytwarzania, może on zwiększyć wydajność pracy, przez wprowadzenie maszyn, może wpłynąć na to, że praca ta sama wyrobi więcej towaru, czyli wartości użytkowych, lecz wartości zamiennych nie tworzy. Jest to monopolem pracy samej tylko.

Kapitał jest martwy. On pozornie może wytworzyć część wartości zamiennej, lecz zbadawszy rzecz, przekonamy się, że tylko pozornie, bo o tyle tylko sprawił to, o ile zużyły się maszyny, narzędzia, etc. Formę więc inną przybrał, ale o nic nie powiększył się, nic sam nie sprawił nowego.

Z poprzedniego widzimy, ze wartość zamienna od ilości pracy zależy. Rzecz której zrobienie wymaga 3 dni pracy, równej jak wartości, co inne rzeczy wytworzone równie przez 3 dni. Wartość zamienna i ilość pracy są tak sobie równe w znaczeniu, że można wprost używać jednego za drugie. Lassalle też mówi obrazowo, że każdy talar jest zsiadłym potem robotników. Dotąd Marx jest w zgodzie z angielską szkołą. Różnica ich jest dopiero we wnioskach. Marx wyciągnął wnioski i te wnioski są przepaścistą różnicą, jaka zachodzi między nim a poprzednikami jego. Marx mówi: Jeżeli wartość towaru jest rezultatem tylko pracy ludzkiej więc sprawiedliwem jest, aby robotnik brał całą wartość

---

[1]) Ekonomicznie znaczy kapitał nie same tylko pieniądze. Powstał on z dawniejszej pracy, jako jej produkt — jest więc nagromadzeniem tego produktu — czyli jest pracą, która zrealizowała się w postaci maszyn, budowli ochronnych, fabrycznych, materyałów żywności dla robotników, w celu utrzymania dalszej produkcyi ku wytwarzaniu nowych kapitałów.

swej pracy: Tymczasem tak nie jest. Robotnik zaledwie część produktów swej pracy otrzymuje, większa zaś część jako renta, procent etc. pozostaje w rękach kapitalisty. Wprawdzie kapitaliście o ile sam pracuje, czyli wytwarza wartości zamienne, należy się część tych wartości, ale czyż właściciel akcyi kolejowych, wykonywa inszą pracę, jak obcinanie nożycami kuponów? A jednak ma zysk, zysk który nie do niego powinien należeć, lecz do tych, co go pracą swą wytworzyli. Zysk jego jest owocem cudzej pracy. Marx dotyka tu zdania Proudhona: la priopriété c'est le vol! Własność to kradzież. Czyż może być, żeby kapitaliści, fabrykanci, ci ojcowie rodzin, ludzie poczciwi, dobrych serc mieli być tymi wyzyskiwaczami? Nie oni są, lecz kapitał, którego sami są sługami. Fabrykant może rozczulić się na widok biedy robotnika, może go wesprzeć chwilowo, lecz nie może ani podnieść jego płacy, ani zmniejszyć mu ciężaru pracy, bo by sam zginął.

Żelazna pięść konkurencyi, zgniotłaby go na miazgę. On musi wyzyskiwać, by przez to utrzymać się na powierzchni kapitalistycznego oceanu, musi zaprzęgać do roboty dzieci i kobiety, bo inni tak robią, a gdyby ustąpił na cal, już by przezto utracił jeden warunek do walki z powszechną konkurencyą.

Siła robocza jest takim towarem, jak każdy inny. Towarem tym — proletaryat, robotnicy. Sami dla braku kapitału nie mogąc fabrykować nic na swoją rękę, muszą żyć, muszą dać jeść rodzinie, idą więc na służbę do innych kapitalistów, którzy mają środki do otwarcia fabryki lub warsztatu. Sprzedają swą siłę mięśniową, a ponieważ dzieje się to ciągle, więc stają się towarem i posiadają własności wszystkie, jakie towar powinien posiadać. Wartość zamienną towaru stanowi ilość pracy potrzebnej do jego wytwarzania. Tu więc tą wartością będzie ilość środków potrzebnych do utrzymania przy życiu i zdrowiu robotnika

z jego rodziną. Jeśli mowa o środkach, to o środkach niezbędnych. Środki te zawsze starają się zniżyć do minimum, płaca robocza dąży do tego, aby była jaknajmniejszą. Najmniejsza jest ta, jaka służy do wyżywienia robotnika z rodziną. Gdyby była jeszcze mniejsza, toby pomarli z głodu. Jest prawo ekonomiczne, że gdy jakiego towaru pokaże się więcej niż potrzeba, wtedy cena jego spada, a producenci robią go mniej, bo mniej zysku po nim spodziewają się. Wówczas zaczyna go brakować, przez to ubieganie się za nim powiększa się i znów zaczyna towar rosnąć w cenę. To samo z robotnikami. Gdy ich zarobek powiększy się, żenią się i mnożą, tak, że liczba ich po czasie pewnym powiększy się znacznie. Wtedy jest ich więcej jak potrzeba, a zatem cena ich spada, wskutek tego powstaje śmiertelność większa, nędza przez brak zarobku, małżeństwa są rzadsze i znów zaczyna ich być mniej, a nawet brakować. Przez to popyt za nimi staje się większy i cena się podnosi. To powtarza się często. A więc zawsze utrzymuje się prawo na mniej więcej tej wysokości, że płaca robocza wynosi tyle, ile kosztują konieczne środki do wyżywienia robotnika z rodziną. Prawo to Lassalle nazwał „żelaznem prawem płacy“.

Jeżeli ilość pracy potrzebnej do wytworzenia wartości równej tym koniecznym środkom do życia wynosi np. 6 godzin pracy czyli 60 krajcarów, to gdyby robotnik tylko 6 godzin pracował, kapitalista niby na tem nie zarobił, płacąc robotnikowi 60 centów; wróciły by mu się tylko. Dlatego robotnik musi pracować dłużej, niż 6 godzin. Pracuje np. 11, czyli pięć godzin pracuje już po wytworzeniu wartości swych środków do życia. Te pięć godzin są czystym zyskiem kapitalisty i zowią się pracą dodatkową, a poprzednie 6 pracą konieczną. Zagarnianie przez kapitalistę dla siebie owoców tej pracy dodatkowej, zowie Marx wyzyskiwaniem— eksploatacyą.

W ten sposób mamy główne prawo dynamiki kapitalistycznej.

Kapitał kupuje siłę roboczą za wartość zamienną, siły tej używa do wytwarzania większej ilości towaru, czyli większej wartości, niż ta siła kosztowała, zyskuje więc coś więcej, nadwartość. Ta nadwartość jest zyskiem, który daje możność kupowania nowej siły roboczej, a żelazne prawo do tego jeszcze pomaga, nie dając robotnikowi nic oszczędzić, zmuszając go do ciągłego sprzedawania się. W ten sposób kapitalizm raz w ruch puszczony, sam wytwarza przez nadwartość warunki swego bytu, sam się ciągle odradza krwawą pracą robotników.

Żeby zaś powstał potrzeba, aby kapitały skoncentrowały się w ręku szczupłej garstki, a z drugiej strony, aby proletaryat bez narzędzi do pracy zmuszony był się sprzedawać.

Nadwartość, czyli zysk, pochodzi wyłącznie z przywłaszczenia cudzej pracy, z eksploatacyi. Eksploatacya jest tu koniecznym faktem. System sam już przez się jest więc niesprawiedliwy, choćby nawet i w nadużycie nie przechodził. Idzie tylko o to, jaki jest stopień wysokości — a jest on rozmaitym, w różnych fazach kapitalizmu. Przyznaje jednak Marx, że nadwartość nie jest wynalazkiem kapitalizmu, istniała ona i za czasów niewolnictwa i za czasów poddaństwa pańszczyźnianego. Wówczas istniał system przymusowej pracy, obecnie niby go niema, robotnik jest „wolny“ a jednak przymus, jakiemu ten wolny robotnik ulega, jest równie straszny jak był dawniej; nielitościwe prawa kapitalizmu robią go nawet jeszcze straszliwszym, bo nie dozwalają apelować do uczuć ludzkich pana lub chlebodawcy. Kapitalizm nie ma oczu ani serca, których nie był pozbawiony feudalny bogacz, lub właściciel niewolników.

W samym kapitaliźmie rozróżnia Marx różne peryody, z których ostatecznym jest peryod przemysłu maszynowego,

peryod, w którym osobista zręczność i wprawa robotnika idzie na drugi plan, zabita przez maszynę. Rolnik staje się zależnym od poruszeń bezdusznego narzędzia, staje się jego posługaczem biernym.

Cała hierarchia, jaka jeszcze istniała poprzednio w peryodzie t. z. manufakturnym między robotnikami na zasadzie rozmaitej ich zręczności, zdolności, pilności upada, wszyscy zostają zrównani, ale nie przez podwyższenie stojących na dole niewyuczonych, lecz przez strącenie na dół robotników zręcznych. Przez to robotnicy tracą kapitał wiedzy i zręczności, jaki posiadali, pozostaje im już tylko sama siła mięśniowa, z którą drożyć się nie ma co: trzeba ją sprzedać za konieczne środki do życia. W tym to peryodzie podług Marxa, wyzyskiwanie jest największe.

Wylicza Marx szczegółowo środki, jakiemy się ten maszynowy kapitalizm posługuje, w celu spełnienia swego najwyższego zadania, t. j. w celu zwiększenia i pomnożenia nadwartości.

A więc I. P r z e d ł u ż e n i e d n i a r o b o c z e g o. Ma ono na celu to, aby robotnik odrobiwszy np. 6 godzin, wartość swej zapłaty, pracował jeszcze potem jaknajdłużej dla kapitalisty. Każda minuta tu droga. Jeżeli np. w fabryce gdzie pracuje 500 robotników, zadzwonią na obiad o 10 minut później jak należy, kapitalista zyskuje 500 $\times$ 10 minut, czyli około 84 godzin pracy! Zresztą idzie mu o to, aby przerwy w robocie były jaknajkrótsze, bo odbije sobie przez to prędzej kapitał wydany na kupienie maszyn, które stojąc bezczynnie, nie dają mu zysku żadnego, a nadto przez ciągłe utrzymywanie ognia pod kotłami, zaoszczędza paliwa, którego najwięcej wychodzi na rozgrzewanie wyziębłych przez noc pieców. Kapitaliści też przedłużali dzień pracy, kazali robić w święta, zaprzęgali do nocnych robót dzieci. Dopiero dzięki ocknięciu się robotników i domaganiu się przy poparciu uczciwych ludzi, państwo wdało się w tę sprawę

i parlament angielski wydał ustawę ostateczną roku 1877, oznaczającą 10 godzin pracy, jako najdłuższy czas dziennej roboty dla kobiet i dzieci, tak w fabrykach, jak w przemyśle domowym. Pośrednio więc ulga ta rozciągła się i na mężczyzn.

Drugim środkiem kapitalizmu, jest wciągnięcie kobiet i dzieci do produkcyi.

Odbyło się to drogą naturalną. Maszyna zabiła zręczność i zdolność robotnika; sługa jej może być słabszym i nieudolnym — zaczęto więc używać kobiet i dzieci, jako zupełnie wystarczających przy maszynie, a znacznie tańszych od mężczyzn. Na pozór jestto zyskowne dla samych robotników. Przecież kiedy dawniej ojciec musiał pocić się na utrzymanie rodziny, dziś i żona i każde dziecko przynoszą parę groszy do domu! Tak jest z początku, ale prawo żelazne zaczyna niedługo pokazywać swe straszne szpony. To co dawniej sam ojciec zarabiał, t. j. środki na utrzymanie rodziny, to teraz robi cała rodzina. Wartość bowiem siły roboczej zależy od środków utrzymania rodziny. Obecnie jednak ojciec potrzebuje utrzymać tylko siebie i najdrobniejszą dziatwę, bo żona i starsze dzieci same na siebie już pracują; spada więc odpowiednia wartość siły roboczej, jako zależna od koniecznych środków utrzymania.

Statystyka pod tym względem jest przerażającą. A co mówić dopiero o upadku moralności, o zwichnięciu życia rodzinnego, kiedy kobieta trzymająca rządy domowego ogniska porzucać musi niemowlęta i spieszyć na swe stanowisko przy kołach maszyny!

Kiedy przez ustawę parlamentu angielskiego 1877 ograniczono długość pracy dziennej, kapitaliści musieli obmyśleć inne środki do uzyskania nadwartości. Nie wolno im przedłużać dnia pracy, więc skrócili długość czasu koniecznego pracy, a przez to wzdłużył się czas dodatkowy, czyli czas poświęcony na wytwarzanie nadwartości. Dzieje się przez tak zwane zwięk-

szenie intensywności pracy. Pracę np. 15 godzin zgęszcza się tak, aby zajęła tylko 10 godzin! robi się to przez zwalanie na jednego robotnika coraz więcej roboty, powierza mu się doglądanie większej liczby maszyn, a nadto powiększa się szybkość ruchu maszyn. I tu statystyką bogatą ilustruje Marx prawdziwość swych wywodów. Równie ostro ocenia należący tu system pracy od sztuki, który to system sprowadzając różnicę między robiącym od sztuki a pracującymi dziennie, pogorsza dolę tych ostatnich, a potem przez zbytnie garnięcie się wszystkich do pracy od sztuki, obniża ogólną wartość siły roboczej na podstawie żelaznego prawa.

Wreszcie owocem poprzednich usiłowań kapitalizmu, jest wzrost produkcyjności pracy, przez co zmniejsza się ilość czasu, potrzebna na wytworzenie towarów, a że siła robocza jest towarem, więc i ona tanieje znacznie. Ta taniość jej zmusza robotników do żywienia się coraz gorszymi środkami, do zastąpienia pokarmów mięsnych kartoflami, do używania coraz gorszych gatunków mięsa, a potem do zaniechania żywienia się mięsem.

Jakie z tego okropne są następstwa, jaki upadek sił i rasy, o tem mówić należy już do fizyologii, ale i statystyka podaje krwawe cyfry, dowodzące, jak mała ilość robotników odżywia się normalnie.

Te wszystkie środki wymienione wywołują powstawanie t. z. armii rezerwowych i relatywne przeludnienie. Dzieje się to w następujący sposób: Kapitał dzieli się na stały i zmienny. Do tego stałego należą maszyny, a przez nie odbywa się pożądany przez kapitalistę wzrost produkcyjności pracy. Ponieważ więc kapitalista z jednej strony stara się wprowadzić maszyny jako podnoszące produkcyjność pracy, więc zostaje mu się coraz mniejsza ilość kapitału na opłatę robotników, z drugiej zaś strony samo zaprowadzenie coraz większej ilości maszyn, pozbawia fabrykę potrzeby utrzymy-

wania robotników. Maszynie wystarczy mała ilość obsługujących.

Nowa maszyna prawidłowo wypiera robotnika z dotychczasowego zatrudnienia, robi go niepotrzebnym. Robotnicy bez zajęcia przepełniają targ roboczy i wskutek konkurencyi obniżają płacę innych robotników. Wskutek nadmiernej sprzedaży, kapitalista staje się coraz mniej zależnym od swych robotników, bo lada chwila, w razie jakichbądź żądań, może ich odpędzić i wziąć nowych z ulicy. W tym samym czasie, kiedy setki ludzi tułają się bez zajęcia, kapitalista korzysta ze wzrostu swej władzy, jaką zyskuje nad robotnikami pracującymi w jego fabryce, zmusza ich do pracy dłuższej niż dotychczasowa.

W owym czasie robotnik oddaje najwięcej poszukiwaną, bo najtańszą pracę, t. j. pracę swej żony i swych dzieci.

Dolę robotników pogorsza bez wyjścia jeszcze bieg kapitalistycznej produkcyi. Bieg ten polega na tem, że produkcya przybiera mniej więcej w 12 lub 15 latach pewne powtarzające się regularnie stadya (cykl przemysłowy). Stadya te są: Stagnacya produkcyi, ożywienie się, rozkwit, potem nagle przesilenie i znów stagnacya, poczem cykl zaczyna się na nowo. Dzieje się to najczęściej, kiedy wypadki jakie obudzą nadzieję szybkiego wzrostu cen jakiegoś towaru. Nadzieja zysku skłania do produkowania tych towarów i do zakupywania. Przez to gorączkowe ubieganie się cena towaru wzrasta coraz bardziej, co podnieca jeszcze spekulacyą. To jest rozkwit. W końcu jednak niektórzy kapitaliści zaczynają realizować swe zapasy, zaczynają sprzedawać, obniżywszy nieco cenę. Wtedy inni w obawie strat, naśladują ich, powstaje „panika,“ ceny spadają piorunem, a w końcu okaże się zupełny brak chętnych do zakupywania, a zatem idzie bankructwo, bo wielu kapitalistów zapożyczyło się dawniej w nadziei zysku i przerachowało się.

W celu poprawienia interesów, fabrykanci sprzedają na gwałt inne towary dla pokrycia spowodewanych paniką strat i te towary więc spadną w cenie. W ten sposób nastaje powszechny spadek, ten zaś wywołuje stagnacyą ruchu przemysłowego i fabrycznego. To odbija się na robotnikach, którzy tracą miejsce, a wreszcie armia rezerwowa powiększa się.

Dziwna rzecz! jak przesilenie rodzi armię rezerwową, tak armia rezerwowa jest pomocną w powstawaniu przesilenia. Ona to jest powodem, że fabrykant może gwałtownie podnosić i powiększać produkcyą, bo zawsze znajdzie bezczynnych, pozbawionych zarobku robotników — ma ich na zawołanie. Tak to kapitalizm jest bezwiednym mechanizmem, który raz w ruch puszczony, już potem wciąż dalej się porusza i sam sobie wytwarza warunki bytu. Armia rezerwowa jest nieoceniona dla kapitalisty — nie potrzebując jej nieustannie, nie potrzebuje jej żywić ani utrzymywać, dopiero wtedy, kiedy na nią zawoła, a przez resztę czasu armia rezerwowa stanowi proletaryat nad którym musi opiekę rozciągać dobroczynność, a więc ogół.

Teorya Marxa o rezerwie jest najznakomitszem może jego odkryciem. Tu stanął on naprzeciw teoryi Malthusa, który armię rezerwową chce tłómaczyć przeludnieniem. (Teorya Malthusa mówi, że prawidłowo wzrost ludności prześciga wzrost środków utrzymania, z czego powstaje „przeludnienie“ t. j. nadmiar ludzi, którzy nie mają środków utrzymania w kraju. Przeludnienie to mają tworzyć sami robotnicy, żeniąc się, płodząc dużo dzieci, etc. etc.).

Według Malthusa, smutnemu położeniu winni sami robotnicy, przez mnożenie się, niech się więc ograniczają, niech sami poprawią przez to złe. Marx zbija to zdanie, powiadając, że rezerwa nie jest wynikiem przeludnienia, lecz że wynika ona z biegu produkcyi kapitalistycznej, ze zmieniającego się zapotrzebowania sił roboczych przez kapi-

tał, że więc jest właściwością samego kapitalizmu a nie skutkiem naturalnych przymiotów człowieka, które w każdym systemie produkcyi musiałyby się powtórzyć. Rezerwa istniałaby nawet przy mniejszej ludności! To co zwykle teoretycy nazywają przeludnieniem, oznacza według Marxa tylko, że ilość robotników przewyższa tę ilość sił, jakich w danej chwili potrzebuje kapitał. To prawo objaśnia niezliczonymi dowodami, niem tłómaczy napływ wędrownych gromad, szukających zarobku do miejsc, gdzie skupia się wielka produkcya.

Skutkiem tego mnożą się choroby zaraźliwe, śmiertelność i demoralizacya płciowa. Im szybszy wzrost bogactwa i przemysłu, tem szybszy napływ ludności wiejskiej do miasta, tem lichsze pomieszkania tych nędzarzy. Choć się poczynią w tej mierze ulepszenia, to nowe fale rezerwy znów napłyną i zapełnią znowu piwnice i poddasza. Tak więc Marx kończy ostatecznie wszystkie swoje wywody: Z akumulacyą kapitału i bogactw rośnie koniecznie nędza i proletaryat.

Z krytyki tej kapitalizmu wyprowadza Marx przepowiednią niechybnego jego upadku. Tłómaczy to prawem, że każdy wyższy system ekonomiczny musi odnieść zwycięztwo nad niższym. Tak średniowieczne rzemiosło runęło w walce z wyższym od siebie nowożytnych przemysłem fabrycznym. Długo się ono opierało, poparte przez silną organizacyę cechową, walka długo trwała, zwycięztwo jednak zostało po stronie fabryk. Walka taka jest koniecznem przejściem z jednej formy do drugiej, bo żadna nowa epoka jeszcze inaczej na świat nie przyszła, każda nogami deptała interesa, prawa, przywileje dawne, a tworzyła nowe. Kapitalizm zwyciężył, ale nie jest on ostatnim szczeblem rozwoju i pozostać nim nie może, choćby doznał sztucznej opieki państwa, jak niegdyś rzemiosło. On gotuje sam swój upadek, bo nosi w sobie siły, które go zabiją, a na jego gru-

zach postawią nowy porządek: socyalizm. Siłą tą, według Marxa, jest wspomniane prawo przewagi kapitału wielkiego nad małym.

Jak dawniej maszyna walczyła z rękodziełem, tak obecnie walczy maszyna z maszyną. Silniejszy kapitalista pokonywa słabszego przez środki, jakiemi rozporządza. Ostatecznie z tych zapasów konkurencyi wychodzą tylko najsilniejsi. Dojdzie do tego, że tych mocarzy kapitalizmu będzie kilkunastu, i w ich rękach skupi się cały kapitał i grunta. Ale obok kapitalizmu rośnie jego sługa i przeciwnik, klasa robotnicza. Robotnicy ciągnąc ciężki, bogaty rydwan kapitalizmu, muszą ograniczać się na „minimum,“ a całą rentę ich pracy zagarnia kapitalista. Chwila więc, w której zatrzymawszy wszystkie własności kapitalizmu wywłaszczą kapitalistę, chwila ta będzie narodzinami socyalizmu. Naprzeciw małej garstki posiadaczy, stanie całe społeczeństwo wyzyskiwanych robotników, którzy upomną się o swe prawa.

Marx powiada, że wywłaszczenie rzemiosła przez kapitał, wymagało długiego czasu i krwawej walki, bo rzemieślników były miliony, wywłaszczenie kapitałów mniejszych przez większe także musiało długo się odbywać, bo też liczba opornych była znaczna, lecz wywłaszczenie wielkich kapitałów przez społeczeństwo, odbędzie się w jednym dniu, bo kapitalistów wielkich będzie mała ilość, będą to tylko jednostki.

Jak widzimy, kapitalizm t. j. kooperacya (bo kooperacya jest istotą kapitalizmu) z kapitalistą — wyzyskiwaczem na czele jako kierownikiem, prowadzi koniecznie do socyalizmu, czyli do kooperacyi bez kapitalisty na rachunek i korzyść samych pracujących, do kooperacyi w formie republikańskiej. W kapitalizmie wychowuje się społeczeństwo do socyalizmu, pracując razem w fabryce, walcząc ciągle ze wspólnym wrogiem, poznając spólność swych interesów i potrzeb, wyrabiając w sobie instynkta społeczne, do podtrzy-

mania przyszłego państwa socyalistycznego, które ostać by się nie mogło bez tych moralnych czynników. Kapitalizm więc stwarza moralne i ekonomiczne warunki bytu socyalizmu. Widzieliśmy u Marxa, że nierówności podziału społecznego bogactwa, powstały i rozwinęły się przez to, że jedna część ludzi miała środki do rozpoczęcia produkcyi, druga zaś nie miała i musiała w celu utrzymania się przy życiu, sprzedawać za najniższą cenę to, czem rozporządzała, t. j. siłę własną.

Poznaliśmy z Marxa, że przy pomocy tej siły wytwarzając ogromne masy wartości, nie biorą robotnicy w używaniu tych wartości udziału żadnego, a nawet w miarę pomnażania tych bogactw, dola ich staje się coraz gorsza. Stąd socyalizm pragnie sprawić dwie ważne kardynalne zmiany: dąży do oddania narzędzi do pracy, t. j. fabryk, materyałów, ziemi tym, którzy pracą swą za pomocą tych narzędzi wytwarzają wartości, dalej zamierza przeprowadzić, aby robotnik brał w zamian za pracę swą całą wartość przedmiotów przez się wyprodukowanych. Obecnie pracując 12 godzin tylko 6 godzin pracuje dla siebie, resztę zaś wysiłków obraca na dochód fabrykanta — socyalizm chce mu zapewnić owoce słuszne pracy 12 godzinnej. Podobna zmiana systemu społecznego, czy odbędzie się zapomocą stopniowych reform przeprowadzonych drogą parlamentarną przez samo państwo, czy też przez gwałtowne drogi, zmieni zawsze fizyognomią państw, pociągnie za sobą tysiące innych modyfikacyi, które wnikną we wszystkie tajniki życia i przekształcą je z gruntu, wytworzą zupełnie odmienne warunki bytu. Otóż dokładnego programu podobnego urządzenia, dotychczas pisarze socyalistyczni nie obmyślili. Znakomity ekonomista Marx, największa powaga obozu, przeprowadził ścisłą krytykę kapitalistycznego okresu i dowiódł, że okres ten musi przerodzić się w socyalizm — rzucił on pomost między jedną a drugą formą i pomostem tym połączył je ze sobą logicznie. Sam

jednak zarysu nawet nie uskutecznił, wskazawszy tylko myśl przewodnią. Brak jednak podobnego dokładnego programu, nie jest stanowczym zarzutem dla socyalizmu, z saméj już bowiem ogólnej zasady, dadzą się pewne wnioski na przyszłość wyprowadzić.

Tą właśnie stroną logicznych następstw socyalizmu, zajął się były minister Dr A. Schäffle, gorliwy koryfeusz tego kierunku i w małem, lecz gruntownem dziełku pod tytułem „Kwintesencya socyalizmu“ (Quintessenz der socialen Frage), wytknął główne zarysy przyszłego ustroju. Schäffle na podstawie Marxa osnuł pozytywną część nauk socyalistycznych, wychodząc ze stanowiska, jakie we wstępie zaznaczył: „Wypada trzymać się tego, co koniecznie wypływać musi z samej ogólnej zasady, wypada poprzestać na możliwie najrozumniejszem sformułowaniu nowej idei.“ — Ostatecznie powiada: „Czy ta nowa zasada jest, czy może stać sią wykonalną, o tem nikt z pewnością wiedzieć nie może, przekonani jednak jesteśmy, że przez długi czas nie da się ona urzeczywistnić.“ Praca Schäfflego zasługuje na odczytanie dla wszystkich, którzy socyalistyczne dążenia chcą poznać ze strony nie sfałszowanej.

Nie możemy zapuszczać się w szczegółowy rozbiór tego dzieła. Uważaliśmy za korzystniejsze podać dążenia Marxa, bo na nich opiera się cała budowa, znajomość jego jest najlepszym przewodnikiem w sferach dążeń socyalizmu.

Marx dopiero był ojcem wielkiego ruchu, jaki całą Europą zatrząsł i zaniepokoił wszystkie rządy — od niego dopiero poczyna się wielka agitacya, która szczególnie rozciągnęła się na państwo niamieckie. Agitacya miała na celu przygotowanie klas robotniczych do przyjęcia zasad socyalizmu i walkę z kapitałem. Jeżeli walka ta sama była bezowocną, bo kapitalizm musiał się normalnie rozwijać, to agitacya ucząc robotników solidarności, otwierając im oczy na przyszłe ich zadanie, mające na celu poprawienie doli, była płodna

w następstwa. Już roku 1847 w Londynie wydał Marx wraz z Engelsem manifest partyi komunistycznej, wzywający robotników wszystkich krajów, narodów i wyznań, do łączenia się w celu obrony swych interesów.

Założono wówczas stowarzyszenie międzynarodowe pod nazwą Internacyonału (International working mens association), mające zadanie naradzania się nad kwestyami dotyczącemi robotników i przygotowaniu rewolucyi socyalnej. Internacyonał miał się zjeżdżać co roku w innéj stolicy na kongresy. Zjazdy te nie zawsze przychodziły do skutku, a w końcu przyszło do nieporozumień w łonie samej partyi, wskutek osobistych kwestyi dobro ogółu cierpiało i siła ta wielka, która jak krwawa zmora przejmowała strachem władze europejskie, rozwiała się w roku 1871 na konferencyi w Londynie. Przynajmniej Marx od niej się odłączył i Internacyonał tracąc zwolna na powadze, zaprzestał zjazdów i rozpadł się na pojedyncze federacye narodowe.

Główny peryod ruchów robotniczych w Niemczech przypada na czasy wystąpienia Ferdynanda Lassalle'a. Człowiek ten żydowskiego pochodzenia, obdarzony od natury wszystkiemi darami, połączył w sobie wielką erudycyą, wymową porywającą, niepospolite zdolności organizacyjne i żelazną energią. Dzięki przymiotom towarzyskim i ujmującej powierzchowności, zawiązał stosunki z najwykwintniejszem towarzystwem arystokracyi niemieckiej i rozporządzał ogromnym wpływem. Z temi własnościami Lassalle był stworzony na przewodnika wielkiej partyi robotniczej. Wychodząc z zasady, że klasa pracująca nie jest w stanie siłami własnemi wydobyć się z okropnego położenia, jakie ją przygniata, wywiesił sztandar socyalizmu państwowego, t. j. zasadę, że państwo powinno opiekować się robotnikami i pomóc im w pokonaniu kapitalizmu. Był to prąd przeciwny dążeniom jakie reprezentował wówczas w Niemczech Julian Schulze z Delitsch, utrzymujący że robotnik każdy przez oszczędność

i składanie pieniędzy w kasie na procent zdoła wydźwignąć się z nędzy; Lassale w dziele pod tytułem „Kapitał i praca“ wystąpił przeciw Schultzemu i wykazał, posiłkując się nauką Marxa, że prawo żelazne stoi tu w poprzek wszelkim usiłowaniom, a kto niechce uznać tej przerażającej prawdy, ten jest sługą na żołdzie kapitalistów. Z jednej strony przez przez namiętne wystąpienie został znienawidzony od mieszczaństwa, fabrykantów i tak zwanych liberałów, którzy pod osłoną haseł wolności, kryli najbrudniejszy egoizm i skłonności do giełdowych szacherek, z drugiej zaś strony robotnicy ubóstwiali go. Lassalle umiał używać wpływu swego na robotników i umiał wpływ ten utrzymać. Owocem jego usiłowań było utworzenie w Lipsku 1863 powszechnego związku robotników niemieckich, który to związek miał być początkiem ogólnego systemu wolnych stowarzyszeń produkcyjnych, popieranych przez demokratyczne rządy państwowe. Wielki ten zamiar nie został dopięty. Intrygi i stosunki w jakie wdał się prawodawca robotników, wplątały go w pojedynek, który zakończył się jego śmiercią.

Organizacya trzymana tylko geniuszem Lassalle'a, po jego zgonie rozpadła się na frakcye i poszła całkiem odmiennemi kolejami, niż sobie Lassalle zakładał. Odtąd myśl solidarności robotniczej osłabła w Niemczech — a działalność ogranicza się na agitacyi, pozbawionej jednak centralnych władz. Agitacya ta jednak jest niezmiernie płodna i szerzy się pośpiesznie. Najlepszym dowodem jest ogromna liczba głosów, jakie corocznie otrzymują kandydaci socyaliści do niemieckiego parlamentu. Jeżeli liczba socyalistycznych posłów jest stosunkowo mniejsza, to przypisać to należy wadliwej ordynacyi wyborczej, która sprawia, że głosy rozpierzchają się bezskutecznie. W razie zaprowadzenia głosowania z list, jak to jest we Francyi, liczba przedstawicieli socyalistycznych w radzie państwa niemieckiej powiększyłaby się w dziesięćkroć.

Zachowanie się tych deputowanych, ulega krytyce samych wyborców. Robią oni bardzo mało, ograniczając się na przypominaniu praw swej klasy — a zrobić mogliby więcej. Najwybitniejsi z nich są: Vollmar i Bebel, dawny towarzysz Lassalle'a, prosty tokarz.

W Austryi siły socyalistyczne nie zdobyły się jeszcze na reprezentacyą, któraby w parlamencie miała głos poważny. Agitacya jednak odbywa się coraz znaczniejsza — i kieruje powoli uwagę mężów stanu na kwestyę socyalną — (die Arbeiterfrage). Nie da się zaprzeczyć fakt, że ruchy socyalistyczne znalazły także grunt dla siebie między pracującemi klasami polskiego społeczeństwa. Brak litej organizacyi i wybitnych a wpływowych jednostek, któreby potrafiły ująć go w karby silnej władzy centralnej, pozbawia wprawdzie wszelkie w tym kierunku usiłowania poważnego znaczenia. Jednakowoż lekceważenie jakiem z tego powodu prasa nasza obrzuca socyalizm i smutne a nie zawsze usprawiedliwione zarzuty, podnoszone aż nazbyt często, znamionują ten wadliwy system walki, jakiego chwytają się przeciwnicy idei socyalistycznej. Optymistyczne łudzenia się co do ekonomicznego stanu Galicyi, powtarzanie nieustanne, że brak kapitalizmu zapewnia zupełny spokój z tej strony, nie mogą być dostateczną odpowiedzią na tak ważne pytania. Kraj nasz posiada w łonie swem walkę, toczącą się między rękodziełem swojskiem a zagranicznym przemysłem. Walka ta beznadziejna dla rękodzieła, stwarza powoli wielkie zastępy proletaryatu, który nie będzie niechętnie odwracał się od usiłowań agitacyi. Dlatego obecny sposób zapatrywania się na sprawę robotniczą i na socyalizm, jest wadliwy i błędny.

Socyalizm ma jedną zasługę, której nikt odmówić mu nie może. Zwrócił on uwagę społeczeństw w stanowczy sposób na kwestyę robotników, przez presyę swą zmusił do zajęcia się klasą pracującą, do bronienia jej. Owoców nie

wiele można wskazać dotychczas — ale kierunek już się wybitnie zaznaczył. Życzyć więc należy, aby i u nas walka z socyalizmem ograniczająca się dotychczas na potępianiu jego przedstawicieli i na obarczaniu ich brzemieniem zarzutów najdziwaczniejszych, ustała w swych jątrzących zatargach, a pobudziła ludzi dobrze myślących do zastanowienia się, czy dążenia socyalistów nie są przypadkiem usprawiedliwione, a jeżeli są, to do usunięcia powodów dostarczających agitacyi słusznego poniekąd materyału do niezadowolenia.

Uwaga od Redakcyi kalendarza.

Niepodobna się zgodzić z zarzutem, iż społeczeństwo nasze pozostało znacznie w tyle po za ruchem naukowym zachodniej Europy. Poziom istotnej, prawdziwej wiedzy nie jest u nas niższym jak gdzieindziej, a imiona głośnych uczonych naszych z bieżącego wieku świadczą dowodnie, że nietylko podążamy za postępem europejskim, ale znacznie się do niego przyczyniamy oryginalnemi pracami. Małe zajęcie się teoryami socyalistycznemi, nie jest dowodem zacofania się. Wykształcony ogół nasz tak samo obeznany jest z niemi jak i w reszcie Europy, a uczeni, literaci i publicyści nasi tak samo informują ogół o ruchu socyalistycznym jak gdzieindziej. Wszakże mamy te same szkoły i taką samą prasę jak Niemcy, Francya, Anglia etc. Że zaś szersza publiczność mało się rozciekawia temi teoryami i tym ruchem, to po prostu dla tego, że on niema dla nas praktycznego znaczenia. Kwestya socyalistyczna powstała w krajach przeludnionych, gdzie konkurencya pracy jest wielką, a gdzie ją wywołała produkcya fabryczna. Kraje nie mające tych warunków, również są dalekiemi od nadawania

doniosłości ruchowi socyalistycznemu, mimo że stoją w oświacie może nawet wyżej od Francyi i Niemiec, jak np. Włochy, a jeszcze bardziej Szwajcarya i Szwecya.

Ale socyalizm nie tylko dziś, ale może i nigdy w przyszłości nie będzie miał dla nas znaczenia, trudno bowiem przypuszczać, aby on był konieczną formą ekonomiczną społeczeństw ludzkich, jak nią nie jest forma dzisiejszego bytu opartego na produkcyi fabrycznej i wielkich kapitałach. Autorowie stawiający ów wrzekomy pewnik, sami siebie zbijają, bo jeśli utrzymują że epoka panowania socyalizmu musi być koniecznym następstwem dzisiejszej epoki, to muszą też przyznać, że będzie ona przemijającą i ustąpi miejsca innej późniejszej, tak samo jak podług nich epoka dzisiejsza kapitalistów przeminie. Będąc jednak przemijającym wyrazem dążeń, nie może być przeto ani powszechną, ani ostateczną, ani doskonałą.

Jakoż teorya socyalistyczna nie jest dobrą w rzeczy samej, a przytem sprzeczną z zasadami naszej dotychczasowej etyki. Socyaliści chcą zamienić własność prywatną własnością zbiorową, biorąc asumpt do tego z przypuszczenia, że dany produkt fabryczny jest tylko owocem pracy samych robotników. Gdyby nawet tak było, to jeszcze nie należy uogólniać postulatów, bo po za pracą fabryczną istnieje i zawsze istnieć będzie praca ręczna i praca umysłowa, które pod żadnym względem nie dadzą się podciągnąć pod strychulec pracy zbiorowej i zbiorowej własności. Ale i samo przypuszczenie co do charakteru i pochodzenia pracy fabrycznej jest mylnem. Sztuka np. perkalu kolorowego, nie jest owocem samej pracy robotników pracujących w fabryce, na nią musiały się złożyć kapitały dla gmachu fabrycznego, dla maszyn, dla zakupna surowca, dalej pomysł i ulepszenie inżynierów, kompozycya i praca artystów etc., a znów sama możność ustawienia fabryki, nie powstała pracą jednej

chwili, jednego pokolenia; złożyły się na to kapitały poprzednich pokoleń, kapitały zarówno umysłowe jak materyalne.

Zaprowadzeniem własności zbiorowej zaprzecza się testowania i dziedziczenia majątków, a przez to niejednemu odbiera się podnietę do pracy; nie jedni rodzice wiedząc, że owoc ich pracy nie przejdzie na dzieci, pracować mniej będą; dla leniuchów zaś i ludzi głupich, otworzy się dogodne pole życia kosztem pracowitszych i rozumniejszych, bo każdy, czy będzie lepiej czy gorzej pracować, weźmie udział w korzyściach i owocach pracy zbiorowej. Następstwem tego wszystkiego będzie obniżenie ogólnego poziomu wiedzy i moralności, zdziczenie społeczeństw i powrót do czasów barbarzyńskich.

Dla nas zaś Polaków przejęcie się sprawami socyalistycznemi nie tylko jest zbyteczne, ale w pewnych razach nawet szkodliwe, zwłaszcza jeśli niemi zajmuje się niedouczona młodzież szkolna, nieznająca stosunków i potrzeb krajowych, a pragnąca w ferworze reformatorskim zaszczepiać pojęcia wyrosłe wśród innych stosunków i takowe na ślepo przenosić na grunt nasz. Gdyby wśród ogółu naszego powstały takie agitacye socyalne jak w Niemczech, powstałby też zamęt społeczny, paraliżujący siły narodowe i zaciemniający jedyny cel do którego naród dążył. Poprawa losu klas pracujących i stosunku ich do kapitalistów, odbywa się na drodze naturalnych asocyacyi i podniesienia poziomu wiedzy, nie zaś sztuczną doktryneryą, zapoznającą właściwość natury ludzkiej.

RADY I PRZESTROGI

w zachowaniu ostrożności w wypadkach nagłych chorób, z otrucia, zagorzenia, oparzenia i t. d.

Wstępne uwagi. Życzeniem naszem jest wskazać rady szanownemu czytelnikowi, jak ma postępować i jak się zachowywać w pierwszej chwili nim pomoc lekarska nadejdzie, w wypadkach nieprzewidzianych, pojawiających się nagle i grożących utratą życia; oraz jak unikać niejednej przyczyny, pociągającej za sobą groźne następstwa. Podajemy rady w postępowaniu przy otruciach, przypuszczając, iż ktoś z otoczenia wie napewno, czem nastąpiło otrucie. W takim bowiem tylko razie można chorego w podany sposób ratować; jeżeli jednak trucizna jest nieznaną, wówczas strzedz się należy podawania czegokolwiek choremu, gdyż sprawę można pogorszyć, natenczas starać się trzeba jak najśpieszniej o pomoc lekarską.

By uniknąć otrucia, najłatwiej powiedzieć — nie zażywać trucizny; jest to rzeczywiście prawdą i najlepszą radą, lecz są trucizny o których ludzie nie wiedzą, tak np. lud wiejski przedewszystkiem u nas używa nieraz sporyszu, bobku, wilczej jagody i t. p., nie wiedząc iż środki te spożyte, zagrażają jego życiu. Jakżeż często zdarza się między ludem, iż owe duże, ciemne z kłóska wystające, a chorobowo zmienione ziarna żyta, czyli gorycz, bywa po oddzieleniu piękniejszego ziarna, z pośledniejszem mieszany i na mąkę chlebową mielony, zwłaszcza w niekrórych latach, gdy znaczna liczba sporyczu się znachodzi, wtenczas to po wsiach nieraz można słyszeć o nagłem zacho-

rowaniu. Ziarna lulku tarte na mąkę, lub też razem z łodygami moczone w okowicie i używane następnie na lekarstwo, są nieraz przyczyną zatrucia, ostrzegamy przeto przed używaniem sporyczu, gdyż jakkolwiek mąka z niego dosyć biała, to przecież chleb taki jest gorzki i szkodę tylko przynosi, toż samo przed lulkiem, tem zielem dosyć ponętnem i nie bardzo rzadkiem, jak wreszcie przed wilczą jagodą i wroniem okiem. By uniknąć zatrucia kwasami i w ogóle istotami chemicznemi, to można tu rzeczywiście powiedzieć, najlepszą radą jest nie używać ich, a które to są, przynajmniej z tych, z któremi częściej w życiu spotkać się można, o tem szanowny czytelnik z dalszej części się dowie. Co do grzybów, to używać należy na pokarm tylko tak zwanych przez lud prawdziwek, lecz i te uważać potrzeba, by były dobrze ugotowane lub usmażone; używanie zaś tak zwanych kozaków, maślaków, gołąbków, liszek i krówek, jest niebezpieczne, gdyż lud obejmuje nazwami temi większą część grzybów, a niektóre z nich są przyczyną zatrucia. W końcu co do zaczadzenia, to zdaje nam się, iż w ogóle publiczności jest znanem, iż piec nie powinien być całkiem zatkanym dotąd — dopokąd się blado-niebieskie płomyki nad niedopalonemi węglami unoszą, jeżeli bowiem płomyki unoszą się jeszcze, a piec zostanie zatkany, wówczas niedokwas węgla, to jest ten gaz szkodliwy wychodzi zamiast do komina, na izbę i powoduje swąd, a w następstwie zaczadzenie.

Otrucie kwasem siarkowym, azotowym, solnym i octowym. Dla zobojętnienia tych kwasów najlepszą jest magnezya palona, w braku jednak tejże można podać tłuczonej kredy, popiołu, skorup z jaj, wody wapiennej, mleka, mydła, znaczną ilość wody. Wszystkie te środki mogą mieć jakiś skutek tylko w pierwszej chwili, gdyż po dłuższym czasie dla takiego chorego ratunku już niema.

Otrucie ługiem potasowym, sodanem, amoniakiem, potażem lub sodą. Toż samo przy tych otruciach, tylko nadzwyczaj szybka pomoc może cóśkolwiek zdziałać przez zobojętnienie tych istot. Najlepiej jest podać soli gorzkiej (angielskiej) łyżkę stołową do szklanki wody.

Otrucie miedzią, sublimatem i rtęcią. Najpierw trzeba się starać o wywołanie wymiotow np. przez włożenie palca głęboko do ust, lub w jakikolwiek inny sposób. Obficie należy

podać wodę z cukrem do picia, lub mleko, a potem utarte jaja surowe. Do usunięcia kurczów, ciepłe kataplasma, ciągłe kąpiele. Przy dłużej trwającem silnem rozwolnieniu enemę z klaistru krochmalowego.

Otrucie chlorkiem cynku i witryolem cynku. Dla uspokojenia nadzwyczaj gwałtownych wymiotów, należy podawać kawałki drobno tłuczonego lodu, lub wodę z burzącemi proszkami. Do zobojętnienia zaś trucizny, używa się odwaru galasówek lub kory dębowej. Jeśli się tego niema pod ręką, wówczas można podać paloną magnezyą, mleko prosto od krowy, surowe białko kurzych jaj, mydliny, w końcu mocną herbatę.

Otrucie arszenikiem białym pojawia się w gwałtowny sposób pieczeniem i silnym bólem gniotącym w okolicy żołądka, przytem powstają wymioty. Choremu należy jeszcze zwiększyć wymioty, by ile możności jaknajwięcej trucizny usunąć z żołądka. Na zobojętnienie trucizny podaj po łyżce stołowej co godzinę rozczynu: Magnezyi palonej 20·0 grm. Wody 200·00 grm., w razie braku tego można dać mleka lub tłuszczu. Strzedz się trzeba podania jakichkolwiek napojów kwaśnych lub salmiaku. Gdy gwałtowne symptomata ustąpią, wówczas zimne okłady na brzuch i najściślejsza dyeta.

Otrucie fosforem pojawia się nieraz po spożyciu główek z zapałek, gwałtownym pieczeniem i ciśnieniem w okolicy żołądka, przytem pojawiają się wymioty i nadzwyczajne pragnienie. Otrutemu fosforem, należy natychmiast dać na wymioty i na przeczyszczenie. Strzedz się bardzo należy podawania wódki, mleka lub tłuszczu, gdyż to choremu tylko pogorsza, natomiast należy podać: białka kurzego surowego, papki z krochmalu, lub rozpuszczonej gumy arabskiej. Bardzo dobrym środkiem jest olejek terpentyny, 30—40 kropli co pół godziny, przez 3 do 4 godzin.

Otrucie chloroformem lub eterem. Gdy tylko wystąpią objawy bezdechu, należy drzwi i okna pootwierać, suknie pokrywające pierś usunąć i porozpinać, by na tułów nigdzie ucisku nie wywierały. Pierś należy skropić zimną wodą i silnie szczotką nacierać. Jeśli chory oddecha, to podać mu można do wąchania amoniak, gdy jednak ruchy oddechowe ustały, wów-

czas niema chwili do stracenia, lecz trzeba natychmiast wzbudzać sztuczne oddechy; te zaś wprowadza się w ten sposób: choremu leżącemu wznak przykłada ktoś do klatki piersiowej po obu stronach dłonie i temiż wywiera rytmiczny ucisk, przez co stara się usunąć powietrze zawarte w płucach, a w chwili gdy on uciskać przestaje, klatka piersiowa wskutek sprężystości sama się rozszerza i świeże powietrze do płuc niejako pąpuje. Ruchy takie trzeba tak długo wykonywać, dopóki chory sam oddechać nie zacznie. Że oddechanie sztuczne dobrze było przeprowadzonem przekonać się można w ten sposób, iż przy każdym ugnieceniu słyszeć można w gardle lekki szmer, jak gdyby chory cicho i lekko odchrząkiwał. Gdy po 5 lub 10 minutach sztucznego oddechania i skrapiania twarzy i piersi zimną wodą, chory sam oddechać nie zacznie i tętna u niego wybadać nie można, wtenczas już wszelka nadzieja ratunku stracona.

Zaczadzenie. Zaczadzonego należy natychmiast wynieść na świeże powietrze, tu położyć na wznak z głową wyżej ułożoną i dla zmniejszenia przekrwienia mózgu, skrapiać silnie zimną wodą od czasu do czasu twarz oraz piersi. W przerwach między skrapianiem, należy zaczadzonego nacierać silnie kawałkami sukna lub flaneli. Dobrem jest ogrzewanie nóg kamionkami z gorącą wodą, podanie enemy z jednej części octu na 3 części wody. Nieraz trzeba u chorego wzniecać sztuczne oddechanie przy bardzo silnem zaczadzeniu. Wszystkie jednak te zabiegi trzeba nieraz wykonywać całemi godzinami, nim nam się uda chorego docucić. Do wewnętrznego użycia podać filiżankę tęgiej czarnej kawy, którą najpierw trzyma się choremu przed nosem by parę z kawy wdechał, następnie podaje się łyżeczkami, przyczem używa się i enema z czarnej kawy. W braku tejże można podawać wino stare, silną wódkę lub eter po 10 do 20 kropli w pewnych przerwach, aż chory odzyska przytomność.

Zatrucie strychniną jest prawie zawsze tak gwałtowne, iż nie ma czasu do podania czegokolwiek. Jeśli jednak to jest możebnem, wówczas należy podać szklankę silnego odwaru kory dębowej, lub tarniny 1 do 3 gramów, chcąc jakiś skutek zobojętnienia trucizny otrzymać.

Kwas pruski działa jeszcze bardziej trująco niż strychnina, dla tego też przy powolnym zatruwaniu, gdy się takowe pojawi

można podać choremu filiżankę mocnej kawy, 2 do 3 gramm. magnezyi paloncj, twarz skrapiać zimną wodą i robić zimne okłady, cały zaś stos pacierzowy ogrzewać. Przy zażyciu tej trucizny w zamiarach samobójczych, ratunku nigdy podać nie jesteśmy w stanie.

Otrucie wilczą jagodą i lulkiem. Natychmiast podać na wymioty i przeczyszczenie, następnie mocnego odwaru z żołędzi, niepalonej kawy lub kory chinowej 30·0 gr. na 200·00 grm. wody, z tego co godzinę po 2 łyżki aż do polepszenia. Przy uderzeniach do głowy i zaczerwienieniu twarzy, zlewanie wodą i zimne okłady.

Zatrucie tytoniem. Przy tem zatruciu zimne okłady i skrapianie twarzy, do napicia się podać filiżankę czarnej kawy lub kieliszek dobrego wina.

Zatrucie grzybami. By truciznę z żołądka ile możności jaknajszybciej usunąć, trzeba podać na wymioty i na przeczyszczenie; na okolicę żołądka zimne okłady, najlepiej lód, przy bardzo wielkim napadzie enemę z czarnej kawy, do wewnątrz trochę wina, rumu lub eteru.

Otrucie sporyszem. W ostrej formie zatrucia, należy podać na wymioty i przeczyszczenie, oraz odwar czarnej kawy lub żołędzi, lub też wina. Przy chronicznem zatruciu, gdzie zwykle występuje gangrena skóry na większych lub mniejszych przestrzeniach jest zawsze dosyć czasu do zasięgnięcia porady lekarskiej.

Otrucie zepsutemi rybami, mięsem lub serem. Truciznę przedewszystkiem w świeżych przypadkach staramy się usunąć koniecznie przez podanie na wymioty i silne przeczyszczenie, oraz trzeba się starać o wywołanie jaknajsilniejszych potów. Dalej stosujemy zmywania i nacierania całego ciała okowitą, nogi do kąpieli ile możności najcieplejszej. Na wewnątz filiżankę mocnej czarnej kawy lub 15 do 20 kropli terpentyny, lub też trochę na koniec noża proszku kamfory.

O ratowaniu omdlałych. Omdlenie zdarza się dosyć często skutkiem przestrachu, wzruszenia umysłowego, boleści, utraty krwi, pobytu dłuższy czas w zadusznem miejscu wśród natłoku, dłuższego stania, wreszcie u kobiet dosyć często skutkiem zbytniego ucisku sznurówki. Najpierw więc trzeba się starać o usunięcie przyczyny: omdlałego ile możności położyć na wolnym powietrzu wznak, z głową nieco wyżej ułożoną, suknie porozpinać, twarz i piersi skrapiać zimną wodą, skronie i czoło

nacierać octem lub kolońską wódką, kawałkiem sukna lub flaneli, dłonie zaś i podeszwy trzeć szczotkami. Nieraz trzeba wywoływać sztuczne oddechanie. Przy bardzo ciężkiem omdleniu gdy chorego w ten sposób nie można docucić, wbija się szpilki za paznogcie lub lakiem roztopionym kapiemy na takowe, by chorego przez nadzwyczajny ból przez to powstający otrzeźwić. W chwili przychodzenia do przytomności, należy podać zaraz choremu wina kilka łyżek, eteru 10—30 kropli, lub gdy tego niema pod ręką zimnej wody.

O ratowaniu powieszonych lub uduszonych. Najpierw trzeba usunąć sznurek, uciskający gardło, po ostrożnem odcięciu zawieszonego. Następnie układając chorego wznak, wprowadzamy sztuczne oddechanie, staramy się oczyścić nos i usta ze śluzu zatykającego takowe, twarz i piersi skrapiamy zimną wodą, wdmuchujemy mu do ust powietrze, dajemy zimne okłady na głowę, podeszwy i dłonie nacieramy szczotkami, a nieraz trzeba na piersi lać roztopiony wosk lub lak, by życie wywołać. Gdy powracają znaki życia, trzeba ciągle robić na piersi natryski z zimnej wody, a w końcu enemę z octu lub soli kuchennej z jednej części na trzy części wody.

O ratowaniu utopionych. Z utopionymi postępuje się tak samo jak z omdlałymi lub powieszonymi, głównem zadaniem jest wprowadzenie sztucznego oddechania, a gdy utopiony zwolna oddechać zacznie, wówczas podajmy na wewnątrz środki podniecające jak eter lub wino. Nadmiernie nagromadzoną wodę w żołądku i większych drogach oddechowych, usuwają wymioty, lub też staramy się ją usunąć, układając chorego na brzuchu, lub tarzając go z boku na bok.

O ratowaniu udławionych przez połknięcie. Najpierw trzeba się dowiedzieć, czy kawałek był mały, czy też wielki, małe bowiem kawałki dostają się zwykle do dróg oddechowych, duże przeciwnie, zatykają gardło na początku i w ten sposób sprowadzają niebezpieństwo uduszenia. Chorego takiego sadzamy naprzeciw okna na stołku, każemy mu ile możności najszerzej roztworzyć usta, a następnie wchodzimy ostrożnie do gardła palcem, posmarowanem oliwą. Jeżeli poczujemy w gardle ciało, wówczas wziąwszy kawałek drutu złożonego jak szpilka od włosów, zginamy go ostrożnie i staramy się takim hakiem przeszkodę usunąć. Najpierw trzeba się starać drażnić palcem podniebienie, gdyż powstające w ten sposób wymioty, mogą kawałek tkwiący w krtani usunąć, co jest najpomyślniejsze. Jeżeli ka-

wałek połknięty jest rozpuszczalny, wówczas podajemy wodę, a ta usunie przeszkodę, gdy kawałek połknięty jest gładki i tkwi trochę głębiej, wówczas chory nie dusi się tak gwałtownie, gdyż oddechać może. Jeźli dławienie następuje okruszyną chleba, cukru lub pestkami jabłka, gruszki, lub jakąkolwiek drobną rzeczą, wówczas przez kaszel, oddechanie pary wrzącego mleka, wymioty, zazwyczaj kawałki te bywają wydalone. Przy udławieniu większemi częściami jakiego ciała, pomoc lekarska jest nieodzowną, gdyż nieraz trzeba w przypadkach takich wykonywać operacyą jaknaśpieszniej, by chorego przy życiu utrzymać.

Oparzenia. Przy oparzeniach lekkich, gdzie się wytwarzają pęcherze, na miejscach oparzonych trzeba najpierw nakłuć u podstawy pęcherz igłą, by ciecz nagromadzoną oddalić. Cięższe oparzenia połączone z powierzchowną utratą skóry, należy traktować w ten sposób, że na miejsca ranne posypujemy trochę czystej mączki krochmalu lub drobno sproszkowanej kredy. W pierszym i drugim razie na miejsca oparzone należy dla zmniejszenia choremu bólu, przykładać świeżo tarte surowe ziemniaki lub jabłka, lub gdy tego niema, to robić okłady z gliny. Dalej należy części oparzone pędzlować oliwą, lub też mieszaniną równych części oleju lnianego z wodą wapienną, przykładać płatki płótna pomazane niesolonem masłem, maścią ołowianą lub cynkową. Bardzo dobrem jest pędzlowanie sparzonych miejsc rozczynem lapisu (weź dwa decigramy lapisu i rozpuść w 100 grm. wody), prócz tego maczać szmatki w tym rozczynie i przykładać. Dobrem jest toż samo, jeśli kto może, po nasmarowaniu miejsc sparzonych, oliwą lub olejem lnianym z wodą wapienną, obłożyć takowe watą i zabandażować. Przy bardzo wielkich sparzeniach, skutkiem których chorzy znacznie słabną, należy podać ciepłą kąpiel, czarnej kawy, wina, przy towarzyszących uderzeniach i bólu głowy zimne okłady.

Poparzenie skóry ciałami chemicznemi żrącemi. Przy spaleniu skóry kwasami jak: siarkowym, azotowym, solnym itp. najlepiej zobojętnić takowe posypując na miejsca dotknięte kredę tartą, magnezyą, mydło lub polewając mlekiem, przy opaleniach alkaliami, polewać na miejsca te ocet, gdy jednak żadnego z tych środków niema się pod ręką, wówczas należy zlewać oparzoną część wodą, lub gdy to jest np. ręka, co najczęściej się trafia, zanużyć ją całkiem do wody. Nigdy jednak nie wolno używać wody w celu usunięcia wapna ze skóry, w tym

razie użyć należy oliwy a nie wody, gdyż ta znacznie pogorszy.

O odmrożeniu i ratowaniu zmarzłych. Odnalezionych ludzi zmarzłych należy przenieść w miejsce spokojne, chłodne, najlepiej do nieogrzewanej izby. Tu należy ich rozebrać, przyczem bardzo uważać należy, by nie połamać nóg lub rąk, wszystkie bowiem części zmarzłe są tak kruche, jak szkło. Po rozebraniu chorego, przykryć go należy śniegiem na pół stopy, miejsca poczynające tajać, świeżem się śniegiem zastępuje. W braku śniegu należy choremu zrobić bardzo zimną kąpiel, a gdy i tego uczynić nie można, to chociaż zawinąć w koce maczane w zimnej wodzie, gdy chory zaczyna odtajać, ręce i nogi zginać się już zdają, wówczas należy robić natryski z ciepłej wody na okolicę serca i na grzbiet. Gdy oddechy nie powracają, wówczas trzeba wywołać sztuczne oddechanie, nacierać chorego śniegiem i kawałkami sukna lub flaneli, oraz dać enemę z zimnej wody. Gdy życie zwolna powraca, należy chorego obsuszyć i włożyć w suche łóżko, bardzo mało ogrzane. Teraz można choremu dać ciepłą kąpiel na ręce i na nogi, do wąchania od czasu do czasu amoniak, enemę z letniej wody, a ciało nacierać chustkami ciepłemi a później nawet gorącemi. Gdy chory po zawinięciu w koce bardzo powoli przychodzi do życia, to należy się wziąć energicznie do nacierania ciała szczotkami, ogrzewać, pobudzać do wymiotów, dawać wąchać amoniak. Gdy chory ożył i żąda by mu co dano zjeść, należy mu tedy podać filiżankę herbaty i łyżkę wina.

Przy odmrożeniach miejscowych np. twarzy, rąk lub nóg, należy natychmiast skoro się tylko spostrzeże białe plamy, nacierać te miejsca śniegiem, następnie pomazać maścią cynkową lub tynkturą jodową.

O ratowaniu rażonych piorunem. Człowieka który wskutek uderzenia piorunu utracił przytomność, lecz jeszcze daje znaki życia, należy rozebrać, ułożyć poziomo na ziemię i na głowę i piersi lać z góry zimną wodę, wzbudzać przy głębokim zapadzie sztuczne oddechanie, a ręce i nogi nacierać wilgotnemi szmatami. Puszczanie krwi takim ludziom jest zawsze szkodliwe.

Ratowanie uległych udarowi słonecznemu (*Sonnenstich*). Chorego dotkniętego w skwarnym dniu udarem słonecznym, należy zaraz przenieść do miejsca chłodnego, gdzie się go układa

w pozycyi półsiedzącej. Tu należy go zaraz rozebrać, na głowę dać zimne okłady, enemę z zimnej wody z octem, na okolicę serca i na łydki przyłożyć synapizma, całe zaś ciało nacierać, jeśli chory ma silne uderzenie do głowy i bardzo czerwoną twarz, to należy upuścić trochę krwi. Do wewnątrz podać kilka łyżek wina lub eteru 10—20 kropli. I w tym przypadku częstą jest potrzeba wywołania sztucznych oddechów.

Pokąsanym przez pszczoły, szerszenie lub osy, należy najpierw wszystkie miejsca obejrzeć i gdzie pozostało żądło, takowe usunąć, następnie przyłożyć na ukąszone miejsca lodu lub zimnej wody, około miejsca skaleczonego nacierać oliwą, a rankę wymyć amoniakiem lub wodą ołowiową. Jeśli ukąszenie miało miejsce w ustach, to należy brać do ust kawałki lodu i płukać usta dobrze słoną wodą.

Ukąszenia wężów i innych jadowitych zwierząt. Pierwszem zadaniem jest jaknajwięcej jadu wydalić i nie pozwolić się mu rozchodzić po ciele, to uskuteczniamy w ten sposób, iż w każdem miejscu skaleczonem trzeba zrobić nacięcie, krew ile można jaknajlepiej wyssać, ranę letnią wodą wypłukać, solą i octem wytrzeć, a naokoło miejsca okaleczonego postawić gęsto pijawki by krew a z nią i jad wyssały i nie dozwoliły się mu rozchodzić po ciele. Powyżej miejsca ukąszonego należy członek, czy to palec, czy nogę, czy rękę, silnie sznurkiem lub chustką ścisnąć, by krew z jadem nie mogła odpływać, nie można jednak wciąż ucisku wywierać, gdyż mogłaby się przyłączyć gangrena, trzeba więc od czasu do czasu ucisk na chwilę zwalniać. Nieraz trzeba, a nawet dla pewności dobrem jest po nacięciu rany i wyssaniu, oraz wymyciu tejże, jeszcze ją rozrzażonem żelazem wypalić, lub też chlorkiem cynku lub zgęszczonym ługiem potasowym, które to jednak odczynniki mało kto ma pod ręką. Na wewnątrz należy toż samo podawać lekarstwo, do tego jednak koniecznie potrzebnem jest zaciągnięcie porady lekarskiej.

Ukąszenie wściekłego psa. Postępowanie w tym wypadku jest takie same, jak przy ukąszeniu węży jadowitych, tak tu jak i tam by być pewnym iż wybuch choroby nie nastąpi, trzeba natychmiast ranę doszczętnie wypalić rozpalonem żelazem. Samo bowiem nacięcie, wyssanie i wymycie zupełnej pewności nie daje.

Danie pomocy chorym dotkniętym wielką chorobą. Chorych takich należy umieścić w miejscu jaknajwygodniejszem, np. na łóżku i poobstawiać czem miękkiem, by ich uchronić od obrażeń i jakichkolwiek skaleczeń, by niedopuścić okaleczenia języka, należy im podważyć szczęki i włożyć pomiędzy trzonowe zęby chustkę zwiniętą w kłębek. W razie silnego zaczerwienienia twarzy, należy zmaczać chustkę lub gąbkę w occie i takową przyłożywszy do czoła, silnie przywiązać. W końcu przy chorym takim nigdy nie powinno się dużo osób znajdować.

Krwotoki z nosa. Przy krwawieniu z nosa bardzo często przedewszystkiem u indywiduów silnych, niepotrzeba żadnej pomocy, gdyż takowe samo ustaje, lecz u osób słabych, wyniszczonych, są krwotoki nieraz tak znaczne, iż mogą życiu chorego zagrozić. Chorych takich należy umieścić w miejscu chłodnem, nakazać im spokój, nie pozwolić nosa trzeć, ani też dużo mówić, nie wolno im toż samo podawać napojów gorących ani wyskokowych. Ubranie pod szyją należy rozpiąć, u kobiet sznurówki i ucisk w pasie usunąć. Dla uspokojenia krwotoku, należy na nos położyć zimny kompres, na kark worek z lodem, w braku tego chociaż zimnej wody, głowę zlać zimną wodą. Nos przepłukiwać zimną wodą z domieszką winnego octu lub ałunu. Gdy te środki krwotoku nie utamują, wówczas konieczną jest pomoc lekarska, gdyż bez tej chory może skutkiem utraty krwi życie zakończyć.

O złamaniach kości. Ileż to kłopotu ma się nieraz z chorym, który złamał rękę lub nogę? Chorego takiego niosą zazwyczaj nie opatrzywszy go poprzednio zupełnie. Jakiż ból musi on przenieść, gdy z każdym prawie krokiem złamane kości trą o chropawe powierzchnie złamania? A jednak tak prostym sposobem można udzielić pierwszej pomocy choremu.

Jeśli przypadek złamania zdarzył się w drodze lub w lecie zdala od mieszkań, wsi lub miasta, natenczas towarzysze chorego znajdują się w największym kłopocie, nie mając nic pod ręką, czem by choremu takiemu dopomódz. Otóż może się znajdzie w polu gdzie 2 lub 3 patyki proste, — należy je tedy wziąść, prócz tego uzbierać mchu lub miękiej trawy, nogę czy rękę ułożyć równo, tak jak gdyby była zdrową, po jednej i drugiej stronie obesłać przysposobionym mchem lub trawą, a na te przyłożyć z dwóch stron patyki (które jednak nie powinny być krótkie) i związać takowe razem z ręką, najpierw poniżej i powyżej

miejsca złamanego, a następnie można przewiązać w środku jeszcze ze 2 lub 3 razy. Przez cały czas opatrunku, jeden musi utrzymywać kończynę równo i w największym spokoju. Do związania najlepiej użyć chustek, gdy tych niema — sznurków, a gdy i tych brakuje, to zrobić do tego powrózełka, przyczem jednak uważać należy, by węzeł powrózełka lub sęk kija, nie uciskał nigdzie ściśniętej kończyny, gdyż ucisk taki może wywrzeć bardzo niekorzystny wpływ na późniejsze leczenie złamania. Gdy tak chorego opatrzysz, wypada teraz pomyśleć o przeniesieniu go do domu. Jeżeli jest ręka złamaną, to może on drogę tę przebyć pieszo, rękę jednak obwiązaną, jakeśmy wyżej wspomnieli, należy powiesić na chustce rozciągniętej i zawieszonej na karku. By to uskutecznić, wiąże się przeciwległe końce chustki, przewiesza przez szyję, a ręka wsparta na środku chustki, leży wygodnie jak na stole. Przy złamaniach nogi, chorego należy nieść lub też na wozie przewieźć. Jeśliby był gdzie niedaleko kosz drągowy, to można go wygodnie przenieść w takowym. Gdy niema, to można bardzo łatwo urządzić nosze z kijów; w każdym razie chorego należy ułożyć na wznak, nogę obesłać do około miękką trawą lub mchem, by ile możności jaknajspokojniej spoczywała.

Przy złamaniach żeber należy chorego złożyć toż samo na wznak i jaknajostrożniej i spokojniej przynieść do domu, opatrunków podręcznych tu niepotrzeba.

Przy złamaniu obojczyka, należy tylko rękę tę, po której obojczyk złamany, zawiesić na chustce, by się znajdowała w jaknajwiększym spokoju.

W razie braku kijów do opatrunku, można użyć słomy długiej lub też łodyg z jakich zielsk, czy to świeżych czy zeschłych, i z tych starać się zrobić szynę utrzymującą złamaną kończynę prosto.

O postępowaniu takiem przy złamaniach nigdy zapominać nie należy, gdyż opatrunki takie zmniejszają choremu najpierw boleści, następnie zapobiegają nie jednemu złemu, jakie nieostrożne postępowanie za sobą pociąga.

O tamowaaiu krwotoków i o obchodzeniu się z ranami. Po dziś dzień mało kto postępuje według przepisów przy wszelkich skaleczeniach połączonych z mniejszym lub większym krwotokiem. Zazwyczaj przykładają na ranę pajęczynę, czy to samą czy z chlebem zarobioną, zalewają rany arniką i tym po-

dobne głupstwa, przez co zanieczyszczają powierzchnię ranną i opóźniają nadzwyczaj gojenie. Skaleczone miejsca należy najpierw dokładnie wymyć najlepiej wodą karbolową 3—5%, następnie brzegi rany do siebie zbliżyć, by się całkiem zatykały i przyłożywszy trochę szarpi silnie obwiazać. Gdy skaleczenie jest większe, to trudno czasem krwotok w ten sposób zatamować, jakkolwiek silny ucisk na miejsce skaleczone w większej liczbie przypadkow wystarcza.

Gdy rana nie jest ciętą, lecz połączoną z utratą skóry, gdy nie można utamować krwi wodą karbolową na szarpiach przyłożoną i wywartym uciskiem, — to należy przyłożyć szarpi maczanych w chlorku żelazowym (*ferrum sesquichloratum*). W razie odcięcia jakichś części, np. palca co się czasem przez cięcie siekiery i t. p. zdarza, trudno jest podanym sposobem sprowadzić zatamowanie krwi. W tym razie należy prócz stósowania tej pomocy, palec powyżej silnie podwiązać. Jeżeli rana zadaną jest wyżej w kończynie, a krew tryska jak z sikawki, świadczy to o przecięciu tętnicy, i tu nie utamuje nic krwotoku, prócz silnego ucisku wywartego powyżej, (w tem miejscu gdzie się czuje tętnienie) na ręce tuż poniżej pachy, po wewnętrznej stronie ramienia, na nodze pod kolanem lub w pachwinie). Jeżeli ucisk jest w dobrem miejscu wywarty, krwotok natychmiast ustaje, i tym sposobem uchrania się chorego od znacznej utraty krwi lub zkrwawienia zupełnego nim pomoc lekarska nadejdzie.

Z ranami w większej liczbie przypadków obchodzą się ludzie w jaknajniewłaściwszy sposób. Zazwyczaj na miejsca ranne czy to skutkiem skaleczenia, czy oparzenia, czy wrzodu, przykładają najrozmaitsze liście, tłuszcz, zalewają arniką, sokami wyciekanemi z roślin i narzekają przy tem na uporczywość i złośliwość jakiegoś jadu, który przeszkadza gojeniu. Jest tam rzeczywiście jad złośliwy, który się nietylko utrzymuje, lecz nawet pomnaża przykładaniem takich środków, o jakich wspomnieliśmy. Każdą ranę należy przedewszystkiem utrzymywać ile możności jaknajczyściej. Płukać codziennie w czystej wodzie, oczyszczać z obumarłych części ciała i ropy, następnie jeżeli już nie przepłukiwać, to przykładać 3% rozczyn kwasu karbolowego na czystych szarpiach na ranę. Jeżeli się pokazują wybujałości, (dzikiem mięsem przez publikę nazwane) to należy takowe przylapisować i obchodzić się z ranami tak jak powiedzieliśmy, a z pe-

wnością przy takiem postępowaniu, pomyślne osiągnie się skutki.

W końcu niech szanowne gosposie, które to najwięcej praktyką lekarską zajmować się lubią, mają w swojej apteczce zamiast arniki i starego spleśniałego zajęczego skromu, flaszkę wody karbolowej 3%, trochę eteru i amoniaku, a lepszą będzie ich pomoc od tej, jaką swojemi środkami udzielały.

Ileż to razy wspomnieliśmy o amoniaku przy cuceniu chorych? Wprawdzie można zastąpić go nieraz w tych wypadkach świeżo tartym chrzanem, lecz dobrze go to mieć przecież, gdyż on nietylko ludzi cuci, lecz uratuje nie jedną rozdętą na świeżej paszy krówkę lub wołu, gdy się im wcześnie poda napić łyżkę amoniaku rozpuszczonego w półkwarciu wody; na rosłe bydle można dać 1½ do 2 łyżek stołowych, czasem po kwadransie lub co pół godziny trzeba dawkę powtórzyć.

Dr. K. M.



Wynagrodzenie wypłacone

ZA KLĘSKI ELEMENTARNE

w czasie 22-letniego istnienia Towarzystwa

wynoszą

złr. 21,279.226·78 w. a.

Czysta pozostałość

po zamknięciu rachunkowem każdego roku

rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych

w stosunku do opłat wnoszonych.

Zwrócono stowarzyszonym

od czasu założenia Towarzystwa

złr. 4,303.173·96 w. a.

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

eskontuje weksle swych Członków

po 6 procent rocznie.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący także od osób nie będących Członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 4½% od dnia wkładki z półroczną kapitalizacją, zwraca je zaś:

do złr. 1000 bez wypowiedzenia,
od złr. 1000 do złr. 5000 za 8-dniowem wypowiedzeniem,
od złr. 5000 do złr. 10000 za 14-dniowem wypowiedzeniem.

Wypłata wkładek wyższych nad złr. 10000 następuje za poprzedniem umówieniem się z Dyrekcyą.

Bióra Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na dole, a kasa otwartą jest codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 12½ po południu.

FABRYKA i SKŁAD

Robót Pozłotniczych i Rzeźbiarskich

ALEKSANDRA KRYWULTA

w Krakowie, ulica Floryańska pod L. 1 pod Murzynami.

Wyrabia w różnych stylach *Ramy*, stawia nowe *Ołtarze*, *ambony*, *Feretrony* itp. restauruje i odnawia stare — słowem wszelkie roboty *kościelne* i *salonowe* wchodzące w zakres *rzeźb*, *pozłacań*, *malowań i sztukateryi*. (Papier mache).



PRACOWNIA BRONI

J. SPLICHALA

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 18.

Przyjmuje broń starego systemu do przerobienia na różne systemy nowe.

Wszelkie reperacye i nowa broń różnych systemów.

J. BAJER

MAGAZYN I FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

przy ulicy Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie robót i niskie ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

ROZCZYN „LERASA“ uznany przez Tow. lek. krak. w niedokrewności, osłabieniach, katarach żołądkowych, bladnicy i t. d. środek niezawodny 50 centów. — *Czekolada na robaki dla dzieci* 20 centów.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel. chrypkę, duszność, zaflegmienie i wyschnięcie w gardle lub krtani 50 centów. —

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, w katarze, po 10, 20 i 30 cnt. — *Pastylki Detana* w zapaleniu gardła, chrypce, 50 centów. — *Pastylki czekoladowe z żelazem* dla dzieci, 50 centów. —

EXPELERIN, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe, 40 cnt., 70 cent. i złr. 1 cent. 50. —

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚĆCOWE, czyszczące krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie — oraz usuwają bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr. — *Kapsułki elastyczne* z olejem rycynowym, tranem i t. d. 25 centów. —

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia nastepujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 centów, pół butelki 75 centów. —

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 centów. —

Że powyższy Balsam jest środkiem znakomitym, mogą posłużyć z licznych świadectw wierzytelnych, które brzmią następujące: „Wielmożny Panie Trauczyński w Krakowie: Upraszając o łaskawe nadesłanie znów 2 flaszek Balsamu zdrowia, pańskiego wyrobu, za zaliczką, donoszę przytem, iż prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na żołądek, za ten wynalazek, bo skuteczniejszego i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani we Włoszech, ani w Prusiech, ani we Francyi, słowem nigdzie! i to donoszę bez przesady! Nawet żadne wody mineralne ani Hunyady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrunn, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co Pański Balsam zdrowia, nawet w małej ilości użyty — a przytem przyjemny w użyciu podług jego przepisu, czyni hominem trzeźwym lekkim, ból głowy znika, humor wyborny następuje, śpi się doskonale i wstaje każdego rana coraz młodszym na siłach. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni, a potwierdzi to, com doznał; i oto nie mając już parę tygodni tegoż Balsamu, tak mi tęskno za nim, iż proszę odwrotną pocztą o nadesłanie“.

Z szacunkiem

Ksiądz Krescenty Kapucyn z Krakowa,

w Moszczanach poczta Radymno.

Moszczany, dnia 30 Października 1881 r.

ALLYL niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy

a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia; Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroksyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, co dzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI (Creme de bauté). Środek, usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny, nie zawiera żadnych części szkodliwych. Cena 85 ct — *Mydło toaletowe,* złożone z wyciągów ziołowych, nadnjące nadzwyczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. — *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Towarzystwo lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. — Jodowe 35 cent. — Smołowe 25 cent. — Siarkowe 25 cent. — Karbolowe 25 centów. — *Mydło* na wszelkie plamy tłuste, każda plama wywabić się musi, nie pozostawiając żadnych śladów, zwłaszcza na materyach jedwabnych, co po benzynie zawsze dostrzedz się daje. Cena 25 centów. — *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 centów. — *Cement* do plombowania zębów. 25 centów. *Wata* uśmierzająca natychmiast ból zębów. 15 centów. — *Elixir* przeciw fluksyi do nacierania twarzy. 40 centów. — *Ocet toaletowy* do mycia. 50 centów. — *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny;* pół kilo w pęcherzu 3 złr., flaszeczka 25 centów (oraz balonik do proszku 50 centów). — *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. — *Woda kolońska* po 35 i 70 cent. do 3 złr. — *Pasta do zębów* 25 i 50 centów. — *Woda do ust* ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 centów. — *Proszek do zębów* roślinny, nieszkodliwy 25 i 35 centów. —

VERRURCIN, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych 50 ct. — *Płyn do farbowania włosów* na czarno, brunatno, blond 1 złr. 50 cent. —

REGENATEREUR jest niezrównanym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor. połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry ani bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból prze-

chodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów.

OLEJEK TANNO-ŁOPIANOWY. Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. We wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno łopianowego, lub esencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów. — *Ziółka karpackie* w kaszlach, katarach i t. d. 40 ct. — *Maść cudowna krakowska* na wszelkie rany, odzię̨bienia, odleżenia ciała itd. Cena 40 centów. — *Balsam* przeciw odmrożeniom, po 80 i 50 centów. — *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus, itd. Cena 75 ct. i 1 złr. 50 ct. — *Płyn* do prania bielizny po epidemicznie chorych złr. 1 ct. 50. — *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast, a używany podczas ostatnich epidemij we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, uznany został za najlepszy, kilo 20 centów. — *Proszek oczyszczający* naczynia srebrne, mosiężne, bronzowe, żelazne, pocierając takowym na sucho. Cena 50 centów. — *Kit do lepienia szkła* i porcelany 50 centów

WODY LEKARSKIE własnego wyrobu uznane i polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie jako to: *Woda Salcerska — Woda z pyrofosforanem żelazowym — Woda Litowa — Woda Bromowa — Woda Jodowa — Woda Gorzka* przeczyszczająca.

Powyższe środki utrzymują na składzie pp. aptekarze: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussill apt., w Bochni Reiss apt., Bołszowcach Wąsowicz, w Brzesku Janoszek, w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zepott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Drohobyczu Jastrzębski apt., w Jezirzanach Krokowski, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jaśle Palch aptekarz, w Krośnie Pick aptekarz, w Krzeszowicach Rybacki aptekarz, w Łańcucie Schultz aptekarz, w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Mańkowski apt., w Podgórzu Skakalski apt., w Radomyślu Masłowski, w Ropczycach Żymirski, w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Filipek apt., w Stanisławowie Beill, w Samborze Maresch apt., w Sędziszowie Mizerski, w Sokalu Hansberg, w Strzyżowie Zajączkowski, w Śniatynie Niemczewski, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie, Chodacki apt. Roid apt. w Tarnobrzegu Bzudzyński, w Wadowicach Kurowski apt, w Żydaczowie, Bardasz aptekarz, w Żegiestowie Wasowicz, w Szczawnicy Jezierski aptekarz, w Jarosławiu Wisłocki apt., w Sniatynie Niemczemski apt., w Tarnobrzegu Brudziński apt.

Nadto apteka „pod Koroną“ utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specyalne zagraniczne ogłaszane we wszystkich dziennikach, jak: *Krowiankę styryjską*, pigułki Cauvina, Morizona, Blancarda z żelazem, Valeta z Digitaliną przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrop wapna Grimaulta, syrop Churchilla z wapnem, żelazem, sodą. — *Mączkę szwajcarską* dla małych dzieci, zastępującą zupełnie pokarm naturalny, a zalecaną przez wielu lekarzy. — *Instrumenta* chirurgiczne. — *Bandaże* różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne, rupturowe i pępkowe. — *Pasy* brzuszne kobiece. — *Pessaria* w różnych kształtach.



SŁAWNE
Mariacellskie
krople żołądkowe.



—o—

Cudownie leczniczy skutek tych kropli, osobliwie przy *cierpieniach niższych części ciała*, *żołądkowych*, przy *kurczu żołądkowym* lub *kolkach* wielokrotnem doświadczeniem przez szereg lat tak przy dorosłych jak przy dzieciach, w chorobach trawniczych organów i pochodzących ztąd cierpień tak błogim się okazał, że *w Rzymie* i daleko za granicami państwa kościelnego powszechny rozgłos sobie zjednał a nawet u słynnych francuskich lekarzy wzbudził zajęcie.

Ponieważ najczęściej choroby pochodzą przez zepsucie żołądka i niestrawność a wskutek tego zamulenie stawów i inne złe soki jako zapalacz do tychże powstaje, tedy przez używanie onych kropli, wszystkie choroby, a zwłaszcza te poniżej wymienione, szczęśliwie i podług życzenia bywają usunięte, jeżeli cierpiący dziennie 2—3 razy kawową łyżeczkę z tego użyje.

Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: *przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, zdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach cierpieniu na śledzionie i wątrobie.*

Krople te przez więcej jak 200-letnie doświadczenie potwierdziły, że wszystkie wymienione tu choroby leczą i już wielokrotnie przyczyniły się do więcej jak stuletniego życia.

Jeden zakonnik w klasztorze Franciszkanów na Górze Karmel w Syryi, ksiądz Ambroży, był wynalazcą tychże i dlatego jako cudotwórca słynął w całej Syryi i Palestynie, albowiem on pomógł niemi tam gdzie wszelka inna pomoc bezskuteczną była. On sam przez używanie owych sławnych kropli dożył 107 lat wieku, jego ojciec i jego matka żyli przeszło 110 lat. Potem odziedziczył po nim ową receptę jego krewny, duchowny w Konstantynopolu, ksiądz Seweryn, który przeszło sto lat żył, i długi czas ów środek tajemniczo był używany i tylko niewielom wiadomy, aż jeden z krewnych, którego później przeznaczeniem było udać się do Rzymu na praktykę lekarską, zwrócił na to godną uwagę.

Przewielebny przeor w klasztorze na górze św. Gotharda w Szwajcaryi, ksiądz Justynian, żył 99 lat, a jeden braciszek w tym samym klasztorze 101 lat. W domu inwalidów w Marano przy Wenecyi umarł w roku 1838 jeden oficer nazwiskiem Jan Kowats, który przeszło sto lat żył, a tylko

przez używanie owych sławnych Mariacellskich kropli tak wysokiego dopiął wieku. Księżna Elizabeta w Insbruku od wielu lekarzy uznana za nieuleczoną przez używanie tych kropli została wyleczoną i potem jeszcze wiele lat żyła.

W skutek takich czynów, używano z początku tych kropli tylko w klasztorach, później w szpitalach głównych miast Europy jako nieoszacowany środek przy różnych nawet niezwykłych chorobach z najlepszym skutkiem. W końcu jest jeszcze do nadmienienia, że części, z których się te krople składają z żadnemi substancyami lekarskiemi nie mięszane, od wielu słynnych lekarzy jako zdrowiu pożyteczne uznane, preparowanym, wyciągniętym i zcieńczonym sokiem różnych szczęśliwie wybranych roślin są, które w Małej Azyi na brzegu Libanu corocznie zbierane, zawsze świeżo do Europy przesyłane bywają.

Opis użycia.

Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo zrana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedne trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmięszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi sycia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywotność. *Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.*

GŁÓWNY SKŁAD DLA PRZESYŁKI

w aptece „pod aniołem opiekuńczym“ Karola Bradyego w Kromieryżu,

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy w Aptekach: KRAKÓW W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa, Aug. Fuchs. BOCHNIA F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻOWA Rożejowski. BRODY F. Liszka, A. Inlender. Kulak, E. Grünszpan. Witosławski, Reder. BRZEŻANY I. Hansberg, Dembiński. BRZESKO W. Janoszek. BRZOZÓW Halama. BORYNIA Dorożyński. BUDZANÓW Jasiński. BUSK Zahoradnik. BOHORODCZANY A. Mozołowicz. CHODORÓW H. Dyskiewicz. CHRZANÓW B. Sporysz. DOLINA H. Weiss. DOBCZYCE Jos. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec. DROHOBYCZ H. Blumenfeld. DYNÓW Frischmann. FRYSZTAK I. Zaniewski. GRYBÓW Kulczycki. GLINIANY Helm. GŁOGÓW Ign. Stroka. HORODENKA Axentowicz. HUSIATYN Czerski. JAROSŁAW Rohm, Wisłocki. JASŁO R. Palch. JEZIERNA I Czemeryński. JEZUPOL Alex. Mozołowski. JORDANÓW Edw. Bachner. KOŁOMYJA Sidorowicz, Stenzel. KRYSTYNOPOL Ormezowski. KAMIONKA Piepes. KAŃCZUGA Heger. KRAKOWIEC W. Komorowski. KUTTY A Zagajewski. KOMARNO Rechtenberg. KRYNICA H. Nitribitt. KULIKÓW Dadlec. KOLBUSZOWA Buczek. LIPNIK A. Fuchs. LISKO F. Mosczeński. LWÓW Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch. J. Piepes, Z. Rucker, Jul. Nahlik, Sklepiński. MIELEC Pawlikowski. MILÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA Schalboth. MONASTERZYSKA T. Gabrysi. NOWY SĄCZ R. Jakubowski,

W. Filipek. NOWY TARG Karol Laur. NIEPOŁOMICE J. Tichy. PODKAMIEŃ St. Koncewicz. PRZEMYŚL Nahlik, Alex. Mańkowski. PODGÓRZE Skakalski. PRZEWORSK Świtalski PILZNO Czajka. PRÓCHNIK J. Pietraszek. RADYMNO A. Świechowski. ROZDÓŁ E. Kornberger, RZESZÓW A. Kalinowski. SĄDOWA WISZNIA Włodzimirski ŚNIATYN T. Niemczewski. SKOLE Lechowski. SAMBOR J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW Mizerski. SOKAL E. Wysoczański. SOKOŁÓW A. Dańczak. STANISŁAWÓW J. Macura, A. Amirowicz, A. Beilt. STRYJ Leon Gärntner. SUCHA Czernicki. SZCZUROWA W. Heinz. SZCZUCIN M. Masłowski. TARNÓW L. Chodacki, J Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL Fr. Jamrogiewicz, H. Kahana. TŁUMACZ W. Szankowski. TYCZYN A. Rożejowski. UHNÓW N. Domain. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI T. Brzeski. WIŚNICZ D. Chalbazani, J Luwisch. WILAMOWICE F. Schneider. ZAŁOZIE Br. Malkowski ZBARAŻ E. Kruh. ŻYWIEC E. Blumenthal, Hordliczka Trojan ZŁOCZÓW Fr. Pettesch. ZAKLICZYN K. Kamienobrodzki. ZOŁYNIA M. Romanowski. ŻURAWNO J. Tomaszewski. ZALESZCZYKI St. Szymanowicz. ŻYDACZÓW M. Bardasz.

J. Pserhofera

uprzyw. „krew czyszczące pigułki“

dawniej zwane

„Uniwersalne pigułki“.

1. Te pigułki rozgrzewają żołądek i oziębioną krew, i odprowadzają kwasy, flegmę i zbyteczną żółć lekkim sposobem przez ciało, a tym sposobem wytwarzają nową i polepszoną krew, gdyż z żołądka, gdy tenże nie jest w stanie swoich czynności przy trawieniu potraw wykonywać, różne niemocy, dolegliwości i wady ciała się wywiązują.

2. Te krew czyszczące pigułki — nie tylko zwracają żołądkowi możność odbywania swoich czynności; lecz

3. podniecają chęć do jedzenia i picia.

4. Rozpędzają wzdymania — które sprawiają ból krzyżów, ściskanie w żołądku i piersiach, boleści w brzuchu i zatkanie tegoż, odbijanie się z żołądka — gorycz i zaflegmienie w ustach, ckliwości, womity, ociężałości i darcie w członkach, ból głowy, zawrót, zasępienie umysłu, kłucie w boku i wielorakie dolegliwości.

5. Zarówno skutecznie działają w złotej żyle, czy to takowa była w stanie ciekącym i zatkała się lub do tego stanu jeszcze niedoszła i w stolcu się opuchnięcie pokazało, tudzież w tak zwanej ślepej złotej żyle, w bólu i darciu w krzyżach, uwierzbieniu i gryzieniu w stolcu, ból głowy, ckliwościach, zawrocie, melancholii i t. p. i w tym razie należy przez kilka dni codziennie rano i na noc 1, 2 do trzech pigułek zażywać, a z pewnością każdego życzenia i żądania spełnione zostaną.

6. Niemniej zbawiennie oddziaływają w hypochondryi, w chorobie śledziony i w tem co ze złemi chorobami w związku zostaje — ponieważ zatkanie wnętrzności t. j. śledzionę, wątrobę i cienkie trzewia dziwnym sposobem otwierają i chorobę zupełnie usuwają.

7. Leczą z pewnością wszelkie cierpienia głowy i ciała t. j. katar, bóle zębów i uszów — przytłumiony słuch, jeżeli takowe z powodu wilgoci lub zastoju krwi pochodzą, leczą również ciekące błędne i czerwone oczy, choćby i błonka oczy zasłaniać poczęła — lub szare bielmo się rozpościerało, to może być przy użyciu odpowiednich środków leczniczych na oczy, zupełnie usunięte i na zawsze spędzone — lecz trzeba się poddać kuracyi przez kilka tygodni, zażywając codziennie 1, 2 do 3 pigułek.

8. Toż samo leczą wszelkie ostre wycieki — wyrzuty skórne, węgry w twarzy, świerzby, dziedziczny strup, liszaje, bolączki, ciekące nogi, przemrożenia, wrzodzienice i wszelkie choroby i nieczystości, które z zepsutych soków pochodzą i jakbądźkolwiek zastarzałe i wkorzenione są, używając przy tem odpowiednich zewnętrznych mszących, czyszczących i gojących leczniczych środków — i to z pewnością na zawsze — a obawiać się nie należy, aby z powodu użycia zewnętrznych środków trucizna szkodliwie oddziaływała, gdyż te pigułki mają to w sobie, iż przez częściowe odprowadzenia z ciała, a częściowo przez lekkie parowanie skóry, takową usuwają.

9. Niemniej okazują się te pigułki jako specyficzny środek we wszelkich chorobach, które wenerya za sobą pociąga, to jest; bolaki, obrzmienia

i tem podobnie. Nawet w razach, gdzie francuzka choroba tak dalece się już wkorzeniła, że się na szyi, na ustach, w nosie i gdziekolwiekbądź jako gryzący rak pojawia, jako na nieomylne skutki z pewnością liczyć można.

10. Posiadają także pewną i nigdy niezawodną siłę przeciwko robakom. Należy tylko na to uważać, ażeby pigułek na noc nie zażywać, zjeść lekki obiadek, a rano naczczo należy stósownie do wieku i budowy ciała na raz, 4, 6 do 8 sztuk zażyć i do południa prócz filżanki czarnej herbaty nic nie jeść, a jeżeli się chce cały zaród wytępić, trzeba to przez kilka dni powtórzyć.

11. W żółtaczce najwspanialsze i niezawodne próby zostały pożądanym skutkiem uwieńczone, a to stósownie do okoliczności i budowy ciała należy co dzień rano i na noc 1, 2 do 3 pigułek zażywać i 4 go do 5-go dnia z pewnością zdrowie powróci.

12. Białogłowy stanu wolnego lub zamężne, u których menstruaca nie jest regularna albo też zupełnie zaprzestała, w białych upławach, w blednicy i t. p., dziewczęta, które pomimo odpowiedniego wieku przypadłość miesięczna nie jest w porządku, niemniej kobiety, u których znowu natura zmienić się powinna, a w tym czasie mnogim nieprzyjemnościom a nawet na niebezpieczne choroby narażone są, powinny pierwsze stósownie do okoliczności przez jeden, dwa lub trzy tygodnie, a drugie tylko od czasu do czasu przez kilka dni tych pigułek używać. Zarówno mogą i brzemienne kobiety być zapewnione, że nie tylko zdrowo, ale i od wszelkich dolegliwości wolną brzemienność przebędą, i połóg lekko i szczęśliwie się odbędzie, jeżeli w czasie ciężarności przez 4—6 tygodni, przez kilka dni rano i na noc 1 lub 2 pigułki zażywać będą.

13. Przy parciu czyli kolce jakiejkolwiekbądź przy kurczach żołądka, częstych womitach, krwawieniu nosa, pluciu krwią, rznięciu wewnętrznym, uciążliwościach macicznych, darciu wnętrzności, niemniej u dzieci cierpiących, na darcie mózgu, wnętrzności i inne darcia, tudzież na robaki i serce słabnących, sprawiają te pigułki oczywistą i spieszną pomoc, a w razach padaczki przy ciągłym używaniu tychże udowodniły prawdziwe skutki swej cudownej siły.

14. Cierpiący na wiatry i wodną puchlinę, przy używaniu tych pigułek mogą z pewnością na wyzdrowienie liczyć, tylko muszą ostatni, rano i na noc większe dawki zażywać.

15. Najwspanialsze usługi wyświadczają cierpiącym na bóle w członkach, kurczu członków, nerwowy i wędrujący gościec i t. p, także uśmierzają i rozdzielają boleści i puchlinę przy podagrze, i wyprowadzają materyę lekkim sposobem.

16. Przy używaniu tych pigułek, odzyskują polepszenie cierpiący węgierską chorobę, robaki, zatkanie w trzewiach, i z tego powodu grube brzuchy, smutny wzrok i sztywne członki, a nawet i karłowaty wzrost.

17. Leczą te pigułki także szkorbut na dziąsłach, chronią zęby od pruchnienia i uchylają cuchnący odór.

18. Czyszczą zaflegmione nerki, wyprowadzają piasek z moczem i w wypadkach, gdzie szyja pęcherzowa czy to przez wielkie rozgrzanie albo oziębienie kurczowo się zwęziła, użycie tych pigułek szybki i pożądany sprawia skutek.

19. W chorobach szyi, przy nabrzmieniu migdałków i przy obrzmieniu szyi i narostach, używając rano i na noc 1 do 2 pigułek, a przytem robiąc płukanie z wody, trochy winnego octu i miodu, należy się rychłego spodziewać wyzdrowienia

20. Leczą także dziwe mięso przy dłuższem ich używaniu radykalnie.

21. Są pewną i niezawodną prezerwatywą w czasach nagminnych chorób, jeżeli się w owym czasie w tygodniu kilka razy przed udaniem się na spoczynek kilka sztuk zażyje.

W razach, jeżeli się kto blizkim czuje ospy, szkarlatyny, czerwonych plam i t. p. słabości, to takowe łatwo i szczęśliwie przebędzie zażywając miernie te pigułki przez 2 do 3 dni, gdy po odbytej chorobie znowu tych pigułek używać się będzie, to można być pewnym, iż następstwa przebytej choroby j. t.: plamy, osłabienia ócz, słuchu, członków i t. p. zupełnie usunięte zostaną, a taki sam skutek wywierają po przebytych wszelkich chorobach, ponieważ wszelki pozostały jad wyprowadzają, krew w zadziwiający sposób czyszczą i człowieka prawie nowonarodzonym tworzą.

22. Leczą najobrzydliwszą ze wszystkich chorób t. j. Miserere, jeżeli ta choroba tak dalece nie postąpiła, że zatkanie stolca kilkodniowe, silne boleści ciała, ustawiczne wymioty, i t. p. przypadłości ciągie trwają, to nieuważa się jak przy innych chorobach na czas dawki, lecz daje się choremu co 1 2/4, 2 do 3 godzin po 1 pigułce tak długo, dopóki natura nie powróciła na zwyczajną drogę, po czem jeszcze kilka dni po 1 do 2 sztuk rano i wieczór zażywać należy. Osoby w bardzo podeszłym wieku przy pomocy Boskiej, w kilku dniach odzyskały zdrowie nie używając ani enem ani okładów, ani też innych środków leczniczych.

23. Osoby zamierzające używać kuracyi kąpielnej lub picia wód mineralnych niemogą lepszego przygotowawczego środka użyć, jak gdy przed rozpoczęciem kuracyi kilka dni po sobie rano i wieczór po 1 do 3 pigułek zażywać będą.

24 Krótko mówiąc mnóstwo jest wypadków, gdzie używanie tych pigułek dla dobra cierpiącej ludzkości w wielokrotnych cierpieniach i dolegliwościach, najpożądańsze sprawiły korzyści, a tych jest tak wielka liczba, aby tu o nich wspominać. Należy tylko być przekonanym, że nikt tych pigułek bez korzyści używać nie będzie.

Z niezliczonych pism dziękczynnych od konsumentów; którzy w rozmaitych i najcięższych chorobach do zdrowia powrócili, nadmienia się kilka z tą uwagą, że każden któren tych pigułek używał, takowe dalej zalecał.

Wielmożny Panie! *Esenye*, dnia 17 Maja 1874.

Ponieważ pańskie krew czyszczące pigułki moją żonę, którą długoletnie chroniczne cierpienia żołądka i reumatyzm w członkach trapiły, nie tylko do zdrowia powróciły, ale jej nawet młodocianych sił udzieliły, to niemogę innym na podobne choroby cierpiącym odmówić i upraszam znowu o nadesłanie za pobraniem 2 paczek tych cudotwórczych pigułek.

Z wysokim szacunkiem *Błażej Spisztek*

Bielsko, 2 Czerwca 1874.

Wielce Szanowny Panie Pserhofer!

Ja i tylu innych musimy panu za skutki pańskich krew czyszczących pigułek najgorętsze podziękowanie złożyć. W bardzo wielu chorobach, gdzie inne środki bezskuteczne były, pańskie swoją cudowną siłę leczniczą okazały. Przy krwawych upławach u kobiet, przy nieregularności menstruacyi, robakach, osłabieniu żołądka, kurczach, przy zawrocie lub wielu innych dolegliwościach były w zupełności pomocnemi. Z zupełnem zaufaniem proszę o nadesłanie mi 12 paczek.

Z wysokim uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie!

Przypadkowym szczęśliwym sposobem dostały się mi pańskie krew czyszczące pigułki, które na mnie cudowny skutek zdziałały. Przez długie bowiem lata cierpiałam na ból i zawrót głowy, a otrzymawszy od przyjaciela 10 sztuk pańskich szczególnych pigułek, zostałam zupełnie wyleczoną, co się cudem być zdaje. Przy złożeniu podziękowania upraszam o nadesłanie mi paczki tych pigułek.

Malwina Czabo.

Grosz-Zkam, dnia 2 grudnia 1878.

Wielmożny Panie!

Od roku 1826 po dwóchletniej zimnicy byłem ciagle chory i zupełnie z sił upadły, cierpiałem gwałtowne bóle w krzyżach i bokach, wstręt i womity, omdlewanie i gorączkę, a przytem bezsenne nocy były codziennem utrapieniem życia mojego. W przeciągu mojej 53 letniej choroby zasięgałem rady i pomocy u 84 lekarzy, a między tymi u 2 profesorów w Wiedniu, lecz wszystko nadaremnie a moje cierpienia się pogorszyły. Dopiero 23 Października b. r. przeczytawszy ogłoszenie o pańskich cudownych pigułkach, sprowadziłem sobie takowe, a po używaniu tychże przez 4 tygodnie według instrukcyi, pomimo moich 70 lat jestem zupełnie zdrów i przy siłach i moim nowym życiem się pocieszam. Przyjmij Pan moje najgłębsze podziękowanie za swoje códotwórcze lekarstwo. Pański wiecznie wdzięczny

E. Zwiling, właściciel dóbr.

Rajsko, dnia 22 Listopada 1879

Szanowny Panie Pserhofer!

Nadesłane $2^1/_2$ paczki pańskich dobrych i leczących pigułek nietylko usunęły cierpienia, o których donosiłem, ale owszem wyleczyły takowe zupełnie. Moja żona, która przez przeciąg swej choroby setne kuracye od była i zupełnie wynędzniała, za pomocą pańskich doskonałych pigułek wyzdrowiała, jest wesoła i dobrych myśli Dziękuję panu w imieniu całej famiiii i proszę o nadesłanie mi pigułek za dołączone 10 złr., abym innym cierpiącym pomódz mógł.

Rudolf Weidner.

Galacz, dnia 25 Lutego 1879.

wieniu włosów i jest pewnym środkiem przeciw ich wypadaniu. Flaszeczka 70 centów.

Augsburska essencya życia, skuteczna przy obstrukcyi, niestrawności, cierpieniach hemoroidalnych. Flaszeczka z wskazówkami 50 cent. i 1 złr., tuzin o 25% taniej.

Prof. Dra M. Floryana Schmidta tinktura, zęby wzmacniająca i ból uśmierzająca. Tinktura ta, według recepty przygotowana, używana jest zarówno wcelu uśmierzenia bólu zębów, jakoteż wzmacniająca woda do ust, jest ona bardzo tanią i przez to wszystkie inne podobne przewyższa środki. Flaszeczka wraz z objaśnieniem 40 centów.

Bartosch'a cement do zębów. Najlepszy środek do samodzielnego plombowania sobie zębów. Cena 1 złr.

Maść przeciw rupturze Gottlieba Sturzeneggera w Herisau. Środek przeciw rupturom, oczem świadczą chlubne potwierdzenia. 1 pudełko złr. 3·20, silniejszy gatunek złr. 3·70.

Essencya do oczów Dra Romershausena do zachowania i wzmocnienia wzroku. Flakon wraz z dokładnym opisem sposobu używania 2 złr. 50 cent.

Dziewięćdziesiąt lat upłynęło już od tego czasu, gdy najdobrotliwszy monarcha, ś. p. Cesarz Józef II. widział się być spowodowanym nadać wynalazcy pigułek zdrowia wyłączny przywilej na ich wyrabianie, a to z powodu ich zadziwiającej siły leczniczej. Wyrabia się je wyłącznie z leczniczych ziół karpackich, i dla tego są one całkiem nieszkodliwe, a spożyte nawet w największej ilości, nie pozostawiają po sobie żadnych złych następstw w ludzkim organiźmie, jak to się niestety dzieje przy używaniu wód mineralnych, soli i nnych medykamentów, zawierających w sobie alkoholiczne pierwiastki. Wszystkim, którzy cierpią na *zatwardzenie*, *zaflegmienie*, *brak apetytu*, *na katar żołądkowy*, *kolki*, *na obrzmienie żołądka*, *napady mdłości*, *na ból głowy*, *febrę*, *krawnicę*, *na osutkę*, *żółtaczkę*, *blednicę*, *na podagrę i na zastarzałe*, *otwierające się rany*, — polecamy

Karpackie Pigułki Zdrowia

sporządzane przez J. FRIEDRICHA,

aptekarza w Malaczce pod Karpatami.

Cena tych pigułek jest tak niską, że może je nabyć każdy, nawet niezasobny, bo pudełko z 15 pigułkami kosztuje tylko 21 ct., paczka zawierająca 6 pudełek z pigułkami kosztuje 1 złr. 5 ct., a przy przesyłaniu pocztą o 10 ct. więcej za opakowanie i portoryum pocztowe. Mniej jak jedną paczkę nie posyła się.

Proszę o przysłanie mi Pańskich pigułek zdrowia, które w czasie mego pobytu w Węgrzech bardzo mi pomagały.

Coburg d. 11 Listopada 1880 r.

H. v. Coburg.

My podpisani uważamy to za nasz najświętszy obowiązek Szanownemu Panu najserdeczniejsze złożyć podziękowanie za jego skutecznie działające pigułki. Od czasu jak używamy tychże jako środka leczniczego w naszej familii, wolni jesteśmy od wszelkich chorób, i uważamy Pana jako naszego największego Dobroczyńcę.

Dnia 21 Listopada 1880 r.

Stechlak mosiężnik w Kolonii. Mayer mosiężnik w Fünfkirchen. Wagner mosiężnik w Fünfkirchen. Wakulicz majster kowalski w Kolonii. Habler czeladnik kowalski w Kolonii. Musalicz czeladnik kowalski w Kolonii. Rinnka, Weibl majstrowie tokarscy w Kolonii. Pfeiffer budowniczy w Fünfkirchen, Neumann kupiec w Fünfkirchen. Drebie proboszcz w Fünfkirchen. Weiss zarządca przedsiębiorstwa w Fünfkirchen. Kolbek konduktor w Fünfkirchen. Laber nadzorca stacyi. Preusse strażnik kolejowy. Paweł Wagner, Piotr Wagner palacze kolejowi wszyscy w Uessög.

Born dnia 19 Marca 1880.

Wielmożny Panie!

Gdy przed niedawnym czasem otrzymane od WPana pigułki zdrowia mojej żonie bardzo dobrze zrobiły, i wielu moich znajomych udali się do mnie, aby je obstalować. Proszę więc nadesłać mi pocztą 3 rollki.

Uniżony sługa

Andrzej Koprna urzędnik gospodarczy w Borny.

Waagthal kolej żelazna. Postyon, poczta Rakowicz.

SKŁADY. W Krakowie w aptece WIKTORA REDYKA pod „barankiem“; we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA pod „srebrnym orłem“; w Cieszynie w aptece EDWARDA RASCHKA „pod aniołem“. w Tarnopolu w aptece FR. JAMROGIEWICZA.

FRANCISZEK LENERT

W KRAKOWIE,

ulica Sławkowska „pod Gankiem“ L. 6,

poleca swój

HANDEL HURTOWNY I CZĘŚCIOWY

wszelkich towarów korzennych i materyalnych,

lakierów, farb, pokostu, cementu, gipsu, wapna hydraulicznego, smołowcu

I WSZELKIE WYROBY SZCZOTKARSKIE.

GŁÓWNY SKŁAD SŁONINY I SZMALCU.

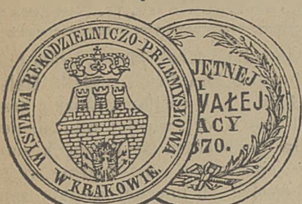
wielki wybór win starych, na beczki, garnce i butelki,

ARAKI, WÓDKI i t. p.

KRAKOWSKIE

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40 i 30 cent.





Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cent.

Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 centów.

Całusków 30 sztuk za 25 centów.

w fabryce pierników K. MOLĘCKIEGO w Krakowie,

ulica Bracka L. 3, (dawniej 158).

Fabryka istniejąca od 27 lat.

Ważny fakt.

Szekerowie, mieszkańcy góry Libanów, po długiem doświadczeniu przyszli do przekonania, że $^3/_4$ części chorób ludzkich, ma swe źródło w nieodpowiedniem odżywianiu się i niedostatecznej strawności. Do poprawienia organów trawienia potrzebny jest środek o następujących własnościach zawartych w wyciągu ziół: Po pierwsze, środek do snu, uspakajający nerwy i wszelki ból, przez co błogo działa na ciało i na duszę. Po drugie, środek odprowadzający, który działając na wątrobę, odprowadza nieczyste części krwi; wszystkie szkodliwe soki zostają usunięte i tylko do życia potrzebne zostają. Po trzecie, środek wywołujący pot, który przez otwory skóry zepsute substancye na zewnątrz usuwa. Środek taki czyni skórę miękką, konserwuje dobrze gruczołki potowe i tłuszczowe. Po czwarte, środek moczopędny, który działając na nerki, zmusza je do usunięcia szkodliwych części. Po piąte, poprawia soki, działa na płyny w ciele się znajdujące i przeszkadza wytworzeniu się nadmiaru kwasów. Nadaje także wątrobie siłę, wytwarzając zdrową żółć, sprzyja odżywianiu i wzmacnia mięśnie. Te pięć własności są, jak analiza okazała, w takiej harmonii w tych kosztownych roślinach skupione, że one są najlepszym środkiem przeczyszczającym krew, w medycynie uznanym; środek ten leczy wszelkie cierpienia, przesyłając przez krew ciału świeżą siłę do życia. Środek ten uznany, „Szeker-extrakt“ otwiera wszelkie otwory ciała, usuwa choroby i zaopatruje ciało w świeżą krew.

Choroby wątroby. Osoba dotknięta cierpieniem wątroby, jest zaiste nieszczęśliwą. Cierpi, ma boleści w boku, nieprzyjemny smak w ustach, zaburzenie krwi, wątroba i wnętrzności są w nienormalnym stanie, cierpi na obstrukcyą i ból głowy. Ma często kaszel suchy, żółtą skórę, czuje zmęczenie. Ręce i nogi są zimne, cyrkulacya krwi powolna, chory cierpi na szum w uszach, brak apetytu, ból głowy, kaszel suchy itd. „Szeker extrakt“ wywołuje raz, dwa lub trzy razy dziennie stolec, jednak bez biegunki i boleści, nie sprawiając obstrukcyi, jak inne podobne środki. Wątroba zostaje wzmocnioną i wytwarza zdrową żółć i przez to wszystkie wyżej wspomniane dolegliwości zostają usunięte. Skóra traci żółtą i otrzymuje zdrową barwę. Jedna doza tego środka, użyta przed udaniem się na spoczynek, okazuje

swoje przeczyszczające własności przez zdrową cerę twarzy i siłę ciała. Kilka doz pigułek przeczyszczających Seigela przyspieszają kuracyą.

Szanowny Panie!

Od wielu lat dotknięty jestem cierpieniem wątroby, przeciw któremu używałem karlsbadzkiej wody. Na nalegania przyjaciela, kazałem przysłać sobie „Szeker extrakt," który przy współdziałaniu pigułek Seigela moje zdrowie polepszył, mam znowu apetyt, spokojny sen, słowem jestem zupełnie zdrów. Extrakt ten mogę każdemu polecić, który dotknięty jest podobnem cierpieniem.

W Wiedniu, d. 5 lutego 1882.

Jan Müler c. k. *oficyał.*

Choroby jelit. Zdrowe jelita usuwają wszystkie niepotrzebne części. Zanieczyszczenie się kanału śluzem sprawia obstrukcyą. Jeżeli wątroba nie wyrzuca żółci w dostatecznej ilości, to sprawia obstrukcyą i wywołuje podrażnienie błon, które znowu sprawia biegunkę. W tym celu jest środek wspomniany najlepszy, otwiera ujścia i usuwa śluz, wzmacnia jelita, aby mogły funkcyą przez naturę jej przekazaną wykonywać. W tym celu wystarczy jedna lub dwie dozy dziennie.

Wielmożny Panie!

Z przyjemnością donoszę Panu, że głównie Panu mam zawdzięczyć wyzdrowienie. Upraszam o przysłanie dla mego przyjaciela 2 flaszek „Szeker-extrakt" i jedno pudełko pigułek Seigela.

Z uszanowaniem

Józef Feyrer m. p. w Teutschmannsdorf.

Cierpienia hemoroidalne i obstrukcya. Szeker-extrakt jest nadzwyczaj skutecznym przy cierpieniach hemoroidalnych. Wypróżnienie jelit bywa regularne, podrażnienie i zapalenie ustępuje, biegunka i obstrukcya dzięki jego cudownemu działaniu znikają. Środek ten usuwa cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, gdziekolwiekby one miały swe siedlisko. Również użyć należy pigułek Seigela.

Nerwowy lub chorobliwy ból głowy. Tylko mało jest ludzi którzy tego cierpienia nie znają. Użycie extraktu jest pewnym środkiem, jak to tysiące wyleczonych potwierdzają.

Choroby żołądka. Osłabione trawienie okazuje się najczęściej w boleściach żołądka po jedzeniu, w drżeniu żołądka, w bólu głowy, zawrotach, utracie apetytu, utrudnionem oddychaniu. Pokarm zostaje w żołądku, gnije i w ten sposób psuje krew i sprawia boleści, żołądek traci elastyczność i napełnia się śluzem, co spowo-

dowuje bóle głowy i nieregularną cyrkulacyę krwi. Extrakt nasz oczyszcza i wzmacnia żołądek do przyjęcia i strawienia pokarmów i sprowadza zgodne działanie żołądka, wątroby i jelit.

Szanowny Panie!

Moje długoletnie cierpienie żołądka i jelit zostało zupełnie wyleczone dwoma flaszkami „Szeker-extraktu."

Wiedeń 2 stycznia 1882.

J. Zamazal c. k. urzędnik ministerjalny.

Reumatyzm. Nie ma środka, któryby cieszył się takim skutkiem przeciw reumatyzmowi jak „Szeker-extrakt:" stawom nadaje elastyczność, usuwa sztywność mięśni, usuwa abscessy w stawach. Jedna lub dwie flaszki tego extraktu lepiej działają, aniżeli cała beczka innych maści, albowiem usuwa ostre soki krwi, sprawiające reumatyzm i usuwa zapalenie. Krótki użytek nawet najwięcej wątpiącego przekona o skutecznych własnościach extraktu.

Choroby kobiece. Szeker-extrakt przywrócił już tysiącom kobiet zdrowie. Zapadłe policzki i oczy, żółte cery twarzy, ciemne sińce pod oczami — są to wszystko oznaki osłabienia części rodnych kobiecych, które szybko usuwa extrakt. Dwie lub trzy flaszki extraktu przywracają licom rumieńce a ciału elastyczność; nowe życie i siła zastępują straconą energię i przywracają zdrowie.

Zillingsdorf, 20 grudnia 1882.

Szanowny Panie!

Jestem biedną dziewczyną wiejską i przy mej ciężkiej pracy ściągnęłam sobie cierpienia żołądka i kaszel, które mnie zmusiły do ciągłego leżenia w łóżku. Matka kupiła mi flaszkę Szeker-extraktu, który moje zdrowie tak polepszył, że jeszcze przed wyżyciem jednej flaszki byłam zupełnie zdrową. Nie jestem w stanie wyrazić mojej wdzięczności Panu. Mojej chorej znajomej poleciłam extrakt i już po wyżyciu kilku flaszek zupełnie wyzdrowiała. Ludzie podziwiają skuteczność środka. I ona również dziękuję Panu.

Z najgłębszym szacunkiem *Marya Haas.*

Choroby skóry. Extrakt nadaje skórze delikatność i piękność. Blizny, krosty i wszelkie inne zanieczyszczenia skóry usuwa extrakt, bo jeżeli krew jest czysta, to i skóra musi być czystą.

Cierpienia nerek, kamienie moczowe i inne cierpienia organów moczowych. Jeżeli ciało jest zdrowe, to wszelkie nieczystości odchodzą kanałami, a jeżeli narządy moczowe są chore, to te nieczystości zostają w pęcherzu moczowym, w nerkach lub w cewce moczowej i tworzą zbitą masę. Takie kamienie nerkowe sprawiają

znaczne boleści przy urynowaniu, gdyż kamienie zamykają przewody moczowe, tak, że często użyć należy przyrządu, aby kamienie usunąć i pęcherz wypróżnić. Okropne są cierpienia osób dotkniętych kamieniami nerkowemi. Bóle w krzyżach i biodrach zapalenia, niemożebność urynowania, pieczenie sprawiają, że chory życzy sobie śmierci. Brzegi kamieni są niekiedy tak ostre, że ranią cewkę. Ekstrakt oczyszcza nerwy, pęcherz i kanały od śluzu, nadaje organom potrzebnej siły i wytrzymałości. Należy przytem użyć także pigułek przeczyszczających Seigela.

Wielmożny Panie!

Już od wielu lat cierpiałem na chorobę nerkową. Nareszcie spróbowałem i pańskiego extraktu, a przy użyciu drugiej flaszki uczułem znaczne zmniejszenie się choroby. Po użyciu trzeciej flaszki byłem zupełnie zdrów, co jest rzeczą tem dziwniejszą, że już od wielu lat dotknięty byłem tem cierpieniem, a mój 70 rok życia nie przypuszczał nadziei wyzdrowienia.

Z uszanowaniem

Józef Bromdstöttner m. p. nauczyciel.

Seigela pigułki przeczyszczające przeciw obstrukcyi, febrze i zaziębieniu, usuwają ból głowy i żółtaczkę. Kto ich raz próbował, jest z nich zawsze zadowolony. Działają bez bólu i należy ich użyć w wypadkach, gdzie jelita nie są wolne razem z extraktem.

Cena I flaszki „Szeker extraktu" I fl. 25 kr.

Jedno pudełko pigułek Seigela 50 kr.

Właściciel A. J. White Limitedl w Londynie.

Główny skład dla Austryi w Aptece **„zur heil. Brigitta,"** Wien II Brigittaplatz.

SKŁAD GŁÓWNY WE LWOWIE:

W aptekach: H. Blumenfelda, P. Mikolascha, H. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera.

SKŁAD W KRAKOWIE Apteki: J. Trauczyński i Siedlecki.

W Galicyi zaś i Bukowinie w aptekach nastepujących miast: Biała — Bojany — Brody — Budzanów — Brzeżany — Czerniowce

u Golichowskiego i W. Bełdowicza — Drohobycz — Dukla — Gurahomora — Jarosław — Jezierna — Kańczuga — Kamionka — Kołomyja E. Stenzl i J. Sidorowicz — Kozowa — Lisko — Milówka — Nowy Sącz — Przemyśl u Nahlika — Podgórze — Podwołoczyska — Podkamień — Rzeszów — Rozdół — Rawa ruska Sadogóra — Sądowa Wisznia — Sambor — Skawina — Stanisławów Amirowicz, A. Beyl i J. Macura — Strzyżów — Suczawa u M. Karczewskiego i Jul. Sieberta — Tarnopol u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmann i H. Kohane — Tarnów — Tłumacz — Waręż — Wiśnicz — Wisznia — Wojnicz — Zbaraż — Zołynia — Żurawno u Józefa Tomaszewskiego — Żydaczów — Żywiec, i we wszystkich miastach monarchii.

TADEUSZ WISKIDA

Zakład fryzyersko-perukarski dla dam i panów

przy placu Panny Maryi Nr. 1 pod „Murzynami" w Krakowie.

SALON

GOLENIA, STRZYŻENIA I FRYZOWANIA.

Skład rozmaitych i najnowszych

wyrobów z włosów, artykułów toaletowych oraz perfumeryj.

Pracownia obuwia damskiego i męskiego

JÓZEFA CZERNEKA



W KRAKOWIE



przeniesioną została na ulicę Szewską Nr. 15.

Powiększywszy przy tej sposobności zapas obuwia męskiego i damskiego, polecam Szan. Publiczności wszelkiego rodzaju obuwie na każdą porę roku, wykonane trwale, modnie i za przystępną cenę.

Wydawnictwa treści rozmaitej.

RUCH POCIĄGÓW
NA KOLEJACH ŻELAZNYCH w KRAKOWIE.

(Podług zegaru Krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa do Lwowa:

	osobowy	pospieszny	osobowy	lokalny
Odjazd z Krakowa:	$10_{.48}$ r.	$9_{.13}$ wiecz.	$10_{.50}$ wiecz.	$6_{.18}$ r.
Przyjazd do Lwowa:	$9_{.7}$ wiecz.	$5_{.20}$ rano	11_{20} r.	$7_{.34}$ w.

Do Wieliczki:

Odjazd z Krakowa: $11_{.5}$ rano.
Przyjazd do Wieliczki: $11_{.44}$ „

Do Wiednia.

	osobowy	posp.	mięszany		osobowy
Odjazd z Krakowa:	$5_{.40}$ r.	$6_{.55}$ r.	$9_{.30}$ r.	$5_{.30}$ w.	3 pop.
Przyjazd do Wiednia	$7_{.18}$ w.	$4_{.20}$ p.	$4_{.10}$ r.	$12_{.23}$ pop.	$5_{.20}$ r.

Do Prus:

O godzinie $5_{.40}$ rano osobowy.
„ $7_{.50}$ „ pospieszny.
Przyjazd do Wrocławia: osob. o god. 2_{40} pop. posp. god. $6_{.58}$
„ „ Berlina: „ 10 wieczór. „ „ $5_{.44}$ r.

Do Warszawy:

O godzinie $7_{.50}$ rano osobowy. I II III kl.
„ $5_{.30}$ wieczór. (Z Granicy do Warszawy pospieszny I i II kl.)

Przychodzą do Krakowa ze Lwowa:

	osobowy	mięszany	pospieszny	lokalny
Odjazd ze Lwowa:	$3_{.45}$ rano.	$4_{.49}$ wiecz.	$10_{.30}$ wiecz.	$6_{.15}$ r.
Przyjazd do Krakowa:	$2_{.28}$ popł.	$5_{.10}$ r.	$6_{.48}$ rano.	$8_{.5}$ w.

Z Wieliczki:

Odjazd z Wieliczki: $6_{.57}$ wiecz.
Przyjazd do Krakowa: $7_{.38}$ wiecz.

Z Wiednia:

	osobowy	posp.	mięszany		osobowy
Odjazd z Wiednia:	8 r.	11 r.	$2_{.25}$ w.	$8_{.30}$ w.	$9_{.30}$ w.
Przyjazd do Krakowa:	$9_{.42}$ w.	$8_{.30}$ w.	$8_{.10}$ w.	$9_{.45}$ r.	$5_{.45}$ w.

Z Prus:

O godz. $3_{.22}$ popołudniu.
„ $5_{.57}$ wieczór mięszany.

Z Warszawy:

Odjazd o godz. $9_{.15}$ wiecz. osobowy, o godz. 6 r. mięszany.
Przyjazd do Krakowa $9_{.45}$ r. osob. o godz. $5_{.45}$ pop. mięsz.

UWAGA. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galic. obliczane według zegaru peszteńskiego (różnica od krak. o 4 min.), zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 min. później od krak.

UWAGA. Umieszczona tabelka kolei wewnątaz Kalendarza na str. LXVI jest niedokładną, dlatego podajemy ją tutaj sprostowaną.

Nakładem L. Bajera.

Oprócz niniejszego kalendarza

wyszły następujące jeszcze kalendarze

na rok 1884

układu A. Nowoleckiego:

Dla ludu, (rok wydania szesnasty). Cena 25 ct.

Scienny biurkowy, mały na kartonie (dwoma kolorami drukowany) rok wydania jedenasty). Cena 25 ct.

Scienny duży, arkuszowy, (trzema kolorami drukowany rok wydania jedenasty). Cena 25 ct.

Pugilaresowy, (dwoma kolorami drukowany, rok wydania jedenasty). Cena 25 ct.

Kieszonkowy, malutki, do portmonetki, (dwoma kolorami drukowany, rok wydania jedenasty). Cena 18 ct., oprawiony w skórkę i jedwab 40 ct.

Biorącym na tuziny za gotówkę powyższe kalendarze, odstępuje się znaczny rabat. Nierozsprzedane zaś a zwrócone do dnia 31 Września, wymienione zostaną na rok następny.

Expedecya główna w Wydawnictwie „Czytelni ludowej" A. Nowolecki w Krakowie.

Nakład L. Bojera. — Druk W. Korneckiego. — 1884.